



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

RADCA PRAWNY



Centrum Mediacji Gospodarczej przy KRRP powołane do życia

- 6 lipca – Dzień Radcy Prawnego
- Jak przetrwać kryzys?
- Co z tym nagrywaniem?
- Wyszukiwarka radców prawnych

ISSN 1230-1426



30 lat Krajowej Izby
Radców Prawnych

URUCHAMIAMY WYSZUKIWARKE KANCELARI RADCÓW PRAWNYCH



NIE MOŻE TAM CIEBIE ZABRAKNAĆ!

Pobierz formularz ze strony www.e-kirp.pl/druk
Wypełniony formularz przekaz swojej OIRP.



KRRP

Centrum Mediacji Gospodarczej powołane do życia – GF 4

WYWIAD

Z Jackiem Kosuniakiem, kierownikiem Centrum Mediacji Gospodarczej przy KRRP, rozmawia Krzysztof Mering 6



5

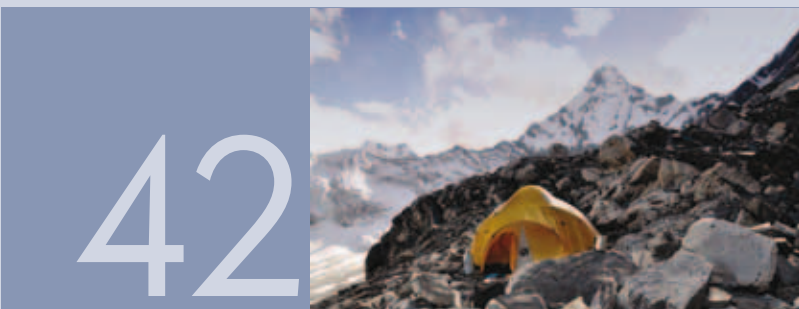
PRAKTYKA

O ekonomii szczęścia – Jarosław Bełdowski 8
Szczęśliwi badani i ich uszczęśliwienie – Henryk Leliwa 9
Jak przetrwać kryzys? – Jerzy Mosoń 12
Kobiety sukcesu – Grażyna Leśniak 15
Prawnie doradzi przy IPO – Marcin Zawisliński 17
Stalking – Waldemar Ciszak 19
Pierwszy konkurs arbitrażowy – G.L. 22
Co z tym nagrywaniem? – Grażyna Leśniak 24
Chińczycy już tu są – Marcin Zawisliński 31
Wyszukiwarka Radców Prawnych – Włodzimierz Chróścik 32
Pytania o zasady etyki – Anna Tarasiuk-Flodrowska 48

ETYKA 26

REPORTAŻ

Kryptonim „Radca” – Krzysztof Mering 27
Himalaje 6000+ – Katarzyna Janyszek, Michał Tymburski 42



FORUM

Radca prawny na trawniku u królowej – Andrzej Dramiński 34
Ciężki jest żywot aplikanta w sądzie 35
Co to znaczy „wszystko”? – Tomasz Działyński 36
Turnus seniora – Krystyna Koczorska-Mikołajczak 40

NOWE TECHNOLOGIE

Radca w sieci – Grzegorz Furgał 37

NA WOKANDZIE

Zdarzy Łosie w sądzie – Wojciech Tumidalski 44
CBA kontra media: ile wolno służbom? – W.T. 46

AKTUALNOŚCI 49

FELIETON

Co wy tam robicie? – Maciej Bobrowicz 54

Od Redaktora

Już po raz drugi obchodziliśmy 6 lipca Dzień Radcy Prawnego. Przypomnijmy, iż KRRP ustanowiła ten dzień w 2010 roku, gdyż to właśnie 6 lipca 1982 roku została uchwalona ustawa o radcach prawnych, kładąc podwaliny pod ten samorząd zawodowy. Poszczególne okręgowe izby organizują uroczystości, spotkania, imprezy sportowe, pikniki w różnych terminach zbliżonych do daty powstania samorządu. Wydarzenia te – ze względu na cykl imprez, a także cykl wydawniczy „Radcy Prawnego” będziemy relacjonować w kolejnych numerach. W bieżącym numerze natomiast mówimy m.in. o powołanym przy KRRP Centrum Mediacji Gospodarczej. Mediatorzy CMP będą prowadzili mediacje w pozasądowych sporach w sprawach gospodarczych. Daje to nadzieję na szybkie i efektywne – a także tanie – rozwiązywanie sporów. Zastanawiamy się także, jak kancelarie prawne przetrwały kryzys gospodarczy. Mija właśnie pięć lat, odkąd świat obiegły informacje o początku kryzysu finansowego. W czasie, gdy cała gospodarka dostaje zadyszki, cierpią również kancelarie prawne. Tak było i tym razem. Niektórym z nich udało się jednak nie tylko przetrwać trudne chwile, ale także wzmocnić pozycję na rynku. Piszemy o nich w tym numerze! Piszemy o prawnikach doradzających przy IPO, prawnych możliwościach obrony przed stalkingiem, a także o nagrywaniu rozpraw. Odnotujemy również, iż chińskie kancelarie prawne już działają w Polsce, co może – jak uczy doświadczenie – wcale w nie tak odległej przyszłości – mieć duży wpływ na nasz rynek usług pranych. A ponadto: wyszukiwarka radców prawnych, radca w sieci, a także turnus seniora w Mielnie,

*Krzysztof Mering
 redaktor naczelny*

Centrum Mediacji Gospodarczej powołane do życia



Centrum Mediacji
Gospodarczej

1 czerwca 2012 r. Krajowa Rada Radców Prawnych, największy samorząd prawniczy w Polsce, powołała Centrum Mediacji Gospodarczej (CMG).

Mediatorzy Centrum będą prowadzili mediacje w pozasądowych sporach w sprawach gospodarczych oraz związanych z prowadzeniem działalności prawniczej przez radców prawnych. Kierownikiem CMD został Jacek Kosuniak, a sekretarzem – Włodzimierz Chróścik.

Krajowa Rada Radców Prawnych powołała także Komitet Centrum Mediacji Gospodarczej przy Krajowej Radzie Radców Prawnych w składzie:

- 1) Stefan Mucha – przewodniczący,
- 2) Wojciech Bujko,
- 3) Cezary Jeziernski,
- 4) Piotr Kubik,
- 5) Małgorzata Miszkina-Wojciechowska.

Czym jest mediacja? – *Jest szansą dla przedsiębiorców rozwiązania sporu szybciej i bardziej komfortowo niż w sądzie* – podkreśla Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych. – *Praktyka zagraniczna wskazuje, że w profesjonalnych centrach gospodarczych trwa ona jeden bądź dwa dni i w 80 procentach kończy się ugodą.* Dane europejskie dotyczące mediacji pokazują niezwykłą skuteczność tej metody. Jest ona 740% szybsza od postępowania sądowego. Generuje o 267% mniejsze koszty niż postępowanie sądowe. Jest 578% szybsza niż arbitraż i generuje o 362% mniejsze koszty.

Postępowanie mediacyjne w CMG prowadzi jedna osoba, wybrana wspólnie przez strony. – *Wynagrodzenie dla mediatora* – podkreśla Maciej Bobrowicz – *określone jest w regulaminie Centrum Mediacji Gospodarczej i jest to wynagrodzenie od przeprowadzonej sesji. Jest to o wiele korzystniejsze rozwiązanie dla przedsiębiorców, gdyż zwykle wynagrodzenia są określane procentowo.*

Jeżeli postępowanie prowadzi więcej niż jeden mediator, działają oni wspólnie, współpracując ze sobą – mają równe prawa i obowiązki.

Przebieg mediacji w CMG ma charakter poufny. Informacje przekazane mediatorowi przez strony lub inne osoby podczas postępowania mediacyjnego nie mogą być przez niego ujawniane. Obowiązek zachowania poufności istnieje również po zakoń-

czeniu postępowania mediacyjnego, chyba że strony postanowią inaczej. Ale nie tylko mediatorzy mają obowiązek zachowania poufności. Strony są zobowiązane do przestrzegania poufności postępowania mediacyjnego i nie mogą wykorzystywać ani przedstawiać w charakterze dowodów w postępowaniu sądowym, arbitrażowym lub jakimkolwiek innym żadnych faktów i dokumentów ujawnionych w toku postępowania mediacyjnego.

Mediator CMG prowadzi postępowanie mediacyjne według zasad wskazanych w regulaminie CMG – w dobrej wierze, z zachowaniem standardów prowadzenia mediacji i postępowania mediatora oraz norm Kodeksu etycznego mediatorów polskich, uchwalonych przez Społeczną Radę ds. Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości.

– *Centrum Mediacji Gospodarczej jest organizacją non profit* – podkreśla Maciej Bobrowicz. – *Samorząd radców prawnych nie zarabia na działalności centrum, a cały zysk jest przekazywany na cele społeczne fundacji Subsidio Venire.*

Centrum Mediacji Gospodarczej realizuje zadania m.in. poprzez promocję alternatywnych metod rozwiązywania sporów w drodze organizowania kampanii i akcji promocyjnych na rzecz popularyzacji postępowania mediacyjnego, publikowanie artykułów dotyczących problematyki mediacji, organizowanie szkoleń mających na celu podnoszenie kwalifikacji dla radców prawnych, kandydatów na mediatorów oraz dla mediatorów centrum wpisanych na listę centrum.

Zakłada się także, że Centrum będzie prowadziło działania na rzecz zmiany obowiązujących przepisów prawa w kierunku umożliwiającym rozwój i upowszechnianie instytucji postępowania mediacyjnego

Kim może być mediator?

Mediatorami CMG są mediatorzy i mediatorzy certyfikowani.

Mediatorem może być osoba fizyczna mająca pełną zdolność do czynności prawnych, korzystająca w pełni z praw publicznych, wpisana na listę radców prawnych, która zaliczyła szkolenie z zakresu mediacji.

Mediatorem certyfikowanym może być mediator, który legitymuje się certyfikatem ukończenia co najmniej 40 godzin szkolenia z zakresu mediacji lub dyplomem ukończenia uniwersyteckich studiów podyplomowych z zakresu mediacji.

Każdy mediator CMG zobowiązany jest podnosić swoje kwalifikacje i zdobywać umiejętności w dziedzinie mediacji przez uczestnictwo w szkoleniach, konferencjach oraz innych formach doskonalenia zawodowego. ■

G.F.

Prawniku,

odwołaj się do wysokiego rabatu przy zakupie Volkswagena.

K R E D Y T
50/50
ubezpieczenie 3,6%

K R E D Y T
3,99%
ubezpieczenie 3,3%

L E A S I N G
108%
ubezpieczenie 3,3%

U B E Z P I E C Z E N I E
3,6%
OC/AC/NNW



Masz dyplom ukończenia studiów prawniczych i prowadzisz działalność gospodarczą lub pracujesz w zawodzie? Przyjdź do salonu Volkswagena i upomnij się o swój rabat. Zapytaj też o korzystną ofertę finansowania zakupu (kredyt i leasing) oraz promocyjne ubezpieczenie auta.

Rabat 9%

Golf, Golf Cabriolet, Golf Variant, Eos, Scirocco, Jetta, Touran, Tiguan, Sharan, Passat, Passat Variant, Volkswagen CC

Rabat 8%

Polo

Rabat 7%

up!



Das Auto.

**VOLKSWAGEN BANK POLSKA S.A.
VOLKSWAGEN LEASING POLSKA SP. Z O.O.
VOLKSWAGEN SERWIS UBEZPIECZENIOWY SP. Z O.O.**

Kredyt 50/50 0% – reprezentatywny przykład ustalony i przekazywany zgodnie z ustawą o kredycie konsumenckim: cena samochodu: 75 183,93 zł; wkład własny: 37 591,97 zł; całkowita kwota kredytu: 37 591,96 zł; stopa oprocentowania kredytu: 0%; całkowity koszt kredytu: 2 706,62 zł obejmuje składkę ubezpieczenia komunikacyjnego: 2 706,62 zł; rzeczywista roczna stopa oprocentowania: 7,20%; czas obowiązywania umowy: 12 miesięcy; całkowita kwota do zapłaty przez konsumenta: 40 298,58 zł; kwota jednorazowej spłaty: 40 298,58 zł. Oferta na wybrane modele nowych samochodów Volkswagen przy skorzystaniu z ubezpieczenia komunikacyjnego oferowanego za pośrednictwem Volkswagen Serwis Ubezpieczeniowy.

Kredyt 3,99% – reprezentatywny przykład ustalony i przekazywany zgodnie z ustawą o kredycie konsumenckim: cena samochodu: 76 848,80 zł; wkład własny: 19 980,17 zł; całkowita kwota kredytu: 56 866,63 zł; stopa oprocentowania kredytu: 3,99%; całkowity koszt kredytu: 15 560,41 zł obejmuje: prowizję bankową: 3 121,63 zł, odsetki: 6 872,84 zł, składkę ubezpieczenia komunikacyjnego: 2 535,94 zł, składkę ubezpieczenia spłaty kredytu: 3 030,00 zł; rzeczywista roczna stopa oprocentowania 10,43%; czas obowiązywania umowy: 60 miesięcy; całkowita kwota do zapłaty przez konsumenta: 72 427,04 zł; wysokość raty: 1 207,12 zł. Oferta na wybrane modele nowych samochodów Volkswagen przy skorzystaniu z ubezpieczenia komunikacyjnego i ubezpieczenia spłaty kredytu, oferowanych za pośrednictwem Volkswagen Serwis Ubezpieczeniowy.

Oferta dotyczy wybranych modeli Volkswagena z rocznika 2012. Oferta finansowania przygotowana przez Volkswagen Bank Polska S.A., Volkswagen Leasing Polska Sp. z o.o., Volkswagen Serwis Ubezpieczeniowy Sp. z o.o.



Fot. Jacek Barcz

Rozmowa z **Jackiem Kosuniakiem**,
kierownikiem Centrum Mediacji Gospodarczej
przy Krajowej Radzie Radców Prawnych

Na pomoc przedsiębior

Mediacje nie są popularną formą rozwiązywania sporów w naszym kraju. Czy można pokusić się o diagnozę: dlaczego?

Rzeczywiście, ta forma rozwiązywania sporów dotychczas w naszym kraju nie zdobyła dużej popularności. Przynajmniej w Polsce nie było wiary w skuteczność mediacji. A na taki stan rzeczy składa się kilka przyczyn. Z pewnością jedną z kluczowych jest brak profesjonalnych mediatorów. Tu sytuacja trochę zmieniła się na lepsze (mamy ich więcej) od czasu, kiedy do procedury sądowej wprowadzono na szerszą skalę możliwość kierowania przez sąd spraw do mediacji. Sąd może kierować, i często kieruje, sprawy do mediacji, ale – jak sądzę – nie zawsze i nie wszyscy sędziowie są przekonani co do skuteczności tej formy rozwiązywania sporów. Pozytywnym efektem szerszego stosowania mediacji w ramach postępowań sądowych jest z pewnością to, że pewna liczba prawników, w tym radców prawnych, zapisała się na listę mediatorów i zaczęła budować swoje praktyczne doświadczenie w zakresie mediacji. Część z nich traktuje tę działalność jako źródło niewielkiego dodatkowego dochodu.

Liczba sporów gospodarczych rozstrzygniętych w istniejących do tej pory centrach mediacyjnych jest niewielka. To kilka, czasem kilkanaście spraw.

Nie ma mediacji gospodarczej i ciągle pozostaje pytanie: dlaczego?

Mediacji trzeba się nauczyć, to brzmi banalnie, ale to jest kwestia zasadnicza.

Na studiach?

Na studiach również, ale przede wszystkim potem, w trakcie praktyki zawodowej. Mediacja to jest pewna gałąź wiedzy, która podobnie jak np. poszczególne dziedziny nauki czy prawa ma swoje elementarne zasady, prawidła, ćwiczenia i praktyczny warsztat. Można mediuować bez znajomości tych reguł, ale najczęściej z gorszym rezultatem. Są osoby mające wręcz wrodzony talent do mediacji (tak, jak można mieć talent do negocjacji, muzyki czy rzemiosła), ale większość musi się tego wszystkiego rzetelnie nauczyć, zrozumieć i doświadczyć.

Mogliby się wydawać, że mediacje są kwestią banalną. Ja trochę ustąpię, ty zrobisz to samo i będzie ok. A jednak tak nie jest.

Jeśli strony sporu tak podchodzą do sprawy, to mediator nie jest im do niczego potrzebny, bo strony same rozwiążą spór w drodze porozumienia. Mediator jest potrzebny tam, gdzie strony trwają przy swoich pozycjach i mimo chęci polubownego rozwiązania sporu, nie znajdują rozwiązań akceptowalnych dla

wszystkich stron sporu. Miałem kilkakrotnie możliwość obserwowania pracy bardzo doświadczonych mediatorów. Wnosili oni do sporu ważną wartość dodaną: potrafili dokładnie przeanalizować sytuację, a następnie wymyślić takie rozwiązanie (z reguły dość złożone), które na początku wydawało się, że nie istnieje – akceptowalne dla obydwu stron sporu. I nagle wszystko stawało się proste.

Czy wiedza prawnicza pomaga przy mediacjach?

Z pewnością, ale tu decyduje bardziej doświadczenie, osobowość, znajomość psychologii i pewne umiejętności interpersonalne. Bardzo przydaje się praktyczna wiedza o relacjach gospodarczych i rozumienie dziedziny, której dotyczy spór. Wiedza prawnicza ma mniejsze znaczenie, bo pamiętajmy, że w mediacji nie ma aż takiego znaczenia, która strona ma obiektywną, „sądową” rację. Chodzi o to, aby znaleźć rozwiązanie, żeby rozwiązać problem.

Czy polscy przedsiębiorcy są zainteresowani mediacją?

Są zainteresowani ugodowym rozwiązywaniem sporów, także dlatego że rozwiązywanie sporów na drodze sądowej jest nieefektywne i wciąż trwa zbyt długo, wskutek czego, nawet jeśli przedsiębiorca jest przekonany o swoich racjach prawnych, to ma świadomość, że ich wyegzekwowanie na drodze sądowej

ębiorcom

nie jest oczywiste. Co do mediacji, to myślę, że przedsiębiorcy wciąż poświęcają jej za mało uwagi. Chyba nie zawsze myśląc o ugodowym rozwiązaniu, biorą pod uwagę mediację, czyli udział niezależnej trzeciej strony.

Większość tych największych, publicznie komentowanych sporów gospodarczych ostatnich lat w Polsce zakończyło się ugodą i wśród przedsiębiorców istnieje przekonanie, że to jest efektywna forma rozwiązywania takich sporów. Kwestie udziału mediatorów w zakończeniu tych konfliktów nigdy nie były publicznie komentowane, więc przedsiębiorcy – myśląc o ugodowych rozwiązaniach – nie zawsze mają na myśli również mediację.

Czyli trzeba promować mediację?

Trzeba, ale aby ta popularyzacja była skuteczna, to za promocją muszą pójść konkretne przykłady udanych i efektywnych mediacji. Na dłuższą metę promocja jest skuteczna tylko wówczas, gdy idzie za nią dobry produkt. Tak samo jest z mediacją i dlatego m.in. powstało Centrum Mediacji Gospodarczej przy KRRP.

A może, jeśli nie wiadomo o co chodzi, to wiadomo, że o „kasę”. Czy na mediacji można zarobić?

Z pewnością będzie można. W Centrum Mediacji Gospodarczej przy KRRP przyjeśliśmy, iż wynagrodzeniem dla mediatora bę-

dzie określona stała stawka, a nie procent od wartości sporu. Oczywiście, działalność CMG będzie miała charakter *non profit* i wszelkie nadwyżki, które pozostaną po pokryciu kosztów funkcjonowania centrum, będą przekazywane samorządowej fundacji Subsidio Venire, której zadaniem jest wspieranie osób potrzebujących pomocy. Myślę, że ta stawka jest korzystna dla wszystkich: jest zachętą w stronę przedsiębiorców: spróbujcie, macie szansę na szybkie i niekosztowne rozwiązanie sporu; wydaje się również atrakcyjna dla osób, które będą chciały pracować jako mediatorzy. Dla KRRP najważniejsze jest, aby mediacji się uczyć i promować ją w społeczeństwie jako efektywną formę rozwiązywania sporów.

Może sprawi to Centrum Mediacji Gospodarczej przy Krajowej Radzie Radców Prawnych. Wydaje się, że to naturalne miejsce na tchnienie życia w mediację.

Tak, potencjał jest bardzo duży. Wydaje się, że są dwa naturalne miejsca, gdzie mediacja mogłaby się rozwijać. Pierwszym z nich są izby gospodarcze, czyli ośrodki skupiające przedsiębiorców. Poszły one jednak głównie w kierunku sądownictwa polubownego, traktując tę działalność jako bardzo prestiżową i – co tu ukrywać – jako źródło dodatkowego dochodu dla izb. Liczba spraw w sądach polubownych jest dość znaczna. Przedsiębiorcy uwierzyli, że sądy polubowne są transparentne, szybkie, profesjonalne nawet mimo że w praktyce to nie zawsze się sprawdza. Taki sam sukces mogłaby odnieść mediacja, gdyby była przez izby popularyzowana i promowana.

A drugie miejsce?

Właśnie to, w którym teraz jesteśmy. Samorząd radców prawnych to wiele tysięcy profesjonalistów, którzy codziennie doradzają przedsiębiorcom, jak rozwiązywać spory prawne. To za pośrednictwem tych tysięcy radców prawnych idea mediacji ma szansę dotrzeć do przedsiębiorców.

Swoja drogą, aż trudno uwierzyć, iż w sytuacji niezwykle przewlekłego postępowania sądowego mediacja – szybka i tania alternatywa – nie jest tak popularna i powszechna, jak być powinna.

W rankingach OECD, choćby w „Doing business” Polska wciąż zajmuje niechlubne miejsce, jeśli chodzi o długość trwania postępowań sądowych w sprawach gospodarczych. To jest w zasadzie jeden z fundamentalnych problemów dla naszego biznesu. Przedsiębiorcy chcą się zajmować swoją działalnością i zarabianiem pieniędzy, a nie prowadzeniem przez lata sporów sądowych, które w dodatku nie wiadomo, jak się zakończą. To również ponoszenie dodatkowego ryzyka gospodarczego, skoro przedsiębiorca nie wie, czy np. na koniec swoje należności otrzyma czy nie albo czy nawet przy korzystnym rozstrzygnięciu sądowym za kilka lat wierzyciel będzie w stanie taki wyrok wyegzekwować... Czy dłużnik będzie jeszcze wtedy miał pieniądze? Dlatego kwestia szybkiego rozwiązywania sporów gospodarczych ma kapitalne znaczenie dla przedsiębiorców. I dlatego mediacja ma – w moim przekonaniu – przyszłość.

Na niedawnej konferencji zorganizowanej przez samorząd radcowski Julie Macfarlane, profesor University of Windsor w Ontario, powiedziała, iż w Kanadzie sąd rozstrzyga tylko w 10 procentach sporów

O ekonomii szczęścia

Jarosław Bełdowski

Ostatni kryzys finansowy na świecie poważnie zakwestionował wiele teorii przyjmowanych w naukach ekonomicznych. Rynki nie okazały się dość racjonalne, a ludzie zaczęli poszukiwać nowych wskaźników tego, że świat wokół nich się rozwija.

Tylko jakie mają to być wskaźniki, pokazujące, że zmiany te idą we właściwym kierunku? Dotychczas wystarczyło podać dodatni produkt krajowy brutto, by można było zakwalifikować kraj do „zielonej wyspy”. W ostatnich miesiącach coraz większą popularność zdobywa jednak „szczęście”. Mówią o tym David Cameron, premier Wielkiej Brytanii, Nicolas Sarkozy, były prezydent Francji, a w Bhutanie powołano nawet specjalne ministerstwo do spraw szczęścia jego obywateli.

Przyznam, że z wielką rezerwą podchodziłem do badań, w których łączy się poziom szczęścia obywateli danego kraju i jego wpływ na rozwój gospodarczy. Po raz pierwszy usłyszałem o nich wiele lat temu – na dorocznej konferencji Europejskiego Stowarzyszenia Ekonomicznej Analizy Prawa w Ljublanie. Mówił o nich prof. Thomas Ulen, współautor jednego z najpopularniejszych podręczników Law & Economics, w tym także w Polsce. Po wielu latach udało mi się go w końcu przekonać do przyjazdu do Polski. Obok udziału w 3rd Polish Law & Economics Conference (www.lawandeconomics.pl) wygospodarowaliśmy jeszcze czas na jeden wykład w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Nie zaskoczę więc chyba nikogo, jaki temat zaproponowałem bez wahania: „Życie, prawo i szczęście”.

Badania szczęścia prowadzi się w 150 krajach w ramach szerokiego projektu odnoszącego się do uznawanych wartości na świecie (www.worldvaluessurvey.org). Szczęście mierzy się w 10-stopniowej skali, a następnie zestawia się z takimi wartościami, jak wiek, stan zdrowia, dochody, wyznawana religia czy liczba bliskich przyjaciół. Te zestawienia przyjmują formę regresji, co w naukach ekonomicznych pozwala na określenie, czy na szczęście ma to wpływ czy nie. To ostatnie jest, oczywiście, zmienne, dlatego aby wykluczyć brak „trafienia” w odpowiedni moment na badania (zazwyczaj jesteśmy mniej szczęśliwi na początku tygodnia niż pod jego koniec), prowadzi się je i powtarza w różnych odstępach czasu u tych samych osób. Ponadto, zadaje się pytania im bliskim, by wykluczyć zbyt subiektywne podejście respondentów. Bacznie też obserwuje się zachowanie w trakcie udzielania odpowiedzi na pytania, by nie dać się nabrać na szczęście „udawane” czy „na pokaz”. Jak zatem kształtuje się szczęście na świecie?

Najbardziej szczęśliwym krajem jest Dania (8,2 punktu). Natomiast Polska plasuje się w połowie tego rankingu (5,9), tuż za Grecją (6,4), Chinami (6,3) i Iranem (6,0). Z badań wynika również, że zamożność danego kraju nie przekłada się wprost proporcjonalnie na wyniki indeksu szczęścia, co również potwierdza mądrość ludową, iż bogactwo nie daje szczęścia. Płeć czy rasa nie mają także wielkiego znaczenia. To, czy jesteśmy szczęśliwi, wynika przede wszystkim z czterech czynników: stanu cywilnego, przyjaciół, wyznania oraz wykonywanej pracy. Poważne zaburzenia w ich obrębie mogą wpłynąć na poziom naszego szczęścia. Choć

czasem trudno w to uwierzyć, nasza druga połówka może sprawiać, że czujemy się szczęśliwi. Podobnie mający wpływ na nas mają nasze dzieci (jako ojciec dwóch energicznych brzdąków nie mogę się jednak oprzeć wrażeniu, że badania te były prowadzone, kiedy pociechy respondentów już spały). Ich utrata powoduje, że tracimy dotychczasowy poziom szczęścia, którego wcześniej nie zauważaliśmy. Pracę mniej lub bardziej satysfakcjonującą jesteśmy w stanie zdobyć, choć w trakcie jej poszukiwania możemy przechodzić trudne chwile. Podobnie z przyjaciółmi – są dobrem rzadkim, ale nie na tyle rzadkim, jak rodzina. Religia, generalnie, również pozwala nam na zachowanie wyższego poziomu szczęścia.

Jakie to jednak ma znaczenie dla nas wszystkich? Wydaje się, że poprzez prawne kształtowanie naszego otoczenia możemy przyczynić się do wyższego poziomu szczęścia współobywateli. Takimi propozycjami mogą być podobno ustawy wprowadzające progresywne podatki i wzmacniające politykę publiczną przyczyniającą się do zwiększenia zatrudnienia. Podkreślam słowo „podobno”, bo choć wyniki badań nad szczęściem podają wiele wskazówek, jak możemy na nie wpływać od strony makroekonomicznej, nadal pozostaje wiele znaków zapytania. Swoją drogą, warto byłoby sprawdzić, czy poziom szczęścia jest podobny w różnych grupach zawodowych. Osobiście ciekawi mnie, czy radcowie prawni są mniej czy bardziej szczęśliwi od adwokatów. ■

Autor jest członkiem Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Ekonomicznej Analizy Prawa, pracownikiem naukowym Szkoły Głównej Handlowej.





Rys. alphaspirit - Fotolia.com

Co widzimy w „sondażach” i „badaniach” wykonywanych na zlecenie niektórych firm zasiedziały na rynku prawnym? Widzimy mniej więcej to samo, co w listopadowy poranek 1519 roku ujrzał Hernán Cortés, pierwszy raz zerkając na piękno Tenochtitlan. Bogactwo, władzę, przepych.

Szczęśliwi badani i ich uszczęśliwianie

■ Henryk Leliwa

Gdybym był obywatelem naszego kraju, który nie skończył prawniczych studiów, nie ukończył aplikacji, nie wykonywał jednego z wielu prawniczych zawodów, na co dzień również nie miał do czynienia z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości czy szerokiego rynku usług prawnych – jednym słowem – gdybym był taki, jak osiemdziesiąt kilka procent polskiego społeczeństwa – to miałbym zapewne nikły, być może nieco spaczony, wyolbrzymiony, niekiedy niesprawiedliwy, złudny, a nade wszystko zupełnie nieprawdziwy obraz polskiego radcy prawnego czy adwokata (inne zawody z oczywistych względów pomijam). I byłby to taki właśnie, oględnie pisząc, dość nieszczęśliwy w naszym odczuciu, obraz jego pozycji zawodowej, stanu majątkowego itd. Czyli wszystkich atrybutów, które – w każdym cywilizowanym społeczeństwie – składają się na tzw. pozycję społeczną.

Osąd ten udziela się również politykom, przedsiębiorcom i innym wpływowym grupom społecznym, od których wprost zależy przyszłość rynku usług prawnych. Przyszłość zarówno natury legislacyjnej, jak i biznesowej.

A co widzimy w „sondażach” i „badaniach” wykonywanych na zlecenie niektórych firm zasiedziały na rynku prawnym? Widzimy mniej więcej to samo, co w listopadowy poranek 1519 roku ujrzał Hernán Cortés, pierwszy raz zerkając na piękno Tenochtitlan. Bogactwo, władzę, przepych.

Rynek usług prawnych odmalowywany w tych „badaniach” jest właśnie dokładnie tak kuszący, jak „Nowa Ziemia” dla konkwistadorów. Zaś nasi obecni konkwistadorzy czytają o tym i wyciągają wnioski, że prawnikom – a szczególnie radcom prawnym i adwokatom – powodzi się dobrze, i to zdecydowanie ponad miarę. Tak dobrze, że aż jest to nieprzyzwoite. A tu wokoło krąży widmo kryzysu... Kryzysu, który bezlitośnie łupi resztę, nie tylko polskich przecież obywateli.

Wtedy w umysłach powstaje koncepcja, by dobrać się do zasobów „Nowej Ziemi”. Złupić ją, zniszczyć, wyzyskać, wydrenować do cna. Pogrzebać osiągnięcia tysięcy ludzi. Po co? Po to, by kompanów konkwisty obdzielić łupami. I nieważne, jak je zdefiniujemy – przecież wszyscy wiemy, że nie chodzi w tym wypadku o złoto, drogic kamienie, niewolników, ziemię, kobiety.

Ale są tu pola zbieżne. Zarówno Cortésowi, jaki i Pizarrowi chodziło także o wpływy, władzę, pozycję społeczną – jednym słowem – o wywyższenie się, wywyższenie swojego rodu w feudalnym jeszcze społeczeństwie.

Dziś w Polsce feudalizm odszedł, dzięki Bogu, w niepamięć. Reszta jednak się zgadza.

Nikt nie będzie tak intelektualnie dociekliwy, by zapytać, czy rzeczone badania ukazujące, niczym mityczne już Tenochtitlan, piękno prawniczego świata są reprezentatywne. Czy są po prostu prawdziwe!

Kilka lat temu w pewnym peruwiańskim mieście (wcale niemałym) zrobiono badania opinii publicznej – tak sprytnie skonstruowane, że wyszło z nich, iż najlepszym kandydatem na burmistrza będzie koza miejscowego proboszcza... Tak, właśnie koza! To była oczywiście, prowokacja, która jednak w udany sposób pokazuje, czym mogą być badania, sondaże tak skonstruowane, by osiągnąć założony wynik.

Zastanówmy się logicznie przez chwilę – czy grupa kilkunastu kancelarii jest reprezentatywna dla kilkudziesięciu tysięcy radców prawnych i adwokatów? Z badania wiemy również, jakie są to kancelarie – a są one niemałe. Można powiedzieć wiodące na rynku. Ba, znamy je z „imienia i nazwiska”. Teraz zadajemy pytania o kondycję rynku, jego przyszłość. Jednym słowem – nie wprost, oczywiście, ale pytamy o kondycję ankietowanych. I jakich spodziewamy się odpowiedzi? Jest źle. Jest koszmarnie. Musiałem sprzedać garnitur, by mieć na czynsz. Czy – jak to było w niezapomnianej sztuce Bgda Idzie – „wyciskam pastę z tubki aż paznokcie łamię”. Przecież to byłby absurd!

Zatem, jest cudownie, wspaniale, doskonale. Rozwijamy się. Zarabiamy. Przyszłość rynku jest cudowna, idylliczna wręcz. Tyle tylko, że większość radców prawnych ze swojego, zupełnie niesondażowego poziomu, widzi te sprawy zgoła inaczej. Mniej idyllicznie. A jest, co tu dużo pisać, nie najlepiej.

Zatem, drodzy rodacy, drodzy decydenci i wy, Drodzy Czytelnicy, pamiętajcie: niektóre badania i sondaże w środowisku prawniczym robione są zgodnie ze starą, biznesową dewizą „uszczęśliwiamy naszych szczęśliwych ankietowanych”. ■

Luksusowe czartery na jachcie

– wszystko, co trzeba wiedzieć, aby ulec pokusie

Czarter jachtu jest niewątpliwie jednym z najlepszych sposobów na spędzenie wyśmienitych wakacji. Już samo słowo „czarter” implikuje prywatność i intymność, a gdzie łatwiej o taki przywilej, jak nie na pięknym, luksusowym jachcie, w wybranej przez siebie lokalizacji?



FRESTYLE w modnej ostatnio Czarnogórze

Założona w 1998 roku firma czarterowa Sunreef Yachts Charter jest niekwestionowanym liderem w tej dziedzinie na polskim rynku i jednym z poważniejszych graczy na scenie światowej. Flota czarterowa SYC liczy sobie ponad 1700 katamaranów, jachtów oraz megajachtów – żaglowych i motorowych, o długości od 50 stóp (17m) wzwyż.

Firma posiada dwa oddziały – w Gdańsku i w Fort Lauderdale na Florydzie. Czarter organizowany jest w ścisłej współpracy z klientem oraz idealnie dopasowany do jego potrzeb, tak, aby wakacje na zawsze pozostały mu w pamięci jako te najlepsze. SYC zajmuje się transportem gości na miejsce czarteru, załatwia wszystkie formalności, jak również dowiadyuje się regularnie o ich samopoczucie i satysfakcję z wakacji u kapitana jachtu.

Aby urlop na jachcie był prawdziwym słodkim lenistwem, wszystkie jachty proponowane są ze stałą załogą, która obejmuje zawsze kapitana i szefa kuchni, a na większych jednostkach również dodatkową obsługę.

Kiedy najlepiej czarterować? Oczywiście wtedy, kiedy jest ciepło i pogoda dopisuje. Sezon letni w Europie to maj–wrzesień, a na Karaibach grudzień–kwiecień. Każdy akwen świata ma sobie właściwe pory roku, które sprzyjają czarterowaniu.





**Każdy czarter
jest szyty na miarę**

Wystarczy zatem tylko pomyśleć, kiedy i gdzie chciałoby się pożeglować, a biuro SYC zaplanuje czarter bądź doradzi inne, dogodniejsze terminy lub miejsca.

Szeroki wybór najwyśmienitszych jachtów dostępny jest we wszystkich najpiękniejszych rejonach świata: na całym akwenie Morza Śródziemnego, na Karaibach, w rajskiej Polinezji Francuskiej, u wybrzeży Australii i Nowej Zelandii,

w Azji Południowo-Wschodniej oraz na Oceanie Indyjskim.

Wakacje na jachcie nie mają sobie równych. Goście nie tylko uciekają od stresującej rzeczywistości i smakują błogiego wypoczynku w całkowitej intymności, zdając się na godną zaufania załogę, ale i doświadczają całej masy niezapomnianych emocji dzięki zabawkom wodnym i gadżetom do rozrywki dostępnym na pokładzie.

 Sunreef Yachts Charter



Tylko dla czytelników „RADCY PRAWNEGO”

Zapraszamy do skorzystania z wyjątkowej oferty specjalnej, przygotowanej dla czytelników „Radcy Prawnego”. Luksusowy katamaran żaglowy IN THE WIND jest dostępny na tygodniowy czarter w Turcji z portu Bodrum w dniach 29 VI–05 VIII w wyjątkowej cenie 19 000 euro zamiast regularnej 24 000 euro/tydzień. IN THE WIND przeznaczony jest dla 8 gości, o których dbać będzie 3 członków załogi. Na hasło RADCA PRAWNY będziecie mogli Państwo uzyskać dostęp do tej niepowtarzalnej promocji. Zapraszamy do kontaktu na charter@sunreef-charter.com



www.sunreef-charter.com

Sunreef Yachts Charter działa przy stoczni jachtowej SUNREEF YACHTS z Gdańska, specjalizującej się w projektowaniu i konstrukcji luksusowych katamaranów na miarę, żaglowych i motorowych. Więcej na www.sunreef-yachts.com



Fot. alphaspirt – Fotolia.com

Jak przetrwać

kryzys?

z rozbudowanymi administracjami muszą liczyć się z wydatkami. Przykład, to upadek jednej z najbardziej znanych kancelarii na świecie – Dewey & LeBoeuf – której żywot zakończył także istnienie jej polskiego biura. Jeszcze niedawno firma ta zatrudniała około 1100 prawników świadczących usługi w 26 biurach na świecie. Teraz wystąpiła jednak o ochronę przed wierzycielami i nie ma się co dziwić, bo jej zadłużenie sięga 315 mln USD. Firmę do upadku doprowadziło to, co jest największą przyczyną kłopotów finansowych większości dużych kancelarii prawnych – ogromne stałe wynagrodzenia dla swoich partnerów. A wiadomo, w systemie etatystycznym bardzo trudno obniżyć już przyznaną pensję, szczególnie jeśli chodzi o osoby znające swoje prawa jak mało kto. Pocięszające jest jednak to, że nasi polscy prawnicy, wykonujący swój zawód do niedawna w ramach amerykańskiego giganta, mają się dobrze. Mecenas Jarosław Grzesiak jest partnerem zarządzającym kancelarii Greenberg Trauring Grzesiak. Dotejsamej kancelarii trafił też mec. Lejb Fogelman, wyróżniony zresztą znalezieniem się na liście „100 najbardziej wpływowych gentlemanów” w Polsce, edycji 2012 r.

Dobre praktyki

Upadki kancelarii, przynajmniej w Polsce, to rzadkość. W najgorszym razie firmy łączą

Mija właśnie pięć lat, odkąd świat obieżyła informacja o początku – być może największego – kryzysu finansowego w historii. W czasie, gdy cała gospodarka dostaje zadyszki, cierpią również kancelarie prawne. Tak było i tym razem. O dziwo, niektórym nie tylko udało się przetrwać trudne chwile, ale także wzmocnić swą pozycję na rynku. Współautorzy sukcesów wreszcie zgodzili się ujawnić, co sprawiło, że ich firmy mają się dziś dobrze.

Na początku jednak kilka gorzkich słów. Gdy również w Polsce coraz głośniejsze zaczęło mówić się o kryzysie, wiele firm prawniczych, również tych największych, zdecydowało się podjąć działania defensywne. Jedną z największych polskich kancelarii, mimo znakomitej pozycji na rynku, zaczęła zwalniać prawników. Obniżono też pensje w wielu kancelariach (również w tejże), zanim jeszcze rynek znamionował zmniejszenie liczby spraw. O ile taka taktyka przyniosła rezultaty w średnich elitarnych kancelariach, których portfel zamówień się zmniejszył, to wspomniana firma przeżyła tylko drobne perturbacje – na zasadzie nerwowej

reakcji rynku. Konsekwencją wcześniejszych zwolnień były jednak trudności z obsługą kolejnych spraw. Znowu trzeba było zatrudniać, szkolić etc. A to przecież kosztuje. Nie zdradzimy nazwy wspomnianej firmy, choć kancelaria znowu ma się dobrze, a ci, którzy wiedzą, o jaką firmę prawniczą chodzi, mogą się tylko cieszyć, że impulsywna reakcja na złe wieści z rynku nie przyniosła gorszych skutków.

Upadki i załamania

Pamiętajmy jednak, że kryzys wciąż trwa. O ile łatwiej przyjdzie go przetrzymać pojedynczym prawnikom, zatrudniającym jedynie asystentkę i sekretarkę, to firmy

się albo likwidacja ma charakter „miękki”, tj. prawnicy „wchłaniani” są przez zaprzyjaźnione kancelarie, oczywiście, bez swego zaplecza administracyjnego. Podkreślić należy jednak, że kryzys przetrwała większość firm, niektóre wręcz umocniły swą pozycję – o czym mówią nasi eksperci, a są też tacy prawnicy, którzy zdecydowali się otworzyć praktykę prawną w bardzo trudnym momencie, by obecnie cieszyć się ogromnymi sukcesami. Takich reprezentantów zawodu również mamy. ■

■ Jerzy Mosoń

Naturalna korekta



**ARTUR SIKORSKI, prezes zarządu
Law & Partners Foundation**

Kryzys 2007/2008 dla branży prawniczej był łaskawy. Na części kancelarii, co prawda, wymusił restrukturyzację – niektóre podmioty na przykład obniżały pensje lub zwalniały prawników – niemniej jednak nie zanotowano spektakularnych upadków dużych brandów. Najdotkliwiej odczuły go butikowe prawne i departamenty sieciowych podmiotów, specjalizujące się w branży nieruchomości i funduszy inwestycyjnych. Mniejsze kancelarie, mniej wyspecjalizowane, czyli bardziej mobilne w kontekście współpracy z klientem, radziły sobie dobrze. Ogólnoświatowy trend specjalizowania się w coraz węższych dziedzinach prawa nie został w żaden sposób zahamowany – po krótkim wahnięciu spowodowanym spowolnieniem gospodarczym prawnicy wrócili do „normalności”. Mitem jest pojęcie, że jak „wszystkim gorzej, to prawnikom lepiej”, ale też nadinterpretacją jest traktowanie kryzysu do tłumaczenia dynamicznych ruchów na rynku usług prawniczych. Nieruchomości, fuzje, przejęcia dalej mają się świetnie. Nie tyle przetrwali najsilniejsi, co najmniej rykoszetem kryzysu dostali najbardziej przystosowani. W mojej ocenie, to naturalna korekta spowodowana ewolucją rynku. Jedni postawili na przetrwanie, obniżając koszty i skupiając się na utrzymaniu klientów, choć było to ryzykowne; klienci byli przecież narażeni na większe zawirowania (branże inwestycyjne, budowlana, ubezpieczenia). Inni natomiast wykorzystali tę okoliczność do świadczenia bardziej masowych usług. Rok 2009 i kolejne pokazują, że rynek się uspokoił i trendy wróciły. Inaczej rejestruje się zmiany „podczas”, inną perspektywę daje czas i możliwość analizy z dystansu. Głosy trwogi umilkły, ustępując bieżącej konieczności zabiegania o zadowolenie klienta lub pozyskanie kolejnego.

W jaki sposób kancelaria uchroniła się przed kryzysem?



**Mecenas EWELINA STOBIECKA,
partner zarządzający Kancelarii Taylor
Wessing e|n|w|c w Warszawie**

Nasza obecność w CEE oraz profil działalności pozwoliły na przeprowadzenie kancelarii e|n|w|c (od maja 2012 Taylor Wessing e|n|w|c) przez kryzys bez szwanku. Odnotowaliśmy bardzo dobre wyniki w stosunku do lat ubiegłych. Konsekwentnym krokiem na drodze rozwoju całej sieci jest połączenie z kancelarią Taylor Wessing, tworzącym tym samym sieć z ponad 900 prawnikami w 22 lokalizacjach w Europie, na Środkowym Wschodzie i w Azji. Równoległe do rozwoju Taylor Wessing w perspektywie globalnej, rozwijają się lokalne biura. Doskonałym przykładem jest Warszawa, gdzie do grona partnerów dołączyli wybitni w swoich dziedzinach specjaliści – mecenas Agnieszka Deeg, ekspert prawa farmaceutycznego, oraz mecenas Przemysław Walasek, ekspert w branży IP/IT. Kancelaria powiększyła także swoje biuro i systematycznie zatrudnia nowych prawników. Staramy się gromadzić wokół siebie młodych, ambitnych ludzi,

dzięki czemu udało nam się stworzyć w Warszawie energiczny zespół profesjonalistów pracujących w otoczeniu międzynarodowego biznesu i odnoszących sukcesy wraz z naszymi klientami. Przede wszystkim dzięki temu – wykorzystując naszą wiedzę i międzynarodowe doświadczenie – myślimy perspektywicznie i przewidujemy różne sytuacje, jesteśmy w stanie zaproponować naszym klientom najlepsze rozwiązania. Dzięki działalności na globalną skalę potrafimy wyjść poza lokalny schemat. Jesteśmy tam, gdzie powstają innowacyjne rozwiązania i nowe technologie. Oprócz bowiem tradycyjnych dziedzin, w których nasza pozycja jest już ugruntowana, koncentrujemy się także na sektorach przyszłości, takich jak: *Technology, Communications & Brands, Life Sciences & Healthcare*. Dzięki globalnemu *know-how* w dziedzinie ochrony własności intelektualnej doskonale odnajdujemy się w branżach opartych na wiedzy.

Jak się umocnić, gdy rynek płonie?



**ROBERT NOGACKI, partner zarządzający
w Kancelarii Prawnej Skarbiec Sp. k.,
specjalizującej się w kompleksowej
obsłudze prawnej podmiotów
gospodarczych**

Sam fakt spowolnienia gospodarczego nie zmniejszył istotnie zapotrzebowania na usługi prawne, ponieważ prawników, podobnie jak księży, potrzeba i do chrztów, i do pogrzebów. Kryzys najmniej odczuły kancelarie butikowe, czyli wąsko wyspecjalizowane w jakimś typie usług, ponieważ wysokiej klasy eksperci zawsze są w cenie. Bardziej dotkliwe straty odnotowały przede wszystkim takie kancelarie, które w czasie hossy specjalizowały się głównie w robieniu dobrego wrażenia i wystawianiu faktur, ponieważ kurczące się budżety zleceniodawców sprzyjają weryfikacji umiejętności prawników.

Zbudować potęgę w kryzysie

**PIOTR SPACZYŃSKI, partner, radca
prawny w SSW Spaczyński,
Szczepaniak i Wspólnicy**



W kancelarii SSW od początku działalności wychodzimy z założenia, że zwycięstwa – czy to w zakresie przewagi konkurencyjnej czy z kryzysem, będziemy odnosić dzięki zadowolonym klientom. Co za tym idzie, nasze relacje z nimi są największym kapitałem firmy. Kryzys spowodował, że wiele organizacji zaczęło szukać oszczędności, dlatego w SSW naszą intencją jest oferowanie szytych na miarę rozwiązań wysokiej jakości, ale za rozsądną cenę. Oprócz tego ważne jest, by móc zaoferować klientowi kompleksową obsługę prawną. Oczywiście, są poszczególne praktyki, w których szczególnie się specjalizujemy, ale jeśli np. nasz klient w zakresie prawa energetycznego potrzebuje pomocy związanej z prawem pracy, nie można odeśłać go z kwitkiem.

Istotne jest także dobranie odpowiedniej kadry. Partnerzy w SSW to nie tylko doskonali eksperci w dziedzinie prawa. Ich kreatywność i nowatorskie podejście do biznesu pozostaje kluczowe w rozwoju naszej firmy i uchronieniu jej przed kryzysem. Ponadto, ważne jest dla nas, aby pomimo kryzysu inwestować

w firmę – w działania marketingowe i komunikacyjne, szkolenia dla pracowników, *hardware* i *software*. Naszym celem jest wygranie z kryzysem, a nie tylko przetrwanie go.

Jakość i kompleksowe podejście

dr RADOŚLAW L. KWAŚNICKI,
partner zarządzający Kancelarii
RKKW – KWAŚNICKI, WRÓBEL &
Partnerzy (www.rkkw.pl)



Obecnie rynek usług prawniczych w Polsce jest przesycony. Nieliczne kancelarie, wyróżniające się zarówno wyjątkowym poziomem merytorycznym świadczonych usług, jak i innowacyjnym podejściem do spraw swoich klientów, mają szansę stworzyć wartościową, a także rozpoznawalną markę (i przełamać prymat wielkich kancelarii, które są obecne na rynku od wielu lat). Jesteśmy świadomi, jak ważne w codziennej praktyce są wyżej wspomniane elementy. Przykładamy olbrzymią wagę do tego, aby nasza praca była zawsze na najwyższym poziomie oraz aby nasze działania kompleksowo odpowiadały potrzebom ich odbiorców. Dzięki temu można liczyć, iż zadowolony klient

stosunkowo młodą firmą, jako spółka powstaliśmy dopiero w 2009 r., choć własne indywidualne kancelarie prowadzimy już ponad 7 lat) braliśmy udział jako prelegenci w wielu konferencjach, szkoleniach oraz seminariach poświęconych praktycznym problemom, które napotykają podmioty występujące w profesjonalnym obrocie gospodarczym. Jesteśmy również stale obecni w prasie, zarówno *stricte* prawniczej, jak i biznesowej, wydajemy książki poświęcone prawu gospodarczemu. Za sprawą wspomnianej aktywności zdobywamy uznanie nie tylko wśród naszych klientów, ale również innych – znamienitej klasy – prawników. Wiemy również, iż jedną z najistotniejszych wartości kancelarii (jak zresztą każdej firmy doradczej) są ludzie, którzy w niej pracują. Bez wyspecjalizowanego oraz perfekcyjnie współpracującego zespołu nawet najlepszym prawnikowi nie udałoby się zbudować solidnej marki. Dlatego dużą wagę przykładamy do doboru pracowników i współpracowników kancelarii. Następnie staramy się systematycznie podnosić ich kwalifikacje oraz zdolności interpersonalne, które są bardzo istotne w naszym zawodzie. Ostatnio bardzo istotną stała się specjalizacja w wybranych dziedzinach prawa. Oczywiście, w miarę rozrastania się kancelarii zapraszamy do współpracy coraz większą liczbę specjalistów z różnych dziedzin, co pozwala na odpowiadające potrzebom naszych klientów kompleksowe świadczenie usług prawnych. Niemniej jednak nasza kancelaria specjalizuje się przede wszystkim w sporach korporacyjnych, fuzjach i przejęciach oraz prawie nieruchomości. Ostatnio rozszerzyliśmy działalność również o prężnie funkcjonujący departament prawa rynku kapitałowego. Uruchomiliśmy departament funduszy strukturalnych. Jest to bezpośrednia odpowiedź na potrzeby uczestników wspomnianego rynku, którzy – funkcjonując w uregulowanym do granic możliwości środowisku – by nie stać się jego zakładnikami, potrzebują kompleksowej pomocy prawnej. W związku z tym zamierzamy dalej się rozwijać, ponieważ kto się nie rozwija, ten się cofa.

Dywersyfikacja usług



JOLANTA BUDZOWSKA, radca prawny,
partner w Kancelarii Budzowska
Fiutowski i Partnerzy

Nie odczuliśmy kryzysu wynikającego z załamania światowych rynków gospodarczych. Paradoksalnie, ponieważ – z jednej strony – profil naszej kancelarii to obsługa m.in. sektora finansowego, znacznie wzrosła nam liczba zleceń dotyczących instrumentów finansowych (m.in. opcje walutowe). Drugą naszą specjalizacją są spory sądowe dotyczące roszczeń z tytułu błędów medycznych, a tu dla ilości pracy kryzys był obojętny. Pomogła więc na pewno dywersyfikacja zakresu świadczonych usług. Nie da się jednak ukryć, że rosnące szybko i systematycznie koszty prowadzenia kancelarii wymusiły oszczędności, m.in. zmianę struktury zatrudnienia. Jedynie część prawników, którzy zdali już egzamin radcowski, dostała propozycję współpracy, i to już nie w ramach stosunku pracy, a jako kancelaria zewnętrzna.



Rys. Olgierd Zbychowski

– gdy ponownie będzie potrzebował pomocy prawnej – wróci właśnie do nas lub poleci naszą kancelarię innym osobom. I dzięki temu, tzn. dbałości o jakość i satysfakcję klienta – rozwinięliśmy się, niezależnie od kryzysu, bardzo dynamicznie (np. w rankingu „Rzeczpospolitej” w 2 lata przesunęliśmy się o 115 pozycji w górę).

Jednakże powyższe działania nie zawsze są wystarczające, aby odnieść sukces w branży prawniczej. Tutaj liczy się również aktywność kancelarii. Od początku naszego istnienia (jesteśmy

Zdjęcia: archiwum

Grażyna Leśniak

Kobiety sukcesu



Agnieszka Moczulo



Agnieszka Kossowska



Magdalena Połujkis



Iwona Mirosz

Fot. archiwum

Pracują nie tylko w kancelariach prawnych. Odnajdują się też na stanowisku prawnika przedsiębiorstwa, i to nawet dużych firm. Kierują działami prawnymi z właściwą dla kobiet emocjonalnością. Wiedzą, że na sukces firmy wpływa sukces poszczególnych prawników.

Tak jak nie ma dwóch takich samych prawników posiadających te same umiejętności, tak nie ma dwóch podobnych karier w świecie, tzw. *in house*, jak nazywa się prawników przedsiębiorstw. Choć jest pewna prawidłowość w dochodzeniu do tego stanowiska, to i tak każda z kobiet przeszła swoją drogę, gromadząc zawodowe doświadczenia i dojrzewając do decyzji. My przedstawimy tylko kilka z nich.

Z kancelarii do firmy

– *Moja droga jest dość typowa, jak na prawnika przedsiębiorstw: pracowałam w kancelarii White & Case, w której odpowiadałam za Dział Korporacyjny, gdy zadzwoniła koleżanka z pytaniem, czy nie chciałabym pokierować działem prawnym w firmie farmaceutycznej. Zgodziłam się, bo minęło wtedy właśnie siedem lat mojej pracy w kancelarii White & Case i zaczęłam się zastanawiać, czy to nie czas na zmianę pracy. Szczególnie, że miałam potrzebę bycia bliżej biznesu, brania czynnego udziału w życiu przedsiębiorstwa* – opowiada Agnieszka Moczulo, radca prawny, dyrektor Działu Prawnego w spółce Sanofi-Aventis Sp. z o.o.

Dziś, jak mówi, zajmuje się działaniami korporacyjnymi, czyli poradami codziennymi. Przemysł farmaceutyczny jest branżą specyficzną. To mocno uregulowany rynek. Jeszcze niedawno tylko niektóre firmy

farmaceutyczne budowały własne działy prawne, ale około dwóch lat temu to się zmieniło. Teraz w prawie każdej większej firmie jest dział prawny lub przynajmniej prawnik.

– *Prawnik w firmie jest jak lekarz rodzinny: potrafi zdiagnozować, w pewnym zakresie leczyć, a jak sam nie poradzi, to wie, co należy skonsultować ze specjalistą. Prawnik na miejscu widzi więcej* – podkreśla Agnieszka Moczulo. Jak mówi, dziś byłaby w stanie wrócić do pracy w kancelarii, ale ma wątpliwości, czy by tego rzeczywiście chciała. – *To są różne firmy, różne jest też podejście do klientów. Prawnik w kancelarii doradza najlepsze rozwiązanie, ale nie wie, czy i jak zostanie ono wprowadzone w życie, jaki skutek przyniesie po latach. Prawnik w firmie, czyli tzw. *in house*, nie stoi z boku, ale wspólnie z innymi działami wypracowuje strategię działania i widzi efekty swojej pracy. Na pewno wiele zależy od charakteru każdego człowieka, bo nie jest to praca dla każdego* – podkreśla mec. Agnieszka Moczulo. Przyznaje, że najczęściej kłopotu sprawia jej określanie mianem klientów wewnętrznych kolegów z innych działów, z którymi współpracuje przy różnych okazjach, bo czuje, że pracuje razem z nimi, a nie dla nich.

Dzięki tej pracy ma więcej czasu dla siebie, bo w firmach, w których pracuje,

ważne jest zachowanie równowagi między życiem zawodowym a osobistym. W swojej pracy ceni przewidywalność i to, że może zaplanować swoje działania. – *Mam ten komfort, że mogę przesławi powiedzieć, że coś będzie przygotowane w późniejszym terminie, bo wcześniej mam zaplanowany np. wyjazd na Mazury i jeżeli nie rujnuje to życia spółki, to moje potrzeby zawsze znajdują zrozumienie. To byłoby nie do pomyślenia w kancelarii* – dodaje mec. Agnieszka Moczulo. – Nie oznacza to jednak, że wychodząc z firmy, przestaje myśleć o jej problemach. – *Nawet pod prysznicem często myślę o jakimś aktualnym problemie* – zaznacza.

Także Agnieszka Kosowska, dyrektor ds. prawnych Roche Polska sp. z o.o., pierwsze szlify zdobywała w kancelariach prawnych. – *Pracowałam w kilku do czasu, aż zaczęłam się zastanawiać, co dalej robić. Miałam do wyboru: albo tkwić w strukturach, albo powalczyć o partnerstwo. Wiedziałam, że w pierwszym przypadku moja rola w kancelarii zostałaby zmarginalizowana, w drugim wiązałaby się z katorżniczą pracą, dyspozycyjnością, dbaniem o klientów – ich utrzymanie i pozyskiwanie nowych. Przypadek sprawił, że przyszła do mnie propozycja zajęcia stanowiska *in house* w firmie, którą przyjąłem* – opowiada mec. Agnieszka Kosowska.

Teraz zajmuje się sprawami firmy, patrząc na nie z lotu ptaka, starając się ogarnąć wszystkie zagadnienia i uporać się ze wszystkimi problemami, od czasu do czasu tylko wynajmując ekspertów. Jak mówi, do stanowiska prawnika przedsiębiorstwa trzeba mieć predyspozycje. Trzeba umieć poruszać się w korporacji, podejmować ryzyko i świetnie znać biznes. Nie każdy się do tego nadaje. – *Mam osoby w zespole, po których widać, że za kilka lat będą gotowe do objęcia stanowiska szefa działu prawnego w jakiejś firmie. Są jednak i takie, które nie nadają się na stanowiska menedżerskie. Świetne są za to w codziennej, odpowiedzialnej pracy z przepisami* – podkreśla mec. Agnieszka Kosowska. Bycie *in house* jest natomiast ukoronowaniem kariery prawnika. – *O in house często mówi się, że są pamięcią przedsiębiorstwa. Potrafią odnaleźć stare umowy i odtworzyć proces decyzyjny prowadzący do ich zawarcia. W dużym przedsiębiorstwie, działającym przez wiele lat, w którym pracownicy innych działów często zmieniają miejsca, jest to rola nie do przecenienia* – dodaje mec. Agnieszka Kosowska.

Przez projekt do firmy

Nigdy o sobie jako o kobiecie sukcesu nie myślała Magdalena Połujkis, radca prawny, dyrektor Działu Prawnego w spółce giełdowej, Polimex Mostostal S.A. Bo sukces kojarzy się jej z czymś nadzwyczajnym, wyrastającym ponad przyjęte standardy, podczas gdy ona – jak mówi – wykonuje po prostu najlepiej jak potrafi swój zawód prawnika. Stara się tak układać relacje z klientem wewnętrznym, współpracę, aby służyć pomocą w najbardziej efektywny i zgodny z jego oczekiwaniami sposób. – *To, że dziś jesteśmy na równi z mężczyznami i osiągnęliśmy porównywalne z nimi pozycje zawodowe, to efekt wyemancypowania się kobiet, wyjścia poza ramy narzucone nam przez społeczne wychowanie i codziennej, ciężkiej pracy. Natura zdecydowała, że jestem kobietą, ale nie uważam, abym odniosła sukces większy od moich kolegów, którzy wykonują pracę prawnika wewnętrznego. Celem każdego z nas jest budowanie silnej pozycji spółki na rynku. Niezwykle ważna jest współpraca i zaufanie, którym darzy swojego prawnika dane przedsiębiorstwo. Bez tego, bez harmonijnego funkcjonowania jako elementu tak dużego organizmu jak np. Polimex, nie byłoby możliwe realizowanie tego celu* – podkreśla mec. Magdalena Połujkis. I dodaje: – *Naszą rolą jest znalezienie i zaproponowanie*

klientowi optymalnego, najskuteczniejszego i jednocześnie bezpiecznego dla niego rozwiązania biznesowego, które pozwoli mu na osiągnięcie zaplanowanych efektów.

Także ona, zanim stała się prawnikiem przedsiębiorstwa, pracowała w kancelarii prawnej. I ta praca bardzo jej odpowiadała. Pomysł, by przejść do biznesu pojawił się po kilkunastu latach pracy w kancelarii White & Case za sprawą dużego projektu prywatyzacyjnego, którego realizacja wymagała bliskiego i stałego kontaktu z klientem kancelarii przez ponad dwa lata. Wtedy właściwie pracowała jak prawnik wewnętrzny i wtedy też zdała sobie sprawę z tego, że – jak mówi – prawnik w biznesie jest tym zajęciem, które w przyszłości chciałaby wykonywać. – *Przez te dwa lata znalazłam się w innym świecie: mniej „uczestnym”, mniej uporządkowanym, ale za to bardzo soczystym. Mogłam zobaczyć, jak moja opinia prawna, dokumenty, które przygotowuję, żyją, jak są implementowane i jak wpływają na sytuację klienta w środowisku, w którym działa. Zapraǳnęłam więc jako prawnik wejść bardziej w biznes* – wspomina mec. Magdalena Połujkis.

Jak twierdzi, decyzja o przejściu z kancelarii do biznesu nie wpłynęła na spowolnienie tempa życia. Wręcz przeciwnie. Zajmuje się obecnie wszystkimi obszarami funkcjonowania Polimeksu.

Tożsamość przede wszystkim

Z uprawnieniami sędziowskimi i radcy prawnego wyruszyła na podbój instytucji finansowych rynku kapitałowego Elżbieta Krakowiak, dyrektor Departamentu Prawnego i dyrektor wykonawczy Banku Pekao SA, senior vice president UniCredit. Przed laty, gdy stawiała swoje pierwsze kroki jako radca prawny, pracując w biurze maklerskim, rynek kapitałowy w Polsce dopiero powstawał. – *Zaczęłam pracować na tym rynku, bo chciałam być częścią tego systemu jako radca prawny. Sądziłam, że tworząc go, Polska wchodzi w orbitę nowych wydarzeń* – wspomina mec. Elżbieta Krakowiak. Jak mówi, pracując jako *in house* mogła zrealizować swoją emocjonalną potrzebę identyfikacji, zaangażowania i utożsamienia z tym, co robi. Jak mówi, w jej przypadku – w przeciwieństwie do pracy prawnika w kancelarii prawnej – klientem, dla którego pracuje, i jednocześnie pracodawcą, jest bank.

Jako menedżer ogromną wagę przywiązuje do takiego zarządzania zespołem, aby każdy prawnik, którymi kieruje, był zaangażowany w to, co robi. Jak twierdzi, sztu-

ką jest tak dobrać zespół, aby prawnik poza wiedzą, którą musi posiadać, pasował do tego, co robi, bo inne cechy i umiejętności musi posiadać prawnik występujący przed sądem, inne świadczący pomoc prawną dla działów biznesu. – *Bycie menedżerem, in house, to bycie liderem dla prawników, których trzeba umieć zaangażować, bo tylko tacy prawnicy odczuwają zawodową satysfakcję i przynoszą firmie sukces. Jeśli menedżer nie ma ludzi, którzy mu ufają i za nim pójdą, to sam nic nie robi* – podkreśla mec. Elżbieta Krakowiak. I dodaje: – *Nigdy nie pracowałam po to, żeby uzyskać kolejną pozycję w hierarchii w banku. Będąc menedżerem, wierzę w sens i cel powierzonych mi zadań i realizuję je z najwyższym profesjonalizmem.*

Praca na lata

Jak mówi Iwona Mirosz, radca prawny, wiceprezes Polskiego Stowarzyszenia Prawników Przedsiębiorstw (PSPPP), wśród prawników pracujących w biznesie prawdopodobnie nadal dominują kobiety. Nierzadko są to osoby, które – pracując w kancelarii – zakładały daną firmę i jej doradzały, a potem przeszły do pracy u klienta. Nie dziwi się kobietom, które wybierają stanowiska prawników przedsiębiorstw, bo – jak twierdzi – zawód ma wiele zalet: przede wszystkim daje bezpieczeństwo finansowe, a praca pozbawiona jest konkurencji i walki o klienta, tak jak to się zdarza w przypadku prawników prowadzących kancelarie prawne. – *Przechodzenie z kancelarii na stanowiska prawników przedsiębiorstw i z przedsiębiorstw do kancelarii zdarza się dość często. Szefowie kancelarii, przyjmując prawników, chętnie stawiają na tych, którzy mają doświadczenie w pracy w biznesie czy w administracji. Szefowie departamentów prawnych w przedsiębiorstwach, przyjmując prawników, często szukają takich, którzy doświadczenie zdobyli w kancelariach prawnych* – zauważa mec. Iwona Mirosz.

Tak jak nie jest rzadkością przechodzenie z kancelarii do firm, tak zaobserwować można odchodzenie ze stanowiska *in house* do własnych kancelarii, by dalej jako firma doradzać temu samemu przedsiębiorcy bądź innym klientom tej samej branży. – *Szczególnie dla osób w dojrzałym wieku przejście do własnej kancelarii może być korzystne, gdyż daje możliwość kontynuowania pracy również w późniejszym wieku, tak długo i w takim wymiarze, jaki jest dogodny dla danej osoby* – podkreśla wiceprezes PSPPP. ■

Prawnie doradzi przy IPO

■ Marcin Zawiśliński



Rys. Julien Eichinger – Fotolia.com

Tylko nieco mniej niż dwadzieścia licencjonowanych kancelarii prawnych zajmuje się prawną obsługą spółek, które debiutują na rynku głównym GPW oraz alternatywnych: NewConnect i Catalyst.

Spółka planująca wejść na giełdę powinna najpierw dobrać sobie odpowiednich partnerów, którzy zajmą się w jej imieniu przygotowaniem i obsługą jej oferty publicznej. Firma oddaje się w ręce kilku rodzajów podmiotów. Pierwszym jest dom maklerski posiadający zezwolenie Komisji Nadzoru Finansowego. Drugim partnerem jest doradca finansowy oraz audytor, którzy przejrzą m.in. sprawozdania finansowe spółki z ostatnich lat. Trzecim jest agencja PR i ewentualnie również reklamowa, które odpowiadają za przygotowanie części wizerunkowej i informacyjnej przed i w dniu debiutu. Czwartym partnerem jest doradca prawny. Stołeczna Giełda Papierów Wartościowych stworzyła system autoryzowanych doradców, którzy pomagają firmom w kompleksowym

przygotowaniu do debiutu (tzw. IPO) na jednym z trzech swoich parkietów. Jego adresatami są biura maklerskie, firmy doradztwa finansowego i specjalizujące się w audycie oraz kancelarie prawne. Nie każdy może jednak takim doradcą zostać. Co więcej – jeśli dany podmiot źle wywiązuje się ze swoich zadań bądź w ogóle przestał się tą formą doradztwa zajmować, może stracić status autoryzowanego partnera/doradcy.

Wybierając go, władze giełdy czynią to bardzo dokładnie i uważnie. Ocenie podlegają przede wszystkim kompetencje firmy, doświadczenie osób, które nią zarządzają. Weryfikowane jest również to, czy potencjalny doradca będzie w stanie zapewnić ciągłość swojego działania oraz – co równie istotne – czy rzetelnie podejdzie do obowiązującego regulaminu, w tym do aktualnych regulacji dotyczących polskiego oraz międzynarodowego rynku kapitałowego.

Trzy programy GPW

Warszawska giełda prowadzi trzy programy dla doradców, którzy chcieliby zająć się debiutami oraz wspieraniem firm w dalszym rozwoju już na głównym parkiecie, na którym – do tej pory – zadebiutowały już 434 podmioty gospodarcze. Pierwszy – „WSE IPO Partner” – jest adresowany tylko do podmiotów zagranicznych.

Do drugiego – „Firma Partnerska GPW dla MSP” – mogą się zgłaszać firmy doradztwa finansowego, które zamierzają współrealizować pierwsze oferty publiczne o wartości nieprzekraczającej 100 mln zł oraz przy kosztach pozyskania kapitału przez emitenta nieprzekraczających 5 proc. pozyskanego kapitału bądź (alternatywnie do kryterium wartości kosztów), jeśli podmioty te w okresie dwóch lat uczestniczyły w co najmniej dwóch IPO o wartości nieprzekraczającej 100 mln zł przy każdej z ofert. W ramach wspomnianego programu funkcjonuje obecnie dwanaście kancelarii prawnych.

Trzeci giełdowy program – „Liderzy Rynku Pierwotnego” – jest skierowany m.in. do firm świadczących usługi prawne, które działają na głównym rynku pierwotnym. Wszakże pod jednym zasadniczym warunkiem: w kolejnych dwuletnich okresach są zobowiązane do przeprowadzenia co najmniej pięciu pierwszych ofert publicznych o łącznej wartości przekraczającej 300 mln zł. Według danych na koniec czerwca 2012 roku, w tym programie zarejestrowanych jest jedynie trzech doradców prawnych: Kancelaria Prawna Prof. Wierzbowski i Partnerzy, Kancelaria Radców Prawnych Oleś i Rodzyńkiewicz oraz międzynarodowa firma prawnicza Weil, Gotshal&Manges – Paweł Rymarz.

Prawnicy, do boju!

Zarząd GPW stworzył również listę autoryzowanych doradców świadczących swoje usługi na dwóch rynkach alternatywnych: NewConnect i Catalyst (rynek obligacji). Wśród 88 podmiotów gospodarczych obecnie znajduje się na niej kilkanaście firm prawnych. Jedną z nich jest Kancelaria Chabasiewicz Kowalska i Partnerzy Radcowie Prawni. Na liście tzw. autoryzowanych doradców prawnych pojawiła się w marcu 2011 roku. – *Możliwość świadczenia takich usług znakomicie wpisuje się w nasze plany rozwoju kancelarii i wychodzi naprzeciw oczekiwaniom klientów* – mówiła wówczas Agata Kowalska, radca prawny i partner w tej małopo-

skiej firmie prawniczej. Uzyskanie tego tytułu pozwala kancelarii na świadczenie kompleksowego doradztwa w giełdowym debiucie spółek, a także umożliwia udzielanie wsparcia w funkcjonowaniu spółek na tych rynkach. – *Rola autoryzowanego doradcy nie sprowadza się wyłącznie do asysty prawnej, lecz ma również na celu świadczenie kompleksowych usług w zakresie pozyskania kapitału przez debiutujące spółki* – przyznała prawie półtora roku temu Agata Kowalska.

Czym konkretnie zajmują się kancelarie? Do zadań doradcy prawnego należy przede wszystkim zbadanie wszelkich potencjalnych rodzajów ryzyka prawnego. Weryfikuje zgodność prawną wszelkich umów zawartych przez spółkę, zwłaszcza z kluczowymi kontrahentami. Pomaga w przygotowaniu projektu uchwały WZA w sprawie podwyższenia kapitału zakładowego. Przeprowadza też tzw. *due diligence*, czyli rodzaj audytu prawnego. To pogłębione badanie obejmuje przeanalizowanie historii prawnej spółki, jej organów i aktów korporacyjnych, umów zawartych z kontrahentami, spraw sądowych, a nawet inwestycji, w jakie był i jest zaangażowany przyszły giełdowy debiutant.

Kancelaryjni radcy prawni nie muszą, ale mogą również pomóc zarządowi spółki (i warto z tej opcji skorzystać) przy tworzeniu części prawnej prospektu emisyjnego, który musi być następnie zatwierdzony przez KNF. Jest to o tyle istotne, że prospekt jest jedynym prawnie wiążącym dokumentem, na podstawie którego można przeprowadzić publiczną ofertę. Prawnicy reprezentują również władze w postępowaniach przed Krajowym Depozytem Papierów Wartościowych oraz Krajowym Rejestrem Sądowym. Zasadniczym celem powyższych działań jest profesjonalne przygotowanie i sprawne przeprowadzenie debiutu giełdowego spółki w taki sposób, aby już w dniu otwarcia oferowane przez nią akcje osiągnęły na rynku możliwie najwyższą cenę jednostkową. A bój o dobry start w giełdowy biznes niejednokrotnie toczy się o miliony złotych. ■

Na pomoc przedsiębiorcom

dokończenie ze str. 7

gospodarczych. W przeważającej większości spraw dochodzi do ugody. Mamy szansę powtórzyć taki scenariusz?

To dość zaskakujące wyniki badań, ale – jak już wspominałem – także w Polsce wiele sporów gospodarczych kończy się ugodą. Ale najczęściej ugodą, która jest zawierana po miesiącach czy latach „wykrwawiających” bojów sądowych. Te ugody są często okupione wydatkami na opinie ekspertów, wynagrodzenia prawników, koszty sądów i trybunałów arbitrażowych; czasem to są zawrotne kwoty, bywa że wielomilionowe wydatki. Strony sporu w pewnym momencie dochodzą do wniosku, że już wszystkie wątki i ryzyka sporu mają przeanalizowane, swoje pozycje i ryzyko dokładnie ocenione i chcą spór ugodzić. Prawdziwym sukcesem byłoby dojście do takiego wniosku nie

po miesiącach czy latach prowadzenia sporu, ponoszenia wydatków i pogarszania relacji z partnerem, z którym znaleźliśmy się w sporze, ale gdy tylko spór powstał. I na tym właśnie polega piękno i przyszłość mediacji w Polsce.

Czyli zamiast procesu – mediacja?

Tak, najpierw mediacja. Przecież zawsze można „pójść” do sądu. Ale najpierw warto spróbować przeanalizować swoje stanowisko i argumenty. I tu potrzebny jest profesjonalny, niezależny od stron mediator. Na początku, a nie w momencie, gdy do przedsiębiorcy puka już komornik.

Co planuje Centrum Mediacji Gospodarczej przy KRRP?

Popularyzowanie mediacji przy pomocy i z udziałem prawników z okręgowych izb radców prawnych. Chcemy zorganizować interesujące, praktyczne konferencje. Będziemy też szkolić mediatorów, którzy będą mogli uzyskać certyfikaty. Chcemy nie tylko mówić, że mediacja jest ważna i skuteczna. Chcemy pokazywać i udowadniać, że tak właśnie jest.

Dziękuję za rozmowę. ■

Krzysztof Mering



Waldemar Cizak

STALKING

– o nowych możliwościach ochrony prawnej, w tym o ostatnich zmianach k.p.c.

Fot. S.Uluma – Fotolia.com

Temat stalkingu jest od dłuższego czasu przedmiotem żywego zainteresowania. W związku z wejściem w życie od 6.07.2011 roku zmiany k.k., polegającej na penalizacji stalkingu poprzez dodanie w nim art. 190a, ukazało się już wiele komentarzy i publikacji.

Problem został dostrzeżony i daje pokrzywdzonym, prawnikom oraz wymiarowi sprawiedliwości nowe narzędzia walki z tą patologią, będącą w swojej istocie naruszeniem wolności i prywatności. Stalking (w tłumaczeniu z angielskiego: podchody, skradanie, tropienie, osaczanie) w praktyce polskiej interpretowany jest jako przemoc emocjonalna, prześladowanie lub nękanie na tle emocjonalnym. Według badań wykonanych w 2009 r. na zlecenie Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości w związku z przygotowywaną zmianą k.k. na reprezentatywnej grupie ponad 10 tys. osób, prawie 1/10 grupy respondentów przyznała się do bycia nękanym przynajmniej raz w życiu. Według szacunków ww. instytutu, ponad 3 mln Polaków dotknęły skutki takich działań. Statystyki policji dotychczas odnotowały 1000 wszczętych postępowań karnych. Tematyka ta podnoszona jest w mediach raczej jako sensacja dotycząca celebrytów, by wspomnieć choćby sprawę związane z nękaniami Johna Lennona, Jodie Foster czy tragicznej sprawy miss Polski – Agnieszki

Kotlarskiej. Ostatnio głośno było w związku ze stalkingiem wobec Kasi Tusk.

O ochronie prawnokarnej

W praktyce polskiej formą stalkingu najczęściej jest uporczywe nękanie i dręczenie ofiar m.in. SMS-ami, e-mailami, telefonami, listami, a także w pracy czy miejscu zamieszkania. Do języka weszło nawet pojęcie cyberstalkingu. Przemoc emocjonalna i nękanie ma różne oblicza i sprawcy w tym zakresie wykazują się sporą inwencją. Zachowania te godzą w wolność człowieka – „wolność od” niechcianej obecności innej osoby we własnym życiu oraz „wolność do”, czyli wolność do własnej prywatności. Radcom prawnym spotykającym się z pokrzywdzonymi tego typu zachowaniami i podejmującymi się ich reprezentacji w postępowaniu karnym warto wskazać na kwestie właściwej oceny faktów dotyczących kwalifikacji art. 190a k.k. i właściwego udokumentowania dowodów w tym postępowaniu. Istotne jest tu wsparcie organów ścigania. Ta na pozór oczywista kwestia w praktyce nie jest bowiem łatwa. Nowa

kategoria czynu wymaga jednak czasu dla przyjęcia właściwej metodyki prowadzenia tego typu spraw przy ich niewątpliwiej specyfice, a także doświadczenia funkcjonariuszy policji, prokuratury i kształtowania praktyki sądów. Ważne wydaje się umiejętne wpływanie na stosowanie środków zapobiegawczych. Przy dozorze policji właściwe jest stosowanie art. 275 § 2 k.p.k. czy stosowanie samoistnego środka zapobiegawczego przewidzianego w art. 276 k.p.k. Środki te dają możliwość nakazania sprawcy powstrzymanie się od określonego działania. Istotne jest właściwe stosowanie kar i środków karnych, w tym najistotniejszego w tej kategorii czynów środka karnego, czyli zakazu kontaktowania się sprawcy z ofiarą bądź stosowania środka zabezpieczającego wobec sprawcy osoby niepoczytalnej. Jest to przecież esencją problemu, czyli zapewnienia ofiarom stalkingu ochrony prawnej przed nękaniami ich przez sprawców. Wydaje się, że z tym problemem, a zwłaszcza zapewnieniem ochrony prawnej w postępowaniu przygotowawczym, praktyka nie poradziła sobie do tej pory. Narzędzia karne jednak są. Sam od dłuższego czasu zajmuję się sprawą z tej kategorii. Mam przed sobą akta dochodzenia, które trwa już siedem miesięcy, bez rozstrzygnięcia i bez wdrożenia mechanizmu ochrony prawnej ofiary – przy ewidentnym stanie faktycznym i nękaniami. Działania karne nie dały dotychczas spodziewanego efektu i nie postawiły tamy aktywności sprawcy. Pomijając szczegóły

sprawy, chcę jednak zwrócić uwagę na ten problem, jak również na wyzwania stojące przed prawnikami.

Narzędzia prawa cywilnego

Dobry prawnik wie o tym, że zachowania stalkera (sprawcy stalkingu) stanowią ewidentne naruszenie dóbr osobistych pokrzywdzonego. Tego typu czyny w polskim systemie prawnym nie były przed penalizacją pozbawione ochrony prawnej. Środkiem ochrony przy naruszeniu dóbr osobistych w rozumieniu art. 24 k.c. było, i nadal pozostaje, powództwo w sprawie naruszenia dóbr osobistych oraz zabezpieczenie tego powództwa poprzez uzyskanie postanowienia o zakazie kontaktowania w trakcie procesu oraz egzekwowanie tego nakazu w postępowaniu zabezpieczającym i wykonawczym przy stosowaniu instytucji z art. 1051 do 1059 k.p.c. Postępowania tego typu są w praktyce rzadkością. Wiem, że występuje niska świadomość prawna ofiar i niezrozu-

W praktyce polskiej formą stalkingu najczęściej jest uporczywe nękanie i dręczenie ofiar m.in. SMS-ami, e-mailami, telefonami, listami, a także w pracy czy miejscu zamieszkania. Do języka weszło nawet pojęcie cyberstalkingu.

mienie problematyki ze strony prawników. Ofiara jest często bezradna i nieświadoma możliwych środków ochrony. Problem stalkingu dotyka jej bardzo osobistych, emocjonalnych kwestii i tym właśnie żywi się sprawca. W grę wchodzi wstyd, poczucie intymności problemu, kontekst środowiskowy, w tym relacje rodzinne, osób bliskich. Ponadto, proces cywilny wiąże się z problemem kosztów materialnych (kosztów procesu i prawnika) oraz kosztów osobistych, w tym własnej aktywności, poświęconego czasu, angażowania do sprawy innych osób. Często chodzi tu o znajomych, osoby z pracy czy sąsiadów. Prowadząc sprawę tego typu, o wielowątkowym wymiarze, obserwuję, ile determinacji i zaangażowania ze strony pokrzywdzonego wymaga uczestnictwo w postępowaniu. Kolejnym problemem jest długotrwałość postępowania. W prowadzonej przeze mnie sprawie postępowanie w I instancji przed sądem okręgowym trwa już półtora roku i do tej

pory nie ma wyroku. Całe szczęście, że sąd wydał postanowienie o zabezpieczeniu powództwa poprzez zakaz kontaktu stalkera z pokrzywdzonym. Na tym odcinku, składając kolejne wnioski o wymierzanie grzywien za naruszenia oraz poprzez zastosowanie instytucji aresztu, osiągnięty został oczekiwany i zamierzony efekt i sprawca zaniechał uporczywego nękania. Nie chcę rozwijać w tym zakresie analizy studium przypadku. Jest to temat na odrębne omówienie i analizę. Przykład ten byłby jednak dobrym materiałem edukacyjnym, jak należy wykorzystywać instytucje z końcowej części k.p.c. Jak się okazuje, nie są one zbyt często wykorzystywane. Chyba szkoda, bo przecież właśnie wyegzekwowanie świadczenia daje największą satysfakcję w pracy prawniczej.

Zmiany k.p.c. a stalking

W związku z wejściem w życie 3.05.2012 r. ustawy z 16.09.2011 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 233, poz. 1381) dość licznie zabierają głos przedstawiciele środowisk prawniczych. Niewiele wspomina się jednak o egzekucji. Niejako przy okazji omawiania środków ochrony prawnej przed stalkingiem na polu cywilistycznym, chciałbym zwrócić uwagę na zmiany dotyczące wyłącznie tego tematu. W kontekście stalkingu ma to bardzo istotne znaczenie, i – jak się wydaje z analizy wchodzących w życie przepisów – może stanowić bardzo istotne wsparcie prawne w zwalczaniu tego zjawiska. Narzędzia te w swojej istocie służą między innymi egzekwowaniu orzeczeń sądowych przy naruszaniu dóbr osobistych przy stalkingu. Do tego mogą być więc skutecznie wykorzystywane. Zmiany przewidują istotną modyfikację egzekucji świadczeń niepieniężnych. Świadczeniem tym jest „zaniechanie pewnych działań”, czyli zaniechanie stalkingu. Dotychczas w egzekucji tych świadczeń obowiązywał w Polsce model zbliżony do systemu W. Brytanii i Niemiec. Dłużnik zobowiązany był do zapłaty na rzecz państwa grzywiny za nieprzestrzeganie obowiązku zaniechania pewnych działań. Teoretycznie, gdy stalker nie wykonywał orzeczenia sądu zaniechania stalkingu i nie płacił grzywiny, wówczas po wyłożeniu środków przez wierzyciela kierowany był do aresztu jako „więzień” prawa cywilnego. W zasięgu swojego okręgu, badając problem, nie znalazłem jednak takiego wypadku. Zmiany poszły w dwóch kierunkach. Po pierwsze, zmienia-

jąc art. 1052 k.p.c., znacznie podniesiono progi grzywien, bo aż dziesięciokrotnie, do 10 000 złotych za naruszenie, przy wprowadzeniu górnego progu grzywiny do miliona złotych. Ponadto, wprowadzono do systemu sankcji nowy, wzorowany na doświadczeniach francuskich, art. 1051¹ k.p.c. Pojawia się tu instytucja alternatywna do ww. grzywiny, a mianowicie zapłata na rzecz wierzyciela przez dłużnika określonej sumy pieniężnej za dokonanie naruszenia obowiązku zaniechania pewnych czynności. Zasądzona w tym trybie suma stanowi *sui generis* odszkodowania. Ma to formę zadośćuczynienia za doznane krzywdy psychiczne wierzyciela (w naszym temacie ofiary stalkingu). Prawomocne postanowienie sądu jest tytułem wykonawczym na rzecz wierzyciela, bez potrzeby nadawania mu klauzuli wykonalności. Przepisy ustawy nie określają granic wysokości tego typu odszkodowania, wskazują jedynie, aby określając wysokość sumy pieniężnej, sąd uwzględniał interesy stron w takiej mierze, by zapewnić wykonalność obowiązku określonego w tytule wykonawczym, a dłużnika nie obciążać ponad potrzebę. Odszkodowanie przyznawane w tym trybie nie przekreśla dochodzenia odrębnie odszkodowania wobec sprawcy na zasadach ogólnych. Ma swoisty charakter zadośćuczynienia – szybkiego i adekwatnego za naganne zachowanie sprawcy, który nie przestrzega nałożonych na niego obowiązków prawnego zaniechania działania. Tego typu regulację należy ze wszelkich miar ocenić pozytywnie. Wprowadzone narzędzia ekonomicznej presji na sprawcę naruszeń prawa i równocześnie zapewnienie w uproszczonym trybie zadośćuczynienia materialnego za doznane krzywdy wydaje się skutecznym narzędziem, jakie można wykorzystywać przy zwalczaniu również stalkingu. Sąd uzyskał tu dużą autonomię i samodzielność przy stosowaniu środków ochrony wierzyciela (ofiary), a pełnomocnicy – nowe środki procesowe. Jak wskazują różnorakie doświadczenia, środki ekonomicznej presji mają istotny wymiar w obszarze represji i prewencji. Ramy artykułu nie pozwalają na rozwinięcie bliżej tych kwestii. Zainteresowani z pewnością będą wiedzieć, jak wykorzystać nowe narzędzia w interesie pokrzywdzonych. Praktyka, jak zawsze, pokaże jaka będzie efektywność tych rozwiązań. Wykazując ostrożny optymizm, znajduję tu jednak kopalnię możliwości do działań zarówno po stronie profesjonalnych pełnomocników, jak i wymiaru sprawiedliwości.

Autor jest radcą prawnym, OIRP Poznań.

UWAGA BIESZCZADY!!!

Komisja ds. Integracji Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie, we współpracy Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Rzeszowie, po raz kolejny tradycyjnie organizuje

od 10 do 14 października 2012 r.

IX Ogólnopolski Rajd Bieszczadzki Radców Prawnych

Zakwaterowanie w komfortowo wyposażonych domkach turystycznych Ośrodka Wypoczynkowego „Wisn” w Bystrem oraz domkach turystycznych graniczących z ośrodkiem.

Koszt uczestnictwa obejmuje:

- zakwaterowanie i wyżywienie od kolacji 10 października br. do śniadania 14 października br.;
- opiekę przewodników GOPR;
- udział w programach towarzyszących;
- ubezpieczenie.

Szczegóły uczestnictwa i ramowy program imprezy wraz z kartami zgłoszenia na stronie www.kirp.pl w zakładce „Komisje” podtytuł „Wydarzenia”.

Bliższe informacje można uzyskać u Joanny Sito pod numerem telefonu Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie 22 319 56 04 lub pod adresem mailowym: sito@kirp.pl

Zapraszam serdecznie
Michał Korwek
przewodniczący Komisji ds. Integracji KRRP



Pierwszy konkurs arbitrażowy w Polsce rozstrzygnięty

31 maja 2012 r. odbył się finał Konkursu Arbitrażowego Lewiatan (KAL) oraz uroczyste ogłoszenie wyników. Jest to pierwszy w Polsce konkurs arbitrażowy typu *moot courts* adresowany do aplikantów adwokackich i radcowskich z całej Polski. Zwyciężyły dwie drużyny aplikantów adwokackich z Katowic i Warszawy.



Zespół Orzekający oceniający finał: prof. Jerzy Rajski, mec. Jolanta Nowakowska-Zimoch, prof. Stanisław Sołtysiński.

Decyzją Zespołu Orzekającego w składzie: mec. Jolanta Nowakowska-Zimoch (członek Komitetu Nominacyjnego Sądu Arbitrażowego Lewiatan), prof. dr hab. Stanisław Sołtysiński i prof. dr hab. Jerzy Rajski (członkowie Honorowego Komitetu Doradczego Sądu Arbitrażowego Lewiatan), I miejsce w konkursie zajęła drużyna KAL129 w składzie: Alicja Zielińska i Paweł Kwiatkowski (ORA Katowice). II miejsce przypadło w udziale drużynie KAL3, którą tworzyli Łukasz Lasek i Jeremiasz Kuśmierz (ORA War-

Najlepszy mówca – wyniki:

1. Jeremiasz Kuśmierz (KAL3 – ORA Warszawa) – 278 pkt
2. Bartosz Stelmach (KAL20 – ORA/OIRP Kraków) – 274 pkt
3. Adam Kempa (KAL37 – ORA Warszawa) – 273 pkt
4. Beata Składanek (KAL68 – ORA Warszawa) – 272 pkt
5. Katarzyna Peplińska (KAL57 – OIRP Bydgoszcz) – 268 pkt
6. Alicja Mizerska (KAL7 – OIRP Katowice) – 265 pkt
7. Danuta Gogolińska (KAL82 – OIRP Katowice) – 261 pkt
8. Łukasz Cieszewski (KAL57 – OIRP Bydgoszcz) – 258 pkt
- 9/10/11. Grzegorz Pokrzywka (KAL52 – ORA/OIRP Kraków) – 256 pkt
- 9/10/11. Kamila Kościerzyńska (KAL21 – ORA/OIRP Warszawa) – 256 pkt
- 9/10/11. Paweł Kwiatkowski (KAL129 – ORA Katowice) – 256 pkt



Początek rozprawy – prof. Jerzy Rajski, mec. Beata Gessel-Kalinowska vel Kalisz, prof. Stanisław Sołtysiński.

szawa). Najlepszym mówcą okazał się Jeremiasz Kuśmierz (ORA Warszawa).

Nagrody za najlepsze pisma procesowe przypadły w udziale drużynie KAL9 w składzie: Antoni Goraj, Anita Barcewicz, Aleksandra Jankowska, Jakub Sikora (ORA/OIRP Warszawa) za pozew. Z kolei za najlepszą odpowiedź na pozew uznano przygotowaną przez drużynę KAL89, czyli Elżbietę Bogucką, Patrycję Bolimowską i Andrzeja Gąsiora (ORA Warszawa).

Zwycięzcy otrzymali atrakcyjne nagrody, w tym uczestnictwo w Vienna Arbitration Days 2013 i udział w balu prawników w Hofburgu, a także cenne nagrody rzeczowe, w tym m.in. iPady i programy komputerowe dedykowane prawnikom.



Przed rozprawą od lewej: drużyna KAL129: Paweł Kwiatkowski, Alicja Zielińska, drużyna KAL3: Łukasz Lasek, Jeremiasz Kuśmierz, organizatorzy: mec. Agnieszka Wojciechowska, mec. Anna Pukszo.

Konkurs Arbitrażowy Lewiatan (KAL) opiera się na symulacjach postępowań sądowych oraz arbitrażowych. W tym roku odbyła się jego pierwsza edycja, ale – jak dowiedzieliśmy się w Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan – niewykluczone są kolejne. W obecnej udział wzięło około 100 zespołów, czyli ponad 250 młodych prawników. Konkurs jest organizowany wspólnie przez Sąd Arbitrażowy przy PKPP Lewiatan oraz *Young Arbitration Practitioners in Poland* (YAPP).



Prezes KRRP wręcza Jeremiaszowi Kuśmierzowi nagrodę dla najlepszego mówcy.

W ocenie mec. Beaty Gessel-Kalinowskiej vel Kalisz, prezes Sądu Arbitrażowego Lewiatan, konkurs spotkał się z bardzo dużym odzewem, co wskazuje na zainteresowanie i potrzebę pogłębiania wiedzy z dziedziny alternatywnych sposobów rozwiązywania sporów. Tematem konkursu były spory związane z realizacją inwestycji budowlanej. – *Wieloletnia tradycja moot courts na świecie dowodzi, że ta forma edukacji prawniczej przynosi znakomite efekty* – powie-



Mec. Jolanta Nowakowska-Zimoch ogłasza wyniki.

działa Beata Gessel-Kalinowska vel Kalisz. I dodała: – *W Polsce nasza inicjatywa ma charakter pionierski, a zarazem buduje zaufanie do arbitrażu jako nietradycyjnej, „obywatelskiej” formy rozstrzygnięcia sporów gospodarczych.*

Młodzi prawnicy uczestniczący w konkursie podkreślali unikalny charakter wydarzenia, polegający na osobistym doświadczeniu i udziale w procedurze arbitrażowej. – *Konkurs ma też charakter szkoleniowy, pozwala na bezpośredni kontakt i cenne uwagi, porady i informację zwrotną od najbardziej doświadczonych praktyków arbitrażu w Polsce* – podkreślił Paweł Kwiatkowski, reprezentujący zwycięską drużynę. – *To jakby forma mentoringu* – zauważył. Z kolei Jeremiasz Kuśmierz zwrócił uwagę na walor integrujący konkursu, zarówno środowisko prawnicze jako całość, jak i osoby wspierające oraz promujące arbitraż.

KAL składał się z dwóch etapów – pisemnego (fakultatywnego) oraz ustnego (obowiązkowego). Etap pisemny polegał na wniesieniu pozwu oraz odpowiedzi na pozew. Podczas etapu ustnego uczestnicy wcielili się w rolę pełnomocników procesowych stron, opracowywali strategię prowadzenia sprawy i pisma procesowe, re-

prezentowali strony podczas symulowanych rozpraw. Uczestników oceniało 151 arbitrów, przedstawicieli polskich i międzynarodowych kancelarii prawnych. Zarówno arbitrzy, jak i zespół rozstrzygający finał konkursu, podkreślali bardzo wysoki poziom uczestników, ich dobre przygotowanie merytoryczne i wysokie umiejętności oratorskie.

Honorowy patronat nad konkursem objął *Chartered Institute of Arbitration* w Londynie, Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, oraz adw. Andrzej Zwara, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej. Wśród patronów medialnych znalazł się „Forbes”, miesięczniki „Radca Prawny” oraz „Palestra”, a także „e-Przegląd Arbitrażowy”. ■

G.L.

Najlepsze pisma procesowe – wyniki:

Pozew:

1. KAL9(ORA/OIRP Warszawa: Antoni Goraj, Anita Barcewicz, Aleksandra Jankowska, Jakub Sikora) – 142 pkt
2. KAL73 (OIRP Lublin: Ireneusz Misiejuk, Karolina Pawłowicz, Michał Polański, Justyna Romańczuk-Bodzak) – 139 pkt
3. KAL76 (ORA Warszawa: Lena Marcinowska, Marlena Misztela, Maciej Ławnicki, Michał Timofiejew) – 138 pkt
4. KAL62 (ORA/OIRP Warszawa: Magdalena Michalska, Patrycja Cedro, Monika Przepieść, Monika Stwarczyk) – 136 pkt
- 5/6. KAL 22 (ORA Warszawa: Ludwina Klein, Cezary Cieńkowski) – 133 pkt
- 5/6. KAL64 (OIRP Warszawa: Adrian Mackiewicz, Katarzyna Dyląg, Aleksandra Marzec, Małgorzata Sitkiewicz) – 133 pkt
- 7/8. KAL91 (ORA/OIRP Warszawa: Damroka Kościelak, Ewelina Niemyjska, Marek Rokita) – 130 pkt
- 7/8. KAL106 (OIRP Poznań: Agata Nowak, Michał Kukuczka, Konrad Figurski) – 130 pkt
9. KAL34 (ORA Warszawa: Magdalena Łokucyjewska, Katarzyna Wiśniewska, Katarzyna Krupa, Michał Kucharski) – 129 pkt
- 10/11/12/13/14. KAL16 (ORA/OIRP Warszawa: Karolina Nowak, Antonina Rokicka, Krzysztof Woronowicz, Łukasz Schiffer) – 128 pkt
- 10/11/12/13/14. KAL37 (ORA Warszawa: Adam Kempa, Jan Kieszczyński) – 128 pkt
- 10/11/12/13/14. KAL56 (ORA Warszawa: Łukasz Cudny, Michał Chodorek) – 128 pkt
- 10/11/12/13/14. KAL100 (OIRP Poznań: Sylwia Skowronek, Agnieszka Nędziewicz, Edyta Wielanicyk) – 128 pkt
- 10/11/12/13/14. KAL129 (ORA Katowice: Paweł Kwiatkowski, Alicja Zielińska) – 128 pkt

Odpowiedź na pozew:

- 1/2. KAL89 (ORA Warszawa: Elżbieta Bogucka, Patrycja Bolimowska, Andrzej Gąsior) – 142 pkt
 - 1/2. KAL76 (ORA Warszawa: Lena Marcinowska, Marlena Misztela, Maciej Ławnicki, Michał Timofiejew) – 142 pkt
 3. KAL22 (ORA Warszawa: Ludwina Klein, Cezary Cieńkowski) – 140 pkt
 4. KAL52 (ORA/OIRP Kraków: Karolina Mycek, Patrycja Wysocka, Magdalena Jabczuga-Kurek, Grzegorz Pokrzywka) – 139 pkt
 - 5/6/7. KAL122 (OIRP Warszawa: Agnieszka Majka, Łukasz Czynień, Wojciech Łuczka) – 136 pkt
 - 5/6/7. KAL106 (OIRP Poznań: Agata Nowak, Michał Kukuczka, Konrad Figurski) – 136 pkt
 - 5/6/7. KAL68 (ORA Warszawa: Beata Składanek, Karolina Sereja) – 136 pkt
 - 8/9/10. KAL16 (ORA/OIRP Warszawa: Karolina Nowak, Antonina Rokicka, Krzysztof Woronowicz, Łukasz Schiffer) – 135 pkt
 - 8/9/10. KAL20 (ORA/OIRP Kraków: Bartosz Stelmach, Jakub Gąsienica, Piotr Kopec) – 135 pkt
 - 8/9/10. KAL114 (OIRP Katowice: Tomasz Rak, Konrad Zubrzycki) – 135 pkt
- Decyzją komisji powołanej w trybie § 4 ust. 10 regulaminu konkursu (w składzie: R. Ostrihansky, E. Szlachetka, B. Gessel, W. Jurcewicz, M. Podrecka) za najlepszą odpowiedź uznano pismo drużyny 89.

Co z tym nagrywaniem?

■ Grażyna Leśniak

Ministerstwo Sprawiedliwości wdraża nagrywanie rozpraw, sędziowie szkolą się i oswiają z nową rzeczywistością, a pełnomocnicy mają coraz więcej obaw. Bo odsłuchanie kilkugodzinnych rozpraw zajmie więcej czasu niż przejrzenie akt papierowych. Może to wydłużyć przygotowanie się do rozprawy czy napisanie odwołania. Radcowie prawni nie są w tych poglądach osamotnieni.

Wprowadzanie *e-protokołu* rozpoczęło się 1 marca 2012 r. i ma zostać zakończone zgodnie z planowanym harmonogramem, czyli 16 lipca 2012 r. W efekcie w 11 sądach apelacyjnych oraz 45 sądach okręgowych będzie w sumie 386 sal rozpraw z nagrywaniem rozpraw. Jak twierdzi Patrycja Loose, rzecznik prasowy Ministerstwa Sprawiedliwości, do 20 czerwca system cyfrowej rejestracji na salach rozpraw został wdrożony we wszystkich sądach apelacji wrocławskiej, katowickiej, rzeszowskiej, gdańskiej, lubelskiej oraz szczecińskiej. Według danych na 30 kwietnia 2012 r., w sądach apelacji wrocławskiej nagraniem objęto 43,6% wszystkich rozpatrywanych spraw. W okresie od 1 marca do 30 kwietnia średnia liczba rozpraw tam nagranych wyniosła 290.

– Nagrywanie w sądach po wdrożeniu systemu rozpoczyna się stopniowo i powoli, jednak – jak pokazały doświadczenia z apelacji wrocławskiej – liczba rozpraw objętych nagrywaniem sukcesywnie się zwiększa – zapewnia Patrycja Loose.

W oczekiwaniu na efekty

– Obecnie we Wrocławiu mamy 25 sal rozpraw przystosowanych do nagrywania. Od listopada 2011 r. rozprawy są nagrywane w I Wydziale Cywilnym, będącym sądem I instancji, a także w wydziale drugoinstan-

cyjnym, tj. II Wydziale Cywilnym, ponadto – w X Gospodarczym, w XIII Wydziale Cywilnym – Rodzinnym, a od niedawna także w wydziałach Pracy i Ubezpieczeń. – Zgodnie z harmonogramem, w lipcu nagrywanie rozpraw będzie u nas powszechne – powiedział nam sędzia Marcin Sosiński, wiceprezes Sądu Okręgowego we Wrocławiu, w którym program *e-protokołu* był wdrażany pilotażowo. Jak mówi, początki były trudne, bo wymagały zmiany mentalności pracy. – Sędziowie musieli go poznać i się do niego przekonać. Opór był tak jak przed wszystkim, co nowe, ale teraz ci, którzy pracują w salach z nagrywaniem – chwalą nowe rozwiązanie – podkreśla wiceprezes Marcin Sosiński. I dodaje: – Ten program został stworzony po to, by na sali rozpraw można było przeprowadzać jak najwięcej czynności.

Pierwsze efekty działania programu już widać we Wrocławiu. To krótszy o połowę czas trwania rozprawy. – To, co mnie bardzo cieszy, to to, że w salach, w których rozprawy są nagrywane, wszyscy są lepiej przygotowani. Nie ma takiej sytuacji, żeby przed sądem II instancji pełnomocnik ograniczał się do stwierdzenia, że podtrzymuje zarzuty ze skargi. Zawsze stara się dodać coś więcej – zauważa sędzia Marcin Sosiński.

Zapały studzi sędzia Bartłomiej Przymusiński, rzecznik prasowy Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia. – Po pierwsze,

e-protokołu zdecydowanie wydłużył czas zapoznawania się sędziów z aktami sprawy przed wydaniem orzeczenia. Po drugie, doprowadzi do wzrostu materiału dowodowego, co ogromnie utrudni pracę sędziów. Po trzecie, jest przedsięwzięciem niepoliczonym od strony ekonomicznej. Mówi się o pełnej transparentności, ale pytanie, za jaką cenę – stwierdza sędzia Bartłomiej Przymusiński. Jak podkreśla, wyposażenie jednej sali rozpraw w system do nagrywania to koszt około 40–50 tys. zł. – W Niemczech sędzia na rozprawie jest sam i nagrywa na dyktafon tylko istotne fragmenty rozprawy, które potem są przepisywane. U nas nie dość, że wyposażenie jednej sali jest kosztowne, to jeszcze wymaga obecności protokolanta, który ten system obsługuje – zaznacza sędzia Bartłomiej Przymusiński. Nie kryje przy tym satysfakcji, że te wszystkie mankamenty nowego rozwiązania, które stowarzyszenie wskazywało już dwa lata temu na łamach swojego kwartalnika „Iustitia”, potwierdzają się dziś w praktyce.

Co więcej, już w kwietniu 2012 r. Krajowa Rada Sądownictwa wskazywała na ryzyko wydłużenia czasu postępowania cywilnych w związku z koniecznością odsłuchiwania materiałów. W swojej opinii do przedstawionego wówczas projektu rozporządzenia w sprawie regulaminów sądów powszechnych KRS wskazała też na konieczność przyspieszenia prac nad wprowadzeniem programu do transkrypcji głosu na tekst.

Kłopoty radców dopiero się zaczynają?

Zmienione przepisy Kodeksu postępowania cywilnego (art. 157 i art. 158) nie przewidują możliwości sporządzania transkrypcji nagrywanych rozpraw na wniosek stron. Przepis art. 158 § 4 k.p.c. pozwala bowiem na sporządzenie transkrypcji, i to tylko odpowiedniej części protokołu, na wniosek przewodniczącego składu orze-

kającego, kierowany do prezesa sądu. To on zarządza sporządzenie transkrypcji, ale tylko wtedy, „jeżeli jest to niezbędne dla zapewnienia prawidłowego orzekania w sprawie”. W przyszłości ma się to zmienić, tak, by o transkrypcji – jak się dowiedzieliśmy – decydował przewodniczący wydziału, a nie prezes. Niewykluczone więc, że w przyszłości także strony będą mogły o to wnioskować.

Na razie jednak radcowie prawni muszą przygotować się na utrudnienia. Ci, z którymi rozmawialiśmy, są zdania, że brak transkrypcji może negatywnie odbić się na ich pracy. Odsłuchanie trwającej trzy godziny rozprawy trwa trzy godziny, przejrzanie akt papierowych zdecydowanie krócej – mówią zgodnie.

Podobnego zdania jest również Ewa Szurmińska-Jaworska, radca prawny, szefowa kancelarii prawnej PwC Legal. – *System byłby perfekcyjny, gdyby pełnomocnicy*

razem z płytką z nagraniem rozprawy czy wyroku otrzymywali także transkrypcję. Bez tego przygotowanie się do kolejnej rozprawy będzie trwało znacznie dłużej niż obecnie. Trudniejsze będzie też sporządzanie na przykład apelacji, gdy porównać trzeba będzie treść uzasadnienia wyroku z treścią nagranych zeznań świadków – podkreśla Ewa Szurmińska-Jaworska.

Niektórzy prawnicy zwracają też uwagę na kłopoty, jakie napotkają pełnomocnicy przystępujący do sprawy, którzy będą musieli przebrnąć przez płytki z nagraniami rozpraw, rozpoznając po głosie kolejnych przesłuchiwanym świadków.

Jednak – zdaniem wiceprezesa SO we Wrocławiu – obawy te są na wyrost. – *System nagrywający rozprawę umożliwia sędziemu i protokolantowi dokonywanie adnotacji na bieżąco, z tą tylko różnicą, że sędzia na bieżąco widzi na monitorze komputera adnotacje dokonywane przez protokolanta,*

a notatki sędziego są niedostępne dla protokolanta i stron. Wiadomo więc, kiedy i jaki świadek był przesłuchiwany, co mówiła strona, jakie wnioski składał pełnomocnik. Każda nowa adnotacja sporządzana jest dla każdego świadka. Nie ma możliwości, aby pełnomocnik nie zorientował się w przebiegu rozprawy – uspokaja sędzia Marcin Sosiński. Jak tłumaczy, dziś strony mogą

Niektórzy prawnicy zwracają uwagę na kłopoty, jakie napotkają pełnomocnicy przystępujący do sprawy, którzy będą musieli przebrnąć przez płytki z nagraniami rozpraw, rozpoznając po głosie kolejnych przesłuchiwanym świadków.

zapoznać się z uzasadnieniem wyroku tylko w czytelni akt, ale do dyspozycji mają wersję nie tylko foniczną, ale także i wideo. Pełnomocnik zaś, który wystąpi o odpis protokołu, dostanie płytkę z nagraniem głosem i adnotacjami sporządzonymi przez protokolanta, które stanowią odpowiednik spisu treści. Już dziś istnieje możliwość nagrywania na jedną taką płytkę całej sprawy. – *W przyszłości, a nad tym trwają obecnie prace, także legislacyjne, będzie dostawał płytkę z nagraniem także wideo. Niewykluczone też, że już wkrótce pełnomocnicy przez portal dostępowy będą mogli zapoznawać się z nagraniami rozpraw, co będzie bardzo wygodne w sytuacji, gdy pełnomocnik znajduje się w innym mieście niż prowadzona przez niego sprawa* – dodaje sędzia Marcin Sosiński.

Tych zmian w niedalekiej przyszłości może być zresztą więcej. Bo – jak się dowiedzieliśmy – Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego pracuje nad lepszym dostępem do *e-protokołu* dla stron postępowania. Chodzi o dostęp do nagrania w wersji wideo. – *Problem, z którym trzeba się zmierzyć, dotyczy dostępu do e-protokołu poza sądem. Obawiamy się, że strona niezadowolona z przebiegu rozprawy czy wyroku będzie mogła zamieścić jego fragmenty bez zgody drugiej strony w internecie, w sposób np. ośmieszający. Trwają więc prace nad takim zabezpieczeniem technicznym, które takie działania uniemożliwi. Niewykluczone, że wprowadzone zostaną też przepisy karne* – powiedział sędzia Marcin Sosiński. ■



Fot. Guido Wrota - Fotolia.com



ETYKA

w pytaniach i odpowiedziach (6)

Art. 24–26 oraz art. 34 Kodeksu etyki radcy prawnego

Pytanie: Czy radca prawny może wysyłać z własnej inicjatywy i bez uprzedniej zgody adresatów do wielu konkretnych przedsiębiorców informację wskazującą nazwę i adres kancelarii oraz preferowany zakres usług wskazujący trzy dziedziny prawa.

Stanowisko: Kodeks etyki radcy prawnego rozróżnia informację o wykonywanym zawodzie – inicjowaną przez radcę oraz pozyskiwanie klienta.

Informacją jest jakiekolwiek działanie niebędące propozycją zawarcia umowy. Jest to więc promowanie usługi i wizerunku kierowane do szerokiego kręgu odbiorców.

Pozyskiwaniem klienta jest natomiast każde działanie będące bezpośrednią propozycją zawarcia umowy z konkretnym klientem. Obejmuje ono kontakty nie tylko w postaci wystąpienia z ofertą. Cechą odróżniającą pozyskiwanie klienta od informacji wydaje się to, czy radca prawny zwraca się do konkretnego potencjalnego klienta czy do nieograniczonego kręgu potencjalnych klientów.

Co do obu tych działań radcy prawnego kodeks zobowiązuje do działania zgodnego z prawem, dochowania godności zawodowej oraz dobrych obyczajów, zakazuje zaś wywierania presji, naruszania się i naruszania miru domowego.

W sytuacji przedstawionej w zapytaniu nie mamy do czynienia ze złożeniem oferty, ale z bezpośrednim kontaktem skierowanym do grupy potencjalnych klientów. Nie dochodzi tutaj do bezpośredniego kontaktu fizycznego radcy z potencjalnym klientem, ale do próby nawiązania „żywego” kontaktu za pomocą środków komunikowania się (podobna sytuacja wystąpiłaby w przypadku np. nagrywania się w telefonie, wysyłania e-maila, doręczania ulotek do skrzynek pocztowych).

W omawianym przypadku radca prawny kieruje informację niebudzącą zastrzeżeń etycznych co do jej treści pod adresem potencjalnych klientów, bez ich inicjatywy bądź zgody na otrzymanie takiej informacji oraz bez rozeznania, czy adresaci informacji posiadają już stałą obsługę prawną w jakiegokolwiek formie. Celem takiego działania jest nakłonienie adresata informacji do skorzy-

stania z usługi radcy prawnego. Takie działanie sugeruje więc gotowość do zawarcia umowy o świadczenie pomocy prawnej teraz lub w przyszłości i to niezależnie od tego, czy adresat informacji posiada już obsługę prawną. Zakres tej sugestii nie ogranicza się przy tym do świadczenia pomocy prawnej związanej z prowadzoną przez adresatów działalnością gospodarczą.

Wskazany wyżej zakaz informowania sprzecznego z prawem oznacza, że radca prawny będący w swojej działalności zawodowej również przedsiębiorcą, obowiązany jest podporządkować się wymogom zawartym w ustawach regulujących zachowanie na rynku usług. Ustawy te zakazują np. agresywnego bądź uciążliwego dla odbiorcy nakłaniania przy użyciu również poczty elektronicznej, a także istotnej ingerencji w sferze prywatności (rozumianej jako zewnętrzny i wewnętrzny świat jednostki, a więc odnoszącej się nie tylko do życia domowego, ale i do funkcjonowania danego podmiotu). Może to nastąpić poprzez nadużywanie technicznych środków przekazu. Ustawa o świadczeniu usług drogą elektroniczną zakazuje wprost przesyłania niezamówionej informacji handlowej do oznaczonego odbiorcy.

Ciągły i gwałtowny rozwój technik komunikowania się i zwyczajów w tym zakresie powoduje, oczywiście, trudności w jednoznacznym kwalifikowaniu niektórych zachowań, a także przyczynia się do kolejno następujących zmian w zasadach etycznych.

W aktualnym stanie prawnym należy przyjąć, że powyższe powszechne ograniczenia wynikające z ustaw dotyczących zachowania na rynku usług muszą być traktowane jako minimalne. Dbałość o godność zawodu i dobre obyczaje przemawiają za przestrzeganiem bardziej rygorystycznych wymagań przez społeczność radców prawnych. Ponadto, trzeba też wziąć pod uwagę, iż kodeks nakłada na radców prawnych obowiązki wobec innych radców, nakazując przestrzeganie lojalności i koleżeństwa oraz zakazując podejmowania czynności zmierzających do pozbawienia innego radcy zatrudnienia lub utraty klienta.

Z powyższych względów komisja zajmuje stanowisko, że opisane w zapytaniu działanie pozostaje w sprzeczności z zasadami etycznymi wyrażonymi w art. od 24 do 26 oraz w art. 34 Kodeksu etyki. ■

Komisja ds. Etyki
Krajowej Rady Radców Prawnych



Droga do zawodu radcy prawnego wiedzie przez studia prawnicze i niełatwą aplikację kończącą się egzaminem. Może być ona jednak znacznie dłuższa. Zwłaszcza, kiedy jest odbywana po raz drugi.

Fot. deviant ART – Fotolia.com

Kryptonim ■ Krzysztof Mering

„RADCA”

Ten pierwszy raz był zwyczajny. Szkoła podstawowa ukończona już w dwa lata po odejściu Józefa Wissarionowicza Stalina, liceum w Gdyni, która – tak jak od momentu swego powstania – wydawała się oknem na inny, lepszy świat. Potem studia – najpierw filologia polska na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, potem studia prawnicze na tej samej uczelni, stanowisko referenta prawnego, starszego inspektora i kierownika w Koszalińskiej Wytwórni Części Samochodowych. A także aplikacja i egzamin na radcę prawnego. Był już rok 1974, po małej stabilizacji rodziła się druga Polska, która – z perspektywy prawie nadmorskie-

go Koszalina – nie napinała muskułów, a raczej kryła się w pegeerowskich blokach i przedsiębiorstwach produkujących wszystko i nic zarazem. Było zwyczajnie, co w rzeczywistości PRL-u miało zawsze barwy szare, czasami tylko rozjaśnione polskimi piłkarzami, Coca-Colą i szansą na uzyskanie 100 dolarów po kursie bankowym i przynależnego do nich paszportu. Zwyczajnie, co nie znaczy, że źle.

W 1976 r. Elżbieta Paulina Potrykus rodzi syna, którego wychowuje jako samotna matka, co oznacza, że korzysta z „dobrodziejstw szczytowego Gierka”, stoi w kolejce po cukier i czasami kupuje banany i pomarańcze, jeśli dokerzy nie

przetrzymali statku z Kuby zbyt długo na redzie. Jest praca, po której pozostał także ślad w postaci pożółkłych zaświadczeń, wśród których – w pewnym momencie – zaczynają dominować te, które porozumienie o pracę rozwiązują. Ale to jeszcze nie teraz. Jest ukochany syn i pojawia się, jako zjawą, najpierw „Solidarność”. A więc jest już gorące lato 1980, festiwal wolności, która miała przyjść później, ale która bez Potrykus i tysięcy innych nigdy by tu nie dotarła.

Teczka nr 18 856

A więc sierpień. Tworzenie NSZZ „Solidarność” na wszystkich możliwych szcze-

blach. Potrykus jest wszędzie. Wchodzi w skład Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” z siedzibą w Gdańsku. Tę funkcję wykonuje społecznie do pamiętnego wrześnieowego zjazdu w Hali Oliwii, kiedy pojawiły się już etaty na wszystkich szczeblach związku.

Ta aktywność nie pozostała niezauważona.

Po raz pierwszy służby bezpieczeństwa odnotowały Potrykus w grudniu 1980 roku, a już w marcu roku następnego zdecydowano się na jej operacyjne rozpracowanie „z uwagi na kontakty figurantki z działaczami KOR”.

Życiorys po 13 grudnia jest wręcz encyklopedyczny dla wydania z okresu wojny polsko-polskiej; rewizje domowe i osobiste, zatrzymania w areszcie, konfiskata „nielegalnych” wydawnictw, inwigilacja, podsłuch telefoniczny, cenzura korespondencji. Ale to jeszcze było za mało. Zaczęły się kłopoty z pracą, wypowiedziano jej umowę w spółdzielni „Akord”, ograniczo-

Teczki można zniszczyć, pamięć pozostaje. Zachowane w archiwum IPN fragmenty notatek służbowych funkcjonariuszy SB nie pozostawiają wątpliwości co do motywów działań operacyjnych podejmowanych wobec Potrykus.

no wymiar zatrudnienia w Zakładzie Techniki Próżniowej „Tepro”. Teczka nr 18 856 o kryptonimie „Radca” zawierała wiele informacji o represjach. Teczkę zniszczono nieco wcześniej niż powstał scenariusz „Psów”, ale wśród akt SB, które płonęły, mogła być przecież ta z kryptonimem „Radca”. Teczki można zniszczyć, pamięć pozostaje. Zachowane w archiwum IPN fragmenty notatek służbowych funkcjonariuszy SB nie pozostawiają wątpliwości co do motywów działań operacyjnych podejmowanych wobec Potrykus.

Raz, na całe życie

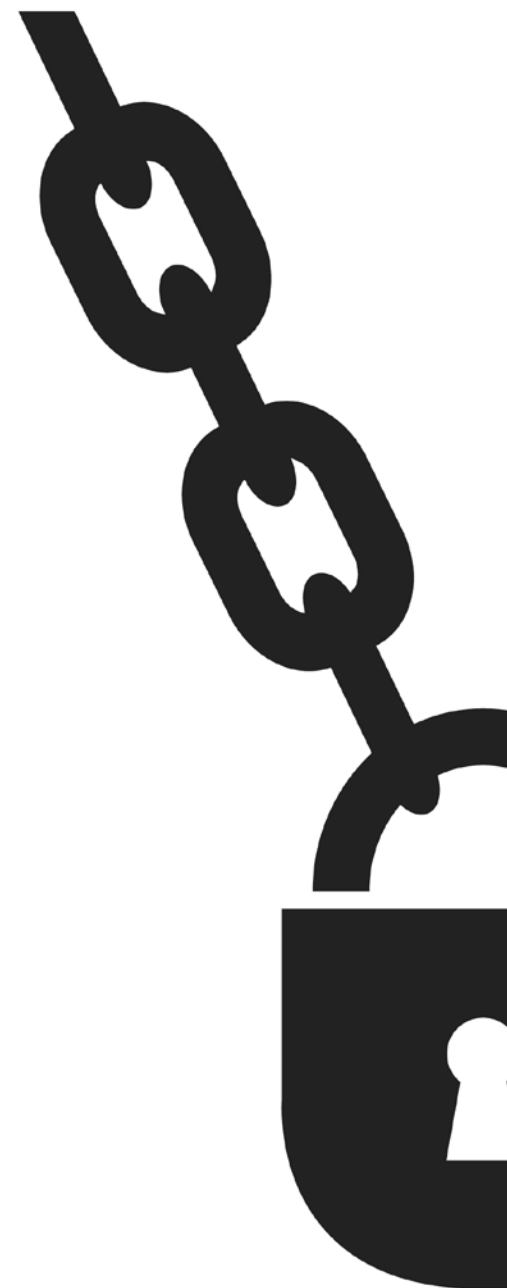
Działaniami Potrykus interesują się odpowiednie służby i szukają możliwości wyeliminowania jej z życia publicznego. Pojawia się taka okazja. Kwestia przydziału lokalu spółdzielczego, który otrzymuje Potrykus wraz z koniecznością jego wykończenia wymaga złożenia wielu do-

kumentów. Tak naprawdę poszło o niefortunny przecinek, który stał się podstawą do oskarżenia przed sądem. Oskarżenia monitorowanego przez służby bezpieczeństwa. Tego procesu mogłoby nie być – mówili „smutni” panowie, gdyby Potrykus zechciała... Nie chciała. A więc wyrok i sprawa trafia do Sądu Dyscyplinarnego przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Koszalinie. W sentencji wyroku tego sądu czytamy m.in.: „...po rozpoznaniu w dniu 24 października 1984 roku sprawy radcy prawnego Elżbiety Potrykus (...) obwinionej o to, że w październiku 1979 roku posłużyła się sfałszowanym zaświadczeniem w celu uzyskania przydziału mieszkania, za co została prawomocnie skazana wyrokiem Sądu Rejonowego w Koszalinie, a więc dopuściła się czynu sprzecznego z zasadami etyki zawodowej (...) obwinioną Elżbietę Potrykus uznaje się winną popełnienia zarzucanego jej czynu i za to, z mocy art. 65 ust. 1 pkt. 2 ustawy o radcach prawnych wymierza się karę nagany z ostrzeżeniem.”

Tyle. Można było mówić o różnych okolicznościach tej sprawy, ale Potrykus nie chciała. To mogło narazić inne osoby na kolejne szykany. Jest wyrok, jest życie, jest praca i znów trzeba nauczyć się patrzeć wszystkim prosto w oczy. To długa i trudna lekcja. Wkrótce miało się okazać, że pozbawiona czytelnych zasad.

Rewizja

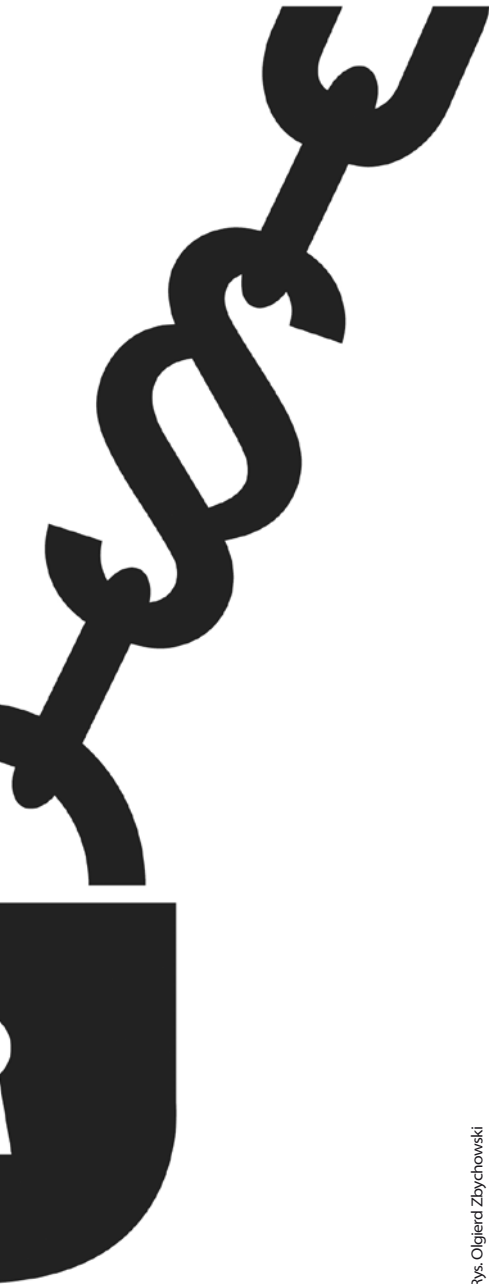
W lipcu 1985 roku Potrykus otrzymała wyrok Sądu Najwyższego z maja tegoż roku, którym zmieniono orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego przy OIRP w Koszalinie. Wyrok ten pozbawił ją prawa wykonywania zawodu. Szczególnie bolało, iż fakt orzeczenia najwyższego wymiaru kary motywowano koniecznością posiadania szczególnie nieskazitelnego charakteru oraz konieczności przestrzegania prawa. Bolało, gdyż nie została powiadomiona o wniesionej rewizji (z wyroku wynika, iż wniósł ją ówczesny minister sprawiedliwości) ani o terminie rozprawy. W ten sposób sprawa wkroczyła w typowy dla ówczesnych czasów kafkowski wymiar, choć konsekwencje wyroku Sądu Najwyższego były całkiem realne. Dziś wiadomo, iż jeszcze przed wyrokiem Sądu Dyscyplinarnego OIRP w Koszalinie Departament Organizacyjny Ministerstwa Sprawiedliwości dwukrotnie żądał informacji o przebiegu sprawy oraz nadesłania akt w przypadku uprawomocnienia się wyroku. A potem było już wniesienie rewizji nadzwyczajnej i wyrok



śmierci zawodowej. Nikt nie odpowiedział na skargi złożone przez Potrykus, która po dziś dzień nie zna zarzutów rewizji nadzwyczajnej Ministra Sprawiedliwości gdyż „mimo podjętych starań nie udało się ustalić miejsca przechowywania akt”.

Prawo do pracy

Było tylko teorią. W ciągu dwóch kolejnych lat Potrykus zgromadziła wcale pokaźny zbiór odmów zatrudnienia – konkretnie były 52. Nawet, gdy uzyskiwała skierowanie z Wydziału Zatrudnienia, to odpowiedź była zawsze odmowna. „Chciała” być nauczycielką w szkole podstawowej, fakturzystką, sekretarką i portierem. Niewiele jej pomógł udział w pochodzie 1-majowym w 1986 roku z hasłem „Chcę



i wyjazdu, z których to spraw pierwsza jest w założeniu wygrana, a druga częściowo wygrana”. Inny funkcjonariusz, Kazimierz Frydrychowicz, już w randze pułkownika, napisał, iż „planuje się wykorzystać propagandowo fakt skazania Elżbiety Potrykus w środkach masowego przekazu. Informuję, że Elżbieta Potrykus była członkiem KKP byłego związku NSZZ „Solidarność”, między innymi wraz z Lechem Wałęsą brała udział w delegacji związkowej do Japonii”. Zaplanowano i wykonano.

W całości wygrana

Walczyła jeszcze rok. W kwietniu 1987 roku, z paszportem ważnym na wszystkie kraje świata, ale z prawem jednokrotnego przekroczenia granicy Polski (bez prawa powrotu) wyjechała wraz z synem do Stanów Zjednoczonych, które udzieliły jej schronienia jako uchodźcy politycznemu. Może pozostałaby w Polsce i dalej szukała sprawiedliwości, gdyby nie „życzliwe” uwagi SB, by uważała na syna, gdyż dziecku, żywemu chłopcu „przecież zawsze może się coś wydarzyć”. W USA zdobyła licencję konsultanta prawnego na wykonywanie obsługi prawnej w stanie Nowy Jork. Przez lata udzielała społecznie porad prawnych. Załatwiała nie tylko sprawy imigracyjne dotyczące wiz, paszportów, prawa stałego pobytu, ale także wskazywała na możliwości inwestowania w Polsce i dzieliła się wiedzą o uwarunkowaniach prawnych biznesu w Polsce. Współpracowała z jedną z kancelarii prawnych, prenumerowała polską prasę fachową, śledziła wszelkie zmiany w internecie. I doczekała 1989 roku, czasu zmian ustrojowych, które dawały nadzieję. Nieziszczoną przez następne długie dziesięciolecia.

Rys. Olgierd Zbychowski

pracy, nie zasiłku dla bezrobotnych”. Choć jej sprzeciw zauważyli dziennikarze, to skończyło się szarpaniną i umieszczeniem jej – wraz z synem – w areszcie KMMO w Koszalinie. W następnych miesiącach kolejni potencjalni pracodawcy, po interwencji służb bezpieczeństwa lub Komitetu Wojewódzkiego PZPR, odmawiali jej zatrudnienia. Dla władz Potrykus po prostu nie istniała, jako człowiek. Miała natomiast poczesne miejsce jako byt przewidziany do eliminacji, co można było przeczytać w sporządzonym w 1981 roku przez SB „dokumencie”. W odrębnej notatce ówczesnego funkcjonariusza tej służby zapisano, iż owa eliminacja ma się odbyć poprzez „odpowiednio propagandowe wykorzystanie sprawy mieszkaniowej

pozbawienie prawa wykonywania zawodu następuje „bez prawa ubiegania się o ponowny wpis”. Czyli, bez zmian. Ponieważ dokumentacja stosowanych wobec Potrykus represji w latach 1981–1987 – mimo zniszczenia wielu dokumentów – nie budziła wątpliwości, pozostała jeszcze jedna ścieżka dochodzenia swych praw.

Co robił Sąd Najwyższy?

Potrykus, powołując się na art. 1,1 nowelizowanej ustawy z 23 lutego 1991 roku o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego, wystąpiła o unieważnienie wy-



Witamy...

Uchwała Rady OIRP w Koszalinie o ponownym wpisie Elżbiety Potrykus na listę radców prawnych zapadła na lutym w posiedzeniu jednomyślnie – nikt bowiem z członków rady, zwłaszcza po

przeprowadzeniu obowiązującego w tej mierze postępowania, nie miał wątpliwości, że wobec zachowania wymogów formalnych, spełnienia się przesłanki rękojmiowej nasza była Koleżanka w pełni zasługuje na to, aby odzyskać utracone uprawnienia do wykonywania zawodu.

Na taką ocenę złożyły się posiadane i uzyskane w toku postępowania informacje na temat działalności Elżbiety Potrykus na rzecz demokratycznych przemian, której to część członków rady była świadkami, podziwiając jej determinację, odwagę, zaangażowanie i poświęcenie.

Jej dotąd nierówna walka o zadośćuczynienie za doznane krzywdy i upokorzenia oraz możliwość odzyskania wykonywania zawodu mogła zakończyć się powodzeniem dopiero na skutek orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 18 października 2010 r. Rada uznała zatem, że pomimo braku regulacji prawnych co do trybu, w jakim może być dokonany ponowny wpis na listę radców prawnych – rozpatrzenie wniosku Elżbiety Potrykus o wpis nie mogło być opóźnione. Witamy zatem Koleżankę Elżbietę Potrykus w szeregach naszego samorządu.

W imieniu Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych
dziekan Sabina Lutomska

roku Sądu Najwyższego z 1985 roku – tego wydalającego ją z zawodu. Postępowanie przed Sądem Okręgowym w Koszalinie zostało zawieszono, ponieważ „mimo podjętych starań nie udało się ustalić miejsca przechowywania akt postępowania dyscyplinarnego”. Dodano jeszcze, iż czynności zmierzające do ustalenia miejsca ich przechowywania trwają nadal. W następnych miesiącach akt nadal nie odnaleziono, ale nie przeszkodziło to sądowi oddalić wnioski Potrykus. To postanowienie sądu w Koszalinie zaskarżyła zarówno Potrykus, jak i uczestniczący w sprawie prokurator zarzucając mu obrazę prawa materialnego. Jednakże Sąd Apelacyjny w Szczecinie w styczniu 2010 roku utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie. Szczeciński sąd

„podzielił zapatrywanie sądu I instancji o tym, iż orzeczenia w sprawie dyscyplinarnej nie można zaliczyć do tej kategorii orzeczeń, o jakich mowa w art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 23 lutego 1991 roku”, a „procedując w tej sprawie Sąd Najwyższy nie realizował funkcji wymiaru sprawiedliwości, ale inne zadania w zakresie orzecznictwa, wynikające z przepisów szczególnych.” Z tym ostatnim stwierdzeniem akurat Potrykus się zgadza, gdyż jej też nigdy nie wydawało się, by ów sąd „realizował wobec niej funkcję sprawiedliwości”.

Już nie obywatelka

W 2008 roku wróciła na emeryturę do Polski. Rok później została uhonorowana na wysokim odznaczeniem państwowym

– Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za „wybitne zasługi na rzecz przemian demokratycznych w Polsce i za osiągnięcia podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i społecznej”. Odznaczenie to niczego nie zmieniło i w żaden sposób nie wpłynęło na ocenę jej osoby i podejmowanych działań zarówno przez orzekające w jej sprawie organa sprawiedliwości, jak i Rzecznika Praw Obywatelskich. Sąd sądem, odznaczenia odznaczeniami, ale wyrok Sądu Najwyższego z 1985 roku, podjęty na podstawie materiałów, których dziś nie można odnaleźć, – „choć poszukiwania trwają” oznacza – według Potrykus – nader specyficzną realizację zasady ciągłości prawnej między III Rzeczypospolitą Polską oraz PRL-em. Przecież wolny kraj powinien naprawiać popełnione błędy, a jeśli jest to niemożliwe ze względu na istniejące prawo, to należy je zmienić. To stwierdzenie wydaje się czymś oczywistym, ale jest to złudne wrażenie. Najważniejsze są procedury.

Ostatnia (wykorzystana) szansa

Potrykus w lutym 2012 roku składała do Dziekana Okręgowej Izby Radców Prawnych wnioski o dokonanie wpisu na listę radców prawnych. Powołuje się przy tym na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 18 października 2010 roku, stanowiące, iż 65 ust. 2c ustawy z 6 lipca 1982 roku o radcach prawnych jest niezgodny z art. 65 ust. 1 w związku z art. 31, ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w zakresie, w jakim zawiera sformułowanie: „bez prawa ubiegania się o ponowny wpis”. Czas zaczyna biec szybciej. Zespół OIRP w Koszalinie odbywa z Potrykus rozmowę i stwierdza, iż daje ona rękomię należytego wykonywania zawodu radcy prawnego. Uchwałą z 20 marca Rada Okręgowej Izby Radców Prawnych w Koszalinie podejmuje decyzję o wpisie Elżbiety Potrykus na listę radców prawnych. Minister Sprawiedliwości nie wyraża sprzeciwu. 23 maja 2012 roku Elżbieta Potrykus zostaje wpisana na listę radców prawnych i składa ślubowanie.

Tak skończyła się druga, długa droga do zawodu. „Jestem świadoma ograniczeń wynikających z mojego wieku oraz okresu pozostawania formalnie poza zawodem, dlatego uprawnienia wynikające z wpisu na listę radców prawnych zamierzam limitować do działań i spraw, co do których posiadam doświadczenie i aktualizowaną wiedzę prawniczą” – napisała Elżbieta Potrykus. ■

Dlaczego, mimo wszystko, walczyłam? Często zadają sobie to pytanie...

Czy tylko dlatego że jestem twardą i upartą Kaszubką, która broni „swojego”? Czy, kiedy otrzymałam już skromną – stosowną do liczby przepracowanych lat – emeryturę, nie powinnam zrezygnować i zaprzestać walki? A może tak mi doskwierało poczucie niesprawiedliwości? Chodziło o coś więcej niż sprawy materialne; to była walka o prawa obywatela i godność człowieka, sprzeciw wobec sformalizowanej biurokracji i jej procedurom, tracącym z pola widzenia człowieka, nawet za cenę manipulowania prawdą obiektywną. Do obrony sprawiedliwości oraz zasad współżycia społecznego – jako prawnik – czułam się nie tylko upoważniona, ale i ślubowaniem – zobowiązana.

Kiedy patrzę na uchwałę Rady OIRP w Koszalinie dotyczącą ponownego wpisania mnie na listę radców prawnych RP, doznaję dziwnego uczucia. Satysfakcji?... Wiem, że ten „magiczny” dokument ma dla mnie bardziej charakter symboliczny niż praktyczny. A ja sama? Ze względu na wiek i wypalenie się tak długą walką mogłabym się porównać z dokumentem przepuszczonym przez niszczarkę... Usiłuję posklejać strzępki pociętego przez bezduszną maszynę papieru, i chociaż nie będzie to już „oryginalny dokument”, może uda się odczytać i ocenić zawartą w nim istotę. I chyba o to mi właśnie chodziło? Nie sadzę jednak, by starczyło mi jeszcze sił na dochodzenie odszkodowania czy zadośćuczynienia za szkody i krzywdy doznane przeze mnie jako osoby represjonowanej w związku z działalnością na rzecz niepodległego bytu państwa, do czego uprawnia mnie orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 1 marca 2011 roku.

Wiem wszakże jedno; nie byłabym w stanie przetrwać tak długo i walczyć, gdyby zabrakło mi wsparcia duchowego moich „solidarnościowych” przyjaciół oraz solidarności i mądrości zawodowej moich koleżanek i kolegów prawników, a zwłaszcza pani Sabiny Lutomskiej, dziekana OIRP w Koszalinie, która przez te wszystkie lata „trzymała rękę na pulsie”. Dziękuję Ci, Sabino, że nie pozwoliłaś mi zrezygnować. Szkoda, że musiało to trwać aż tyle lat. Jest też ktoś, kto pozwolił mi zachować szacunek dla człowieka, nawet wtedy, gdy utraciłam go dla instytucji, którą reprezentuję. I chociaż tego nie rozumieją niektórzy z moich „ideowych towarzyszy”, chciałabym w tym miejscu podziękować i przyznać mój prywatny medal „za uczciwość i odwagę” Panu Januszowi Rychlińskiemu – obecnie prokuratorowi w stanie spoczynku – Prokuratury Okręgowej w Koszalinie. Za podjęte w roku 1990, choć nieskuteczne, działania zmierzające do mojej „rehabilitacji” i kontynuowane – choć również nieskutecznie – w roku 2009 przez prokuratora Anetę Skupień, a także za uczciwość i odwagę w sporządzeniu raportu dotyczącego pobicia działaczy „Solidarności” w ośrodku internowania w Wierchowie w 1982 roku. I chociaż wówczas: „...w tym stanie rzeczy, śledztwo należało umorzyć”, doceniałam wagę i historyczną wartość sporządzonego przez Pana dokumentu. Dziękuję.



Fot. archiwum



cjonują w ramach zintegrowanego globalnego systemu, który umożliwia dostęp do informacji i wiedzy z danego rynku.

Barierę we współpracy

Kancelaria prawna Yingke rozpoczęła swoją działalność dziesięć lat temu w Pekinie jako średniej wielkości firma prawnicza. W ciągu dekady rozwinęła się do rozmiarów dużej międzynarodowej kancelarii prawnej. Obecnie w 22 biurach krajowych i wielu oddziałach zagranicznych, między innymi w Nowym Jorku, Londynie, Budapeszcie, Sao Paulo, Hongkongu, a od pół roku także w Warszawie, pracuje w sumie ponad 1700 prawników.

Inną kancelarią, która już ponad rok temu otworzyła swoje biuro w Polsce, jest Dacheng Law Offices. Przyjęła ten sam model funkcjonowania na polskim rynku, co Yingke. Opiera się on na współpracy z polskimi prawnikami, w tym przypadku

Fot. Jenner - Fotolia.com

Chińczycy już tu są

Na polskim rynku działa już kilka chińskich kancelarii prawnych. Zazwyczaj współdziałają z polskimi firmami. Oto one.

Opierając się na zapowiedziach złożonych podczas niedawnych wizyt w Polsce i Chinach, wymiana handlowa między oboma krajami ma teraz nabrać tempa. Z dostępnych danych wynika, że skumulowane inwestycje chińskie w Polsce w ubiegłym roku wyniosły 246 mln euro. Nie jest to może kwota porównywalna, ale – zgodnie z oficjalnymi deklaracjami prezydenta Bronisława Komorowskiego oraz premiera Jiabao – z każdym kolejnym rokiem ma być większa.

Eksperti ekonomiczni przewidują, że za 2–3 lata Polska może stać się liderem Europy Środkowo-Wschodniej pod względem pozyskiwania chińskich inwestycji. Już dziś – według danych PAIIZ na koniec 2011 roku – w naszym kraju funkcjonuje 509 firm z kapitałem rodem z Państwa Środka. Niedawno swoje oddziały otworzyły również dwa chińskie banki (Bank of China i Industrial&Commercial Bank of China) oraz kilka kancelarii prawnych.

Polskie wsparcie

W połowie lutego br. chińska kancelaria prawna Yingke Law Firm podpisała umowę o współpracy z kancelarią Bartkowiak Wojciechowski Hałuczpak Springer. Umowa zakłada m.in. utworzenie spółki komandytowej Yingke Varnai BWHS Law Firm. Ta azjatycka kancelaria obsługuje transakcje, w których uczestniczą podmioty gospodarcze z Chin oraz Polski. Z kolei stołeczny partner prawny, jakim jest BWHS, specjalizuje się w obsłudze prawnej bezpośrednich inwestycji zagranicznych oraz transgranicznych transakcji handlowych, które łączą oba państwa. Wzajemne porozumienie między tymi partnerami zakłada także wymianę pracowników między polskimi oddziałami w Warszawie, Poznaniu i Gdańsku a biurami chińskimi. Kancelaria BWHS stosuje również te same standardy obsługi, co Yingke. Wszystkie biura kancelarii Yingke, zarówno chińskie, jak i zagraniczne, funk-

z warszawskiej kancelarii Łukowicz Świerzewski i Wspólnicy. Przez lata działalności Dacheng Law Offices stworzył w Chinach 28 biur i zatrudnił ok. 1,4 tys. jurystów. Ta azjatycka firma prawnicza doradzała w największych azjatyckich inwestycjach takim gigantom światowego biznesu, jak Coca-Cola czy IBM. Od niedawna Dacheng Law Offices tworzy międzynarodową sieć z centrum w Londynie. Polski oddział ma być jednym z istotnych klocków tej układanki. Na naszym rynku usług prawniczych obecna jest jeszcze trzecia kancelaria z Chin. Jest nią Tian Bo, która na co dzień kooperuje z kancelarią Zacharzewski i Wspólnicy.

Główną przyczyną tworzenia takich polsko-chińskich tandemów prawniczych są różnice kulturowe w prowadzeniu biznesów oraz – przede wszystkim – słaba znajomość języka polskiego, jak również specyfiki polskiego prawa, w tym prawa zamówień publicznych, przez Chińczyków. Gwoli sprawiedliwości dodajmy, że to samo można byłoby powiedzieć o wielu Polakach próbujących zaistnieć na gigantycznym rynku Państwa Środka. ■

■ Marcin Zawiśliński

Wyszukiwarka radców prawnych



Jak informowaliśmy w marcowym numerze „Radcy Prawnego”, dzięki staraniom naszego samorządu powstaje oficjalna internetowa baza radców prawnych, która będzie służyć całemu społeczeństwu w poszukiwaniu fachowej pomocy prawnej.

To bardzo ważny projekt dla całego środowiska. Obecnie w internecie funkcjonuje kilkadziesiąt baz prawników działających na zasadach komercyjnych. Żeby się znaleźć we wszystkich, trzeba by poświęcić wiele czasu, energii i niejednokrotnie za to zapłacić. Samorząd radców prawnych tworzy własną, niekomercyjną bazę internetową.

Radca może w niej udostępnić wszystkie najważniejsze informacje o swojej działalności: dane kontaktowe, dziedziny prawa, którymi się zajmuje, czy języki, w jakich można się z nim skontaktować. Jest też interaktywna mapa, na której można zaznaczyć lokalizację kancelarii. Przy nazwisku radcy znajduje się wizytówka personalna z możliwością wydruku, na której każdy będzie mógł zamieścić swoje zdjęcie, logo kancelarii itp.

OBRAZ – WIZYTÓWKA

Obecnie wyszukiwarka jest już uruchomiona. Można ją znaleźć na stronie internetowej www.rejestradców.pl.

Podstawowe dane (imię, nazwisko i numer wpisu radcy prawnego oraz jego przynależność do OIRP) pobierane są do wyszukiwarki bezpośrednio z bazy danej izby, za pośrednictwem infor-

Radca może w wyszukiwarce udostępnić wszystkie najważniejsze informacje o swojej działalności: dane kontaktowe, dziedziny prawa, którymi się zajmuje, czy języki, w jakich można się z nim skontaktować.

matycznego systemu ewidencyjnego – Systemu Obsługi Radców Prawnych. Z uwagi na zróżnicowany stan wykorzystania tego systemu w poszczególnych OIRP, obecnie jeszcze nie wszędzie istnieje możliwość uruchomienia narzędzia do wprowadzania do wyszukiwarki danych o charakterze opcjonalnym, publikowanych po dokonaniu zgłoszenia przez radcę prawnego.

Najbardziej zaawansowana w pracach jest stołeczna OIRP, w której wyszukiwarka już zaczęła działać.

Nazwisko	Imię	Numer wpisu	OIRP, do której należy	Miasto	Opis
SOPONICZ	TOMASZ	WA-036	OIRP Warszawa	WARSZAWA	[Wybierz]
SOPONICZ	PAWEŁ	WA-042	OIRP Warszawa	WARSZAWA	[Wybierz]
LESIAK	BRANISŁAWA	WA-027	OIRP Warszawa	WARSZAWA	[Wybierz]
SOCHA	SOKRATA	WA-057	OIRP Warszawa	WARSZAWA	[Wybierz]
HELI	JOHANNA	WA-059	OIRP Warszawa	WARSZAWA	[Wybierz]
ARMSTRONG	ANDRZEJ	WA-075	OIRP Warszawa	WARSZAWA	[Wybierz]
OSTASZ	MAŁGORZATA	WA-028	OIRP Warszawa	WARSZAWA	[Wybierz]

W najbliższych kilku miesiącach wyszukiwarka powinna zacząć funkcjonować w pełnym zakresie we wszystkich pozostałych izbach w kraju. Samorząd planuje przy tym kampanię informacyjną i promocyjną wyszukiwarki wśród ogółu społeczeństwa. Aby jednak rzeczywiście zaczęła ona spełniać swoją

JAN WARSZAWSKI
WA-90000

Kontakt

Kancelaria Radcy Prawnego
Dr Jan Warszawski
ul. Informacyjna 16 lok. 5
00-950 Warszawa

Tel. 22 777 77 77
Tel. kom. 100 100 100

e-mail: kancelaria@k.warszawski.pl
www: www.k.warszawski.pl

Izba Radców Prawnych OIRP Warszawa

Kierunki praktyki

AUTORSKIE
FARMACEUTYCZNE
OGOSPODARCTWO
IT
Wiedza

Języki obce

angielski




rolę, musi zostać wypełniona danymi publikowanymi opcjonalnie. Dlatego najważniejsze jest teraz pozyskanie możliwie największej liczby wniosków o zamieszczenie danych w wyszukiwarce od radców prawnych na terenie całego kraju. W tych izbach, w których funkcjonuje informatyczny system Extranet, można wprowadzić swoje dane do wyszukiwarki za jego pośrednictwem. W pozostałych OIRP można dokonywać zgłoszeń w sposób tradycyjny, korzystając z formularza udostępnionego po raz kolejny w tym numerze „Radcy Prawnego”, a także na stronie internetowej www.e-kirp.pl/druk.

Inicjatywa leży zatem po stronie radców prawnych. Wszystkich Państwa gorąco zachęcamy do dokonywania zgłoszeń. Im więcej danych znajdzie się w naszej wyszukiwarce, tym większa szansa, że stanie się ona najważniejszym i najbardziej wiarygodnym źródłem aktualnych informacji o radcach prawnych w skali kraju. ■

Włodzimierz Chróścik

Z myślą o osobach przystępujących do egzaminu wstępnego na aplikację radcowską, wyznaczonego na 29 września 2012 roku, część izb w kraju (OIRP w Krakowie, Lublinie, Opolu, Szczecinie, Toruniu i Warszawie) uruchomiła nowoczesną rejestrację kandydatów on-line.

Rekrutacja prowadzona jest poprzez scentralizowany portal rekrutacyjny www.ewnar.pl (Egzamin Wstępny na Aplikację Radcowską), który został przygotowany na podstawie projektu OIRP w Warszawie oraz OIRP w Krakowie, gdzie system był z powodzeniem wykorzystywany od 2010 roku.



W witrynie głównej systemu publikowane są wiadomości ogólne dotyczące egzaminu wstępnego oraz ogłoszenia indywidualne poszczególnych izb. Prezentowane są informacje organizacyjne, artykuły i komunikaty, wiadomości o procedurze rekrutacyjnej, wymaganiach eg-

zaminacyjnych, opłatach, terminach, adresach składania dokumentów itp.

Centralny punkt strony głównej to mapa z oznaczonymi siedzibami OIRP, na której kandydat wybiera izbę, w której zamierza przystąpić do egzaminu, a następnie dokonuje rejestracji elektronicznej.

Zarejestrowani kandydaci otrzymują dostęp do dedykowanego systemu informatycznego, tzw. Extranetu rekrutacji. Dostępne tam formularze rejestracyjne zostały połączone z generatorem dokumentów rekrutacyjnych (wniosek, kwestionariusz osobowy), które kandydat drukuje bezpośrednio z systemu i dołącza do wymaganej dokumentacji. Istotnym udogodnieniem jest indywidualna strefa wyników, dostępna dla każdego zdającego po zakończeniu egzaminu.

Organizatorzy egzaminu w poszczególnych izbach mają dostęp on-line do danych wprowadzanych przez kandydatów. Takie rozwiązanie zapewnia poprawność tych danych i pozwala znacząco skrócić prace ewidencyjne. System realizuje funkcje związane z przygotowaniem korespondencji do kandydatów, ze sporządzaniem wykazów i zestawień, opracowywaniem list kandydatów z podziałem na grupy egzaminacyjne, importy wyników z egzaminu itp. Ważną funkcją jest również możliwość generowania statystyk egzaminacyjnych.

Rekrutacja on-line jest obecnie szeroko stosowanym narzędziem wspierania procesu rekrutacyjnego w organizacjach prowadzących duże nabory kandydatów. Doświadczenia izb warszawskiej i krakowskiej z poprzednich lat rekrutacji umożliwiły przygotowanie funkcjonalnego systemu dostępnego w skali kraju, który optymalnie uwzględnia specyfikę procedury zgłoszeniowej do egzaminu wstępnego na aplikację. Wykorzystanie tego rozwiązania znacznie ułatwia dokonywanie rejestracji kandydatów oraz usprawnia pracę osób organizujących egzaminy w poszczególnych izbach.

Pragnę wyrazić nadzieję, że kolejne egzaminy wstępne na aplikację radcowską będą przeprowadzane we wszystkich okręgowych izbach radców prawnych z wykorzystaniem rekrutacji on-line. Posługiwanie się nowoczesnymi technologiami w różnych obszarach naszej działalności przyczyni się do umocnienia wizerunku samorządu radców prawnych jako najnowocześniejszego samorządu zawodowego w kraju.

Włodzimierz Chróścik

Co może mieć wspólnego radca prawny z diamentowym jubileuszem brytyjskiej królowej Elżbiety II 60-lecia wstąpienia na tron?

Andrzej Dрамиński Radca prawny na trawniku u królowej

Różnic wiele. Tam, na Wyspach, *common law*, a u nas system kontynentalny. A może terapia słuchania i zaprzyjaźnianie się, dawanie empatii łączy się z rozdziałem Kodeksu postępowania cywilnego „mediacja i postępowanie pojednawcze”? I to bardzo ściśle. To pierwsze, to zasady działania telefonu zaufania (angielskie *Samaritans*), w działalność którego wiele lat temu zaangażował się niżej podpisany i r.pr. Andrzej Kurowski z OIRP w Olsztynie. Na Wyspach Brytyjskich światowy obecnie ruch założył anglikański pastor Chad Varah w podziemiach kościoła St. Stephen Walbrook w City w 1953 r. To on właśnie, ku swojemu zaskoczeniu, był profesjonalnym terapeutą, poznał tę prawdę, że sama rozmowa i otwartość w niej pomaga ludziom w największych nieszczęściach. Nawet wtedy, gdy jest zagrożenie życia i wydaje się, że nie ma żadnej nadziei. I to, że ludzkie rozterki, konflikty i nieporozu-



Fot. archiwum

mienia można rozwiązywać, szczerze przedstawiając argumenty obu stron. Samarytanie nazwali to terapią słuchania i umiejętnością zaprzyjaźniania się i tak często zapomnianą empatią. Ktoś wykrzyknie – przecież to idea i zasady mediacji i postępowania pojednawczego wprowadzonego do k.p.c. w grudniu 2005 r. Przez wiele lat nie tylko rozmawialiśmy z potrzebującymi tego, ale udzielaliśmy porad prawnych tym, którzy otwarcie mówili, że są zrozpaczeni, że bliscy, ale i przepisy prawa, ich wyraźnie skrzywdziły. Z wielką sympatią i zrozumieniem odnosiliśmy się do pierwszych jaskółek mediacji i pojednania, lansowanych wtedy przez mecenasa Macieja Bobrowicza z Zielonej Góry. Spieranie się w sądzie, czysta zasada kontrydiktoryjności może być przecież zastąpiona porozumieniem



Fot. archiwum

się stron. Wyrok to też porozumienie, tyle że wydane przez sąd, ściśle i dokładnie na podstawie przepisów prawa. Czy nie lepiej, by strony porozumiały się dobrowolnie? Wtedy jest mniej emocji, a więcej zrozumienia dla racji drugiej strony. A zresztą, po co się spierać, skoro można się porozumieć? I to na pewno trwa krócej niż prowadzenie długotrwałego sporu sądowego (proszę porównać zmiany w k.p.c. od 3 maja 2012 r. i odwoływanie się do szybkości postępowania: „by rozstrzygnięcie nastąpiło na pierwszym posiedzeniu, jeżeli jest to możliwe bez szkody dla wyjaśnienia sprawy – art. 6 k.p.c.).

Bardzo ważny jest zapis w k.p.c., iż mediacja jest dobrowolna. Chad Varah, z którym wielokrotnie rozmawialiśmy w Anglii i kilka razy w Polsce, chętnie przyjeżdżał na nasze zaproszenia i podkreślał przede wszystkim, iż filozofia samarytan oparta jest na szacunku i tolerancji dla innych. A na konferencji zorganizowanej przy współudziale radców prawnych w Starych Jabłonkach na Mazurach mówił do 120 delegatów z 26 krajów całego świata: samarytanie to ci, którzy chcą pomagać ludziom w znajdowaniu przez nich ich własnych odpowiedzi.

Czy zasady zapisane od prawie 7 lat w Kodeksie postępowania cywilnego są inne? Ani o jotę. Czy w trakcie mediacji nie jest potrzebny szacunek i tolerancja? A nie spierając się i skupiając się jedynie na „dokończeniu” drugiej stronie, czy nie pomagamy właśnie naszemu interlokutorowi, by lepiej zdał sobie sprawę z tego, czego żąda i czy ma do tego podstawy?

A skąd w tym wszystkim królowa Elżbieta II? Od lat, jako prawnicy, mamy znakomite kontakty z różnymi placówkami samarytan. Pozwolono nam prowadzić wykłady na Uniwersytecie w York, gdzie co roku odbywa się konferencja samarytan. W ten sposób więzy między Polską a Wielką Brytanią są bardzo silne, dlatego brytyjska ambasada nie zapomina o nas, szczególnie w dniu tak ważnym dla naszych brytyjskich przyjaciół, dla których królowa Elżbieta II jest przystanią ich narodowej dumy. Chodząc po trawniku wokół ambasady przy ul. Kawalerii w Warszawie, spotykaliśmy wielu ciekawych ludzi, muzyka grała, a my oddawaliśmy się rozmowom. Ambasador Jej Mości, Robin Barnett, w przemówieniu rozpoczynającym spotkanie podkreślił, że jesteśmy razem w NATO i Unii Europejskiej. Chociaż, jak zaznaczył, oni i tak popierają pakt fiskalny, nawet jeśli Wlk. Brytania go nie zaakceptuje (ach, ta brytyjska *splendid isolation*). Bo Brytyjczycy tak jak my, Polacy, chcą się wspierać nawzajem i tak, jak mówili do nas anglikański pastor Chad Varah: „nie musimy marzyć o lepszym świecie, zróbmy to”. ■

Ciężki jest żywot aplikanta w sądzie...

...gdy pełnomocnicy drugiej strony testują jego znajomość procedury, a każdy sędzia zamierza aplikanta pouczać.

W jednej z ostatnich spraw prowadzonych z moim udziałem pełnomocnik powódki wniósł pozew w postępowaniu uproszczonym w listopadzie 2011 r. Sąd wydał nakaz, po czym – reprezentując pozwanego w styczniu 2012 r. – mój patron wniósł sprzeciw, podnosząc wszystkie zarzuty oraz twierdzenia i wnioski dowodowe. W kwietniu 2012 r. pełnomocnik powódki złożył pismo procesowe, zmieniając niemal w całości okoliczności faktyczne podniesione dotychczas (np. w pozwie była mowa o jednej umowie, w piśmie z kwietnia natomiast – że strony zawarły dwie umowy, każdą o innej niż dotychczas wskazano wartości), jednocześnie wnosząc o powołanie biegłego (choć w postępowaniu uproszczonym jest to niemożliwe). Po kilku dniach pełnomocnik ten złożył kolejne pismo, załączając zdjęcia i wnosząc o ich dopuszczenie. Sporządziłam ustosunkowanie się do pisma w postaci oceny prawnej żądania powódki, bez wykazywania dodatkowych okoliczności czy powoływania nowych dowodów. Z uwagi na zbliżający się termin rozprawy zdecydowałam się złożyć pismo podczas rozprawy. W tym momencie wstał pełnomocnik powódki, podnosząc zarzut, że pismo jest spóźnione. Wskazałam, że prekluzja obejmuje nowe fakty i dowody, a wszystkie zostały zgłoszone w sprzeciwie i przedłożone pismo jest tylko ustosunkowaniem się do pisma powódki z kwietnia poprzez ocenę prawną. Pełnomocnik powódki wstał i powiedział, że gdybym choć to pismo złożyła na tydzień przed rozprawą, więc podniosłam, że nie znam przepisu, który... Na co sędzia przerwał mi, mówiąc, że aplikant czwartego roku przepisy powinien znać. Po tej wypowiedzi dokończyłam swoją, mówiąc, że nie ma przepisu, który nakazuje składać pisma procesowe na tydzień przed rozprawą, co sędzia skwitował „a zasady etyki zawodowej” – i odebrał mi głos. Dość zaskakująco ten sam sędzia dwa tygodnie wcześniej podczas rozprawy prowadzonej z moim udziałem pozwolił radcy prawnemu doręczyć mi pisma na rozprawie, nie wytykając temu radcy prawnemu, że jest to wysoce niezgodne z zasadami etyki zawodowej radców prawnych.

Dodatkowo, po przesłuchaniu wszystkich świadków, pełnomocnik wnoszący o pominięcie mojego pisma jako spóźnionego – przypomniał sądowi, że zgłosił przecież dowód z opinii biegłego (w piśmie z kwietnia 2012 r., choć pozew był z listopada 2011 r.). Sędzia nie poczuwał się w tym przypadku do odpowiedzialności za

pouczanie pełnomocnika i zwyczajnie zadał mu pytanie: – *czy pan wie, że w takim razie ja, niestety, muszę zmienić tryb postępowania z uproszczonego na zwykły?* Pełnomocnik odpowiedział: – *tak, wiem, wysoki sędzie*, na co sędzia po raz kolejny bardzo grzecznie zadał pytanie: – *czy w takim razie pan wie, że to pismo pozwanego złożone dziś na rozprawie nie może być pominięte?* Oczywiście, pełnomocnik to wiedział, odpowiadając równie grzecznie: – *tak, wiem, wysoki sędzie*.

Z kolei pewnego dnia weszłam na salę rozpraw i przedstawiłam swoje upoważnienie. Sędzia zapytała mnie, czy jestem tu jako pełnomocnik czy jako osoba upoważniona? Odpowiedziałam, że aplikant pełnomocnikiem być nie może, więc jestem tutaj jako osoba upoważniona. Na co sędzia, zadowolona, odparła: – *dobrze, że odróżnia pani upoważnienie od pełnomocnictwa i w związku z tym, że jest tu pani jako osoba upoważniona, informuję panią, że nie ma pani prawa głosu. Może pani przebywać na sali, ale odbieram pani głos*.

Nie wiem, czy to pouczanie, pogardliwe lub nierówne traktowanie ma na celu przyuczenie aplikantów do zawodu. Jeśli tak, to efekt jest, niestety, odwrotny.

Aplikant powinien mieć możliwość przyjscia do sądu i popełnienia kilku błędów – nic nie uczy lepiej niż własne błędy – posłuchać, dowiedzieć się czegoś w cywilizowany sposób. Gdy jednak w obecności strony – klienta – aplikant traktowany jest przez pełnomocnika drugiej strony i przez sędziego (którzy też kiedyś byli aplikantami) jako osoba nieposiadająca ani wiedzy, ani uprawnień bądź gdy wszelkie wnioski są ignorowane lub nawet „bezzelne” – to wzbudza tylko strach aplikantów przed sądem, niechęć strony do sądu, który nie jest bezstronny i niechęć klienta do udziału aplikanta w postępowaniu przed sądem. Jednocześnie traktowanie profesjonalnego pełnomocnika dość ulgowo w obecności stron i tegoż aplikanta potwierdza tylko dość mocno ugruntowane w społeczeństwie podejrzenie o „kolesiostwo”, któremu sąd powinien raczej zapobiegać i okazywać bezstronność. Jeśli więc strofuje aplikanta, to radca prawny i adwokat powinni być strofowani tak samo, a jeśli wprowadza atmosferę luźną, to w równym stopniu dla jednej i drugiej strony.

Bolesne publiczne wytykanie błędów czy niebłędów i nawet naruszanie procedury w celu „nauczenia” aplikanta jest – w moim odczuciu – dość powszechne. Chyba głównie dlatego nie mogę doczekać się, kiedy założę tożę i sąd będzie dla mnie przychylniejszy podczas posiedzeń. ■

Aplikantka

Na prośbę autorki jej personalia pozostają do wiadomości redakcji.



Rys. Thomas Jansa – Fotolia.com

Radca prawny jest obowiązany zachować w tajemnicy wszystko, o czym dowiedział się w związku z udzielaniem pomocy prawnej (art. 3 ust. 3 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych).

Co to znaczy „wszystko”?

Pan Józek był wysokim mężczyzną o okrągłej, chłopięcej twarzy. Urodził się i wychował w Danii, ale dobre interesy zrobił w Polsce. Miły w obejściu cudzoziemiec, próbujący mówić po polsku, łatwo nawiązywał kontakty biznesowe. Dorobił się w latach 90. ub.w., handlując elektroniką użytkową, samochodami i materiałami budowlanymi. Swojej ukochanej rodzinie (polskiej żonie i trojgu dzieciom) wybudował wielki dom, zainstalował sztuczną falę w basenie i kupił duży terenowy samochód. Na wakacje zawsze jeździli do Bilund, parku rozrywki przy Legolandzie. Byli bardzo udanym i szczęśliwym małżeństwem, a pan Józek nie rozglądał się za żadnymi „nowymi modelami”.

Kiedy konkurencja na rynku budowlanym wyczerpała siły jego firmy, pan Józek wpadł na pomysł stworzenia na wzór skandynawski zupełnie nowej działalności w branży związanej z kogeneracyjnymi źródłami energii. Znalazł wspólnika, pana K., człowieka o nieciekawej przeszłości związanej ze służbami PRL-u, ale dysponującego gotówką. Stworzyli spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, do której każdy z nich wpłacił pół miliona złotych. Prezesem został jednoosobowo pan Józek.

W trakcie realizacji inwestycji okazało się, że jej projektowane koszty znacząco się zwiększą, dlatego pan Józek namówił swojego wspólnika do podwyższenia kapitału o następne pół miliona złotych. Przy okazji tak zręcznie pokierował sprawami rozliczeń (miał do tego – jak sam mówił – duży talent), że sam wpłacił na podwyższony kapitał jedynie 200 tysięcy. Dopilnował jednak, aby jego wspólnik wpłacił całość. Spółka zrobiła następny krok w kierunku budowy kogeneracyj-

nej kotłowni. I wówczas, akurat w dzień św. Floriana, w jednym z pomieszczeń biurowych ktoś zaproszył ogień. Długo trwało, zanim obchodzący swoje święto pożarnicy dojechali do firmy pana Józefa, w związku z czym znaczna część kotłowni poszła z dymem. Czego nie strawił ogień, zniszczyła woda i piana gaśnicza. Ocalały tak naprawdę tylko urządzenia grzewcze. Pan Józek z rozpacz przez tydzień pił, a potem konsultował się z prawnikami w sprawie odszkodowania od ubezpieczyciela. Ubezpieczyciel wszczął procedurę likwidacyjną, ale nie ukrywał, że postępowanie o wypłatę odszkodowania potrwa.

Na bieżące potrzeby firmy niezbędne było kolejne podwyższenie kapitału. Ale wspólnik pana Józka nie chciał o tym nawet słyszeć. Między wspólnikami trwał otwarty konflikt, w który zaangażowane były rodziny, pracownicy oraz kancelaria prawna mecenasa D., wykonująca stałą obsługę spółki. To właśnie prawnicy z tej kancelarii przygotowywali wszelkie dokumenty związane z podwyższeniem kapitału, zmianami w składzie zarządu i przejęciem całej władzy w spółce przez pana Józka. Z kolei jego wspólnik, pan K., od jakiegoś czasu korzystał z własnych prawników. Wszelkie spotkania pełne były złośliwości z obu stron. Szanse na jakikolwiek kompromis w zakresie dopłat czy podwyższenia kapitału zmalały do zera. Ostatecznie sfinansowania inwestycji do końca podjął się pan Józek. Wystąpił z żoną o kredyt i w trzy miesiące odremontował zniszczone budynki kotłowni. Ale kredyt musiał wziąć na siebie, bowiem bank nie znalazł dla spółki zdolności kredytowej (brak pozytywnych przesłanek, uzasadniających przyznanie zdolności kredytowej spółce). Pieniądze z kredytu pan Józek wprowadził do spółki poprzez

kolejne podwyższenie kapitału. Ponieważ jednak jego wspólnik nie zgodził się na dalsze uczestnictwo w inwestycji, wartość jego udziałów zmalała do mniej niż 10% kapitału zakładowego, co należało zgłosić do rejestru sądowego. Jak się później okazało, miało to określone konsekwencje dla prawnika pana Józka.

Pół roku później bowiem pan K. zaczął powszechnie rozgłaszać opinię, że pan Józek oraz kancelaria prawna mecenasa D. sobie znanymi, a nieuczciwymi metodami pozbawiła go udziałów w spółce z panem Józkiem. Otwarcie głosił nieuczciwość byłego wspólnika i mecenasa. Zawiadomił nawet prokuraturę. Prokuratura, prowadząc postępowanie w sprawie, wezwała m.in. mecenasa na przesłuchanie w charakterze świadka. Mecenas D., domyślawszy się, o co chodzi i jakie ciążą na nim podejrzenia, szczegółowo wszystko wyjaśnił przesłuchującemu go policjantowi. Wprawdzie na początku przesłuchania zastrzegł, że zdobyte w tej sprawie informacje pochodzą z okresu, kiedy wykonywał zlecenie na rzecz spółki i jest formalnie zobowiązany do zachowania ich w tajemnicy, to jednak za zgodą swego klienta, pana Józefa, jak również w swoim, dobrze pojętym interesie postanowił część – podkreślił – część tych tajemnic ujawnić. Wyjaśnił organom ścigania sytuację prawną spółki i wzajemne konflikty między wspólnikami oraz wskazał, że podstawą do wykreślenia wspólnika pana Józefa z KRS były przepisy ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym, które zobowiązują sąd do wykreślenia z KRS wspólnika posiadającego mniej niż 10% udziałów w kapitale zakładowym spółki. Mecenas D. podpisał się pod złożonym zeznaniem w nadziei, że prokurator po tych wyjaśnieniach odmówi wszczęcia postępowania karnego. I tak też się stało. Niestety, mecenas nie dostrzegł, że złożone przez niego obszernie wyjaśnienia i zeznania stanowiły poważne naruszenie zasad etycznych obowiązujących radców prawnych na podstawie art. 3 ust. 3 ustawy o radcach prawnych – obowiązków zachowania w tajemnicy wszystkich okoliczności, których dowiedział się w związku z udzielaniem pomocy prawnej. Nie ma się więc co dziwić, że wspólnik pana Józka, zapewne z niemałą satysfakcją, niezwłocznie skierował do rzecznika dyscyplinarnego skargę na mecenasa.

Wszystko znaczy... wszystko. ■

Tomasz Działyński

Radca w sieci

■ Grzegorz Furgał

Ponad połowa Polaków – 56 proc. – najbardziej wierzy informacjom publikowanym w internecie. Większość z nas – 60% – nie ufa informacjom z prasy i telewizji. Oto najlepszy powód, żeby radca prawny zaczął działać w sieci. Jak? Dziś przedstawimy kilka najciekawszych miejsc, dzięki którym można zaistnieć w internecie.

Ale najpierw wróćmy jeszcze do badania, którego wyniki zacytowaliśmy na początku. Badanie *European Trusted Brands*, przeprowadzane co roku przez wydawnictwo Reader's Digest, sprawdza, w jakim stopniu Europejczycy darzą zaufaniem informacje pochodzące z mediów. Tegoroczna edycja wykazała, że Polacy najbardziej ufają informacjom z internetu. Aż 56 proc. z nas wierzy informacjom pochodzącym właśnie z tego źródła, przy czym średnia europejska jest niższa i wynosi 45%. Badanie *European Trusted Brands* przeprowadza wydawnictwo Reader's Digest od 2001 roku. W tym roku wykonano je w 15 krajach, a wzięło w nim udział prawie 28 tysięcy respondentów.

Zgodnie z tym badaniem, znacznie mniejszym zaufaniem Polacy darzą radio i telewizję. Nie ufa im ponad 60 proc. polskich respondentów. Niewielkim zaufaniem darzymy również prasę. Tylko 38 proc. ankietowanych Polaków, sięgając po gazetę, wierzy w publikowane w niej treści.

Co z tych danych wynika? To, że aktywność prawników chcących dotrzeć do swoich klientów powinna skupić się na mediach społecznościowych i aktywności w internecie (np. blog, udział w dyskusjach na forach internetowych). Aktywność w prasie jest ważna, ale tylko i wyłącznie z uwagi na marketing wewnętrzny kancelarii prawnej lub marketing środowiskowy. Do klientów można najłatwiej i najtaniej dotrzeć przez internet.

O lekach na grypę i kupowaniu usług prawnych na plaży

Kazemill to jeden z serwisów internetowych, monitorujących określone wpisy na Twitterze, który wyróżnia się czymś szczególnym. Miejsca przebywania autorów wpisów nanosi na mapę Japonii. Pomarańczo-



Rys. Sergej Khackimullin – Fotolia.com

we plamy oznaczają ból gardła, purpurowe – kaszel, a czerwone – gorączkę. Specjalny program wyszukuje takie wpisy (a codziennie jest ich 18 tysięcy) i przekazuje do... firmy farmaceutycznej, która używa tej mapy do śledzenia możliwego pojawiania się epidemii grypy aby... wysłać do aptek w tych miastach więcej swoich leków. Co to jednak ma wspólnego z prawnikami? Wbrew pozorom – bardzo dużo.

Powyższy przykład pokazuje, że sama analiza tego, co potencjalni klienci piszą na Facebooku, blogach czy Twitterze może być cenną wskazówką dla kancelarii prawnych szukających nowych klientów na dość mizernym rynku usług prawnych. Zgodnie z wielokrotnie przytaczanymi danymi, 86% respondentów pytanym przez OBOP na zlecenie Krajowej Rady Radców Praw-

nych przyznało, że przez ostatnich 5 lat nie korzystało z usług prawnika. Prawie wszyscy przyznali, iż nie korzystali z tych usług z uwagi na brak takiej potrzeby, a tylko jeden respondent na stu nie skorzystał z usługi ze względu na cenę.

Dzięki marketingowi w *social media* nawet mała kancelaria prawna może wy-

korzystać potencjał internetu do promocji swoich usług w całym kraju. Pamiętajmy, internet nie ma granic, a zatem jest to najskuteczniejsze narzędzie marketingowe w stosunku do poniesionych kosztów. Państwa kancelaria prawna zaistnieć w świadomości odbiorców, i zbudować relację z potencjalnymi, ale i obecnymi klientami. Jednak, jak wybrać odpowiedni kanał komunikacji w mediach społecznościowych?

KaCeKaDe

Podczas wyboru sieci społecznościowej idealnej dla kancelarii lub radcy prawnego/adwokata, należy zastanowić się nad KaCeKaDe. Cóż to jest? To wprowadzony przeze mnie termin określający adresatów przekazu marketingowego: kto, co, kiedy i dlaczego. Za pomocą analiz należy okre-

ślić jak najwięcej danych dotyczących potencjalnych odbiorców przekazu. Ich wiek, płeć, inne dane demograficzne oraz potencjalne powody zainteresowania przekazem marketingowym kancelarii prawnej. Kierowanie przekazu powiązanego ze specjalizacją np. w rozwodach do nastolatków lub promowanie prawa autorskiego wśród emerytów nie jest najlepszym sposobem dotarcia do potencjalnych klientów. A wiele portali społecznościowych określa swoją grupę docelową oraz umożliwia targetowanie wiadomości (np. Facebook).

Czy kanał jest dobry w dłuższej perspektywie?

Istnieje wiele miejsc w sieci, które są platformami komunikacyjnymi pomiędzy użytkownikami. Pomijam w tym miejscu profesjonalny blog, którego autorem jest radca prawny lub adwokat, a czytelnikami są osoby świadome, jaką treść tam znajdują. To dobry kanał w dłuższej perspektywie marketingowej. Ale co z innymi? Jest wiele portali, które „obsługują” tylko poszczególne grupy, np. artystów, młodzież, a nawet dzieci. Czy obecność w takim portalu jest zyskowna w perspektywie np. rocznej? Czy użytkownicy pojawiają się tam okazjonalnie i znikają, czy może tworzą zwartą społeczność? Jeśli użytkownicy pojawiają się okazjonalnie lub szybko znikają, wysiłek włożony w komunikację jest daremny, ponieważ użytkownicy nie zobaczą wszystkich komunikatów (jedni, znikając przed końcem kampanii informacyjnej, nie zapoznają się ze wszystkimi informacjami, a ci, którzy dołączyli do portalu w trakcie jej trwania, nie poznają podstaw kampanii i pierwszych komunikatów).

Usługi odpowiednie dla odbiorców

Pisałem o tym wyżej, ale warto jeszcze raz to podkreślić: komunikaty marketingowe radców prawnych i adwokatów muszą być dostosowane do audytorium i zainteresowań odbiorców. Promocja usług związanych z rozwodami na portalu społecznościowym skierowanym do nastolatków albo seniorów może okazać się strzałem chybionym (i w większości przypadków tak jest).

Czas i zasoby

Zdarza się, że po decyzji dotyczącej zaangażowania się w przygodę z *social media*

nie następuje analiza zasobów będących do dyspozycji. Po początkowej huraaktywności następuje wielotygodniowa cisza na blogu lub *fan page* na Facebooku. A to gorsze niż nierozpoczęcie aktywności. W kancelarii należy wskazać osobę odpowiedzialną za aktywność w mediach społecznościowych, a w przypadku samodzielnego tworzenia takich wpisów należy określić jasno czas, jaki będziemy poświęcać na aktywność. Przez aktywność rozumiem zarówno samo pisanie, jak i przeglądanie innych źródeł nie tylko w portalach społecznościowych, ale także w całym internecie. Godzina dziennie to minimum.

W Polsce wiele firm jest obecnych w mediach społecznościowych. Wiele firm korzysta także z monitoringu wpisów w tych mediach, choć na razie analiza wpisów w internecie nie leży w polu zainteresowań kancelarii prawnych. Firmy korzystają



Rys. ferkelaggae – Fotolia.com

np. z monitoringu NewsPoint lub konkurencyjnej Brand24. Na stronie tej ostatniej możemy przeczytać, iż 36% wszystkich korzystających z platform społecznościowych publikuje wpisy związane z markami. Pojawia się zatem ogrom wpisów zawierających potencjalnie opinie na temat produktów, usług lub marek. Biznes błyskawicznie zwiertzył szansę na lepsze niż kiedykolwiek poznanie i zrozumienie klienta dzięki monitorowaniu mediów.

Powstało więc zapotrzebowanie na narzędzia, które umożliwiają reagowanie i analizę opinii pojawiających się w globalnej sieci. Jak podkreślają właściciele Brand24, dzięki niej każdy może uzyskać efektywny monitoring tego, co o marce czy produkcie mówi się w internecie. To również narzędzie do pomiaru natężenia szumu (*buzz*), który pojawia się wokół wybranej marki, produktu lub słowa kluczowego. Trzeba przyznać, iż takie raporty to źródło analiz i raportów dających kompleksową wiedzę na temat klientów. Narzędzie pozwala na obserwację ich zachowań, opinii, a także związanych z nimi trendów.

Które miejsca w sieci jednak wybrać?

Czy Facebook jest dla prawników? A może Twitter lub blog? Prawnicy i Facebook – czy to możliwe połączenie? Coraz większa liczba radców prawnych decyduje się na obecność na największym portalu społecznościowym świata. Dlaczego? Może dlatego że statystyczny użytkownik spędza na nim 40 minut dziennie? Może dlatego że już ponad 800 mln osób jest na nim zarejestrowanych? Może dlatego że w Polsce korzysta z niego prawie osiem i pół miliona osób, a przez ostatnie 3 miesiące zarejestrowały się 123 tysiące nowych użytkowników? Powodów jest wiele.

Na Facebooku można promować swoje usługi dwoma sposobami – tworząc stronę marki, tzw. *fan page*, albo korzystając z kampanii reklamowych. Kampanie reklamowe można podzielić na nisko- i wysoko- kosztowe. Mimo iż temat wysokokosztowych kampanii reklamowych na Facebooku to temat-rzeka, skupię się tylko na modelu niskokosztowym. Dlaczego? Z prostego powodu. Nie sądzę, aby jakkolwiek kancelaria prawna, a tym bardziej radca prawny, zainwestowała kilkadziesiąt tysięcy zł w kampanię na tym portalu.

Jeśli chodzi o kampanię niskokosztową, mamy tak naprawdę jedną możliwość promowania siebie lub swojej kancelarii. Reklamy. Znajdują się one po prawej stronie ekranu głównego Facebooka. Warto zauważyć, że przy niektórych reklamach widnieje informacja, iż znajomi także lubią te reklamowane strony.

Na Facebooku można reklamować tzw. *fan page*, czyli stronę marki. Marką może być zarówno *fan page* kancelarii prawnej, jak i samego radcy prawnego i adwokata. I teraz wisienka na torcie: reklamować można nie tylko *fan page*, ale także poszczególne wpisy na stronie.

Innym sposobem promocji usług jest Twitter, o którym mogli Państwo przeczytać w poprzednim numerze „Radcy Prawnego”. Dla wielu prawników zastanawiających się nad rozpoczęciem przygody z *social media* idealnym rozwiązaniem może okazać się Twitter, umożliwiający umieszczanie krótkich wiadomości (Twitter umożliwia wpisy do 140 znaków – mniej niż 1 SMS). Wydaje się, że w takiej liczbie liter nie można umieścić nic sensownego – nieprawda! Miecz nad głową w postaci konieczności stworzenia krótkiego komunikatu pozwala na tworzenie mini arcydzieł – aczkolwiek nie wszystkie wpisy takie będą. Poprzez mikrowiadomość możemy określić siebie jako eksperta w poszczególnych zakresach prawa. Jak tego dokonać w 140 znakach? Pisząc jedno–dwa zdania wstępu oraz podając link do ciekawej/intrygującej wiadomości lub do najnowszego wpisu na prawniczym blogu. Taki sposób mikroblogowania ma

dwie niezaprzeczalne zalety: określa udostępniającego jako odkrywcę (informuje czytelnika o czymś, o czym ten ostatni jeszcze nie wiedział) oraz eksperta (odsyłając do swojego bloga możemy omówić wiadomość z własnej perspektywy zawodowej). Dzięki twittowaniu możemy dodatkowo świetnie się spozycjonować w wyszukiwarkach (informacja o naszym wpisie powoduje, iż np. Google umieszcza informację o podanym we wpisie linku wyżej w wynikach), a także zwiększamy ruch np. na stronie kancelarii, gdzie umieściliśmy wpis. Dzięki temu może znaleźć Państwa wasz następny klient? Ostatnio przeczytałem świetny tekst Chrisa Marentisa, założyciela Surefire, dotyczącego zysków z prowadzenia przez przedsiębiorcę bloga skierowanego do swoich odbiorców. Czy można część rad zawartych w jego tekście przenieść na grunt prawniczy? Zdecydowanie!

Czy blogowanie jest dla młodych? Zdecydowanie nie. Dziwi mnie ciągle pogląd, że tylko osoby poniżej 30 lat mogą bez wstydu przyznać się, że są blogerami. Moim zdaniem, jest wręcz odwrotnie – lepszymi autorami są osoby z doświadczeniem i swadą, a takie można spotkać raczej w pokoleniu 30+. Nigdy nie jest

się za starym, aby zacząć przygodę z pisaniami.

Blog prawniczy „sprzedaje” prawnika, ale poprzez jego wiedzę, a nie prężenie mięśni. Z blogiem związane jest także promowanie tego bloga. Uważam za bardzo złą praktykę umieszczanie tylko i wyłącznie linków do wpisów na innych portalach społecznościowych, aby tylko podnieść sobie *page rank* w Google. Moi znajomi usunęli sobie już kilka takich kont, które śledzili, właśnie dlatego że traktowali same blogowe linki jako spam. Jeśli ktoś śledzi bloga, wchodzi właśnie na stronę z nim. Lepiej i kulturalniej dzielić się różnorodną treścią. Ja piszę na blogu, ciekawe informacje wrzucam na konto Twittera albo stronę na Facebooku.

Jak wykorzystać w swojej pracy media społecznościowe? Przyjrzyjmy się pośrednikom finansowym. Wielu polskich pośredników szuka w sieci fraz wskazujących na to, że ktoś szuka lokaty na konkretnych warunkach. To tzw. fraza z potencjałem sprzedażowym. Właśnie dzięki raportom z *social media* można nie tyle promować swoje wszystkie usługi, ale próbować rozwiązać konkretny problem konkretnego klienta. To promocja usług prawnych 2.0. ■

Z młodzieżą o prawie

Kilkuset uczniów z kilkunastu częstochowskich liceów uczestniczyło w spotkaniach prowadzonych przez tamtejszych radców prawnych.

W ramach obchodów XXX-lecia samorządu radcowskiego w Polsce częstochowska delegatura Okręgowej Izby Radców Prawnych w Opolu zorganizowała cykl spotkań pod hasłem „Z młodzieżą o prawie” – *ignoratio iuris nocet*. Wykłady, w których wzięła udział cała rzesza uczniów, odbyły się między 13 kwietnia a 15 maja br. W sumie w trzynastu liceach poprowadziła je grupa kilkunastu radców prawnych, natomiast konspekty z zestawem poruszanych później zagadnień przygotowali aplikanci radcowscy z III roku studiów.

Tak było

Jednym z prowadzących zajęcia był mecenas Roman Witek, pracujący obecnie we własnej Kancelarii Radcy Prawnego Roman Witek. – *Przeprowadziłem jedno półtoragodzinne spotkanie z uczniami II klasy w IV Liceum im. Henryka Sienkiewicza, którego sam jestem absolwentem* – zdradza częstochowski prawnik.

Podczas spotkania z licealistami mecenas Witek mówił o tym, czym jest prawo, jak również o źródłach i gałęziach prawa w Polsce. Opowiadał także o studiach prawniczych. Przestrzegał przy tym przed pochopnym wyborem i kierowaniem się tzw. modą w wyborze tego kierunku studiów. Uchylił też nieco rąbka tajemnicy z zawodo-

wej drogi członka palestry, prezentując podstawowe wady i zalety tej profesji, zaznaczając jednocześnie, że sam jest jej pasjonatem.

– *Już od dzieciństwa wiedziałem, że w przyszłości chciałbym być prawnikiem* – zdradza. Na koniec wykładu powiedział jeszcze słów kilka o aktualnych i zarazem praktycznych kwestiach prawniczych. – *O sprzedaży konsumenckiej od strony prawnej oraz o zdolności do czynności prawnych, którą mogą już nabyć osoby nawet w wieku 17–18 lat* – konkluduje mecenas Witek. Analogiczne spotkania odbyły się w kilkunastu innych szkołach średnich.

Inspiracja dla innych

Jak udało się zorganizować tak pożyteczny i – jak się również okazało – niezwykle popularny wśród uczniów cykl szkolnych wykładów? Było to możliwe dzięki współpracy między OIRP w Opolu i jego częstochowskiej delegatury z Krzysztofem Matyjaszczykiem, prezydentem Częstochowy, oraz tamtejszym miejskim wydziałem edukacji. – *To był, co prawda, pomysł ad hoc, ale spotkał się z pozytywną reakcją ze strony władz miasta* – przyznaje Aleksandra Pacho, wicedziekan OIRP w Opolu.

To był projekt pilotażowy. Jednak jego pomysłodawcy i organizatorzy nie zasypują gruszek w popiele i już teraz rozmawiają o jego kontynuacji w przyszłym roku szkolnym. – *Chcielibyśmy, aby tym razem objął on nie trzynaście, ale wszystkie licea w tym mieście* – zdradza Aleksandra Pacho. ■



Rady, Sądzie Dyscyplinarnym, są też delegatami, pracują z aplikantami zarówno jako patroni, jak i angażując aplikantów do nieodpłatnych porad prawnych, prowadzonych od 2004 roku. Są też obecni w sądach jako pełnomocnicy z urzędu. Klub Seniora był też, wspólnie z Radą, organizatorem pierwszej edycji akcji Niebieski Parasol i aktywnie uczestniczył w kolejnych.

To tutaj, w Unieściu, na I Międzyizbowym Turnusie, zainicjował i zorganizował wspólnie z izbą koszalińską – dziekan Sabiną Lutomską – dzień nieodpłatnych porad prawnych dla mieszkańców gminy Mielno, znajdując poparcie w lokalnych władzach i mediach. Kontynuujemy tę akcję.

Trzeci Międzyizbowy Turnus Seniora w Mielnie-Unieściu

Wtorek była pogoda, poranna gimnastyka na plaży, kurs tańca towarzyskiego, wieczorne dancingi, całonocna wycieczka dwoma autokarami do Darłowa i Darłówka (sponsowana przez Komisję Integracji KRRP), pobyt w Akwaparku (sponsowany przez Kapitułę Funduszu Seniora) oraz spacerowym statkiem po jeziorze Jamno. Dominowało EURO 2012 (strefa kibica też była) i odwiedziny nadzwyczajnych gości: Macieja Bobrowicza, prezesa KRRP, Saby Lutomskiej, dziekana izby koszalińskiej, oraz Marka Skierczyńskiego, dziekana izby rzeszowskiej, reprezentującego przewodniczącego Kapituły Funduszu Seniora KRRP.

Zbieżność odwiedzin tak znamienitych gości w roku XXX-lecia ustawy o radcach prawnych i samorządu radców prawnych nawiązuje do Europejskiego Roku Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej 2012, ogłoszonego przez Parlament Europejski i Radę Europy.

W trakcie naszego turnusu odbyły się liczne spotkania, rozmowy, dyskusje dotyczące aktywności, integracji radców prawnych-seniorów oraz rozwoju działalności Klubu Seniora. Zwróciliśmy też uwagę na to, iż ogłoszenie 2012 roku Europejskim Rokiem Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej nie jest przypadkiem, a ma na celu zwrócenie uwagi władz publicznych, organizacji zawodowych i pozarządowych na procesy zmian demograficznych oraz starzejących się społeczeństw.

Potencjał intelektualny radców prawnych-seniorów może być wykorzystany przy poszukiwaniu i tworzeniu rozwiązań, chociażby poprzez rozwój klubów seniora, zwiększenia ich liczby, ale też rozszerzenia spektrum różnorodnej aktywności, przy solidnym wsparciu KRRP. W towarzyskim spotkaniu z gośćmi prezes Maciej Bobrowicz podkreślił rolę radców prawnych-seniorów w tworzeniu ustawy o radcach prawnych, dziękował tym, którzy byli pionierami wprowadzenia jej w życie, ale też dali swoją działalnością podwaliny dzisiejszego samorządu radcowskiego. Te podziękowania trafiły do przedstawicieli 15 OIRP uczestniczących w naszym turnusie.

Rozgorzały dyskusje o celowości tworzenia Klubu Seniora, kształcie, zadaniach i działaniach na rzecz społeczności radcowskiej w izbach. Poznańscy klubowi seniorzy działają w różnych strukturach izby – mają przedstawicielstwo w Radzie, komisjach



Liderka grupy seniorów z Warszawy – koleżanka Elżbieta Koziowska – chwaliła izbę za zorganizowanie towarzyskich i kulturalnych spotkań również poza siedzibą izby, za realizowanie planowanych wycieczek, zaś koleżanka Helena Pacewicz, zainspirowana pierwszym turnusem w Unieściu, utworzyła w izbie olsztyńskiej Klub Seniora, zyskując ogromne wsparcie dziekana i Rady. Były też głosy o trudnościach w tworzeniu klubów, bo jakby zapomniano, że latami partycypowaliśmy w budżet izby i nadal płacimy składki. Wystarczy obliczyć procentowy udział członkowskich składek, a znajdują się pieniądze na bieżącą klubową działalność.

Ważny i ciekawy dla sprawy był głos koleżanki Wiesi Borczyk z Izby krakowskiej, prezes Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Uniwersytetów Trzeciego Wieku, a koleżanka Grażyna Grzmil postanowiła wnioski z tej dyskusji przedstawić na posiedzeniu Krajowej Rady Radców Prawnych.

Ale czas na odpoczynek przy nieco kapryśnej pogodzie też był, na towarzyskie spotkania w podgrupach – również. Ważne, że wszystkim dopisywała konsolidacyjna serdeczna i wesoła atmosfera.

My tutaj już mamy swoje, wakacyjne miejsce spotkań i będziemy wracać zawsze w czerwcu.

Udział w przyszłorocznym turnusie zadeklarowało 86 osób, a na tym turnusie było nas 126.

Treść notatki uzgodniła z uczestnikami turnusu seniora ■

Krystyna Koczorska-Mikołajczak
przewodnicząca Klubu Seniora OIRP w Poznaniu – organizator turnusu



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

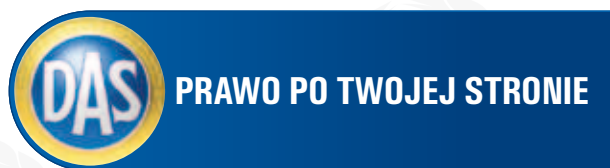


30 lat Krajowej Izby
Radców Prawnych

Partnerzy XXX-lecia samorządu radców prawnych



RZECZPOSPOLITA



WYDAWNICTWO C.H. BECK

Deutsche Bank





Himalaje 6000+

Katmandu – 9 kwietnia 2012 r. Od stycznia czekaliśmy na ten moment. Wstajemy skoro świt, zmęczeni jeszcze po podróży z Warszawy. Ciemno. Wszystkie powierzchnie niewielkiego pokoju szczelnie pokryte sprzętem: czekany, uprząże, karabinki, raki, śpiwory, puchowe kurtki.

Michał sprawdza, czy niczego nie brakuje, następnie wszystko wraca do plecaków. Po paru dniach pakowanie stanie się czynnością automatyczną. Bezwiednie ulegamy rytmowi elementarnych działań: budzisz się, zbierasz to, co masz, i ruszasz dalej.

Jedziemy na lotnisko. Dwie godziny krzątający, czterdzieści minut lotu. Niewielki Dornier 228 z trudem siada na krótkim pasie lądowiska w Lukli. Stąd wyruszamy, przed nami przełęcz: Zatrwa La (4610 m), Mera La (5415 m) i Amphu Labtsa (5845 m), a jeśli pogoda będzie nam sprzyjać i wystarczy sił, zaatakujemy dwa szczyty: Mera Peak (6461 m) i Imja Tse (6182 m, ang. *Island Peak*). Informacje o pogodzie nie są optymistyczne: temperatura na Mera Peak oscyluje w granicach minus 30 stopni, wieje silny wiatr, pada śnieg. Że będzie bardzo zimno, to wiedzieliśmy od początku, jednak tak duże opady śniegu i wiatr niepokoją. Wiatr potęguje

efekt niskich temperatur, a głęboki śnieg znacznie utrudnia poruszanie się i zwiększa ryzyko wpadnięcia do szczeliny na lodowcu.

Himalaje o tej porze roku są jeszcze dość puste, szczyt sezonu turystycznego przypada na jesień. Przez większość czasu wędrujemy sami, w zasięgu wzroku tylko Ang Sherpa (przewodnik i kierownik nepalskiej części wyprawy), Passang (*climbing cook*, który odpowiada za aprowizację i bezpieczne przeprowadzenie tragarzy przez najtrudniejsze fragmenty trasy). Do przeniesienia mamy ok. 350 kilogramów ładunku: sprzęt biwakowy i wspinaczkowy, żywność, paliwo do gotowania. W ograniczonym stopniu możemy uzupełniać zasoby po drodze, więc idzie z nami również 8 tragarzy. Niosą pakunki po 35 kilogramów, co dla nas – nieprzystosowanych do takiej wysokości – wydaje się niemal niewykonalne. Nasze plecaki ważą nie więcej niż 15 kilogramów, ale przy znacznych przewyższeniach i one

■ **Katarzyna Janyszek,
Michał Tymburski**

ciążą. Pod koniec dnia z radością zrzucamy je z ramion do namiotu.

Coraz wyżej

Pierwsze nietrudne odcinki drogi przemierzamy szybkim marszem. Zgodnie z zasadami aklimatyzacji, po trzech dniach podejścia robimy dzień odpoczynku, by przygotować się na pierwsze wyzwanie: zaśnieżoną i zalodzoną przełęcz Zatrwa La. Pokonujemy ją i przed nami otwiera się dolina Hinku, w której spędzimy najbliższy tydzień, zbliżając się stopniowo do Mera Peak. Ścieżka prowadzi najpierw szerokim połodowcowym korytem rzeki, następnie pnie się coraz wyżej – z gęstego lasu wchodzimy w rachityczne krzewy, by powyżej 4000 m cieszyć się tylko asetycznym krajobrazem skał poprętykanych trawami i porostami. Ze szlaku schodzimy w kierunku pustelni, by żyjący tam mnich odprawił puje – nabożeństwo za powodzenie wyprawy. Niewielką jaskinię wypełnia

dźwięk monotonnie recytowanej modlitwy, ku posągom Buddy unosi się dym z kadzi-deł. Zapada cisza, mnich uśmiecha się na znak, że ofiara została przyjęta, wróżby są pomyślne. Mimo nie najlepszej pogody, po krzepieniu, ruszamy dalej.

Podejście na przełęcz Mera La kosztuje nas sporo wysiłku. Wychodzimy ponad 5000 m, powietrze jest coraz rzadsze, po lodowcu poruszamy się meandrami wśród szczelin. Przejście przez eksponowaną przełęcz daje nam przedsmak wędrówki w najwyższych górach: porywisty wiatr w mgnieniu oka wychładza, utrzymanie miarowego oddechu staje się coraz trudniejsze, a zapadający się śnieg spowalnia i tak wyczerpujący już marsz. Docieramy do osłoniętego potężnym skalnym blokiem wysokiego obozu (5800 m), padamy ze zmęczenia, skronie boleśnie pulsują. Nazajutrz chcemy zaatakować szczyt, więc do pobudki zostało parę godzin. W namiocie przenikliwie zimno, termometr wskazuje minus 12 stopni, na zewnątrz poniżej 25. Gdyby nie sprzęt puchowy, byłibyśmy w tarapatkach. Szukając ciepła, wchodzimy do śpiworów i próbujemy przetrzymać noc.

Mera Peak

Przed trzecią stajemy gotowi przed namiotem. Dla bezpieczeństwa wiążemy się liną i ruszamy z Angiem ku kopule szczytowej, która od paru dni przyciągała nasze spojrzenia. Po godzinie marszu w ciemnościach musimy się zatrzymać. Mocno wieje, odczuwalna temperatura wynosi mniej niż 30 stopni poniżej zera i mimo dobrego tempa (wysokościomierz wskazuje już 6000 m), bardzo się wychładzamy. Ang rozciera dłonie Kasi, które są już bez czucia, a chemiczne ogrzewacze na tej wysokości całkiem zawodzą. Przez chwilę rozważamy powrót do obozu. Nadziei dodaje żarząca się na czerwono linia horyzontu, zapowiedź wschodu słońca i ocieplenia. Ratuje nas zachowanie żelaznej dyscypliny: co krok próbujesz poruszyć palcami u stóp, co ruch zaciskać dłoń na czekanie czy kiju. Na początku impuls jakby ginął po drodze, jednak po godzinie to ćwiczenie wreszcie przynosi rezultat: dotyk wnętrza puchowych rękawic, twardej podeszwy buta przynosi ulgę i uwalnia od wizji odmrożeń. Świeci słońce i mimo wzmagającego się wiatru, z rosnącą euforią zbliżamy się do szczytu, by po pięciu godzinach wreszcie go zdobyć. Trudno jest złapać oddech: na tej wysokości zawartość tlenu w powietrzu to jedynie 43% tej z poziomu morza, dodatkowo porywisty wiatr i prze-

nikliwe zimno robią swoje. Panorama ośmiotysięczników również zapiera dech w piersiach: na północy Mount Everest i Lhotse, dalej na wschód Makalu, w oddali Kangchenjunga. Szczęśliwi i zmęczeni zaczynamy szybkie zejście. Jeszcze tego samego dnia przekraczamy przełęcz Mera La i schodzimy do odludnej doliny Hongu.

Po zdobyciu Mera Peak wydaje się nam ona niemal spacerowym terenem. Ścieżka łagodnie wspina się po zboczach, okrąża zamrożone tafle polodowcowych jezior. Odpoczywamy, ciesząc się widokami. Po kilku dniach przed oczami mamy kolejny cel – przełęcz Amphu Labtsa. Będziemy pokonywać ją od południa, wspinając się po ogromnych tarasach lodowca. Podejście do obozu, który rozbijamy tuż pod granicą lodu, kosztuje dużo wysiłku. Górujący nad nami lodowiec onieśmiela, milkniemy, przyglądając mu się badawczo. Musimy znaleźć drogę pomiędzy blokami lodu i rozpiąć liny poręczowe, zabezpieczające przejście. Oprócz nas przełęcz muszą pokonać niewprawieni we wspinaczce tragarze. Nie możemy sobie także pozwolić na



utrata ładunków. Poruszamy się powoli, przechodząc na północną stronę przełęczy. Trawersujemy granią na wschód, odnajdując miejsce, w którym zakładamy stanowisko zjazdowe. Zejście po pionowych ścianach na wciąż strome, oblodzone zbocze kilkadziesiąt metrów niżej jest praktycznie niemożliwe. Cieszymy się z okazji do zjazdu, ale tragarze mają nietęgę minę. Nic dziwnego, że u podstawy ściany, gdzie w końcu wszyscy bezpiecznie zjeżdżamy,

panuje radosny nastrój. Przed nami długie zejście w kierunku Imja Tse. Poruszamy się po niestabilnym piargowym terenie, ale nie da się ciągle patrzeć pod nogi. Przed nami uderzająco piękna południowa ściana Lhotse i na jej tle lodowy wierzchołek Imja Tse: niezapomniany widok.

Imja Tse

Dwa dni później znowu pobudka w środku nocy. Jesteśmy w wysokim obozie pod Imja Tse (ok. 5600 m) i powtarzamy znaną nam już procedurę. Po omacku zakładamy czołówki, następnie kolejne warstwy ubrań, do plecaków wrzucamy sprzęt wspinaczkowy i raki, kilka energetycznych batonów. Pospiesznie wycieramy oszronione śpiwory, zjadamy owsiankę i rozsmarowujemy na twarzach grubą warstwę kremu. Po 18 dniach wędrówki jesteśmy dobrze zaaklimatyzowani i znacznie bardziej odporni na zimo. Na zewnątrz wydaje nam się, że jest niemal ciepło, „tylko” minus 10. Skalistym zboczem pniemy się powoli pod górę, o wschodzie słońca po ostrej skalnej grzędzie dochodzimy do granicy lodowca. W tym miejscu wiążemy się liną, zakładamy raki i wyciągamy czekany. Imja Tse, choć niższa od Mera Peak, jest technicznie bardziej wymagająca. Obszerne lodowe pole kryje dużo szczelin, a przed wejściem na grań szczytową trzeba pokonać ok. 150-metrową oblodzoną stromizną. Na wysokości powyżej 6000 m taka wspinaczka to mozolne i czasochłonne zadanie. Wpadamy w rytm: przesunięcie przyrządu zaciskowego po linie, wbicie raków i dźwignięcie się krok wyżej. Przerwa na kilka oddechów i kolejna sekwencja ruchów.

Po sześciu godzinach stajemy na szczycie. Widoki są oszałamiające – w oddali na południu widać Mera Peak, nieco bliżej groźną północną ścianę Amphu Labtsa, na zachód spektakularną Ama Dablam, na północ przesłaniającą Mount Everest grań Nuptse i masywne stromizny Lhotse.

Schodzimy szybko, chcąc uniknąć zimnego wiatru. Apetyt na góry mamy ciągle niewyczerpany, więc po dotarciu do bazy pod Imja Tse krótki sen i długie dyskusje o nowych szczytach. Jeszcze lekki 3-dniowy trekking do Lukli i wracamy do Polski. Przed odlotem mamy gotowy plan powrotu...

Katarzyna Janyszek (Ingielewicz) jest radcą prawnym (OIRP Warszawa). Michał Tymburski jest radcą prawnym (OIRP Warszawa).

Wojciech Tumidalski

Zdarzy łoście w sądzie

Czy Skarb Państwa ponosi odpowiedzialność za szkody, jakie mogą wyniknąć z nieoczekiwanego zderzenia jadącego drogą samochodu ze zwierzyną leśną, np. łośiem? W takiej sprawie rozstrzygał niedawno Sąd Apelacyjny w Białymstoku. A spraw „z łośiem w tle” jest więc...

Skarb Państwa – reprezentowany przez kilka państwowych podmiotów – został pozwany przez rodzinę mężczyzny, kierowcy samochodu, który w marcu 2010 roku na drodze krajowej nr 61, na obrzeżach Biebrzańskiego Parku Narodowego (konkretnie chodzi o odcinek drogi Guty–Danowo) zderzył się z łośiem. Potężne zwierzę wybiegło na jezdnię spośród drzew z prawej strony jadącego auta. Wypadek okazał się tragiczny w skutkach. Ciężko ranny kierowca zmarł dzień po krakusie, której nie przeżył również nieszczęsny łoś.

W złożonym do sądu pozwie rodzina kierowcy, który zginął w wyniku zderzenia auta z łośiem, żądała oprócz zadośćuczynienia i odszkodowania, także renty dla dzieci. Z powództwem rodzina wystąpiła przeciwko podlaskiemu oddziałowi Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Białymstoku, Lasom Państwowym – Nadleśnictwu Rajgród – oraz firmie ubezpieczeniowej. Powodowie żądali od pozwanych solidarnej zapłaty kwoty 818,2 tys. zł zadośćuczynienia i odszkodowania. Wysokość renty dla dzieci wyceniono na 3 tys. zł miesięcznie aż do osiągnięcia przez nie samodzielności. Szans na wygranie procesu powodowie upatrywali w fakcie, że na drodze w miejscu nieszczęśliwego zdarzenia nie było oznaczenia zobowiązującego kierowcę do zachowania ostrożności w związku ze zwierzyną leśną. Powodowie wskazywali też zasadę



słuszności, której zastosowanie powinno – ich zdaniem – skutkować uwzględnieniem powództwa. Odpowiedzialność Skarbu Państwa oparto na fakcie, że jest on właścicielem drogi i to jej zarządca powinien zadbać o właściwe oznakowanie jezdni.

Na początku tego roku w sprawie zapadł

wyrok sądu pierwszej instancji

– był nim Sąd Okręgowy w Białymstoku. Oddalił on powództwo, uznając, że powodowie nie udowodnili związku między

wypadkiem a działaniem bądź zaniechaniem np. drogowców. Sąd przyznał, że w miejscu wypadku nie było znaków ostrzegających przed możliwością wtargnięcia zwierząt leśnych na jezdnię, ale sam wypadek – jak stwierdził sędzia – był efektem przypadkowego zbiegu okoliczności. Oceniał też, że nie można było przyjąć, iż gdyby stał tam znak ostrzegawczy, kierowca jechałby ostrożniej i udałoby się wtedy uniknąć zderzenia z łośiem. „Powódka i jej mąż mogli mieć świadomość wystąpienia

ewentualnego niebezpieczeństwa, gdyż tą drogą zwykle poruszali się autem i obserwowali ruch zwierząt w jej sąsiedztwie” – zauważył też sąd w uzasadnieniu wyroku pierwszej instancji.

Niezadowoleni z takiego orzeczenia powodowie złożyli apelację. Domagali się zmiany wyroku i podtrzymywali, że pozwane instytucje odpowiadają za zaistniałe tragiczne zdarzenie. W odpowiedzi pełnomocnicy pozwanego Skarbu Państwa oraz firmy ubezpieczeniowej, którzy chcieli oddalenia



Fot. magijplus – Fotolia.com

sprawie – powództwo zostało prawomocnie oddalone.

Sędzia Irena Ejsmont-Wiszowata wyznała, na jakich zasadach Skarb Państwa mógłby ponosić odpowiedzialność za skutki takiego wypadku drogowego. Jak podkreśliła, w procesie chodziło o szkodę poniesioną przez najbliższą rodzinę zmarłej ofiary wypadku – a nie o szkodę samego uczestnika tragicznego zdarzenia. Zapis w Kodeksie cywilnym przywołany przez bliskich kierowcy daje szansę dochodzenia roszczeń jedynie samemu poszkodowanemu, a nie – jak określili to sąd – „pośrednio poszkodowanym”.

Sąd analizował jednak także ewentualność oparcia roszczenia na przepisie, który daje szansę dochodzenia roszczeń przez osoby najbliższe. „Odpowiedzialność sprawcy szkody nie przekłada się bezpośrednio na odpowiedzialność Skarbu Państwa” – mówiła sędzia.

Zarazem sąd przyznał, że dostrzega pewną lukę prawną dotyczącą odpowiedzialności w takich właśnie sytuacjach, jak ten wypadek. „Z tymi zdarzeniami mamy coraz częściej do czynienia na drogach publicznych, coraz częściej dowiadujemy się o skutkach takich zdarzeń” – zauważyła sędzia Ejsmont-Wiszowata, ale zastrzegła, że obecnie sąd nie znajduje bezpośredniej podstawy prawnej do przyjęcia odpowiedzialności Skarbu Państwa za tego rodzaju nieszczęśliwe zdarzenia.

Być może, rozstrzygnięciem, czy faktycznie mamy do czynienia z luką prawną w przepisach zajmie się Sąd Najwyższy. Niewykluczona tu jest bowiem skarga kasacyjna powodów.

Łosie są wszędzie

Mieszczuchom wydawało się do niedawna, że łośia na drodze spotkać można tylko w kultowym serialu „Przystanek Alaska”. Okazuje się jednak, że sytuacje takie zdarzają się częściej niż myślimy i nie zawsze są to spotkania tak sympatyczne, jak na tamtych filmach. Od 2001 r. obowiązuje w Polsce moratorium na odstrzał łośi. Mamy tych zwierząt w Polsce około 16 tysięcy i w wielu miejscach kraju – szczególnie na pograniczu Podlasia z Warmią i Mazurami – dochodzi do wielu nietypowych zdarzeń z ich udziałem.

Jak się wydaje, władze nie do końca wiedzą, w którym kierunku prowadzić dalsze działania. Jesienią 2011 r. zespół naukowców pod kierownictwem prof. Mirosława Ratkiewicza z Instytutu Biologii Uniwersytetu w Białymstoku przedłożył ministrowi

środowiska strategię gospodarowania populacją łośia, która miała pomóc resortowi w podjęciu decyzji dotyczących dalszej ochrony tych zwierząt w Polsce.

Ze strony środowisk leśników słychać bowiem, że łośi przybywa i wyrządzają coraz więcej szkód; często dochodzi też do wypadków drogowych z ich udziałem. Stąd postulat: znieść moratorium, które zakazuje strzelania do tych zwierząt.

Na początku kwietnia resort środowiska poinformował, że choć w Polsce wzrasta liczba łośi, nadal nie będzie można na nie polować i moratorium wprowadzające całoroczny zakaz strzelania do tych zwierząt na razie nie zostanie zniesione.

Tymczasem spraw sądowych „z łośiem w tle” jest więcej: pod koniec czerwca stołeczny sąd zdecydował o powołaniu biegłego do szacowania szkód wyrządzonych przez łośie w prywatnych lasach kilkunastu właścicieli z województwa podlaskiego. Właściciele tych lasów domagają się przed Sądem Rejonowym dla Miasta Stołecznego Warszawy odszkodowań od ministra środowiska. Kwoty wahają się od kilku tysięcy nawet do ok. 50 tys. zł. Sąd postanowił połączyć pozwy siedemnastu właścicieli w jeden proces. Odszkodowania w podobnych sprawach były już wcześniej zasądzone przez sądy w Suwałkach i Białymstoku. Sąd z Warszawy chce się teraz zapoznać z tymi orzeczeniami.

Kilka z nich zapadło w białostockim sądzie w 2010 roku. Na ich mocy pewien rolnik z podbiałostockich Downar otrzymał od ministra środowiska ponad 2,3 tys. zł z odsetkami. Orzekając o konieczności wypłaty odszkodowania za szkody łośi rolnikowi z Downar, sąd wziął pod uwagę przede wszystkim prawo łowieckie i ocenił, że łoś – mimo obowiązującego od 2001 r. moratorium na odstrzał – jest zwierzęciem łownym, a nie gatunkiem chronionym.

Z uzasadnienia orzeczenia wynikało, że w przypadku szkód wyrządzanych przez łośie, odpowiedzialność Skarbu Państwa sprowadza się do zaniechania wprowadzenia terminu, do którego zakaz odstrzału łośi ma obowiązywać. Zarazem nie wprowadzono i nie wskazano żadnych metod zapobiegania ewentualnym szkodom poczynionym przez te zwierzęta.

Posiłkując się tym orzeczeniem białostockiego sądu, obecnie z podobnej drogi do dochodzenia odszkodowania chce skorzystać kilkunastu innych właścicieli lasów z okolic Moniek, którym łośie objadają młode pędy sosnowe. Gospodarze mówią nawet o szkodach na kilku hektarach lasu. ■

apelacji i powództwa, mówili m.in. o braku powiązania między wypadkiem a wykonywaniem zarządu dróg. Przypominali, że tragicznie zmarły kierowca wiedział o zwierzętach pojawiających się w tym miejscu, bo często tamtędy jeździł, więc nawet gdyby stał tam znak, nie miałoby to wpływu na jego zachowanie na drodze.

W czerwcu zapadł wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku. Oceniał on, że nie ma możliwości przyznania odszkodowania i zadośćuczynienia rodzinie kierowcy w tej

CBA kontra media: ile wolno służbom?

Czy wszyscy muszą wiedzieć o wszystkim wszystko? – zapytał kilka lat temu Jerzy Stępień, prezes Trybunału Konstytucyjnego, uzasadniając wydany wtedy przez TK wyrok w sprawie ustawy lustracyjnej. Prawnicy, publicyści, wiele razy wzywali, aby sądy wyznaczyły obecnym służbom specjalnym granice dopuszczalnych działań wobec obywatela stojącego naprzeciw maszyny państwa. Wydaje się, że w Sądzie Okręgowym w Warszawie właśnie zapadł wyrok spełniający w pewnej mierze te postulaty.

Sąd ten rozpoznał pozew o ochronę dóbr osobistych, który Bogdan Wróblewski, znany dziennikarz „Gazety Wyborczej”, złożył przeciwko Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu. Przedmiotem pozwu była ujawniona praktyka CBA z minionych lat, gdy CBA – chcąc ustalić, skąd wypłynął przeciek o jego działaniach, ściągało od operatorów telekomunikacyjnych billingi telefonów – jak się okazało – dotyczyło to m.in. B. Wróblewskiego.

W maju Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał obecnemu szefowi CBA przeproszenie za to dziennikarza. Po uprawomocnieniu się wyroku przeprosiny mają się ukazać na drugich stronach trzech ogólnopolskich dzienników. Druga, może nawet donioślejsza, część tego wyroku to nakazanie CBA zniszczenia wszelkich nośników z informacjami o numerach telefonów B. Wróblewskiego. Mocą wyroku CBA ma też przekazać dziennikarzowi protokoły komisyjnego zniszczenia tych materiałów. Wyrok jest nieprawomocny i możliwe, że CBA zechce się od niego odwołać. Na razie nie wiadomo, czy tak uczyni.

„To najważniejsze w tym dwudziestoleciu orzeczenie sądu w sprawach państwo–obywatel” – komentował po wyroku Maciej Ślusarek, pełnomocnik dziennikarza. Jego zdaniem, uzasadnienie tego wyroku „powinno się rozda-

wać kandydatom do CBA na wstępnym szkoleniu”. Sprawę sięgania przez tajne służby po dane telekomunikacyjne dziennikarzy ujawniły media jesienią 2010 r. Opisano wtedy, że w latach 2005–2007 służby sprawdzały telefony dziesięciorga dziennikarzy różnych mediów – m.in. Moniki Olejnik, znanych dziennikarzy śledczych, a także Bogdana Wróblewskiego, doświadczonego reportera sądowego „Gazety Wyborczej”. Jednym z celów tych działań CBA – jak wtedy pisano – miało być ujawnienie źródeł informacji dziennikarzy krytycznych wobec ówczesnych władz z PiS.

W pozwie o ochronę dóbr osobistych B. Wróblewski stwierdził, że CBA złamało gwarancję tajemnicy dziennikarskiej i wolności mediów, a w tajemnicę komunikacyjną ingerowało bezprawnie. Jak przekonywał, billingi pobierano nie tylko z jego telefonu, ale także z prywatnej komórki jego żony, której nawet nie używał. On, jedyny z dziesięciorga dziennikarzy zidentyfikowanych jako ci, których billingi gromadziło CBA, zdecydował się zwrócić do sądu o ochronę prawną. Roszczeń finansowych nie zgłaszał. Jak mówił, chodziło tylko o satysfakcję oraz o wyznaczenie przez sąd granic, w jakich muszą się poruszać służby policyjne i specjalne.

Sędzia Anna Falkiewicz-Kluj niemal w całości uwzględniła powództwo dziennikarza. Stwierdziła, że doszło do naru-

szczenia jego dóbr osobistych, bo CBA swym nieuprawnionym działaniem naruszyło prawo do prywatności i tajemnicę komunikowania się. „Ochrona tajemnicy dziennikarskiej to fundament wolności słowa i demokratycznego państwa prawa” – przypomniała sędzia w ustnym uzasadnieniu tego wyroku.

Wiadomo z niego, że zlecenie zbadania telefonicznych kontaktów Bogdana Wróblewskiego wydał w 2007 r. Maciej Wąsik, ówczesny wiceszef CBA (dziś jest warszawskim radnym PiS). Paweł Wojtunik, obecny szef CBA, uznał, że taka praktyka nie miała żadnych podstaw prawnych, ani innego uzasadnienia.

– *Ta sprawa to – w ocenie sądu – przykład typowego inwigilowania* – powiedziała sędzia. Mało tego, cały proceder – wyliczał sąd – trwał co najmniej 6 miesięcy, a nie miał podstaw prawnych. – *Szukanie w ten sposób przecieku z CBA lub prokuratury – przez przeglądanie billingów dziennikarza – nie mieści się nawet w katalogu dopuszczalnych działań CBA* – podkreśliła sędzia Falkiewicz-Kluj.

Wcześniej, drobiazgowo analizując stan faktyczny i prawny, sąd doszedł do wniosku, że w całej tej sprawie doszło do zażebienia się różnych sfer praw obywatelskich: prawa do prywatności oraz sfery działania organów państwa, które mogą działać tylko na podstawie prawa i w jego granicach.

– *Każdy ma prawo do ochrony informacji na swój temat – organa państwa mogą je gromadzić tylko w zakresie niezbędnym. Tutaj ingerencja państwa w prawa obywateli była zbyt głęboka, nieproporcjonalna do korzyści, jakie władza chce osiągnąć* – powiedziała sędzia w ustnym uzasadnieniu orzeczenia.

Według sądu, dobra osobiste powoda zostały naruszone w sposób bezprawny – co jest warunkiem uwzględnienia powództwa. Sąd podkreślił, że pozwane CBA nie wykazało żadnym dowodem, że jego działanie mieściło się w granicach



Szymon Michna
doradca ds. ubezpieczeń i inwestycji
Aviva
kirp@aviva.pl



Elegancki starszy pan czy emeryt?

Wstępując podczas jednej z konferencji, zapytałem uczestników, co przychodzi im na myśl, gdy słyszą słowo „emeryt”. Odpowiedzi nie były pocieszające: niedostatek, upokorzenie, życie od pierwszego do pierwszego, kolejki do lekarza itp. Zamiast odpoczynku, relaksu, hobby, przyjemności (choćby drobnych), spotkań z przyjaciółmi, emeryta widzimy w roli osoby, która musi zmagać się z nieprzyjemną rzeczywistością.

Od 1999 roku żyjemy w innym świecie, jeśli chodzi o system emerytalny. Jego reforma została wprowadzona, dlatego że dotychczasowy system – oparty wyłącznie na finansowaniu bieżących emerytur ze składek obecnie pracujących – coraz trudniej funkcjonuje z powodu rosnącej liczby emerytów, a malejącej osób pracujących. Według prognoz, obecni 40-latkowie i osoby młodsze nie mogą liczyć na zadowalający poziom dochodów na emeryturze, jeżeli samodzielnie nie zaczną odpowiednio wcześniej gromadzić i pomnażać własnego kapitału.

Jest to wiedza powszechna, którą jesteśmy „karmieni” od kilku lat. Co z tą wiedzą robimy? Najczęściej kiwamy ze zrozumieniem głową i... na tym się kończy. Zastanówmy się, jakie mogą być konsekwencje zaniedbania tego tematu.

Częstym powodem odkładania decyzji o rozpoczęciu gromadzenia pieniędzy na dostatnią emeryturę jest przeświadczenie, że teraz nie możemy bo „budżet nam się nie domyka”. Po cichu liczy-

my, że w przyszłości będziemy zarabiać więcej i będzie nas „stać” na oszczędzanie. Niestety, z mojego 18-letniego doświadczenia w rozmowach z klientami wynika, że w znakomitej większości przypadków wraz ze wzrostem dochodów jeszcze szybciej rosną wydatki (związane ze wzrostem stopy życiowej i często również z wydatkami na dzieci).

Magia procentu składanego działa na wyobraźnię. 35-latek odkładający po 500 zł miesięcznie na swoją emeryturę może liczyć na zgromadzenie po 30 latach (przy założeniu 5% zysku rocznego) około 416 000 zł (wpłaci w sumie 180 000 zł). 50-latek rozpoczynający gromadzenie kapitału, aby osiągnąć tę samą wielkość zgromadzonych środków w wieku 65 lat, musi wpłacać już ponad 1550 zł miesięcznie. Suma wpłat w drugim przypadku (przez 15 lat) wynosi ponad 280 000 zł, a więc musimy wpłacić znacznie więcej, aby osiągnąć ten sam efekt finansowy.

Podane przykłady, oczywiście, są czysto matematyczne. Analizując swoją sytuację, należy wziąć pod uwagę wiele czynników wpływających na konstrukcję naszego „planu emerytalnego”. Jedno jest pewne: im szybciej zaczniemy dbać o naszą emeryturę, tym mniej nas to będzie kosztować. Nasze dochody na emeryturze nie zmateralizują się w cudowny sposób, jeżeli sami o to nie zadamy.

Zapraszam do przeanalizowania swojej sytuacji z doświadczonym doradcą ubezpieczeniowo-finansowym.

prawa. – *Nawet nie próbowano tego wykazać, mówiono jedynie o uprawnieniu CBA do kontroli połączeń na podstawie ustawy o CBA – dodała sędzia.*

Sąd wychwytił jednak, że czym innym jest kontrola połączeń, a czym innym pobieranie billingów, i to w sytuacji, w której nie ma takiego uprawnienia ani nawet potrzeby. Kontrola operacyjna rozmów telefonicznych ma już pewne ograniczenia prawne – wnioski policji i innych służb musi akceptować prokurator, niekiedy również sąd jest zobowiązany do wydania odpowiedniej zgody. W publicystyce od dawna wskazywano, że sprawdzanie przez służby billingów obywateli to w Polsce „wolna amerykanka” nijak nieuregulowana. Wyrok warszawskiego sądu wiele tu zmienił.

Sędzia Falkiewicz-Kluj: – *CBA może zarządzić kontrolę operacyjną, ale warunkiem jest to, że informacji, które chce uzyskać CBA, nie da się zdobyć innymi środkami. Tego warunku pozwani nie spełnili.* „Tych przepisów nie można interpretować rozszerzająco. A więc tylko w wyjątkowych wypadkach taką działalność można prowadzić” – uznał sąd, zdaniem którego

nie dość, że CBA musi pamiętać o takim ograniczeniu, to jeszcze – aby sięgać po billingi obywateli – musi prowadzić konkretną sprawę, mieszczącą się w katalogu spraw, do ścigania których powołano CBA.

Taka sądowa ocena to novum, dotąd żaden sądowy organ nie stwierdził niczego podobnego.

„Biuro może prowadzić czynności operacyjne wobec obywatela dopiero wtedy, gdy zachodzi uzasadnione przypuszczenie popełnienia przestępstwa i gdy mieści się to w celach i zadaniach, do których powołano CBA” – ustalił sąd i zastosował to ustalenie do sytuacji dziennikarza Bogdana Wróblewskiego, powoda w tej sprawie.

– *Brak jest jakichkolwiek dowodów, aby to była taka sytuacja: uzasadnione podejrzenie przestępstwa, do ścigania którego powołano CBA. Brak dowodów lub choćby przypuszczeń, że powód popełnił przestępstwo i że trzeba było badać jego billingi z sześciu miesięcy* – podkreśliła sędzia. Jak dodała, nie wskazano też żadnej argumentacji na poparcie tego, że CBA działało w obronie interesu publicznego.

Satysfakcji z wyroku nie krył Bogdan Wróblewski. – *Dziś mogę powiedzieć: warto było* – powiedział po opuszczeniu sali sądu. I dodał: – *Cieszę się, że sąd zrozumiał z tej sprawy więcej niż prokuratura.*

W taki sposób nawiązał do tego, że kilka miesięcy temu złożył w całej sprawie zawiadomienie do prokuratury, ale śledztwo umorzono. Złożył też do sądu prywatny akt oskarżenia przeciw Wąsikowi o przekroczenie uprawnień – proces jeszcze się nie rozpoczął. Sprawę stosowania kontroli operacyjnej za czasów rządów PiS badała Prokuratura Okręgowa w Zielonej Górze, ale dwukrotnie śledztwo umarzała.

Kwestia określenia dopuszczalnych granic działalności operacyjnej służb specjalnych jeszcze przed nami. Przepisy dotyczące zarówno kontroli operacyjnej, jak i dostępu do danych telekomunikacyjnych ma zbadać Trybunał Konstytucyjny – nieznanym jeszcze jest termin rozprawy. Dwie skargi do TK na odpowiednie przepisy złożyła w 2011 r. Irena Lipowicz, rzecznik praw obywatelskich. ■

W.T.

Autor jest dziennikarzem PAP.

Pierwsza z cyklu Konferencji Trzech Dziekanów

Pytania o zasady etyki

Prawnik to nie biznesmen, a człowiek wykonujący zawód zaufania publicznego – przypominali uczestnicy konferencji „Zasady etyki zawodów prawniczych u progu XXI wieku”, która odbyła się z inicjatywy stołecznej Okręgowej Izby Radców Prawnych. Impreza została zorganizowana w ramach cyklu Konferencji Trzech Dziekanów, będącego częścią obchodów XXX-lecia powstania samorządu radcowskiego, przy wsparciu Krajowej Izby Radców Prawnych, Europejskiego Stowarzyszenia Prawników (AEA-EAL) oraz przy znaczącym zaangażowaniu Komisji Zagranicznej OIRP w Warszawie.

– *Problematyka etyki prawniczej to nie akademickie rozważania, lecz autentyczne, codzienne dylematy towarzyszące wykonywaniu zawodów prawniczych. Żyjemy w czasach, w których dążenie do perfekcji, do maksymalizacji efektywności przystania nam inne wartości związane z wykonywaniem zawodu* – powiedział Andrzej Kalwas, wieloletni były dziekan OIRP w Warszawie.



– *Ważne, żeby etyka nadążała za zmianami rzeczywistości. Prace nad nią muszą trwać nieustannie. W innym wypadku możemy mieć problem z naszą samorządnością* – stwierdził Michał Stępniewski, dziekan OIRP w Warszawie. Dariusz Śniegocki, były dziekan stołecznej izby, podkreślił natomiast, że zasady etyki są jednym z nieodzownych atrybutów zawodów zaufania publicznego.

– *Etyka jest bardzo ważnym tematem dla radców prawnych. Jest kompasem, który pokazuje, w którą stronę mamy iść* – powiedział Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych.

W kontekście pytania: *czy zawód zaufania publicznego może istnieć bez zasad etyki?*, będącego tematem przewodnim pierwszego panelu, wypowiadał się m.in. Robert de Baerdemaeker, prezes samorządu francusko- i niemieckojęzycznej adwokatury Belgii (OBFG).

– *Prawnik będzie postępował zgodnie z normami prawnymi, jeśli będzie spełniał dwa warunki: będzie działał w interesie klienta i nie będzie ulegał wpływom zewnętrznym. To na tych dwóch wartościach zbudowany jest cały kodeks norm moralnych dla zawodów prawniczych* – powiedział Robert de Baerdemaeker.

W konferencji wzięli udział wybitni przedstawiciele nauki, w tym dr hab. Tomasz Stawecki oraz dr Paweł Skuczyński, z którymi reprezentanci polskiej praktyki, w tym m.in. radca prawny Zenon Klatka, autor do tej pory jedyne komentarza do ustawy o radcach prawnych, były prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, i radca prawny Jędrzej Klatka, zaangażowany w prace Komisji Deontologii Zawodowej przy CCBE, mogli wymienić poglądy i myśli związane z deontologią zawodową.

– *Zmieniająca się rzeczywistość wymaga dokonania refleksji w zakresie etyki* – podkreślił dr hab. Tomasz Stawecki. Mecenas Zenon Klatka apelował o konieczność uwzględnienia także pragmatycznego kierunku rozwiązywania kwestii dotyczących deontologii zawodowej. Swoje poglądy przedstawiła Elżbieta Kwiatkowska-Falęcka, była wiceprezes KRRP. Radca prawny Przemysław Kozdój, moderator II panelu, wiceprzewodniczący Komisji ds. Wykonywania Zawodu OIRP w Warszawie, zwrócił uwagę na kwestie złożoności problemu i opracowywanego wcześniej projektu Kodeksu etyki, wspólnego dla radców prawnych i adwokatów. Uczestniczący w panelu Jean Luis Schermann, prezydent honorowy Krajowej Konfederacji Palestr Francji, w swoim wystąpieniu wskazał m.in. na problematykę łączenia zawodów i regulację Kodeksu etycznego prawników we Francji.

Panel III – *Zasady etyki zawodów prawniczych w Europie* był doskonałą okazją do przedstawienia punktu widzenia i stanowiska odnośnie do zasad etyki w innych państwach. Wypowiedź radcy prawnego Marii Śluzak, wiceprezes CCBE i członka prezydium KRRP, stanowiła zarówno doskonałe wprowadzenie, jak i puentę obrad konferencji. Dyskusja w czasie konferencji była także okazją do podniesienia kwestii Jednolitego Kodeksu Etycznego przygotowywanego w Radzie Palestr i Organizacji Prawniczych UE (CCBE) – *CCBE Code of Conduct for European Lawyers*, o którym mówiła Lucy Dupong, przewodnicząca Komitetu Deontologii Zawodowej CCBE.

– *Cel kodeksu CCBE jest naturalny – żyjemy w globalnym świecie, a działania profesjonalnych pełnomocników podejmowane z uwzględnieniem elementu transgranicznego stają się coraz częstsze* – powiedziała Lucy Dupong. Wskazała, że kodeks ten stanowi jedno z najważniejszych osiągnięć CCBE, chociaż jednocześnie zaznaczyła, że nie jest to osiągnięcie pozbawione pewnych ograniczeń. Podkreśliła, że kilka lat temu CCBE utworzyła grupę roboczą pod nazwą *Towards a Uniform Code of Conduct* (w kierunku jednolitego Kodeksu etycznego), która składa się z ekspertów z dziedziny deontologii zawodowej pochodzących z większości państw – członków CCBE, w tym między innymi mec. Jędrzeja Klatki. Dzięki obecności Elisabeth Hoffman, prezydent Europejskiego Stowarzyszenia Prawników (AEA – EAL), oraz jego członków, uczestnicy konferencji mogli zapoznać się z zakresem działalności tej ważnej dla prawników organizacji. ■

Anna Tarasiuk-Flodrowska
przewodnicząca Komisji Zagranicznej OIRP w Warszawie

Czytelnicy „Radcy Prawnego”!!!

A może woleliby Państwo otrzymywać nasz miesięcznik w wersji elektronicznej zamiast w tradycyjnej – papierowej?

- Prosto na konto e-mailowe
- Wcześniej, niż poczta dostarczy egzemplarz tradycyjny
- Jeśli tak, prosimy o informację wraz z podaniem adresu e-mailowego, pod który wysyłałibyśmy elektronicznego „Radcę”.

Można do nas:

- napisać: : 00-540 Warszawa, Al. Ujazdowskie 41
- przysłać e-maila: radca.prawny@kirp.pl
- zatelefonować: 22 319 54 11

Redakcja „Radcy Prawnego”



Dzień Dziecka w OIRP Wrocław



OIRP BYDGOSZCZ

„Majówka z mecenasem” organizowana przez OIRP w Bydgoszczy 26–27.05.2012 r. w Wałczu

W okresie 25–27 maja 2012 roku w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Wałczu odbyła się X „Majówka z mecenasem” (jubileuszowa), w której uczestniczyło 159 radców prawnych i aplikantów radcowskich.

Oprócz szkolenia na temat prawa dostępu do informacji publicznej, przeprowadzonego w sposób niezwykle ciekawy przez radcę prawnego dr. Michała Bernaczyka z OIRP we Wrocławiu, majówka obfitowała w interesujący i bogaty program imprez integracyjnych.

Gościliśmy 8 piłkarskich drużyn prawniczych (łącznie wystąpiło 75 piłkarzy obojga płci), które rozegrały zacięte mecze w ramach I Ogólnopolskich Mistrzostw Radców Prawnych w Piłce na Trawie (pierwsze w historii KRRP), otwartych także dla innych korporacji prawniczych. W wyniku ostrej i ambitnej rywalizacji ostateczne wyniki turnieju ukształtowały się następująco:

1. miejsce Palestra Poznań (ORA w Poznaniu)
2. miejsce OIRP Bydgoszcz
3. miejsce OIRP Poznań



Zdjęcia: archiwum

Warto podkreślić, że w mistrzostwach uczestniczyły także drużyny m.in. z Gdańska, Szczecina i Torunia.

Jednocześnie odbywały się II Otwarte Mistrzostwa Polski Radców Prawnych w Scrabble o puchar Prezesa KRRP. Uczestnicy w skupieniu rywalizowali o ten puchar, a wyniki przedstawiły się następująco:

1. miejsce – aplikantka z OIRP Toruń – Marianna Marczak,
2. miejsce – radca prawna z OIRP Bydgoszcz – Ewa Koterak,
3. miejsce – radca prawny z OIRP Bydgoszcz – Bartosz Dolny

Zwolennicy czynnego wypoczynku mogli również zdobyć umiejętność spacerowania z kijkami (*nordic walking*) pod fachowym okiem radcy prawnego Tomka Kranca z OIRP w Bydgoszczy. Chętni mogli także skorzystać z innych form czynnego wypoczynku – tenis, kajaki, spacer po lesie, kąpiele na krytym basenie.

Tradycyjnie, wieczorem odbyło się spotkanie integracyjne, na którym – oprócz szampańskiej zabawy – wręczono zwycięzcom turniejów zdobyte nagrody.

Przez całą „Majówkę” dopisywała nam piękna, słoneczna pogoda, zachęcając do czynnego odpoczynku na urokliwym Pojezierzu Wałeckim.

ZAPRASZAMY ZA ROK

OIRP WROCŁAW

Impreza Biegowa

12 maja 2012 roku na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu odbyła się Impreza Biegowa zorganizowana z okazji XXX-lecia Samorządu Radców Prawnych we Wrocławiu pod patronatem Barbary Kras, dziekana Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych we Wrocławiu.

Zdecydowano, że impreza będzie miała charakter zamknięty, tzn. będą w niej mogli wziąć udział tylko prawnicy wykonujący profesjonalne zawody prawnicze (radcowie prawni, adwokaci, prokuratorzy, sędziowie, notariusz i komornicy sądowi) i aplikanci tychże zawodów. Dystans, jaki należało pokonać to 6 km dla kobiet i 12 km dla mężczyzn. Dla każdego uczestnika przygotowano pamiątkowy medal z wygrawerowaną nazwą imprezy i logo OIRP Wrocław. Na zwycięzców czekały puchary i nagrody pieniężne ufundowane przez sponsorów.

Ostatecznie na imprezę zapisało się 56 osób, w tym 16 kobiet i 40 mężczyzn (2 adwokatów, 4 prokuratorów, 19 radców prawnych, 31 aplikantów radcowskich i adwokackich). Większość stanowili mieszkańcy Wrocławia, jednak były także osoby przyjezdne z miejscowości takich jak Gdynia, Kalisz, Katowice i in.

Imprezę zaszczylicili swoją obecnością, oprócz sprawującej patronat nad imprezą Barbarą Kras, dziekan OIRP, Jan Łoziński, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych,



Helena Dobrosz, sekretarz Rady OIRP Wrocław, oraz pozostali zaproszeni goście. Przybyli także kibice, a wśród nich całe rodziny z małymi dziećmi, którzy z wielkim zaangażowaniem dopingowali uczestników biegu.

Po przybiegnięciu ostatnich zawodników wszyscy udali się na poczęstunek zorganizowany na terenie kampusu AWF Wrocław. W czasie poczęstunku nagrody wręczyli dziekan Rady OIRP we Wrocławiu, wiceprezes KRRP, członkowie Rady OIRP Wrocław. Barbara Kras wyraziła podziękowania wszystkim uczestnikom biegu. Zarówno uczestnicy, jak i wszyscy zgromadzeni, wyrażali się pozytywnie o pomysły i organizacji imprezy. W atmosferze wzajemnych rozmów i przygrywającej muzyki zabawa potrwała do godzin popołudniowych. Na koniec zrobiono pamiątkowe zdjęcie i wszyscy rozeszli się z nadzieją na kolejną, równie udaną imprezę w przyszłym roku.

Zdjęcia: archiwum

ELSA POLAND

Krajowa Rada Radców Prawnych drugi rok z kolei została wyróżniona tytułem „Mecenas edukacji prawniczej”.

Podczas konferencji „Studenci prawa w Polsce”, organizowanej przez Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA Poland, Krajowa Rada Radców Prawnych, podobnie jak w ubiegłym roku, została wyróżniona tytułem „Mecenas edukacji prawniczej”. Jak podkreślili organizatorzy, doceniono Krajową Izbę Radców Prawnych, stanowiącą największy samorząd prawniczy, będącą partnerem konferencji „Studenci prawa w Polsce”, za stałe rozciąganie opieki nad działalnością ELSA Poland poprzez oferowanie wsparcia finansowego i pomocy merytorycznej, przyznawanie licznych patronatów honorowych. Na podkreślenie przez organizatorów zasługuje też fakt, iż KRRP traktuje Stowarzyszenie ELSA jako równorzędnego partnera do dyskusji o kształcie edukacji prawniczej w Polsce.

Bartosz Balewski, prezes ELSA, podkreślił, iż ELSA Poland zdecydowała się zorganizować konferencję z KRRP ze względu na to, że to w szeregi tego samorządu prawniczego wkracza największa liczba absolwentów prawa.

Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa (z ang. *European Law Students' Association* – ELSA) jest największą, apolityczną, niezarobkową organizacją na świecie, zrzeszającą studentów i młodych adeptów prawa. ELSA obecna jest w 42 krajach w Europie, działając w sieci poprzez grupy narodowe i lokalne pod przewodnictwem Zarządu Międzynarodowego (*International Board*) z siedzibą w Brukseli.

NAGRODA DLA TP SA

Biuro Prawne TP otrzymało tytuł *Best Law Department 2012* – *Eastern Europe & Russia*

Zwielką przyjemnością jako pierwsi w Polsce informujemy, iż w ubiegły czwartek podczas konferencji *International Legal Alliance Summit & Awards* w Paryżu Biuro Prawne Grupy Telekomunikacja Polska otrzymało tytuł najlepszego departamentu prawnego w Europie Wschodniej i Rosji (*Best Law Department 2012 – Eastern Europe & Russia*).

Tytuł ten jest przyznawany corocznie przez renomowaną organizację *Leaders League* we współpracy z *Association of Corporate Counsel (ACC Europe)*, a w jury konkursu zasiadają szefowie działów prawnych największych europejskich przedsiębiorstw. W uroczystości wręczenia nagród wzięło udział ponad 500 prawników z całego świata.

– *Bardzo się cieszę z tego sukcesu, szczególnie że w ostatniej rundzie (pięciu finalistów) pokonaliśmy departamenty prawne takich gwiazd rosyjskiego przemysłu, jak Gazprom i Lukoil* – powiedział Jacek Kosuniak, dyrektor Biura Prawnego Grupy TP. – *To jest zasługa całego zespołu, który ciężko pracował na to wyróżnienie przez ostatnie 10 lat.*

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Bydgoszczy organizuje konkurs fotograficzny.

Jego uczestnicy – w roku, w którym obchodzimy XXX-lecie samorządu radcowskiego – stoją przed zadaniem przedstawienia jego historii oraz zawodu radcy prawnego.

Konkurs organizowany jest w następujących kategoriach:

- „Wydarzenia” – poświęcony życiu samorządu radców prawnych,
- „Misja” – poświęcony działaniom członków korporacji *pro publico bono*,
- „Praca” – poświęcony wykonywaniu zawodu radcy prawnego,
- „Życie” – poświęcony życiu prywatnemu członków samorządu, zawodom sportowym, wyjazdom integracyjnym itp.

W konkursie może wziąć udział każdy członek samorządu radcowskiego.

W kategorii „Wydarzenia” może wziąć udział każdy autor, niekoniecznie członek samorządu radcowskiego, mający pełną zdolność do czynności prawnych.

Warunkiem przystąpienia do konkursu jest przesłanie w terminie od 30.06.2012 do 15.09.2012 roku zdjęć pocztą oraz e-mailem wraz z kartą zgłoszeniową pod adresy wskazane w regulaminie konkursu.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 25.09.2012 r., a wyniki zostaną oficjalnie ogłoszone podczas otwarcia wystawy pokonkursowej w Opera Nova w Bydgoszczy w październiku 2012 r.

Autorzy wybranych przez komisję konkursową zdjęć zostaną nagrodzeni lub wyróżnieni.

Organizator przewiduje następujące nagrody:

- a) w kategorii „Wydarzenia”:
I nagroda: 1500 zł, II nagroda 1000 zł, III nagroda 500 zł
- b) odrębnie w kategoriach „Misja”, „Praca” i „Życie”:
– I nagroda 1000 zł, II nagroda 500 zł;

Regulamin konkursu jest dostępny w siedzibie organizatora oraz na jego stronie internetowej:

www.oirp.bydgoszcz



Nie tylko o nas

■ Asesor sam poprowadzi kancelarię notarialną?

Możliwość prowadzenia przez asesora notarialnego własnej kancelarii przewiduje projekt deregulacyjny przygotowany przez Jarosława Gowina, ministra sprawiedliwości. Samorząd notarialny ocenia ten pomysł krytycznie.

■ Komornik i rzeczoznawca skazani za nierzetelną wycenę

Na karę sześciu miesięcy więzienia w zawieszeniu skazał 4 czerwca br. sąd rejonowy w Olsztynie komornika ze Szczytna – za brak nadzoru nad osobą wyceniającą majątek dłużnika. Rzeczoznawca za nierzetelną wycenę został skazany na karę 8 miesięcy więzienia w zawieszeniu.

■ TK: prezydent nie ma terminu na powołanie sędziego

Wprowadzenie przez parlament miesięcznego terminu, w którym prezydent musi rozpoznać wniosek Krajowej Rady Sądownictwa o powołanie sędziego, narusza konstytucję – orzekł we wtorek Trybunał Konstytucyjny.

■ Nowe zadania dla komorników

Od 9 czerwca 2012 roku obowiązuje rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie zabezpieczenia w papierach wartościowych. Zabezpieczenie takie składa się u komornika, który sporządza protokół.

■ Sędzia i prokurator też na chorobowym dostanie 80 proc.

Sędziowie i prokuratorzy nie będą już otrzymywać podczas zwolnienia lekarskiego 100 proc. wynagrodzenia, a 80 proc. – jak wszyscy zatrudnieni. Taką zmianę zapowiada Jarosław Gowin, minister sprawiedliwości.

■ Prokuratorzy i asesory będą ubezpieczeni od przewlekłości i błędów

Związek Zawodowy Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP podpisał umowę ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej prokuratorów i asesorów prokuratorskich. Ubezpieczenie dotyczy roszczeń w związku z uwzględnieniem przez sąd skargi o naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki.

■ Zawód sędziego coraz bardziej atrakcyjny

Najnowsze sprawozdanie Krajowej Rady Sądownictwa wykazuje wzrost zainteresowania prawników zawodem sędziego. Wynika z niego, że w 2011 r. zanotowano aż 3 tys. zgłoszeń chętnych do orzekania z innych zawodów prawniczych. W 2010 roku zgłoszeń na urząd sędziego było nieco powyżej dwóch tysięcy.

■ Maciej Orłoś promuje notariat

Krajowa Rada Notarialna przygotowała i zamieściła na swojej stronie internetowej cykl filmów edukacyjnych z udziałem aktora i dziennikarza telewizyjnego, Macieja Orłosa. W akcji tej KRN stawia sobie za cel zwiększanie świadomości prawnej społeczeństwa.

■ Asystent sędziego nie może odbywać aplikacji radcowskiej

Asystent sędziego nie może odbywać aplikacji radcowskiej i pracować w sądzie, gdyż zachodzi wtedy konflikt lojalności między dwoma samorządami – orzekł 13 czerwca Sąd Najwyższy. Według SN, w takiej sytuacji zostaje też złamana ustawa o pracownikach urzędów państwowych.

■ Notariusz może sporządzić testament osoby niemówiącej

Jeśli osoba nie może się wysłowić, notariusz może spisać testament. Notariusz ocenia, czy wcześniej przygotowana treść testamentu stanowi oświadczenie woli osoby świadomej swych czynów – stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z 14 czerwca 2012 r.

■ I Prezes SN: grzywna za wniosek o wyłączenie sędziego

Postulat zmiany procedury wyłączenia sędziego, tak by ograniczyć składanie oczywiście bezzasadnych wniosków obliczonych na przewlekłe postępowanie lub wymierzonych w godność sędziego, zgłosił Sąd Najwyższy w dorocznym sprawozdaniu ze swej działalności.

■ Skargę na komornika rozpatrzy także komornik

Odciążeniu sądów ma służyć zwiększenie uprawnień komorników w postępowaniu egzekucyjnym. Tak zakłada nowy projekt nowelizacji postępowania cywilnego, przygotowany przez resort sprawiedliwości.

■ Notariat coraz mniej popularny wśród prawników

Z najnowszych danych Krajowej Rady Notarialnej wynika, że w ubiegłym roku do tego samorządu przeszło 26 osób z innych zawodów prawniczych. W 2010 r. było to 75 osób, a w 2009 r. – 117. Aż jedna trzecia (886 osób) wszystkich notariuszy, a jest ich 2,4 tysiąca, wcześniej wykonywała inny zawód prawniczy.

■ Komornik ma samodzielnie prowadzić egzekucję z nieruchomości

Resort sprawiedliwości chce powierzenia komornikowi wszystkich czynności związanych z prowadzeniem egzekucji z nieruchomości. Taka propozycja znalazła się w założeniach do projektu noweli Kodeksu postępowania cywilnego. Obecnie egzekucja z nieruchomości prowadzona jest zarówno przez sąd, jak i przez komornika.

■ Immunitet sędziego i prokuratora tylko w czasie służby

Immunitet prokuratorski i sędziowski nie chroni osoby, lecz funkcję, którą ona sprawuje. Dlatego wygasa po ustaniu służby – stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z 20 czerwca 2012 roku.

SZKOLENIA OGÓLNOPOLSKIE

organizowane przez Centrum
Szkolenia Ustawicznego
Radców Prawnych
II półrocze 2012 r.



SZKOLENIA JEDNODNIOWE

Termin szkolenia	Temat szkolenia	Wykładowcy
27 IX (czwartek)	Prawo celne	Rafał Świeżawski, radca prawny
11 X (czwartek)	Cywilnoprawna odpowiedzialność w spółkach handlowych	Krzysztof Strzelczyk, sędzia Sądu Najwyższego
18 X (czwartek)	Niedozwolone postanowienia umowne. Rejestr klauzul niedozwolonych. Umowy zawierane na odległość	Dariusz Zawistowski, sędzia Sądu Najwyższego
21 XI (środa)	Aktualne zmiany w k.p.c. – obowiązujące od 3 maja br.	Henryk Pietrzkowski, sędzia Sądu Najwyższego
29 XI (czwartek)	Zaskarżanie uchwał w spółkach handlowych	Krzysztof Strzelczyk, sędzia Sądu Najwyższego
6 XII (czwartek)	Odstąpienie od umowy (ustawowe i umowne) w orzecznictwie Sądu Najwyższego.	Dariusz Zawistowski, sędzia Sądu Najwyższego

Miejsce szkoleń: Krajowa Rada Radców Prawnych, Aleje Ujazdowskie 18 lok. 4
domofon – 104, I klatka po lewo w bramie, III piętro

Godziny szkoleń: 10.00–14.00, oprócz szkolenia 21 listopada br.
(środa – godz. 11.00–15.00)

Szczegóły w treści ogłoszeń zamieszczonych na stronie kirp.pl
w zakładce „szkolenia – ogólnopolskie”

Co wy tam robicie?

– Co wy tam robicie w „krajówce” – usłyszałem na jednym ze spotkań.
– Co masz na myśli? – zapytałem młodego radcę. – No jak to – ceny usług spadają, o pracę coraz trudniej, konkurencja coraz większa...

Uppss – zaskoczyło mnie to WY. Znajomy psycholog skomentowałby to tak: „brak utożsamiania się z grupą, podział na „MY” i „ONI”.

Poczułem wewnętrzną, silną chęć posprzecznania się. Taka ocena wydała mi się wysoce niesprawiedliwa – przecież ciężko pracujemy w „krajówce”. Dzięki działaniom wielu osób i „krajówki” nie ma absolwentów wydziałów prawa w sądach (na szczęście). Mój rozmówca o tym nie wiedział? Nie czyta? Nie interesuje się... No, ale przecież jeśli nie przeczyta w internecie czy „Radcy Prawnym”, to nie ma szans się dowiedzieć.

Ale nie czyta. Bo nie ma czasu. Nie obchodzi go to?

Nie czyta, więc nie wie. Błędne koło...

Ktoś powie: „co z tego, że coś tam zrobili w Warszawie”, może nawet wartościowego, ale mnie powodzi się gorzej niż kiedyś”.

Hmm... Można zadać pytanie: „czy wszystkim?” Chyba nie – myślę, mijając piękne siedziby kancelarii i oglądając nowe samochody.

Chciałem coś jeszcze odpowiedzieć, ale już mnie nie słuchał, odszedł i rozmawiał z kimś innym. Ciekawe – im bardziej zastanawiałem się nad odpowiedzią, tym więcej pojawiało się pytań.

Ankieta na naszych stronach www. Pytanie: co wybrałbyś z 8 tematów szkoleniowych, a między nimi „skuteczne strategie marketingowe”. Wybrało je TYLKO 3% ankietowanych!!! Niepotrzebne? „Niepotrzebne”, „nic się nie dowiem, to mi nie pomoże”. Ale skąd to wiadomo? Temat jest przecież tylko pewnego rodzaju hasłem wywołującym. Bez szczegółów. Ale nie interesuje prawie nikogo...

Nieważne?... Coś w końcu, co w świecie biznesu jest fundamentem działania. A nas to nie interesuje...

Inna sytuacja sprzed kilku tygodni: wyjątkowa konferencja. Sławny i niecodzienny gość. Reklama w „Radcy Prawnym”. Temat fascynujący: „Prawnik jutra”. W podtytułach: „kto wygra w przyszłości”, „co zdecyduje o tym, że jeden wygra ten wyścig, a inni przegrają”. Sala pękała w szwach? Wydawałoby się, że wiedzieć więcej niż inni i wiedzieć właśnie TO, JAK WYGRAĆ jest szansą. Olbrzymią.

Sala nie pękała w szwach. Brak informacji? Potencjalnie zainteresowani znowu nie przeczytali?

Może brak wiary? „Co mnie obchodzi przyszłość” – ktoś powie.

Ale przecież przyszłość to dziś.

Dlaczego tak niewielu zainteresowało się tym tematem?

Znowu banalne tłumaczenia – „Taaak, a gdzie na ten temat były informacje”? „Nie mamy czasu” – mogłem usłyszeć po tym, jak „Rzeczpospolita” opublikowała wywiad z naszym gościem.

Właśnie...

Przypomina to trochę znany dowcip o drwalu, który ścina drzewo tępą siekierą. Przechodzień pyta: „dlaczego drwalu ścinasz drzewo tępą siekierą? Dlaczego jej nie naostrzysz?”. „Bo nie mam czasu”.

Nie mamy czasu uczyć się, jak zarabiać pieniądze??!!

Pomyślałem sobie jeszcze coś. Ten młody człowiek wyobraził sobie, że praca radcy prawnego to mityczne Eldorado. Wystarczy otworzyć kancelarię i zaraz wpadnie tam tłum bogatych klientów.

Obiecali mu to politycy... „jak tylko nastąpi otwarcie zawodu, to wszyscy będą żyć długo i szczęśliwie.”

A umacniają tę wiarę różne indeksy i badania, z których wynika, że prawnikom po prostu zawsze powodzi się świetnie.

„Jest świetnie” – twierdzą uczestnicy badań, bez względu na pogodę w gospodarce. A co mają powiedzieć? Że powodzi im się gorzej? Co powiedzą na to klienci i konkurencja? A komunikat idzie w świat: prawnicy mają się świetnie – w zasadzie coraz lepiej.

Nikt tylko nie pisze o tych, którzy nie mogą znaleźć pracy...

Na jednej z takich debat któryś z dziennikarzy stwierdził wręcz: „wy, prawnicy, macie się świetnie, bo kiedy gospodarka kwitnie, zarabiacie na fuzjach i przejęciach, a kiedy jest kryzys, to żyjecie z upadłości. „Zapomniał tylko, że w większości polskich miast i miasteczek nikt o fuzjach i przejęciach nie słyszał, bo to domena dużych kancelarii, a ci, którzy upadają, często nie mają nawet pieniędzy na wszczęcie postępowania w sądzie. Gdyby stosować taką filozofię, można by rzec, że najlepszym zawodem na świecie są grabarze i przedsiębiorcy pogrzebowi, bo przecież ludzie zawsze umierają.

Ktoś tych młodych ludzi po prostu okłamał...

Logika „otwarcia” to logika coraz większej i bardziej bezwzględnej konkurencji na rynku. Ale o tym politycy milczą...

Wszyscy żyjemy w gospodarce rynkowej, w której każdy przedsiębiorca konkuruje o klienta. Jedni wygrywają, a inni przegrywają. Ich los jest w ich rękach. Jedni się uczą, jak funkcjonować, inni nie dostrzegają zmian i znikają z rynku. Świat prawników – nasz świat – nie jest inny!

Wiara, że „krajówka” może na ten rynek wpływać w taki sposób, że wszyscy będą bogaci – jest taką samą wiarą, jaką kiedyś wyznawali niektórzy członkowie Komitetu Centralnego PZPR, którzy wierzyli, że za pomocą uchwał uda się dla odmiany zlikwidować konkurencję i rynek.

Jak wiemy, ten eksperyment się nie powiódł. Na szczęście...

Niestety, paradoks polega na tym, że przeczytają ten felieton znowu tylko ci, którzy zwykle go czytają, a słowa te nie dotrą do tych, których one dotyczą...

Tak więc, nie dostrzeże problemu również ten młody człowiek, którego pytanie jest przyczynkiem do powstania felietonu. Szkoda... ■

Maciej Bobrowicz

Felieton.Bobrowicz@kirp.pl

RADCA PRAWNY
wydawany od 1992 r.

Wydawca
Krajowa Rada Radców Prawnych
00-540 Warszawa
Aleje Ujazdowskie 41
tel. 22 622 05 88, faks 22 319 56 16
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Kolegium Redakcyjne
Barbara Kras, przewodnicząca kolegium redakcyjnego

Krzysztof Mering, redaktor naczelny
tel. 22 319 56 12, e-mail: mering@kirp.pl

Albert Stawiszynski, zastępca redaktora naczelnego,
tel. 22 319 56 11

Janina Cymer, sekretarz redakcji
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11, e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Zespół: Wojciech Bujko, Juliusz Cybulski, Mieczysław Humka, Zenon Klatka, Stefan Mucha, dr Tomasz Pietrzykowski, Anna Sobczak
Fotoreporter – Jacek Barcz

Stale współpracują: Jerzy Mosoń, Grażyna Leśniak Wojciech Tumidalski

Biurowo Reklamy – Smart Communication Group

Dorota Hołubiec, tel. 22 254 13 60

Projekt graficzny – Jerzy Matuszewski

DTP i druk – BARTGRAF
Ewa Książkowska-Bisińska, tel. 22 625 55 48

Nakład: 29 500 egz.



Krajowa Rada Radców Prawnych – Komisja ds. Integracji organizuje

XI Ogólnopolskie Mistrzostwa Radców Prawnych i Aplikantów w tenisie



Impreza odbędzie się

23–26 sierpnia 2012 r.

na kortach Sopotkiego Klubu Tenisowego,
81-718 Sopot, ul Ceynowy 5

Informujemy, że noclegi i posiłki w hotelach z wyjątkiem trzech uroczystych kolacji (plenerowa, na statku i bankietowa) uczestnicy zapewniają we własnym zakresie i na własny koszt.

Koszt udziału w mistrzostwach wynosi:

dla aplikantów radcowskich – 200 zł,

dla radców prawnych – 360 zł,

dla osób spoza samorządu radcowskiego – 660 zł

dla osób spoza samorządu radcowskiego niebiorących udziału w turnieju – 490 zł

Szczegóły dotyczące wpłat, m.in. podział wpłat, dane podmiotów, na których konta należy uiszczać wpłaty, podane są w trzech rodzajach kart zgłoszenia: dla aplikantów, radców prawnych i osób spoza samorządu. Karty do pobrania na stronie www.kirp.pl

Organizatorzy uprzejmie proszą o wypełnienie jednej z kart zgłoszenia właściwej dla swojego statusu zawodowego.

Zgłoszenia do 8 sierpnia – wyłącznie na kartach zgłoszeniowych wraz z dowodami wpłat zgodnie z odpowiednią kartą zgłoszenia – prosimy przysyłać faksem (faks 22 319 56 16) lub e-mailem: sito@kirp.pl

Uczestnicy turnieju MUSZĄ dysponować aktualnym orzeczeniem lekarskim stwierdzającym brak przeciwwskazań do gry w tenisa na XI Ogólnopolskich Mistrzostwach Radców Prawnych i Aplikantów, wystawionym nie wcześniej niż po 4.08.2012 r.

Organizatorzy dokonają ubezpieczenia uczestników mistrzostw na kwotę:

20 000 zł – nw.,

100 000 zł – oc.

O uczestnictwie decyduje kolejność zgłoszeń.

Turniej będzie rozgrywany zgodnie z regulaminem Polskiego Związku Tenisowego.

Organizatorzy informują, iż wejście na korty Sopotkiego Klubu Tenisowego WYŁĄCZNIE w obuwii na płaskim obcasie.

Krajowa Rada Radców Prawnych
Al. Ujazdowskie 18/4, 00-478 Warszawa,
tel./faks 22 319 56 16, recepcja: 319 56 01, bezpośrednio: 319 56 04
e-mail sito@kirp.pl
Informacji udziela Joanna Sito

Ramowy program imprezy wraz z kartami zgłoszenia znajduje się na stronie
www.kirp.pl



NAGRODA
PREZESA KRRP
DLA
NAJLEPSZEGO
NEGOCJATORA



NAGRODA
DLA
NAJLEPSZEGO
ZESPOŁU
NEGOCJACYJNEGO

i wiele innych
cennych
nagród



Zgłoszenia od 1 października 2012 r.
www.turniej.kirp.pl

Portale prawnicze dla aplikantów

■ Piotr Olszewski

Aplikanci, poza dostępem do ekstranetu, forów dyskusyjnych, informacji na stronach internetowych okręgowych izb, platformach e-learningowych prowadzonych w ramach szkolenia, mogą korzystać również z wielu innych innowacyjnych portali prawniczych w internecie, często przygotowanych właśnie z myślą o nich.

Na wyspecjalizowanym rynku prawniczym w Polsce, działającym także w sieci, funkcjonuje kilkanaście liczących się portali prawniczych, które w coraz większym stopniu kreują poglądy środowiska, dostarczają najnowszych informacji naukowych i politycznych z dziedziny prawa, są miejscem wymiany poglądów i zdobywania lub poszerzania wiedzy.

Jednym z nich jest Serwis Informacyjny Krajowej Izby Radców Prawnych „Radca Prawny Dziennik”, na którym znajdziemy najświeższe informacje dotyczące samorządu radców prawnych, aplikacji, a także artykuły naukowe czy zaproszenia na szkolenia i konferencje.

Niektóre portale prawnicze, jak np. Karieraprawnika.pl działają na wielu płaszczyznach rynku prawniczego i wychodzą naprzeciw oczekiwaniom szerokich grup prawników. Mariusz Skocz, redaktor Serwisu Karieraprawnika.pl, mówi: – *nasz portal w założeniu ma być czymś w rodzaju „centrum rozwoju zawodowego”. Aplikanci znajdują na portalu aktualności z branży, artykuły merytoryczne, wywiady i komentarze specjalistów, informacje o szkoleniach, konferencjach, targach prawniczych, a także oferty pracy. Karieraprawnika.pl ma być miejscem, które pozwoli absolwentowi prawa, aplikantowi czy przyszłemu prawnikowi z uprawnieniami szybko i dokładnie zorientować się w trendach prawniczego rynku pracy. Twórca serwisu zapewnia również, że w tym roku zaoferuje swoim użytkownikom nowe funkcjonalności, a nawet uruchomienie tematycznego serwisu działającego w skali globalnej.*

Podobnie funkcjonuje portal Prawnik.pl. Jest to platforma informacyjno-poglądowa przeznaczona dla osób zajmujących się, zawodowo bądź naukowo, tematyką



Rys. Kamili Strzyżewskiej

prawniczą. Swoją działalność zainaugurowała w maju 2008 roku. Stanowi wąsko-sprofilowany kanał informacyjny o tematyce prawnej, będący w ścisłej korelacji z profesjami: adwokacką, radcowską, notarialną i komorniczą. Jak mówi Paulina Szewiōła, redaktor serwisu: – *niezwykle istotnym elementem funkcjonowania portalu Prawnik.pl jest aktywność przedstawicieli wszystkich profesji prawniczych,*

która opiera się na publikowanych komentarzach i felietonach podejmujących – istotne z punktu widzenia środowiska prawniczego – zagadnienia. Bardzo chętnie, jako autorów opinii, widzimy także aplikantów.

Portale prawnicze stają się coraz bardziej popularne. Działający na rynku od ośmiu lat serwis lex.edu.pl ma ponad 30 tysięcy zarejestrowanych użytkowników i przekroczył do tej pory próg ponad miliona

wypowiedzi na forum. Portale prawnicze dużo uwagi poświęcają aplikantom, wydzielając specjalne strefy związane z aplikacją. Jak mówi Michał Damek z serwisu lex.edu.pl: – aplikantom oferujemy specjalnie wydzieloną część forum pod nazwą „Aplikacje”, w której oprócz standardowych mechanizmów istnieje również możliwość tworzenia specjalnych, „zamkniętych” działów. Stanowi to doskonałą alternatywę dla popularnej obecnie wymiany informacji drogą mailową. Ciekawą funkcjonalnością jest także to, że na łamach portalu można udostępniać innym pliki do pobrania, co bardzo usprawnia obieg materiałów naukowych między aplikantami.

Inne serwisy specjalizują się w konkretnym obszarze zainteresowań odwiedzających je prawników. Często są to portale typowo edukacyjne, oferujące bazę ustaw, orzeczeń czy platformy e-learningowe z testami i zadaniami na egzaminy wstępne na aplikacje, kolokwia w trakcie jej trwania czy egzaminy zawodowe. Takie możliwości daje np. serwis ArsLege czy Edukacyjny System Prawniczy LexisNexis e-katedra. Większość serwisów tego typu jest płatna, jednak nieodpłatnie udostępnia swoim użytkownikom także wersje testowe i pokazowe programów, kusząc wysoką skutecznością popartą statystykami kilkuletniej działalności. Jak zapewnia Tomasz Ostrowski z ArsLege: – 90% pytań testowych, które znalazły się na egzaminie państwowym w 2011 r., przewidzieli nasi specjaliści.

Liczba powstających portali o tematyce prawniczej ciągle się powiększa i już wkrótce może nasycić rynek. Według Mariusza Skocza z portalu Kariera prawnika.pl, jeśli chodzi o serwisy skierowane do prawników i studentów prawa, rynek już w tym momencie jest nasycony, a kilka razy w roku pojawiają się mniejsze lub większe projekty tego typu z różnym efektem, jeśli chodzi o potencjalny sukces. Michał Damek z lex.edu.pl twierdzi jednak, że taka konkurencja jest potrzebna. – Wymusza to ciągłe doskonalenie się i zmiany. Ważną kwestią jest także to, że wśród wszystkich serwisów jest pewna kategoryzacja. Niektóre stawiają tylko na naukę testami, inne na treści informacyjne, a jeszcze inne na aktywną społeczność. Podobnego zdania jest Paulina Szewioła z portalu Prawnik.pl, która twierdzi, że pluralizm w tym zakresie jest zjawiskiem pozytywnym. – Ważne jednak, aby głównym wyróżnikiem nowych portali pozostała jakość, szczególnie w obszarze publikowanych treści.

Piotr Olszewski

Egzamin

Wielkimi krokami zbliża się termin tegorocznego egzaminu radcowskiego. W okresie od 28 do 31 sierpnia 2012 r. zdający, w większości osoby, które ukończyły aplikację radcowską, zmierzają się z rozwiązaniem 5-częściowego egzaminu zawodowego, który otworzy im drogę do samodzielnego wykonywania zawodu radcy prawnego.

Egzamin polega na sprawdzeniu przygotowania prawniczej osoby przystępującej do egzaminu radcowskiego do samodzielnego i należytego wykonywania zawodu radcy prawnego, w tym wiedzy z prawa i umiejętności jej praktycznego zastosowania z zakresu materialnego i procesowego prawa karnego, materialnego i procesowego prawa wykroczeń, prawa karnego skarbowego, materialnego i procesowego prawa cywilnego, prawa rodzinnego i opiekuńczego, prawa gospodarczego, spółek prawa handlowego, prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, materialnego i procesowego prawa administracyjnego, postępowania sądowoadministracyjnego, prawa Unii Europejskiej, prawa konstytucyjnego oraz

prawa o ustroju sądów i prokuratur, samorządu radcowskiego i innych organów ochrony prawnej działających w Rzeczypospolitej Polskiej oraz warunków wykonywania zawodu radcy prawnego i etyki tego zawodu.

Kto może przystąpić do egzaminu?

Do egzaminu radcowskiego może przystąpić osoba – jest to sytuacja najczęstsza – która ukończyła aplikację radcowską, otrzymała zaświadczenie o jej odbyciu i na 21 dni przed terminem egzaminu zadeklarowała chęć wzięcia w nim udziału i złożyła odpowiednie dokumenty we właściwej okręgowej izbie radców prawnych. Poza tym do egzaminu radcowskiego bez konieczności odbycia aplikacji rad-

Wymogu odbycia aplikacji radcowskiej i złożenia egzaminu radcowskiego nie stosuje się do:

- 1) profesorów i doktorów habilitowanych nauk prawnych;
- 2) osób, które co najmniej trzy lata zajmowały stanowisko radcy lub starszego radcy Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa;
- 3) osób, które zajmowały stanowisko sędziego, prokuratora lub wykonywały zawód adwokata albo notariusza;
- 4) osób, które zdały egzamin sędziowski lub prokuratorski po 1 stycznia 1991 r. oraz w okresie pięciu lat przed złożeniem wniosku o wpis na listę radców prawnych, łącznie przez co najmniej 3 lata:
 - a) zajmowały stanowisko asesora sądowego, asesora prokuratorskiego, referendarza sądowego, starszego referendarza sądowego, aplikanta sądowego, aplikanta prokuratorskiego, aplikanta sądowo-prokuratorskiego, asystenta sędziego, asystenta prokuratora,
 - b) wykonywały wymagające wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związane ze świadczeniem pomocy prawnej przez adwokata lub radcę prawnego na podstawie umowy o pracę lub umowy cywilnoprawnej w kancelarii adwokackiej lub kancelarii radcy prawnego,
- 5) osób, które posiadają stopień naukowy doktora nauk prawnych oraz w okresie pięciu lat przed złożeniem wniosku o wpis na listę radców prawnych, łącznie przez co najmniej 3 lata:
 - a) zajmowały stanowisko referendarza sądowego, starszego referendarza sądowego, aplikanta sądowego, aplikanta prokuratorskiego, aplikanta sądowo-prokuratorskiego, asystenta sędziego, asystenta prokuratora lub
 - b) wykonywały wymagające wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związane ze świadczeniem pomocy prawnej przez adwokata lub radcę prawnego na podstawie umowy o pracę lub umowy cywilnoprawnej w kancelarii adwokackiej lub kancelarii radcy prawnego.



Rys. Kamil Strzyżewski

cowskiej mogą przystąpić doktorzy nauk prawnych, osoby, które w określonym w ustawie o radcach prawnych czasie były zatrudnieni na stanowisku referendarza sądowego, starszego referendarza sądowego, asystenta sędziego lub asystenta prokuratora. To samo dotyczy osób, które odbyły wyższe studia prawnicze i w określonym w ustawie czasie wykonywały wymagające wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związane ze świadczeniem pomocy prawnej przez radcę prawnego lub adwokata w kancelarii radcy prawnego, spółce cywilnej, jawnej, partnerskiej, komandytowej lub były zatrudnione w urzędach organów władzy publicznej i wykonywały wymagające wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związane ze świadczeniem pomocy prawnej na rzecz tych urzędów.

Egzamin radcowski składa się z pięciu części pisemnych.

Część pierwsza

28 sierpnia o 10.00 zdający zmierzają się z rozwiązaniem testu składającego się z zestawu stu pytań zawierających po trzy propozycje odpowiedzi, z których tylko jedna jest prawidłowa. Za każdą prawidłową odpowiedź zdający otrzyma 1 punkt. Co ważne, prawidłowość odpowiedzi ocenia się według stanu prawnego obowiązującego w dniu egzaminu radcowskiego.

Część druga

Ta część egzaminu, sprawdzająca wiedzę z zakresu prawa karnego, zaplanowa-

na jest na 29 sierpnia 2012 r. na 10.00. Zdający będą musieli przygotować akt oskarżenia lub apelację albo – w przypadku uznania, że brak jest podstaw do ich wniesienia – sporządzić opinię prawną na podstawie opracowanych na potrzeby egzaminu aktów lub przedstawionego stanu faktycznego.

Część trzecia

Trzecia część egzaminu radcowskiego polega na rozwiązaniu zadania z zakresu prawa cywilnego, polegającego na przygotowaniu pozwu lub wniosku lub apelacji albo – w przypadku uznania, iż brak jest podstaw do ich wniesienia – na sporządzeniu opinii prawnej na podstawie opracowanych na potrzeby egzaminu aktów lub przedstawionego stanu faktycznego. Ta część egzaminu odbędzie się 30 sierpnia 2012 r. o 10.00.

Część czwarta i piąta

31 sierpnia 2012 r. o 10.00 zdający muszą poradzić sobie z rozwiązaniem aż dwóch zadań. Pierwsze z nich – z zakresu prawa gospodarczego – polega na przygotowaniu umowy albo pozwu lub wniosku lub apelacji albo – jak w poprzednim zadaniu – sporządzeniu opinii prawnej. Drugie – z zakresu prawa administracyjnego – sprawdzi umiejętność przygotowania skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego lub skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego lub sporządzenia opinii prawnej na podstawie przedstawionego stanu faktycznego w przypadku uznania, że brak jest podstaw do ich wniesienia.

Oceny z egzaminu

Test z pierwszej części egzaminu radcowskiego sprawdzają niezależnie od siebie dwaj egzaminatorzy wyznaczeni przez przewodniczącego komisji egzaminacyjnej.

Oceny rozwiązania każdego zadania z części od drugiej do piątej egzaminu radcowskiego dokonują niezależnie od siebie dwaj egzaminatorzy z dziedzin prawa, których dotyczy praca pisemna, biorąc pod uwagę zachowanie wymogów formalnych, właściwość zastosowanych przepisów prawa i umiejętność ich interpretacji, poprawność zaproponowanego przez zdającego sposobu rozstrzygnięcia problemu z uwzględnieniem interesu strony, którą – zgodnie z zadaniem – reprezentuje.

Każdy egzaminator sprawdzający pracę pisemną wystawi ocenę cząstkową i sporządzi pisemne uzasadnienie tej oceny. Ostateczną ocenę z pracy pisemnej danego zadania z części od drugiej do piątej egzaminu radcowskiego będzie stanowił średnia ocen cząstkowych przyznanych przez każdego egzaminatora. Pozytywny wynik z egzaminu radcowskiego otrzyma zdający, który z każdej części egzaminu otrzyma ocenę pozytywną.

Nawet jeśli nie każdemu zdającemu aplikantowi uda się wygłosić przed dziekanem okręgowej izby radców prawnych rotę ślubowania radcy prawnego w tym roku, nie zapominajmy o tym, że w przypadku nieuzyskania pozytywnego wyniku z egzaminu można do niego przystąpić po raz kolejny.

Egzamin na komputerze

Oprócz przygotowania merytorycznego zdający egzamin radcowski musi przygotować się także od strony technicznej. Zapewne większość osób, które w tym roku przystąpią do egzaminu, skorzysta z możliwości napisania egzaminu za pomocą własnego sprzętu komputerowego. Możliwość napisania egzaminu na komputerze dotyczy zadań pisemnych, test należy rozwiązać odręcznie. Aby uniknąć nieprzewidywanych wydarzeń podczas egzaminu, należy pamiętać o odpowiednim przygotowaniu komputera i dostosowaniu go do wy-

magań specjalnej aplikacji, która umożliwi napisanie egzaminu. W tym celu Departament Informatyzacji i Rejestrów Sądowych Ministerstwa Sprawiedliwości udostępni na stronie internetowej MS w wersji demonstracyjnej „Aplikację do zdawania egzaminów prawniczych”.

Zdający są uprawnieni do dokonania wyboru sposobu rozwiązywania zadań (w formie odręcznej albo za pomocą własnego sprzętu komputerowego). Pisemna informacja o wyborze sposobu rozwiązywania zadań powinna zostać złożona przewodniczącemu właściwej komisji nie

później niż 21 dni przed wyznaczonym terminem egzaminu.

Ministerstwo Sprawiedliwości opublikowało także minimalne wymagania techniczne, które powinny spełniać laptopy zdających, aby aplikacja do zdawania egzaminów prawniczych działała poprawnie. Warto zwrócić uwagę na odpowiedni sposób przygotowania komputera pod kątem wskazanych wymagań i szczegółowo zapoznać się z wersją demonstracyjną aplikacji, aby na egzaminie skupić się wyłącznie na prawidłowym rozwiązywaniu zadań.

Konkurs o Nagrodę Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych

Krajowa Rada Radców Prawnych ogłosiła konkurs na pracę magisterską z zakresu wykonywania zawodu radcy prawnego, deontologii zawodowej, działalności samorządu radców prawnych oraz rynku usług prawniczych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej.

Ideą przyświecającą organizacji konkursu jest popularyzacja tematyki organizacji i zasad działania samorządu radcowskiego oraz funkcjonowania zawodu radcy prawnego jako zawodu zaufania publicznego, ze szczególnym uwzględnieniem obowiązków etycznych ukształtowanych w toku jego wykonywania.

Jest to już IV edycja Konkursu o Nagrodę Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych. W poprzedniej edycji komisja postanowiła przyznać główną nagrodę Agnieszce Łopatce za pracę pt. „Świadczenie pomocy prawnej w formie spółki kapitałowej”.

Udział w konkursie mogą wziąć absolwenci studiów wyższych będący autorami prac magisterskich obronionych po 1 maja 2008 r., które uzyskały ocenę co najmniej dobrą. Warunkiem przystąpienia do konkursu jest także złożenie odpowiednich dokumentów: pobranej ze strony KIRP karty zgłoszeniowej, 1 egzemplarza wydrukowanej pracy magisterskiej w miękkiej oprawie, 1 egzemplarza pracy zapisanej na nośniku CD w formacie Word, streszczenia pracy o objętości nie większej niż 1 strona formatu A4 oraz potwierdzonej przez uczelnię kopii dyplomu magisterskiego lub wydanego przez uczelnię zaświadczenia o ukończeniu studiów i uzyskaniu dyplomu magistra po 1 maja 2008 r. Zgłoszenia można nadsyłać do 30 listopada 2012 r.

Nadesłane prace zostaną ocenione przez niezależną komisję pod względem ich jakości merytorycznej oraz nowatorskiego i twórcze-

ORGANIZATOR
KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

PATRONAT PRASOWY
RZECZPOSPOLITA

PARTNER STUDENCKI
elsa
The European Law Students' Association
POLAND

**Konkurs
o Nagrodę Prezesa
Krajowej Rady Radców Prawnych**

za najlepszą pracę magisterską z zakresu:

- wykonywania zawodu radcy prawnego
- deontologii zawodowej
- działalności samorządu radców prawnych
- rynku usług prawniczych
poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej

IV edycja

Termin nadsyłania prac: 30.11.2012 r.

Więcej informacji: www.kirp.pl

Nagroda 8 000 zł (brutto)

XXX
30 lat Krajowej Izby
Radców Prawnych

go charakteru. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 14 grudnia 2012 r. na stronie internetowej Krajowej Izby Radców Prawnych. Laureat konkursu otrzyma nagrodę pieniężną w wysokości 8000 zł.

Konkurs objęty jest patronatem prasowym dziennika „Rzeczpospolita”.



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

W numerze:

Praktyczne zagadnienia prawne na tle orzecznictwa sądowego
(postępowanie cywilne, prawo cywilne, prawo podatkowe)

dr hab. Łukasz Błaszczak

Zdatność arbitrażowa z art. 1157 k.p.c. a spory o stwierdzenie nieważności lub uchylene
uchwał w spółkach kapitałowych _____ 2

dr Joanna Kuźmicka-Sulikowska

Stosowanie ustawy o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych
za rażące naruszenie prawa. Zagadnienia intertemporalne _____ 4

dr Marek Kopyściański

Problematyka opodatkowania dochodów od przychodów z pochodnych
instrumentów finansowych _____ 8

dr Paweł Bojarski, Katarzyna Schmidt

Charakter prawny tytułu wykonawczego, o którym mowa w art. 109 ustawy
o księgach wieczystych i hipotece _____ 11

dr Mirosław Pawełczyk

Sekurytyzacja wierzytelności spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych
w aspekcie zasady swobody zawierania umów _____ 15

Uchwała nr 120/VIII/2012 Krajowej Rady Radców Prawnych z 4 lipca 2012 r.
w sprawie opinii o projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny,
Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw _____ 23

In the issue:

Practical legal issues and case law
(civil procedure, civil law, tax law)

Dr Łukasz Błaszczak

Arbitration capacity under Article 1157 of the CCP and disputes regarding declaration
of invalidity or reversal of resolutions in capital companies _____ 2

Dr Joanna Kuźmicka-Sulikowska

Application of the Act on the Financial Liability of Public Servants for Gross Breaches
of the Law. Inter-temporal issues _____ 4

Dr Marek Kopyściański

Taxation of income derived from revenues generated by derivative financial
instruments _____ 8

Dr Paweł Bojarski, Katarzyna Schmidt

Legal character of the enforcement title, referred to in Article 109 of the Land
and Mortgage Registers and Mortgage Act _____ 11

Dr Mirosław Pawełczyk

Securitisation of claims of co-operative savings and loans associations
in the aspect of the freedom to conclude contracts _____ 15

Rada programowa:

Jerzy Stępień – sędzia TK w stanie spoczynku
prof. dr hab. Marek Bojarski
prof. dr hab. Andrzej Kidyba
mec. Zenon Klatka
dr Mirosław Pawełczyk
prof. dr hab. Tadeusz Tomaszewski

Praktyczne zagadnienia prawne na tle orzecznictwa sądowego (postępowanie cywilne, prawo cywilne, prawo podatkowe)

Zdatność arbitrażowa z art. 1157 k.p.c. a spory o stwierdzenie nieważności lub uchylenie uchwał w spółkach kapitałowych

dr hab. Łukasz Błaszczak*

1. Problematyka zdatności arbitrażowej niewątpliwie wiąże się z niezwykle istotnym zagadnieniem, które znajduje bezpośrednie odzwierciedlenie w praktyce sądownictwa polubownego, ale także w praktyce sądownictwa powszechnego, które sprawuje nadzór nad wyrokami arbitrażowymi, badając przy okazji kwestię zdatności arbitrażowej¹. Pomimo wielu wypowiedzi doktrynalnych na ten temat², wydaje się, że w niektórych aspektach wywołuje on w dalszym ciągu spore wątpliwości i dyskusje szczególnie w zakresie możliwości poddania pod rozstrzygnięcie sądu polubownego sporów związanych z zaskarżeniem uchwał w spółkach kapitałowych³. Chodzi w tym wypadku zarówno o powództwo o uchylenie uchwały wspólników (walnego zgromadzenia) (art. 249 k.s.h., art. 422 k.s.h.), jak i o powództwo o stwierdzenie nieważności uchwały wspólników (walnego zgromadzenia) (art. 252 k.s.h., art. 425 k.s.h.). Z jednej strony, można by powiedzieć, że zdatność arbitrażowa w tych sprawach powinna być wykluczona ze względu na specyfikę tychże spraw, z drugiej znowu – jak wskazują liczne wypowiedzi praktyków – obecnie pojawia się coraz większa potrzeba, aby spory dotyczące zaskarżenia uchwał poddane były kompetencji sądu polubownego.

2. Decydujące znaczenie dla powyższej kwestii ma art. 1163 § 1 k.p.c., zgodnie z którym zamieszczony w umowie (statucie) spółki handlowej zapis na sąd polubowny dotyczący sporów ze stosunku spółki wiąże spółkę oraz jej wspólników. Zapis może więc być zamieszczony w umowie spółki jawnej, spółki partnerskiej, spółki komandytowej, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, statucie spółki komandytowo-akcyjnej lub spółki akcyjnej. W doktrynie wskazuje się, iż przez pojęcie sporów ze stosunku spółki należy rozumieć spory między wspólnikami; wspólnikami a spółką; spółką a organami lub ich członkami oraz spółką a osobami, które wyrządziły jej szkodę⁴. Poza kręgiem spraw, o których mowa w art. 1163 § 1 k.p.c., pozostają także spory ze stosunku spółki, których rozpoznanie powierzono zostało sądowi polubownemu, poza umową spółki, ale w drodze odrębnej umowy o sąd polubowny. Zapis na sąd polubowny zawarty w umowie spółki w świetle art. 1163 § 1 k.p.c. wiąże zarówno wspólników jak i spółkę. Zapis taki ponadto wiąże także wspólników, którzy przystąpili do spółki w okresie późniejszym, a także następców prawnych. Nie można tego twierdzenia jednak odnieść do organów spółki i ich członków, gdyż art. 1163 § 1 k.p.c.

* Radca prawny, adiunkt w Zakładzie Postępowania Cywilnego na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii, Uniwersytet Wrocławski.

¹ Pojęcie zdatności arbitrażowej jako pierwszy w polskiej nauce wprowadził A.W. Wiśniewski, *Rozstrzygnięcie sporów korporacyjnych spółek kapitałowych przez sądy polubowne – struktura problemu* (cz. I), „Prawo Spółek” 2005, nr 4, s. 10.

² Ł. Błaszczak, M. Ludwik, *Sądownictwo polubowne (arbitraż)*, Warszawa 2007, s. 96; T. Ereciński, K. Weitz, *Sąd arbitrażowy*, Warszawa 2008, s. 116; T. Ereciński, *Zdatność arbitrażowa* (art. 1157 k.p.c.) w: *Międzynarodowy i krajowy arbitraż handlowy u progu XXI wieku. Księga pamiątkowa dedykowana doktorowi habilitowanemu Tadeuszowi Szurkowskiemu*, pod red. P. Nowaczyk, S. Pieckowski, A. Szumański, A. Tynel, Warszawa 2008, s. 2; J. Bodio, *Zdatność arbitrażowa a zakres przedmiotowy zapisu na sąd polubowny według Kodeksu postępowania cywilnego*, „Radca Prawny” 2012/125, s. 3D i n.

³ G. Suliński, *Dopuszczalność poddania sporu ze stosunku spółki pod rozstrzygnięcie sądu polubownego*, PPH 2005, nr 12, s. 29; tenże, *Rozstrzygnięcie sporów ze stosunku spółki kapitałowej przez sąd polubowny*, Warszawa 2008, s. 37 i n.; A.W. Wiśniewski, *Rozstrzygnięcie sporów korporacyjnych spółek kapitałowych przez sądy polubowne – perspektywa ustawowego rozstrzygnięcia* (cz. I), „Prawo Spółek” 2005, nr 4, s. 10 i n.; A. Szumański, *Dopuszczalność kognicji sądu polubownego w sprawach o zaskarżanie uchwał zgromadzeń spółek kapitałowych w: Rozprawy prawnicze. Księga pamiątkowa profesora Maksymiliana Pazdana*, Kraków 2005, s. 515 i n.; T. Ereciński, K. Weitz, *Sąd... op.cit.*, s. 122; Ł. Błaszczak, M. Ludwik, *Sądownictwo... op.cit.*, s. 103; Ł. Błaszczak, *Wyrok sądu polubownego w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 2010, s. 389; B. Sołtys, *Zapis na sąd polubowny w prawie spółek w: Kodeks spółek handlowych po pięciu latach*, Wrocław 2006, s. 201 i n. Przed zmianą przepisów k.p.c. w zakresie sądownictwa polubownego E. Marszałkowska-Krześ, *Zaskarżanie uchwały wspólników w spółce z o.o. przed sądem polubownym*, PPH 1998, nr 3, s. 37 i n. podnosiła, że niektóre sprawy o zaskarżanie uchwały mają charakter majątkowy, inne zaś niemajątkowy i na tej podstawie dochodzi do wniosku, że możliwe byłoby zaskarżenie tylko niektórych uchwał, tj. tych, które mają charakter majątkowy. W świetle zaś d. k.p.c. odnośnie do powyższej kwestii patrz uwagi A. Jackowski, *Sprawy o nieważnienie uchwał zgromadzeń w spółkach kapitałowych a sąd polubowny*, PPC 1937, nr 11–12, s. 353.

⁴ G. Suliński, *Dopuszczalność... op.cit.*, s. 29; A.W. Wiśniewski, *Rozstrzygnięcie... op.cit.*, s. 10 i n.

⁵ G. Suliński, *Dopuszczalność... op.cit.*, s. 32.

do nich się nie odnosi, a ponadto nie wspomina on ani o organach, ani o ich członkach⁵. Tym samym dla rozstrzygnięcia sporów przez sąd polubowny z ich udziałem zachodzi potrzeba sporządzenia dodatkowej umowy o sąd polubowny. Zapis na sąd polubowny zamieszczony w umowie spółki, jak podkreśla się w doktrynie, można uznać za szczególny przypadek klauzuli arbitrażowej przez odesłanie. Od strony instytucjonalnej klauzula arbitrażowa przez odesłanie polega na tym, że wola poddania sprawy arbitrażowej nie wynika bezpośrednio z umowy podpisanej przez strony, lecz z odrębnego dokumentu, jak np. umowy⁶.

Dopuszczalność poddania określonego sporu pod rozstrzygnięcie sądu polubownego wiąże się niewątpliwie z przesłankami wskazanymi w art. 1157 k.p.c. Przepis art. 1157 k.p.c., regulujący obecnie zdatność arbitrażową sporu, wprost wskazuje na warunek nawiązujący do możliwości zawarcia ugody sądowej i w tym właśnie aspekcie tkwi sedno omawianego zagadnienia. Problem zdatności ugodowej przekłada się bowiem na zdatność arbitrażową sporu⁷. Wątpliwości więc w doktrynie budziło zestawienie art. 1157 k.p.c. z art. 1163 § 1 k.p.c., przy czym w odniesieniu do tego ostatniego pojawiały się poglądy mówiące o tym, że jest on *lex specialis* w stosunku do tego pierwszego⁸. To z kolei oznaczało, że pomimo niezachowania warunku zdolności ugodowej i tak dany spór, będący pamiętkiem z stosunku spółki, może zostać poddany pod rozstrzygnięcie sądu polubownego, zaś art. 1157 k.p.c. nie powinien w tym wypadku być przeszkodą. Na uzasadnienie tego stanowiska podnoszono argument, iż w trakcie prac legislacyjnych nad przepisami nowelizującymi postępowanie przez sąd polubowny ostatecznie zrezygnowano z § 2 art. 1157. Projekt w tymże paragrafie określał: „nie można poddać pod rozstrzygnięcie sądu polubownego żądania uchylecia lub stwierdzenia nieważności uchwał organów osób prawnych i jednostek organizacyjnych niebędących osobami prawnymi, którym ustawa przyznaje zdolność prawną”. Wylimitowanie więc tego zapisu zostało potraktowane jako oczywiste przyzwolenie do rozstrzygnięcia przez sąd polubowny nawet sporów, które nie mogą zakończyć się ugodą⁹. Odmienne w tym względzie stanowisko sprowadzało się do założenia, iż art. 1163 § 1 k.p.c. nie jest normą, która regulowałaby przedmiotowy zakres sporów, które można poddać pod rozstrzygnięcie sądu polubownego, a tym samym nie może być postrzegany jako norma szczególna w stosunku do art. 1157 k.p.c.¹⁰. Brak zdatności ugodowej oznacza bowiem automatycznie brak zdatności arbitrażowej. Inne jeszcze stanowisko opierało się na poglądzie, że jeżeli poddano sądowi polubownemu kwestie zaskarżenia uchwał, to taka kwa-

lifikacja w żaden sposób nie podważa skuteczności zapisu na sąd polubowny, a jedynie może doprowadzić do wzruszenia wyroku sądu polubownego lub ugody zawartej przed tym sądem, jeśli zostały one oparte na naruszeniu bezwzględnie obowiązujących przepisów prawa, stanowiących podstawę uchylecia wyroku albo odmowy uznania lub stwierdzenia wykonalności wyroku sądu polubownego lub ugody zawartej przed nim¹¹.

3. W orzecznictwie sądowym kwestia zdatności arbitrażowej nie była przedmiotem zbyt wielu wypowiedzi, aczkolwiek można tu odnotować niektóre stanowiska Sądu Najwyższego, mające znaczenie dla praktyki, a w szczególności z punktu widzenia działalności sądów polubownych oraz w dalszej kolejności sprawowania kontroli nad wyrokami arbitrażowymi¹². I tak na przykład można tu wskazać na postanowienie z 18 czerwca 2010 r., w którym Sąd Najwyższy przyjął, iż „1. w świetle art. 697 § 1 k.p.c. o możliwości poddania sporu sądownictwu polubownemu nie decydowała tzw. zdatność ugodowa, przewidziana obecnie w art. 1157 k.p.c., lecz zdolność stron do samodzielnego zobowiązania się w ramach danego stosunku prawnego. Zmiana ta jednak jest w istocie zmianą w warstwie językowej a nie znaczeniowej, bowiem również na gruncie art. 697 § 1 k.p.c. powszechnie przyjmowano, że spod możliwości zapisu na sąd polubowny wyłączone były spory powstałe na tle takich stosunków prawnych, w zakresie których wyłączona jest możliwość samodzielnego dysponowania przez strony uprawnieniami wynikającymi z tych stosunków, a więc takie spory, które nie mogą być przedmiotem samodzielnej dyspozycji stron, w tym zawarcia ugody sądowej. Zdątność arbitrażową na gruncie art. 697 § 1 k.p.c. miały zatem takie stosunki prawne i wynikające z nich spory, którymi w świetle przepisów prawa materialnego strony mogą swobodnie dysponować. Pozbawione tej zdatności były więc pewne kategorie stosunków prawnych, a nie pewne kategorie roszczeń z nich wypływających. 2. Przesłanką zdatności arbitrażowej jest abstrakcyjna możliwość dysponowania przez strony prawami wynikającymi z łączącego je stosunku prawnego, nie zaś możliwość zawarcia przez nie określonej ugody sądowej”¹³. W uchwale zaś z 23 września 2010 r. Sąd Najwyższy podniósł, iż „spór o ustalenie nieistnienia stosunku prawnego wynikającego z umowy z powodu jej nieważności może być poddany przez strony pod rozstrzygnięcie sądu polubownego (art. 1157 k.p.c.)”¹⁴.

W kontekście jednak problematyki zaskarżenia uchwał, co prawda, Sąd Najwyższy nie zajął bezpośredniego stanowiska, jednakże w tej kwestii zajął się relacją przepisów art. 1157 k.p.c.

⁶ A. Wach, *Alternatywne formy rozwiązywania sporów sportowych*, Warszawa 2005, s. 173; T. Ereciński w: J. Ciszewski, T. Ereciński, *Kodeks postępowania... op.cit.*, s. 376.

⁷ Nie wymieniając wszystkich pozycji w tym przedmiocie, zob. m.in. T. Ereciński, *Zdatność arbitrażowa* (art. 1157 k.p.c.) w: *Międzynarodowy i krajowy arbitraż handlowy u progu XXI wieku. Księga pamiątkowa... op.cit.*, Warszawa 2008, s. 7 i n.; tenże w: J. Ciszewski, T. Ereciński, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz... op.cit.*, t. 5, s. 377; Ł. Błaszczak, M. Ludwik, *Sądownictwo polubowne... op.cit.*, s. 96; T. Kurnicki, *Znowelizowane postępowanie przed sądem polubownym*, „Monitor Prawniczy” 2005 nr 22, s. 1120; K. Falkiewicz, R.L. Kwaśnicki, *Arbitraż i mediacja w świetle najnowszej nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego*, PPH 2005, nr 11, s. 33; K. Weitz, *Dopuszczalność poddania sporów wekslowych pod rozstrzygnięcie sądu polubownego*, „Palestra” 2006, nr 3–4, s. 214; J. Turek, *Uгода w procesie cywilnym*, „Monitor Prawniczy” 2005, nr 21 s. 1054; T. Wojciechowski, *Charakter prawny ugody sądowej*, PS 2001, nr 6, s. 52 i n.; J. Lapiere, *Uгода sądowa w polskim procesie cywilnym*, Warszawa 1968, s. 59 i n.; R. Morek, *Mediacja i arbitraż... op.cit.*, s. 91; G. Suliński, *Dopuszczalność poddania... op.cit.*, s. 29; M. Kocur, *Kłopotliwe zaskarżenie uchwał*, „Rzeczpospolita” z 18 lipca 2005 r. Zob. także uchwała SN z 7 maja 2009 r., III CZP 13/09, w świetle której przepis art. 1163 § 1 k.p.c. nie zawiera normy szczególnej w stosunku do art. 1157 k.p.c. w zakresie wymagania, aby spory poddane pod rozstrzygnięcie sądu polubownego mogły być przedmiotem ugody sądowej.

⁸ Taki pogląd reprezentuje np. G. Suliński, *Dopuszczalność poddania... op.cit.*, s. 31; A. Szumański, *Dopuszczalność... op.cit.*, s. 528.

⁹ A.W. Wiśniewski, *Rozstrzygnięcie... op.cit.*, s. 11 i n.

¹⁰ T. Ereciński w: J. Ciszewski, T. Ereciński, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Część czwarta: przepisy z zakresu międzynarodowego postępowania cywilnego. Część piąta: sąd polubowny*, Warszawa 2006, s. 377; takie stanowisko zajmują też K. Falkiewicz, R.L. Kwaśnicki, *Arbitraż... op.cit.*, s. 33.

¹¹ B. Sołtys, *Zapis na sąd polubowny w prawie... op.cit.*, s. 206.

¹² Zob. m.in. postanowienie SN z 7 marca 1979 r. (III CRN 10/79); postan. SN z 2 kwietnia 2003 r., I CK 287/020 (OSNC 2004/6/100); postanowienie SN z 5 lutego 2009 r., I CSK 311/08 (LEX nr 492144); postanowienie SN z 2 grudnia 2009 r., I CSK 120/09 (LEX nr 584183); postan. SA w Białymstoku z 9 czerwca 1992 r., I Acz 115/92.

¹³ V CSK 434/09, LEX nr 738365.

¹⁴ III CZP 57/10, OSNC 2011/2/14, „Biuletyn Sądu Najwyższego” 2010/9/8.

z art. 1163 k.p.c. I tak, w uchwale z 7 maja 2009 r. Sąd Najwyższy przyjął, iż „przepis art. 1163 § 1 k.p.c. nie zawiera normy szczególnej w stosunku do art. 1157 k.p.c. w zakresie wymagania, aby spory poddane pod rozstrzygnięcie sądu polubownego mogły być przedmiotem ugody sądowej”¹⁵. Tym samym poniekąd został wytrącony argument tych zwolenników, którzy art. 1163 k.p.c. traktowali jako przepis szczególny względem art. 1157 k.p.c.

4. Mimo takiego podejścia w dalszym ciągu, oczywiście, wskazuje się na racje, które mogłyby uzasadniać możliwość poddawania sporów o zaskarżenie uchwał kompetencji sądu polubownego z powołaniem na poglądy doktryny obcej. I tak na przykład w nauce niemieckiej sporów o uchylenie lub stwierdzenie nieważności uchwał nie uwzględnia się z punktu widzenia zdatności ugodowej, ponieważ wymóg ten odnosi się w świetle § 1031 ust. 1 ZPO do konfliktów niemajątkowych¹⁶. Natomiast spory o stwierdzenie nieważności lub uchylenie uchwał spółek kapitałowych mają charakter majątkowy, co potwierdza nie tylko doktryna, ale i orzecznictwo¹⁷. Jednakże kwestią podnoszoną w dyskusji w przedmiocie powyższego zagadnienia jest to, iż w świetle § 1055 ZPO wyrok sądu polubownego skutkuje jedynie *inter partes*, a nie (*quasi*) *erga omnes*. Okoliczność ta przemawia z kolei przeciwko rozpoznawaniu sporów przez sąd arbitrażowy. Z drugiej strony, gdyby założyć, że wszyscy zainteresowani wezmą

udział w postępowaniu arbitrażowym i do umowy lub statutu spółki wprowadzona zostanie stosowna klauzula, na mocy której postępowanie takie zostałyby podjęte w wyniku porozumienia, to istnieje możliwość rozpoznania tego rodzaju spraw przez sąd arbitrażowy¹⁸.

5. Z punktu widzenia polskiej regulacji prawnej, a dokładniej rzecz ujmując – przepisu art. 1157 k.p.c., koncepcja przyjęta na gruncie prawa niemieckiego nie jest możliwa do urzeczywistnienia. Obecnie nie ma możliwości, aby spory o zaskarżenie uchwał były poddawane kognicji sądu arbitrażowego. W przypadku jednak, gdyby tak się stało i w konsekwencji sąd polubowny rozstrzygnąłby spór o zaskarżenie uchwał(y) i wydał wyrok, to wyrok taki należałoby uznać za wadliwy. W odniesieniu do wyroku krajowego istniałaby wówczas przesłanka do jego uchylenia na skutek złożonej skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego (art. 1206 § 2 k.p.c.), jak i odmowy jego uznania lub stwierdzenia wykonalności (art. 1214 § 3 k.p.c.). W odniesieniu zaś do zagranicznego wyroku arbitrażowego, sąd powszechny prowadzący postępowanie w przedmiocie jego uznania lub stwierdzenia wykonalności upoważniony byłby do podjęcia z urzędu decyzji odmownej w powyższym zakresie (art. 1215 § 2 k.p.c. w zw. z art. 1214 § 3 k.p.c.).

¹⁵ III CZP 13/09, OSNC 2010/1/9, „Biuletyn Sądu Najwyższego” 2009/5/6.

¹⁶ A. Budniak, *Forma zapisu na sąd polubowny w świetle polskiego i niemieckiego postępowania cywilnego – zagadnienia prawno-porównawcze*, „ADR. Arbitraż i Mediacja” 2009, nr 4, s. 33.

¹⁷ J. Münch w: G. Lüke, P. Wax, *Münchener Kommentar zur Zivilprozessordnung*, München 2001, s. 1055.

¹⁸ J. Münch w: G. Lüke, P. Wax, *Münchener... op.cit.*, s. 1055; A. Budniak, *Forma zapisu na sąd polubowny... op.cit.*, s. 36 i n. z powołaniem się na opracowanie I. Saenger, *Zivilprozessordnung. Handkommentar*, Baden-Baden 2006, s. 1748.

Stosowanie ustawy o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa. Zagadnienia intertemporalne

dr Joanna Kuźmicka-Sulikowska*

1. We wszystkich tych sytuacjach, w których ustawodawca wprowadza nowe przepisy normujące kwestie objęte uprzednio odmiennymi regulacjami prawnymi, w sposób nieunikniony w praktyce stosowania prawa pojawiać się będą w związku z tym pytania o to, które przepisy będą znajdować zastosowanie na gruncie okoliczności konkretnego przypadku. Podobny problem wyłaniać się będzie wtedy, kiedy ustawodawca wprowadzi zupełnie nową regulację prawną, obejmując nią fakty prawne dotąd prawnie irrelewantne. Wówczas rodzi się bowiem pytanie o to, czy do faktów prawnych zaistniałych w jakim czasie znajdzie

ona zastosowanie. Często mogące się pojawić we wskazanych sytuacjach problemy intertemporalne rozstrzyga sam ustawodawca w treści odpowiednich przepisów prawnych, stosując przy tym różne rozwiązania. W ich ramach może oprzeć się na przykład na zasadzie *tempus regit actum*, retroakcji, bezpośredniego działania nowego prawa, dalszego działania dawnego prawa, względnie może posłużyć się materialnymi rozwiązaniami przejściowymi¹. Więcej problemów na tle stosowania prawa niesie ze sobą natomiast sytuacja, w której ustawodawca nie odniósł się do kwestii intertemporalnych w treści aktu normatywnego. Na

* Adiunkt w Zakładzie Prawa Cywilnego i Prawa Międzynarodowego Prywatnego na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, radca prawny.

¹ Szerzej na temat wymienionych, a także innych rozwiązań stosowanych w tym zakresie przez ustawodawcę: T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa intertemporalnego. Zmiany przepisów a problemy stosowania prawa*, Warszawa 2011, s. 39–59 i s. 78–127; S. Wronkowska, *Zmiany w systemie prawnym (Z zagadnień techniki i polityki legislacyjnej)*, „Państwo i Prawo” 1991, z. 8, s. 4–7.

gruncie prawa cywilnego podstawowe znaczenie przypisuje się wówczas, zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie sądowym, regulacji zawartej w art. 3 k.c., zgodnie z którą ustawa nie ma mocy wstecznej, chyba że to wynika z jej brzmienia lub celu. Dorobek orzeczniczy jest w tej materii znaczny². Co istotne, w doktrynie przepis ten traktuje się zazwyczaj jako ustanawiający regułę ogólną (w postaci zakazu wstecznego działania prawa), z zastrzeżeniem dwóch wyjątków od niej o charakterze równorzędnym, to jest wynikających z brzmienia ustawy lub jej celu, pozwalających na uchylenie generalnego zakazu³. Zazwyczaj podobnie odczytywany jest on przez sądy⁴, choć w orzecznictwie spotkać się można z odmienną interpretacją powołanego przepisu, w ramach której twierdzi się, że to brzmienie ustawy może wprowadzać możliwość retroaktywnego jej działania jako wyjątek od generalnego zakazu retroakcji, natomiast cel ustawy uzasadniać może czynienie wyjątku od tego wyjątku, to znaczy dopuszczanie retroaktywnego działania ustawy z uwagi na jej cel stanowi odstępstwo od reguły, w myśl której każde odstępstwo od generalnego zakazu retroakcji powinno wynikać z brzmienia regulacji prawnej⁵. Warto przy tym nadmienić, że w literaturze przedmiotu rozwiązanie pozwalające na czynienie wyjątków od zasady nieretroakcji z uwagi na cel przepisu jest poddawane krytyce jako dopuszczające arbitralne rozstrzygnięcia sądowe w tej kwestii⁶. Co więcej, niekiedy twierdzi się nawet, że art. 3 k.c. w zakresie, w jakim pozwala na przyjmowanie wyjątków od zasady *lex retro non agit* z uwagi na cel ustawy utracił moc obowiązującą ze względu na jego niestosowanie w praktyce (*desuetudo*)⁷. Zarzuca się także niekonstytucyjność tego przepisu w tym zakresie⁸.

2. Trzeba zauważyć, że pomimo iż wspomniany przepis, to jest art. 3 k.c., zawarty jest w Kodeksie cywilnym i w związku z tym, co do zasady, normuje kwestie intertemporalne powstające na gruncie unormowań tego kodeksu, to jednak – z uwagi na zasadnicze znaczenie tego aktu prawnego na gruncie prawa cywilnego – zawarte w nim rozwiązanie uznawane jest za ogólną normę intertemporalną dla całej tej gałęzi prawa⁹. Generalnie zresztą podnosi się, że zasada nieretroakcji dotyczy nie tylko prawa cywilnego, ale i innych gałęzi prawa, zwłaszcza wobec uznania, że znajduje ona oparcie w standardach demokratycznego państwa prawnego¹⁰.

Kwestie intertemporalne stały się nie tak dawno jednym z przedmiotów oceny Naczelnego Sądu Administracyjnego w wyroku z 12 grudnia 2011 r. (I OSK 1471/2011)¹¹. W sprawie tej prócz innych aspektów skarżący zarzucił m.in., że w ramach kwestionowanego przez niego rozstrzygnięcia doszło do naruszenia

przepisów prawa materialnego w postaci art. 16 ustawy z 20 stycznia 2011 r. o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa¹². Naruszenie to – zdaniem skarżącego – polegało na tym, że przepis ten wykluczał stosowanie wspomnianej ustawy w tym konkretnym przypadku, bowiem – zgodnie z nim – jej przepisy stosuje się do działań i zaniechań funkcjonariuszy publicznych, które nastąpiły od dnia jej wejście w życie, a więc od 17 maja 2011 r., podczas gdy w rozpatrywanym przypadku skarga do sądu I instancji dotycząca stwierdzenia bezczynności organu została wniesiona 29 grudnia 2010 r. i odnosiła się do stanu zaistniałego przed tym dniem. Implikowało to – w ocenie skarżącego – wniosek o niedopuszczalności orzeczenia przez sąd w przedmiocie rażącego naruszenia prawa.

W powołanym wyroku Naczelny Sąd Administracyjny nie uznał takiego stanowiska skarżącego – za zasadne. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że w istocie sąd ten odniósł się do problemów intertemporalnych pojawiających się w związku z wejściem w życie ustawy o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa w dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, wypowiedział się co do art. 16 u.o.m.f.p., stwierdzając, że nie dopuszcza on stosowania unormowań tej ustawy w stosunku do działań i zaniechań funkcjonariuszy, do których doszło przed dniem jej wejścia w życie. Po drugie, Naczelny Sąd Administracyjny stwierdził, że wspomniana ustawa ani w art. 16 u.o.m.f.p., ani w żadnym innym zawartym w niej przepisie nie odnosi się do pozostałych kwestii intertemporalnych wiążących się z jej stosowaniem. Co za tym idzie – w ocenie Naczelnego Sądu Administracyjnego od dnia wejścia w życie powoływanej ustawy regulacja zawarta w jej art. 14 pkt 2 znajdować powinna zastosowanie do wszystkich skarg na bezczynność organów złożonych do sądu I instancji, w których postępowania sądowe nie zostały zakończone do 17 maja 2011 r. Biorąc pod uwagę, że na mocy art. 14 pkt 2 u.o.m.f.p. dodano w art. 149 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi¹³ zdanie drugie (obecnie jest to art. 149 § 1 zd. 2 p.p.s.a), zgodnie z którym sąd jednocześnie (to jest uwzględniając skargę na bezczynność lub przewlekłe prowadzenie postępowania) stwierdza, czy bezczynność lub przewlekłe prowadzenie postępowania miały miejsce z rażącym naruszeniem prawa, Naczelny Sąd Administracyjny przyjął, że sąd administracyjny, uwzględniając wspomnianą skargę, powinien orzec w tej ostatniej kwestii, to jest wypowiedzieć się co do tego, czy nastąpiło rażące naruszenie prawa we wszystkich rozstrzygnięciach wydawanych na

² Zob. m.in. wyrok SN z 17 listopada 2011 r., IV CSK 70/11, *Lex nr 1111007*; wyrok SN z 16 grudnia 2003 r., II CK 328/02, *Lex nr 599527*; uchwała SN z 22 grudnia 1997 r., III CZP 61/97, OSNC 1998, nr 5, poz. 75; uchwała SN z 29 stycznia 1993 r., III CZP 171/92, OSNC 1993, nr 6, poz. 109; wyrok SA w Poznaniu z 24 września 2009 r., I ACa 622/09, *Lex nr 756693*.

³ T. Pietrzykowski, *Zasada nieretroakcji w Kodeksie cywilnym* (art. 3 k.c.), „Studia Prawnicze” 1999, z. 3, s. 47–48; P. Machnikowski w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, Warszawa 2006, s. 10.

⁴ Wyrok SN z 16 grudnia 2003 r., II CK 328/02, *Lex nr 599527*; uchwała SN z 22 grudnia 1997 r., III CZP 61/97, OSNC 1998, nr 5, poz. 75.

⁵ Uchwała SN z 27 kwietnia 1971 r., III CZP 8/71, OSNCP 1972, nr 1, poz. 3; uchwała SN z 16 lipca 1991 r., III CZP 63/91, niepubl.

⁶ T. Pietrzykowski, *Zasada nieretroakcji... op.cit.*, s. 47–48 i s. 56; tenże w: *System Prawa Prywatnego*, t. 1, *Prawo cywilne – część ogólna*, red. M. Safjan, Warszawa 2007, s. 657; zob. odmiennie stanowisko w tej kwestii: P. Machnikowski w: *Kodeks cywilny. Komentarz... op.cit.*, s. 11.

⁷ K. Pietrzykowski w: *Kodeks cywilny, t. I, Komentarz do artykułów 1–449¹*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2008, s. 40–41; E. Łętowska, *Podstawy prawa cywilnego*, Warszawa 1993, s. 48.

⁸ P. Tuleja, *Konstytucyjne podstawy prawa intertemporalnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1997, z. 1, s. 173; odmiennie: P. Machnikowski w: *Kodeks cywilny. Komentarz... op.cit.*, s. 13.

⁹ Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 24 sierpnia 1994 r., I ACz 779/94, *Lex nr 62632*; uchwała SN z 26 maja 1988 r., III CZP 87/87, OSNC 1989, nr 2, poz. 19; T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa intertemporalnego... op.cit.*, s. 68; tenże, *Zasada nieretroakcji... op.cit.*, s. 53.

¹⁰ T. Pietrzykowski w: *System... op.cit.*, s. 627; S. Dmowski w: S. Dmowski, S. Rudnicki, *Komentarz do Kodeksu cywilnego*. Księga pierwsza. Część ogólna, Warszawa 2006, s. 28–30; zob. też wyrok TK z 10 maja 2004 r., SK 39/03, OTK ZU, nr 5/A/2004, s. 561; wyrok SN z 4 czerwca 2003 r., I CKN 449/01, *Lex nr 137625*; wyrok SN z 5 grudnia 2002 r., I PKN 647/01, *Lex nr 578132*; wyrok SN z 19 listopada 1997 r., I PKN 379/97, OSNP 1998, nr 23, poz. 676; postanowienie SN z 25 kwietnia 1975 r., I PZ 7/75, OSNC 1976, nr 1, poz. 17.

¹¹ *LexPolonica* nr 2818958, choć należy zwrócić uwagę na nieadekwatność podanej tam tezy orzeczenia do jego rzeczywistej treści.

¹² Dz.U. Nr 34, poz. 173, określane dalej skróto jako u.o.m.f.p.

¹³ Dz.U. Nr 153, poz. 1270 z późn. zm., powoływana dalej skróto jako p.p.s.a.

podstawie art. 149 p.p.s.a., począwszy od 17 maja 2011 r., niezależnie od tego, kiedy skarga na bezczynność wniesiona została do sądu (to jest niezależnie od tego, czy nastąpiło to przed czy po wejściu w życie ustawy o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa). Wyrażając taki pogląd, Naczelny Sąd Administracyjny powołał się na „domniemanie bezpośredniego stosowania ustawy nowej (retrospektywności)”¹⁴. Nie jest to do końca ściśle¹⁵, bowiem w istocie w literaturze przedmiotu podnosi się, że jako taki „domyślny czy domniemany sposób działania prawa w czasie” traktowana jest zasada *tempus regit actum*, przewidująca, że z faktem prawnym należy wiązać skutki przewidywane dla niego przez przepisy, które obowiązują w chwili zajścia tego faktu. Za odstępniem od tej zasady muszą przemawiać należycie uzasadnione powody, które wykazać musi ten, kto za tym odstępniem optuje¹⁶. Jednak, jak się wskazuje, „bezpośrednie działanie prawa nowego jest (...) nieco inaczej ujętą zasadą *tempus regis actum*”¹⁷. W tej wersji polega ona, ogólnie rzecz ujmując, na tym, że w przypadku faktów rozciągniętych w czasie są one poddane działaniu nowego przepisu od momentu jego wejścia w życie¹⁸. W tym sensie należy – jak się wydaje – odczytywać stwierdzenia, w myśl których na podstawie art. 16 u.o.m.f.p. przepisy ustawy o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa „stosuje się do działań i zaniechań funkcjonariuszy publicznych, które nastąpiły od dnia wejścia w życie ustawy, a zatem także do niezakończonych w terminie, które zaistniało po 17 maja 2011 r., chociażby bieg terminu zakończenia sprawy rozpoczął się przed tym dniem”¹⁹.

3. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na to, że w orzecznictwie sądowym niejednokrotnie odwoływano się już dla rozwiązania pojawiających się problemów intertemporalnych do zasady bezpośredniego (natychmiastowego) działania nowego prawa (retrospektywności). Na przykład można tu wskazać wyrok Sądu Najwyższego z 7 kwietnia 2004 r.²⁰, w którym stwierdzono, iż „zawarta w art. 27 ust. 1 ustawy reguła, że «ustawa niniejsza znajduje również zastosowanie do stosunków prawnych powstałych przed dniem jej wejścia w życie» oznacza tylko tyle, iż stosunki prawne powstałe pod rządem ustawy z 2 lipca 1994 r. o najmie lokali i istniejące w chwili wejścia w życie ustawy z 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, podlegać będą nowej ustawie od daty wejścia jej w życie. Jest to więc tzw. retrospektywność, a nie retroaktywność ustawy. Jest ona powszechnie przyjmowana, gdy chodzi o zasadę bezpośredniego działania nowej ustawy w odniesieniu do stosunków prawnych o charakterze ciągłym”. Warto też nadmienić o uchwale Sądu Najwyższe-

go z 17 kwietnia 2009 r. (III CZP 16/09)²¹, w której do tego zagadnienia odniesiono się dość obszernie, stwierdzając m.in. że „retrospektywność ustawy ma miejsce wtedy, gdy nowa ustawa jest stosowana od chwili jej wejścia w życie do sytuacji w toku”.

4. Wspomniana zasada bezpośredniego działania nowego prawa nazywana bywa, nie tylko zresztą w orzecznictwie (jak wskazano powyżej), ale i w doktrynie, retrospektywnością lub nawet retroakcją nieprawidłową. Nie chodzi tu jednak zasadniczo o retroaktywne działanie nowo wprowadzonych przepisów prawnych. Przepisy te na gruncie zasady bezpośredniego działania nowego prawa odnoszą się będą bowiem, ogólnie rzecz ujmując, tylko do tych elementów faktu prawnego, które wystąpiły po wejściu w życie tych przepisów. O ich retroaktywnym działaniu można by mówić wtedy, kiedy miałyby dotyczyć sytuacji, które uległy już zakończeniu pod rządami dotychczasowych (poprzednich) przepisów lub gdy sytuacja relevantna prawnie będąca w trakcie w momencie wejścia w życie nowych przepisów miałyby podlegać cała, to jest też w części zaistniałej przed zmianą prawa, ponownej ocenie prawnej na podstawie nowych uregulowań²².

5. Różnicę zachodzącą pomiędzy bezpośrednim działaniem nowego prawa a jego retroakcją podkreśla się zresztą na tle skutków zmiany przepisów proceduralnych w stosunku do postępowań sądowych czy administracyjnych będących w toku momencie zmiany przepisów, gdzie „bezpośrednie działanie nowego prawa sprowadza się do objęcia regulacją nowych przepisów merytorycznych faktów procesowych zachodzących w ramach danego postępowania od momentu wejścia nowego prawa w życie”²³. W tym kontekście warto też zwrócić uwagę na wyrok Sądu Najwyższego z 24 lutego 1998 r. (I KKN 504/97)²⁴, w którym podniesiono m. in., że „według reguł prawa międzyczasowego co do stosowania prawa materialnego, (...) do czynności prawnych i innych zdarzeń stosuje się prawo obowiązujące w chwili dokonania czynności lub powstania zdarzeń prowadzących do określonych stosunków prawnych. Jest to inna sytuacja niż w wypadku zmiany prawa procesowego. Zmiana bowiem prawa procesowego prowadzi do tzw. bezpośredniego działania prawa, co oznacza, że zmienione prawo procesowe stosuje się wprost do aktualnie podejmowanych czynności procesowych”. Biorąc to pod uwagę, należy zaaprobować argumentację przedstawioną przez Naczelny Sąd Administracyjny w powoływanym już wyroku z 12 grudnia 2011 r. (I OSK 1471/2011). Skoro bowiem sprawa była w toku w momencie wejścia w życie ustawy o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa, zainicjowana skargą wniesioną przed tą datą, to od

¹⁴ Podobnie SN w wyroku z 11 kwietnia 2001 r., I PKN 351/00, OSN 2003, nr 2, poz. 37.

¹⁵ Zwłaszcza że nie może być w tym przypadku mowy o domniemaniu prawnym, termin „domniemanie” jest w tym kontekście używany w znaczeniu potocznym.

¹⁶ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa intertemporalnego... op.cit.*, s. 39–40; tenże w: *System... op.cit.*, s. 637 i s. 669; ale zob. też stanowisko optujące za możliwością przyjęcia *ad casum* za odmiennego poglądu: wyrok TK z 9 czerwca 2003 r., SK 12/03, OTK-A 2003, nr 6, poz. 51; P. Tuleja, *Konstytucyjne podstawy prawa intertemporalnego... op.cit.*, s. 152–155.

¹⁷ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa intertemporalnego... op.cit.*, s. 47.

¹⁸ *Ibidem*, s. 47.

¹⁹ A. Wróbel w: M. Jaśkowska, A. Wróbel, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 346.

²⁰ IV CK 223/03, *Lex nr 1125289*; zob. też wyrok SN z 17 kwietnia 2009 r., III CZP 17/09, OSNC 2010, nr 1, poz. 7.

²¹ OSNC 2010, nr 1, poz. 6; zob. też uchwałę SN z 4 lipca 2002 r., III CZP 36/02, OSNC 2003, nr 4, poz. 45.

²² Zwraca na to uwagę T. Pietrzykowski, dostrzegając przy tym jednak, że rozróżnienie bezpośredniego działania nowego prawa oraz retroakcji, przynajmniej w niektórych jej postaciach, nie jest do końca ostre i jednoznaczne, ma niekiedy charakter względny, np. gdy w wyniku zmiany prawa dochodzić będzie do zmiany skutków prawnych wywoływanych dotąd przez dany fakt, powodujący powstanie określonej sytuacji prawnej (T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa intertemporalnego... op.cit.*, s. 50–51; tenże w: *System... op.cit.*, s. 645). Nieco odmiennie S. Wronkowska, która dokonuje ostrego przeciwstawienia techniki tzw. bezpośredniego działania prawa od jego działania wstecznego, podnosząc m.in. że nie jest wstecznym działaniem prawa sytuacja, w której następstwa czynów czy zdarzeń, które zaszły przed wejściem nowych przepisów w życie, ustawodawca nakazuje oceniać w świetle tych nowych przepisów, ale dopiero od momentu ich wejścia w życie (S. Wronkowska, *Zmiany w systemie prawnym... op.cit.*, s. 7; zob. też wyrok SN z 4 września 2008 r., IV CSK 196/08, *Lex nr 466004*).

²³ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa intertemporalnego... op.cit.*, s. 51–52.

²⁴ *Lex nr 151580*.

momentu wejścia tej ustawy w życie sąd administracyjny zobligowany był stosować się do wprowadzonych na jej podstawie przepisów proceduralnych od momentu ich wejścia w życie. Na mocy art. 14 pkt 2 u.o.m.f.p. dodano bowiem do art. 149 p.p.s.a. przepis zobowiązujący sąd administracyjny do dokonywania oceny, czy w danym przypadku bezczynność lub przewlekłe prowadzenie postępowania miały miejsce z rażącym naruszeniem prawa, a więc w istocie zmodyfikowano przepisy o charakterze proceduralnym, dotyczące zakresu rozpoznania oraz treści orzeczenia. Sąd administracyjny powinien zatem stosować się do tak ukształtowanego brzmienia art. 149 p.p.s.a. na gruncie postępowań toczących się w wyniku wniesienia skarg, o których mowa w tym przepisie, będących w toku 17 maja 2011 r. (a więc w momencie wejścia w życie ustawy o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa). Jest to zasadne, tym bardziej że w sprawach, w których rozpoznawane są wskazane skargi, sąd administracyjny orzeka przy uwzględnieniu stanu faktycznego i prawnego sprawy na dzień zamknięcia rozprawy poprzedzającej wydanie orzeczenia²⁵.

6. Z takim ujęciem problematyki intertemporalnej, jak ma to miejsce w powoływanym wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 12 grudnia 2011 r., należy się w związku z powyższym zgodzić, podkreślając jednak potrzebę wyraźnego rozróżnienia dwóch kwestii. Jedna dotyczy rozpoznawania przez sądy administracyjne skarg na bezczynność lub przewlekłe prowadzenie postępowania. W takich sprawach, choćby toczyły się na skutek skargi wniesionej przed 17 maja 2011 r., czyli przed wejściem w życie ustawy o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa, przepis art. 149 § 1 p.p.s.a. wraz ze zdaniem drugim, dodanym na podstawie art. 14 pkt 2 u.o.m.f.p., wiąże sąd administracyjny w tym znaczeniu, że uwzględniając – począwszy od 17 maja 2011 r. (lub później) – wspomnianą skargę na bezczynność lub przewlekłość, obligatoryjnie musi się także odnieść do kwestii, czy ta bezczynność lub przewlekłość miały miejsce z rażącym naruszeniem prawa i dać temu wyraz w wydawanym przez siebie wyroku. Niemniej jednak należy pamiętać o tym, że sąd administracyjny nie wyrokuje tym samym wcale o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariusza publicznego. Co prawda, dokonanie przez ten sąd stwierdzenia rażącego naruszenia prawa na podstawie art. 149 p.p.s.a. w prawomocnym wyroku stanowi jedną z przesłanek regresowej odpowiedzialności majątkowej funkcjonariusza publicznego (art. 5 pkt 3 u.o.m.f.p. w zw. z art. 6 pkt 8 u.o.m.f.p.), jednakże o odpowiedzialności tej nie rozstrzyga. Roszczenia majątkowe przeciwko funkcjonariuszowi takiemu na gruncie ustawy o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa mogą²⁶ być dochodzone w ramach powództwa w sprawie cywilnej przed sądem powszechnym. Aby w ogóle wytoczenie takiego powództwa wchodziło w grę, oprócz stwierdzenia rażącego naruszenia prawa na podstawie art. 149 § 1 zdanie drugie p.p.s.a., to rażące naruszenie prawa musi być spowodowane zwinionym działaniem lub zaniechaniem funkcjonariusza publicznego, wywołać powstanie szkody, podmiotowi poszkodowanemu musi zostać wypłacone przez podmiot

odpowiedzialny (zob. art. 2 ust. 1 pkt 2 u.o.m.f.p.) na mocy prawomocnego orzeczenia sądu lub ugody odszkodowanie z tytułu tak wyrządzonej szkody (tzn. muszą zostać spełnione przesłanki odpowiedzialności funkcjonariusza publicznego, określone w art. 5 u.o.m.f.p.). Następnie prokurator okręgowy przeprowadzi postępowanie wyjaśniające (na wniosek kierownika podmiotu odpowiedzialnego, który wypłacił odszkodowanie, lub kierownika jednostki organizacyjnej podmiotu odpowiedzialnego, która wypłaciła odszkodowanie) i jeśli uzna, że są ku temu podstawy (tzn. zachodzą przesłanki odpowiedzialności majątkowej funkcjonariusza), wytoczy powództwo na rzecz podmiotu odpowiedzialnego o odszkodowanie przeciwko funkcjonariuszowi publicznemu, w wyniku czego w kwestii odpowiedzialności majątkowej tego funkcjonariusza orzekać będzie sąd cywilny. Zatem to ten sąd w toku procesu oceniać będzie, czy zasadne jest powództwo wniesione przeciwko danemu funkcjonariuszowi publicznemu, w tym czy w ogóle można dochodzić jego odpowiedzialności na gruncie ustawy o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych z uwagi na brzmienie art. 16 u.o.m.f.p. (ewentualnie z uwagi na ten przepis już wcześniej prokurator w toku postępowania wyjaśniającego może uznać, że w danym przypadku nie ma podstaw do wytaczania wspomnianego powództwa przeciwko funkcjonariuszowi publicznemu na gruncie powołanej ustawy). Podsumowując, uznać należy, że czego innego dotyczy ocena sądu administracyjnego dokonywana na podstawie art. 149 p.p.s.a., tam bowiem sąd poddaje ocenie działanie bądź zaniechanie organu administracji publicznej i jeśli wypadnie mu dokonywać tej oceny po 17 maja 2011 r. (w tym dla spraw, w których skarga była złożona przed tą datą, ale jest w momencie jej nastania w toku i na chwilę zamknięcia rozprawy poprzedzającej wydanie orzeczenia u.o.m.f.p. już weszła w życie), to sąd administracyjny, uwzględniając skargę na bezczynność lub przewlekłość, zobligowany jest do odniesienia się do tego, czy doszło do rażącego naruszenia prawa. Nie narusza to w żadnej mierze art. 16 u.o.m.f.p., nie implikuje bowiem automatycznie powstania odpowiedzialności majątkowej funkcjonariusza publicznego na gruncie u.o.m.f.p. Ta ostatnia kwestia będzie bowiem dopiero przedmiotem rozważań sądu cywilnego (ewentualnie wcześniej prokuratora okręgowego w toku postępowania wyjaśniającego) w odrębnym procesie wytoczonym przeciwko funkcjonariuszowi przez wspomnianego prokuratora na rzecz podmiotu odpowiedzialnego. Wówczas konieczne będzie uwzględnienie momentu, w którym doszło do działania lub zaniechania funkcjonariusza publicznego. Jeśli nastąpiło ono przed 17 maja 2011 r. – odpowiedzialność funkcjonariusza na gruncie u.o.m.f.p. będzie wyłączona.

²⁵ Tak w powoływanym wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 12 grudnia 2011 r. (I OSK 1471/2011); tak też w postanowieniu Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z 8 lutego 2007 r., II SAB/Po 14/06 niepubl.; zob. też: J.P. Tarno, *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 388–389; M. Jagielska, J. Jagielski, R. Stankiewicz w: *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Komentarz*, red. R. Hauser, M. Wierzbowski, Warszawa 2011, s. 538; T. Woś w: *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Komentarz*, Warszawa 2009, s. 609.

²⁶ A przy tym muszą być dochodzone, jeśli zachodzą przesłanki odpowiedzialności majątkowej funkcjonariusza publicznego statutowane w tej ustawie, przewidywane one bowiem wówczas obligatoryjność dochodzenia roszczeń wobec tego funkcjonariusza (zob. zwłaszcza art. 7 u.o.m.f.p.).

Problematyka opodatkowania dochodów od przychodów z pochodnych instrumentów finansowych

dr Marek Kopyściański*

1. Przepis art. 30b ust. 1 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych¹ przewiduje, iż od dochodów uzyskanych z odpłatnego zbycia papierów wartościowych lub pochodnych instrumentów finansowych, i z realizacji praw z nich wynikających oraz z odpłatnego zbycia udziałów w spółkach mających osobowość prawną oraz z tytułu objęcia udziałów (akcji) w spółkach mających osobowość prawną albo wkładów w spółdzielniach w zamian za wkład niepieniężny w postaci innej niż przedsiębiorstwo lub jego zorganizowana część, podatek dochodowy wynosi 19% uzyskanego dochodu. Jednocześnie przepis art. 30b ust. 4 u.p.d.o.f. stanowi, że przepisu ust. 1 nie stosuje się, jeżeli odpłatne zbycie papierów wartościowych i pochodnych instrumentów finansowych oraz realizacja praw z nich wynikających następuje w wykonywaniu działalności gospodarczej. Na tle przepisu art. 30b ust. 4 powstaje wątpliwość, czy swoim zakre-

Obrót pochodnymi instrumentami finansowymi staje się obecnie dość istotnym sposobem czasowego lokowania wolnych środków pieniężnych przez przedsiębiorców prowadzących różnego rodzaju działalność gospodarczą.

sem obejmuje on przedsiębiorców incydentalnie dokonujących obrotu pochodnymi instrumentami finansowymi, których przedmiot działalności nie obejmuje takiego obrotu, czy też przepis ten dotyczy wyłącznie przedsiębiorców, których przedmiot działalności gospodarczej obejmuje właśnie obrót pochodnymi instrumentami finansowymi.

2. Nie ulega wątpliwości, iż obrót pochodnymi instrumentami finansowymi staje się obecnie dość istotnym sposobem czasowego lokowania wolnych środków pieniężnych przez przedsiębiorców prowadzących różnego rodzaju działalność gospodarczą. Bywa też coraz częściej sposobem redukcji niepewności związanej z dynamicznymi zmianami kursów walut. Nabywanie i zbywanie pochodnych instrumentów finansowych, pomimo iż

wiąże się, oczywiście, z podejmowaniem pewnego ryzyka finansowego, daje też często możliwość osiągnięcia dodatkowych dochodów niezwiązanych z zasadniczym przedmiotem prowadzonej działalności, a nierzadko jest alternatywą, dodatkową formą zabezpieczania głównego źródła przychodu. Niemniej jednak wraz z upowszechnianiem się obrotu pochodnymi instrumentami finansowymi powstaje szereg kontrowersji związanych ze skutkami podatkowo-prawnymi, m. in. na tle u.p.d.o.f.

3. Zgodnie z treścią art. 2 ust. 1 pkt 2c ustawy o obrocie instrumentami finansowymi², w związku z art. 5a pkt 13 u.p.d.o.f. pochodnymi instrumentami są: opcje, kontrakty terminowe, swapy, umowy forward na stopę procentową oraz inne instrumenty pochodne, których instrumentem bazowym jest papier wartościowy, waluta, stopa procentowa, wskaźnik rentowności lub inny instrument pochodny, indeks finansowy lub wskaźnik finansowy, które są wykorzystywane przez dostawcę, lub rozliczenie pieniężne. Podstawową cechą konstrukcyjną instrumentów pochodnych jest więc powiązanie wartości tych instrumentów z wartością określonego aktywa bazowego, przy czym, oczywiście, wartość instrumentu pochodnego jest w zasadzie determinowana wartością aktywa bazowego. Mając na względzie powołany przepis art. 2 ust. 1 pkt 2c ustawy o obrocie instrumentami finansowymi, można w pewnym uproszczeniu powiedzieć, iż aktywami bazowymi mogą być mające określoną, zmieniającą się w czasie wartość, umowy lub rozliczenia. Wymóg zmienności w czasie wartości aktywa bazowego wiąże się z koniecznością istnienia elementu niepewności co do aktywa bazowego³.

4. Klasyfikacja podmiotów uczestniczących w procesach zachodzących na rynkach finansowych (a zatem i procesach związanych z obrotem pochodnymi instrumentami finansowymi) jest niezwykle trudna, przede wszystkim z uwagi na fakt, iż w procesach tych bierze udział wiele różnego rodzaju podmiotów, pełniących różne funkcje, kierujących się potrzebą osiągnięcia różnych celów. W literaturze przyjmuje się zwykle pewne uproszczenie (które w praktyce stosowania prawa, a zwłaszcza prawa podatkowego, nie zawsze bywa przydatne)⁴, dzieląc uczestników rynku finansowego na instytucje regulujące i nadzorujące rynki finansowe, instytucje organizujące obrót instrumentami finansowymi, emitentów, instytucje finansowe (pośrednicy finansowi) oraz inwestorów⁵. Poza instytucjami regulującymi i nadzorującymi rynki finansowe wszyscy pozo-

* Radca prawny, adiunkt w Katedrze Prawa Finansowego na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.

¹ Ustawa z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (tj. Dz.U. 2012, poz. 361), zwana dalej u.p.d.o.f.

² Ustawa z 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi (tj. z 2010 r. Dz.U. Nr 211, poz. 1384 ze zm.).

³ A. Braciszewska w: *Towary giełdowe i towarowe instrumenty pochodne, prawne aspekty obrotu*, praca zbiorowa: K. Gorzelak, A. Braciszewska, J. Braciszewska, T. Rogalski, Warszawa 2011, s. 57.

⁴ Należy zwrócić uwagę, iż niektórzy uczestnicy obrotu na rynku finansowym występują w podwójnej roli, co może też mieć istotne znaczenie dla oceny skutków podatkowo-prawnych poszczególnych przedsięwzięć podejmowanych w ramach prowadzonej działalności gospodarczej. Tym samym należy pamiętać, iż klasyfikacje podmiotowe nie muszą przesądzać o skutkach podatkowo-prawnych.

⁵ J. Czekaj w: *Rynki, instrumenty i instytucje finansowe* pod. red. J. Czekaj, Warszawa 2008 r., s. 43.

stali uczestnicy rynku finansowego prowadzą działalność gospodarczą w rozumieniu ustawy o swobodzie działalności gospodarczej,⁶ choć każdy z nich w różnym zakresie⁷. Z uwagi na specyfikę obrotu na rynku finansowym ustawodawca nakłada na podmioty prowadzące działalność w zakresie obrotu papierami wartościowymi i innymi instrumentami finansowymi szczególne obowiązki. Jednym z najistotniejszych jest niewątpliwie wymóg uzyskania zezwolenia na wykonywanie działalności gospodarczej w zakresie określonym ustawą o obrocie instrumentami finansowymi, określony w art. 75 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej.

5. Opodatkowanie obrotu gospodarczego niewątpliwie determinuje konieczność odpowiedniego użycia wyrażen w języku prawnym, zwłaszcza że chcąc osiągnąć określone cele fiskalne, ustawodawca powinien respektować rynkowe mechanizmy gospodarcze⁸, przy czym wykładnia zastosowanych w ustawie podatkowej wyrażen musi uwzględniać rzeczywisty przebieg zjawisk obrotu gospodarczego⁹. Użyte przez ustawodawcę wyrażenie „w wykonywaniu działalności gospodarczej”, przy uwzględnieniu funkcji określonego przepisu i jednoczesnym respektowaniu wskazań wynikających z wykładni systemowej, a więc uwzględniając definicje zawarte w ustawie podatkowej oraz innych ustawach, pozwala na przyjęcie, iż znaczenie przepisu art. 30b ust. 4 u.p.d.o.f. sprowadza się do objęcia swoim zakresem jedynie podmiotów, które – zgodnie z przedmiotem działalności w wykonywaniu (a nie w związku) działalności gospodarczej – dokonują obrotu pochodnymi instrumentami finansowymi. Stanowisko takie wyraził zresztą w wyroku z 5 października 2011 r. Naczelny Sąd Administracyjny, który stwierdził, iż użyte w przepisie art. 30b ust. 4 u.p.d.o.f. sformułowanie „odpłatne zbycie papierów wartościowych i pochodnych instrumentów finansowych oraz realizacja praw z nich wynikających następuje w wykonywaniu działalności gospodarczej” oznacza, że wykonywanie działalności polega właśnie na odpłatnym zbywaniu i realizowaniu praw z papierów wartościowych i pochodnych instrumentów

Opodatkowanie obrotu gospodarczego niewątpliwie determinuje konieczność odpowiedniego użycia wyrażen w języku prawnym, zwłaszcza że chcąc osiągnąć określone cele fiskalne, ustawodawca powinien respektować rynkowe mechanizmy gospodarcze.

finansowych w sposób zorganizowany, ciągły oraz zarobkowy. Odpłatne zbycie czy realizacja określonych praw z pochodnych instrumentów finansowych w wykonaniu działalności gospodarczej to czynność prawna stanowiąca realizację przedmiotu działalności gospodarczej. Innego rodzaju zbycie czy realizacja praw, podobnie jak wiele innych czynności prawnych i faktycznych niezbędnych lub gospodarczo uzasadnionych w prowadzeniu działalności gospodarczej, jeżeli nie stanowi realizacji przedmiotu

tu działalności podmiotu gospodarczego – nie następuje w wykonaniu tej działalności, ale tylko w związku z nią, czego art. 30b ust. 4 u.p.d.o.f. swym zakresem nie obejmuje (wyrok NSA z 5 października 2011 r. II FSK 277/11). W uzasadnieniu NSA wskazał, iż w art. 10 ust. 1 pkt 3 i 7 u.p.d.o.f. wyszczególniono dwa odrębne źródła przychodów w postaci pozarolniczej działalności gospodarczej oraz kapitałów pieniężnych i praw majątkowych, a przepis art. 17 ust. 1 pkt 10 u.p.d.o.f. definiuje pojęcie przychodów z kapitałów pieniężnych jako przychody z odpłatnego zbycia pochodnych instrumentów finansowych oraz z realizacji praw

Odpłatne zbycie czy realizacja określonych praw z pochodnych instrumentów finansowych w wykonaniu działalności gospodarczej to czynność prawna stanowiąca realizację przedmiotu działalności gospodarczej.

z nich wynikających. Zgodnie natomiast z definicją zawartą w art. 5a pkt 13 u.p.d.o.f., odsyłającą do przepisu art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy o obrocie instrumentami finansowymi, odpłatne zbycie pochodnych instrumentów finansowych należy uznać za przychody z kapitałów pieniężnych i praw majątkowych. Stosownie do treści art. 30b ust. 4 u.p.d.o.f. możliwe jest opodatkowanie na innych niż określone w art. 30b ust. 1 zasadach dochodu ze zbycia papierów wartościowych i pochodnych instrumentów finansowych oraz realizacji praw z nich wynikających, jeżeli następuje to w wykonywaniu działalności gospodarczej. W ocenie sądu, dochód z kapitałów pieniężnych ma charakter odrębny w stosunku do dochodu uzyskiwanego np. z produkcji i sprzedaży artykułów spożywczych czy wynajmu nieruchomości będących wynikiem prowadzenia przez podatnika określonego rodzaju działalności gospodarczej. Zatem przychody z tytułu odpłatnego zbycia pochodnych instrumentów finansowych należy zaliczyć do przychodów z kapitałów pieniężnych, o których mowa w art. 10 ust. 1 pkt 7, w zw. z art. 17 ust. 1 pkt 10 u.p.d.o.f.

6. Wyrażone wyżej stanowisko znajduje niewątpliwie dodatkowe uzasadnienie w katalogu źródeł przychodów określonym w treści art. 10 ust. 1 u.p.d.o.f. Przepis ten w sposób niebudzący wątpliwości rozróżnia poszczególne źródła przychodowe, a od zakwalifikowania przychodu do danego źródła zależy sposób opodatkowania przychodu z danego źródła. W podatku dochodowym od osób fizycznych jest to zresztą cechą konstrukcyjną. A zatem skoro podatnik prowadzi działalność gospodarczą polegającą np. na sprzedaży towarów (cukierniczych, hutniczych, spożywczych itd.), a nie prowadzi działalności polegającej na dokonywaniu obrotu pochodnymi instrumentami finansowymi (nawet jeżeli incydentalnie, w związku z głównym nurtem działalności nabywa i odpłatnie zbywa pochodne instrumenty finansowe), to nie jest to obrót tymi instrumentami i realizacją praw

⁶ Ustawa z 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (tj. Dz.U. z 2010 r. Nr 220, poz. 1447 ze zm.).

⁷ S. Thiel, *Rynek kapitałowy i terminowy*. Warszawa 2010 r., s. 101–107.

⁸ Podstawowa trudność związana z tworzeniem przepisów prawa podatkowego powinna w praktyce sprowadzać się właśnie do obejmowania określonym sposobem opodatkowania faktycznych mechanizmów gospodarczych, a nie tylko takich, które są elementem szerszej całości gospodarczej; R. Mastalski, *Prawo podatkowe*, Warszawa 2009, s. 6.

⁹ P. Borszowski, *Działalność gospodarcza w konstrukcji prawnej podatku*, Warszawa 2010 r., s. 37.

z nich wynikających w wykonaniu działalności gospodarczej, a jedynie dokonywanie obrotu w związku z działalnością gospodarczą. Inwestowanie za pośrednictwem banku (lub innej instytucji pośredniczącej) wolnych środków finansowych, nawet jeżeli jest wynikiem konieczności ekonomicznej, nie polega na wykonywaniu działalności polegającej na odpłatnym zbywaniu instrumentów finansowych. Nie można bowiem mylić uczestników obrotu na rynku finansowym. Kim innym jest inwestor, jakim bywają (nawet jeśli regularnie) przedsiębiorcy niemający w przedmiocie działalności gospodarczej obrotu instrumentami finansowymi, a kim innym np. przedsiębiorca prowadzący na podstawie zezwolenia działalność maklerską.

Przychody z tytułu odpłatnego zbycia pochodnych instrumentów finansowych należy zaliczyć do przychodów z kapitałów pieniężnych, o których mowa w art. 10 ust. 1 pkt 7, w zw. z art. 17 ust. 1 pkt 10 u.p.d.o.f.

Istota problemu opodatkowania dochodów od przychodów z pochodnych instrumentów finansowych niewątpliwie sprowadza się zatem do interpretacji prawa i rozstrzygnięcia, czy przychody ze zbycia przez podatnika prowadzącego działalność gospodarczą, pochodnych instrumentów finansowych są przychodami z pozarolniczej działalności gospodarczej (art. 10 ust. 1 pkt 3 u.p.d.o.f.), czy z kapitałów pieniężnych i innych praw majątkowych (art. 10 ust. 1 pkt 7 u.p.d.o.f.). Interpretacja tych przepisów daje podstawy do uznania, że realizacja i zbycie praw majątkowych z pochodnych instrumentów finansowych przez przedsiębiorcę prowadzącego działalność, ogólnie ujmując – handlową nie stanowi zbycia lub realizacji praw z pochodnych instrumentów finansowych w wykonywaniu prowadzonej w tym celu działalności gospodarczej. Realizacja praw z tych instrumentów stanowi źródło przychodu z kapitałów pieniężnych w postaci pochodnych instrumentów finansowych. Takie stanowisko potwierdza też orzecznictwo sądowno-administracyjne¹⁰.

Dodatkowym argumentem na poparcie wyrażonego wyżej stanowiska może być również definicja działalności gospodarczej zawarta w art. 5a ust. 1 pkt 6 u.p.d.o.f. Z regulacji tej wynika, iż „działalność gospodarcza” to działalność zarobkowa:

- a) wytwórcza, budowlana, handlowa, usługowa,
- b) polegająca na poszukiwaniu, rozpoznawaniu i wydobywaniu kopaliny ze złóż,
- c) polegająca na wykorzystywaniu rzeczy oraz wartości niematerialnych i prawnych
 - prowadzona we własnym imieniu bez względu na jej rezultat, w sposób zorganizowany i ciągły, z której uzyskane przychody nie są zaliczane do innych przychodów ze źródeł wymienionych w art. 10 ust. 1 pkt 1, 2 i 4–9. Z definicji tej wyraźnie wynika, że w podatku dochodowym od osób fizycznych w zakresie przedmiotu opodatkowania pierwszą czynnością musi być ustalenie charakteru źródła przychodu,

a w odniesieniu do podmiotów prowadzących działalność gospodarczą – ustalenie, czy uzyskany przychód nie jest zaliczany do źródeł wymienionych w art. 10 ust. 1 pkt 1, 2 oraz 4–9. Zaliczenie ich bowiem do tych źródeł wyklucza uznanie, że przychód został osiągnięty z działalności gospodarczej.

Nie wszystkie czynności podejmowane przez podmiot prowadzący działalnością gospodarczą mogą zostać zaliczone do źródła, o którym mowa w art. 10 ust. 1 pkt 3 u.p.d.o.f., ale tylko te, które następują w wykonywaniu działalności gospodarczej. Aby zatem czynności podatnika mogły zostać zaliczone do źródła, jakim jest pozarolnicza działalność gospodarcza, przedmiotem działalności podatnika musiałby być obrót pochodnymi instrumentami finansowymi.

7. Konkludując, należy stwierdzić, iż – w świetle orzecznictwa sądowno-administracyjnego – dochody związane z inwestowaniem w pochodne instrumenty finansowe – oczywiście wówczas, gdy inwestowanie nie jest przedmiotem działalności gospodarczej – nie stanowią dochodów uzyskiwanych z pozarolniczej działalności gospodarczej w rozumieniu u.p.d.o.f., nawet wtedy gdy działania na instrumentach finansowych mają na celu np. zabezpieczenie ryzyka kursowego, a zatem są ściśle związane z przedmiotem działalności gospodarczej. Zgodnie z przedstawionym wyżej wyrokiem Naczelnego Sądu Administracyjnego (II FSK 277/11), mając na względzie treść przepisu art. 10 ust. 1 u.p.d.o.f., brak jest podstaw do przyjęcia, iż przychody z kapitałów pieniężnych są przychodami z działalności gospodarczej, skoro ustawodawca wyraźnie te dwa źródła przychodów rozróżnia. Respektując w pełni stanowisko NSA, należy jednak zwrócić uwagę, iż być może ustawodawca będzie w dającej się bliżej określić przyszłości zmuszony do zweryfikowania treści przepisów regulujących opodatkowanie dochodów od przychodów

Nie wszystkie czynności podejmowane przez podmiot prowadzący działalnością gospodarczą mogą zostać zaliczone do źródła, o którym mowa w art. 10 ust. 1 pkt 3 u.p.d.o.f., ale tylko te, które następują w wykonywaniu działalności gospodarczej.

z papierów wartościowych czy pochodnych instrumentów finansowych. Zważywszy na coraz większe ryzyko prowadzenia działalności gospodarczej, które dotyka przedsiębiorców m.in. w związku z różnicami kursowymi, konieczne staje się poszukiwanie instrumentów pozwalających zmniejszyć to ryzyko. Można wręcz rzec, że inwestowanie w pochodne instrumenty finansowe (i nie tylko) w sposób zauważalny staje się nieodzownym elementem wykonywania działalności gospodarczej nawet wówczas, gdy przedmiot działalności danego przedsiębiorcy nie obejmuje obrotu instrumentami finansowymi.

¹⁰ Por. wyrok NSA z 28 sierpnia 1997 r., sygn. akt I SA/Łd 641/96, wyrok WSA w Krakowie z 22 października 2009 r., sygn. akt I SA KR 776/09, wyrok NSA z 10 lipca 1997 r., sygn. akt SA/Sz 1644/96, wyrok NSA z 29 maja 2008 r., sygn. akt II FSK 517/07, wyrok WSA we Wrocławiu z 10 marca 2011 r., sygn. akt 43/11.

Charakter prawny tytułu wykonawczego, o którym mowa w art. 109 ustawy o księgach wieczystych i hipotece

dr Paweł Bojarski*
Katarzyna Schmidt**

Niniejszy artykuł jest polemiką wokół zagadnienia charakteru prawnego tytułu wykonawczego, o którym mowa w art. 109 ustawy o księgach wieczystych i hipotece (zwana dalej u.k.w.h.)¹. Genezą zaś rozdzwiewku stanowisk co do specyfiki tytułu wykonawczego jest spór co do charakteru hipoteki przymusowej. Uznając bowiem hipotekę przymusową za szczególny rodzaj środka egzekucyjnego, do którego znajdują zastosowanie przepisy o postępowaniu egzekucyjnym, należy uznać, że tytułem wykonawczym z art. 109 u.k.w.h. może być zarówno tytuł „pierwotny”, o którym mowa w art. 776 Kodeksu postępowania cywilnego (zwany dalej k.p.c.)², jak i tytuł dalszy, o którym mowa w art. 793 k.p.c. Pogląd przeciwny, zgodnie z którym hipoteka przymusowa nie jest szczególnym środkiem egzekucyjnym, prowadzi do wniosku, że tytuł wykonawczy z art. 109 u.k.w.h. nie jest wydawany w celu prowadzenia postępowania egzekucyjnego. Jego wydanie służyć ma zatem zabezpieczeniu roszczenia. Nie można go więc zakwalifikować jako tytułu dalszy, o którym mowa w art. 793 k.p.c.

Poszukując odpowiedzi na pytanie o charakter tytułu wykonawczego z art. 109 u.k.w.h., należy najpierw rozważyć kwestię, czy hipoteka przymusowa jest szczególnym rodzajem środka egzekucyjnego³. Stanowisko takie zostało wyrażone w orzeczeniu Sądu Najwyższego z 27 maja 2010 r., zgodnie z którym „hipoteka przymusowa należy do szeroko rozumianego postępowania egzekucyjnego”⁴. W przywołanym wyroku SN powołał się na ugruntowaną praktykę orzecniczą, uzasadniając swoje stanowisko egzekucyjnym charakterem norm prawnych stanowiących o hipotece przymusowej. Zgodnie z postanowieniem SN z 12 czerwca 1997 r. „postępowanie dotyczące wpisu hipoteki przymusowej stanowi postępowanie egzekucyjne, ponieważ normy o hipotece przymusowej mają wyraźny charakter norm egzekucyjnych”⁵.

W orzecznictwie prezentowany jest także pogląd mniej kategoryczny, zgodnie z którym postępowanie wieczystoksięgowe dotyczące wpisu hipoteki przymusowej nie jest sposobem egzekucji ani jego skutkiem nie jest wyegzekwowanie roszczenia, ale zmierza ono do ułatwienia przyszłego postępowania egzekucyjnego, stanowiąc środek zabezpieczenia interesów fiskalnych⁶. Zgodnie zaś z uchwałą SN z 8 października 2003 r. „postępowanie o wpis hipoteki przymusowej odbywa się na podstawie przepisów k.p.c. regulujących postępowanie wieczystoksięgowe (art. 626¹–626¹³), zamieszczonych w księdze dotyczącej postępowania nieprocesowego. Ustanowienie hipoteki przymusowej nie jest sposobem egzekucji ani jego skutkiem nie jest wyegzekwowanie roszczenia, lecz zabezpieczenie wykonania zobowiązania. Jest to zarazem postępowanie zmierzające do ułatwienia przyszłego postępowania egzekucyjnego i w wypadku, w którym jego skutek może być osiągnięty tylko wtedy, gdy wierzyciel ma taki tytuł prawny, jaki jest wymagany do wszczęcia egzekucji, tj. tytuł wykonawczy, jego podstawę powinien stanowić taki sam tytuł, który może być podstawą egzekucji we wszystkich wypadkach jej prowadzenia”⁷. Także w orzeczeniu z 18 marca 2005 r. SN wyraził pogląd, że hipoteka przymusowa pełni rolę szczególnego środka egzekucyjnego w szerokim rozumieniu⁸.

Odmienne stanowisko prezentowane jest zaś w doktrynie. Zgodnie z nim, hipoteka przymusowa nie jest szczególnym środkiem egzekucji, a postępowanie o jej wpis ma charakter samodzielny. Konsekwencją tej tezy jest brak podstaw do stosowania, nawet odpowiednio, przepisów o postępowaniu egzekucyjnym do postępowania o wpis.

Zgodnie z dyspozycją przepisu art. 65 ust 1 u.k.w.h., w celu zabezpieczenia oznaczonej wierzytelności można nieruchomości obciążyć prawem, na mocy którego wierzyciel może do-

* Radca prawny.

** Doktorantka w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, aplikantka radcowska w OIRP we Wrocławiu.

¹ Ustawa z 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece.

² Ustawa z 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego.

³ J. Pisuliński (red.), *Hipoteka po nowelizacji*, Warszawa 2011, s. 508; E. Bałan-Gonciarz, H. Ciepla, *Ustawa o księgach wieczystych i hipotece. Komentarz po nowelizacji prawa hipotecznego. Wzory wniosków o wpis. Wzory wniosków do księgi wieczystej w: Komentarz do art. 109 ustawy o księgach wieczystych i hipotece*, Warszawa 2011.

⁴ Orzeczenie SN z 27 maja 2010 r. (III CZP 27/10), *LEX nr 590606*.

⁵ Orzeczenie SN z 12 czerwca 1997 r. (III CKN 72/97), *LEX nr 30492*.

⁶ Postanowienie SN z 5 stycznia 2005 r., II CK 416/04, *LEX nr 277087*.

⁷ Uchwała SN z 8 października 2003 r. (III CZP 68/03), *LEX nr 8073*.

⁸ Uchwała SN z 18 marca 2005 r. (III CZP 3/05), *LEX nr 144128*.

chodząc zaspokojenia z nieruchomości bez względu na to, czy ją stała się własnością i z pierwszeństwem przed wierzycielami osobistymi właściciela nieruchomości. Hipoteka może zostać ustanowiona w sposób dobrowolny przez dłużnika bądź wbrew jego woli. W przypadku, gdy hipoteka jest ustanowiona wbrew woli dłużnika, podstawę jej wpisu stanowi tytuł wykonawczy.

Jednakże z samego faktu, iż podstawę wpisu stanowi tytuł wykonawczy nie powinno się wywodzić, iż hipoteka przymusowa jest rodzajem środka egzekucyjnego. Celem egzekucji jest realizacja tytułu wykonawczego, zmiierzająca wprost do zaspokojenia roszczeń wierzyciela. W przypadku egzekucji z nieru-

W przypadku egzekucji z nieruchomości ustawodawca przewidział kilka etapów: zajęcie, opis i oszacowanie, obwieszczenie o licytacji, licytacja, przybicie oraz przysądzenie własności.

chomości ustawodawca przewidział kilka etapów: zajęcie, opis i oszacowanie, obwieszczenie o licytacji, licytacja, przybicie oraz przysądzenie własności. Tym samym ustawodawca, nie zamieszczając w Dziale VI k.p.c. regulacji dotyczących ustanowienia hipoteki ustawowej, nie uznał takiej czynności za jakikolwiek etap egzekucji z nieruchomości.

W świetle powyższego należy uwzględnić pogląd prezentowany w doktrynie, w świetle którego następstwem uznania hipoteki przymusowej za *sui generis* środek egzekucyjny byłoby przyjęcie, iż postępowanie o ustanowienie hipoteki przymusowej (mimo że nie jest egzekucją *sensu stricto*, bo nie prowadzi do zaspokojenia wierzyciela) powinno być traktowane jako postępowanie egzekucyjne. Tym samym doprowadziłoby to do utożsamienia zabezpieczenia z egzekucją⁹. Powyższy pogląd można oprzeć również na uchwale 7 sędziów Sądu Najwyższego¹⁰ z 1938 r., wpisanej do księgi zasad prawnych, przyjmującej, że hipoteka sądowa – z której wywodzi się obecna hipoteka przymusowa – nie jest egzekucją z nieruchomości.

Należy również wskazać, iż regulacje ustawy o księgach wieczystych i hipotece określają hipotekę przymusową – tak jak każdą hipotekę – jako środek zabezpieczenia, a nie jako „środek egzekucyjny”¹¹, zaś czynności egzekucyjne dokonywane są przez organ egzekucyjny (sąd rejonowy i komornika) we właściwym postępowaniu egzekucyjnym, mającym na celu przeprowadzenie egzekucji. Sąd wieczysto-księgowy, dokonujący wpisu hipoteki przymusowej, nie może być uznany za organ egzekucyjny, a więc także jego czynność nie może być uznana za czynność dokonaną w toku egzekucji.

Należy również wskazać, iż ustawodawca w art. 747 pkt 2 k.p.c. traktuje hipotekę przymusową jako jeden ze sposobów zabezpieczenia roszczeń pieniężnych, a nie „środek egzekucyj-

ny”. Tym samym należy uznać, iż wpis hipoteki przymusowej nie może zostać uznany za żaden z elementów nawet szeroko pojmowanego postępowania egzekucyjnego. Postępowania egzekucyjnego z nieruchomości obciążonej hipoteką przymusową nie wszczyna bowiem wniosek o wpis hipoteki, lecz wniosek skierowany do komornika jako organu egzekucyjnego, a wpis hipoteki przymusowej nawet nie przesądza o tym, iż taka egzekucja w ogóle zostanie wszczęta. Ponadto, należy wskazać, iż egzekucja z nieruchomości będzie przebiegać w taki sam sposób niezależnie od tego, czy nieruchomość nie jest obciążona żadną hipoteką czy też jest na niej ustanowiona hipoteka zwykła bądź przymusowa.

Bez względu na rodzaj hipoteki ustanowionej na nieruchomości (zwykła bądź przymusowa) zaspokojenie wierzyciela hipotecznego z nieruchomości, zgodnie z przepisem art. 75 u.k.w.h., może nastąpić dopiero po wszczęciu postępowania egzekucyjnego.

Za tezę, iż wpis hipoteki przymusowej nie jest elementem egzekucji przemawia również to, iż podstawą wpisu hipoteki przymusowej mogą być tytuły niepodlegające wykonaniu w drodze egzekucji sądowej. W tym miejscu można powołać się na orzeczenie Sądu Najwyższego, który wskazuje, iż podstawą wpisu hipoteki przymusowej (art. 109 ust. 1 ustawy z 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece – Dz.U. Nr 19, poz. 147 ze zm.) może być także tytuł wykonawczy, wydany w postępowaniu administracyjnym, niepodlegający wykonaniu w drodze egzekucji sądowej¹².

W literaturze wskazuje się, iż powyższe orzeczenie otwiera możliwość ustanowienia hipoteki przymusowej na podstawie administracyjnych tytułów wykonawczych w celu zabezpieczenia różnorodnych należności pieniężnych, przede wszystkim o charakterze publicznoprawnym, które poddano egzekucji administracyjnej, chociażby wszczęcie egzekucji sądowej w oparciu o te tytuły nie było (jeszcze) dopuszczalne¹³.

Niezasadne jest traktowanie wpisu hipoteki przymusowej jako elementu egzekucji w sytuacji, gdy podstawą wpisu będzie tytuł wykonawczy określony w art. 109 u.k.w.h. oraz odmiennie w sytuacji, gdy podstawą będzie inny tytuł, który nie będzie podstawą do prowadzenia egzekucji. Taki wpis hipoteki przy-

Bez względu na rodzaj hipoteki ustanowionej na nieruchomości (zwykła bądź przymusowa) zaspokojenie wierzyciela hipotecznego z nieruchomości, zgodnie z przepisem art. 75 u.k.w.h., może nastąpić dopiero po wszczęciu postępowania egzekucyjnego.

musowej nie mógłby być uznany za element egzekucji. Niedopuszczalne bowiem, aby jedna czynność – wpis hipoteki przymusowej – raz był czynnością egzekucyjną, a innym razem nie.

⁹ E. Bałań-Gonciarz, *Ustawa o księgach wieczystych i hipotece*, Warszawa 2011 r.

¹⁰ Uchwała 7 sędziów SN C II 423/38 powołana za S. Garlickim, *Na marginesie prawa o księgach wieczystych w: „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”* 1947, nr 9, s. 21.

¹¹ Pomijając fakt, iż regulacje Kodeksu postępowania cywilnego nie posługują się pojęciem „środek egzekucyjny”.

¹² Orzeczenie SN z 18 maja 1995 r., III CZP 63/95 OSNC 1995/10/142.

¹³ J. Pisułiński, *Glosa do orzeczenia z 18 maja 1995 r.*, III CZP 63/95, „Rejent” 1996/2/114.

Szczególnym przykładem może być wpis hipoteki przymusowej na podstawie nakazu zapłaty wydanego w postępowaniu nakazowym. Nakaz ten, zgodnie z dyspozycją przepisu art. 492 § 1 k.p.c. jest tytułem zabezpieczenia wykonalnym bez nadawania mu klauzuli wykonalności. Tym samym ustanowienie hipoteki przymusowej na podstawie takiego nakazu nie może być uznane za czynność egzekucyjną, bowiem prowadzenie egzekucji na podstawie takiego nakazu jest niedopuszczalne gdyż nakaz ten stanowi tylko tytuł zabezpieczenia, a nie tytuł wykonawczy. Taka sama sytuacja wystąpi w przypadku ustanowienia

Za konsekwencję tezy, że hipoteka przymusowa jest środkiem egzekucyjnym w szerokim tego słowa znaczeniu można uznać wprowadzenie przez ustawodawcę wymogu przedłożenia tytułu wykonawczego jako podstawy uzyskania hipoteki.

wienia hipoteki przymusowej na podstawie postanowienia sądu zabezpieczającego roszczenie pieniężne poprzez ustanowienie hipoteki przymusowej.

Konsekwencją zilustrowanego powyżej rozdzwiku pomiędzy uznaniem hipoteki przymusowej za środek egzekucyjny w szerokim tego słowa znaczeniu a potraktowaniem jej jako środek zabezpieczenia jest dualizm prezentowanego stanowiska w przedmiocie charakteru prawnego tytułu określonego w art. 109 u.k.w.h..

Za konsekwencję tezy, że hipoteka przymusowa jest środkiem egzekucyjnym w szerokim tego słowa znaczeniu można uznać wprowadzenie przez ustawodawcę wymogu przedłożenia tytułu wykonawczego jako podstawy uzyskania hipoteki. Zgodnie z art. 109 u.k.w.h., wierzyciel, którego wierzytelność jest stwierdzona tytułem wykonawczym określonym w przepisach o postępowaniu egzekucyjnym, może na podstawie tego tytułu uzyskać hipotekę na wszystkich nieruchomościach dłużnika (hipoteka przymusowa). Należy zaznaczyć, że we wspomnianym artykule ustawodawca posługuje się terminem tytuł wykonawczy, nie zaś tytuł egzekucyjny. Ustawodawca odsyła także do przepisów o postępowaniu egzekucyjnym.

Analizując kolejne nowelizacje ustawy o księgach wieczystych i hipotece, można zauważyć, że od początku jej obowiązywania niezmienny pozostaje wymóg w zakresie stwierdzenia wierzytelności tytułem wykonawczym. Jest on ściśle związany z ochroną interesu dłużników, która jest przesłanką limitowania liczby tytułów, które uprawniają do egzekucji. Skoro zatem ustawodawca nie zdecydował się na obniżenie rygorów w zakresie podstawy uzyskania hipoteki, oznacza to, że cele, dla których został ustanowiony omawiany przepis są realizowane poprzez jego brzmienie obecnie obowiązujące¹⁴. Co więcej, zgodnie z uchwałą z 8 grudnia 2005 r., „podstawą wpisu hipote-

ki przymusowej może być tylko oryginał tytułu wykonawczego”¹⁵. Nie można zatem uzyskać wpisu za pomocą odpisu orzeczenia.

Wykładnia językowa art. 109 u.k.w.h. nie pozostawia zatem wątpliwości co do rygoru przedłożenia oryginału tytułu wykonawczego wraz z wnioskiem o wpis. Pozostaje natomiast pytanie o charakter wskazanego tytułu wykonawczego. Nie może budzić wątpliwości, że podstawą wpisu może być tytuł wykonawczy „pierwotny”, o którym mowa w art. 776 k.p.c. W przeważającej jednakże liczbie przypadków zostaje on przedłożony komornikowi w celu wszczęcia postępowania egzekucyjnego. W tym miejscu pojawia się pytanie o tryb i podstawę prawną uzyskania innego tytułu poza tym, o którym mowa w art. 776 k.p.c..

W art. 109 u.k.w.h. znajduje się zwrot „stwierdzona tytułem wykonawczym, określonym w przepisach o postępowaniu egzekucyjnym”. Tym samym ustawodawca wyłącza możliwość traktowania tytułu wykonawczego z art. 109 u.k.w.h. jako szczególnej kategorii tytułów, wykraczającej poza ramy określone w k.p.c. Dla analizy charakteru prawnego tytułu wykonawczego z art. 109 u.k.w.h. trzeba się zatem posługiwać wprost przepisami o postępowaniu egzekucyjnym. Kodeks postępowania cywilnego wprowadza zaś zamknięty katalog tytułów wykonawczych, które funkcjonują w obrocie. Poza kategorią z art. 776 k.p.c. ustawodawca wprowadza jeszcze dwa kolejne typy tytułów wykonawczych: „dalszy” z art. 793 k.p.c. oraz „ponowny” z art. 794 k.p.c. Z samego charakteru tytułu wykonawczego z art. 794 k.p.c. wynika, że nie można starać się o jego wydanie w przypadku przedłożenia u komornika tytułu pierwotnego. Złożenie bowiem tytułu wraz z wnioskiem egzekucyjnym nie może być utożsamiane z utratą, zgodnie z art. 794 k.p.c. Pozostaje zatem jedynie konstrukcja prawna z art. 793 k.p.c., która umożliwia uzyskanie kolejnego tytułu wykonawczego, mimo że tytuł „pierwotny” funkcjonuje w obrocie. Sąd, uwzględniając wniosek wierzyciela o wydanie dalszego tytułu, postanawia

Analizując kolejne nowelizacje ustawy o księgach wieczystych i hipotece, można zauważyć, że od początku jej obowiązywania niezmienny pozostaje wymóg w zakresie stwierdzenia wierzytelności tytułem wykonawczym.

tym samym wydać kolejne oryginały tytułów, które zadośćuczynią wymogowi z art. 109 u.k.w.h. W treści sentencji postanowienia sąd wskaże cel, któremu służyć ma tytuł tzn. uzyskanie wpisu hipoteki przymusowej w skonkretyzowanej księdze wieczystej. Z uwagi na brak alternatywy dla konstrukcji prawnej z art. 793 k.p.c. dla uzyskania poza tytułem „pierwotnym” tytułu wykonawczego w celu wpisania hipoteki przymusowej należy uznać ją za adekwatną. Wątpliwości może jedynie budzić zakres

¹⁴ Przepis pozostaje niezmienny, mimo że skorzystanie z tytułu wykonawczego w celu uzyskania wpisu uniemożliwia na podstawie tego tytułu prowadzenie postępowania egzekucyjnego *sensu stricte*. Niemożliwe jest także w razie przedłożenia pierwotnego tytułu wykonawczego wraz z wnioskiem o wpis hipoteki, uzyskanie tytułów dalszych z przeznaczeniem do prowadzenia postępowania egzekucyjnego.

¹⁵ Uchwała SN z 8 grudnia 2005 r. (III CZP 101/05), *LEX nr 164166*; por. postanowienia z 12 czerwca 1996 r. (III CZP 61/96), *LEX nr 25394*; orzeczenia SN z 20 marca 2003 r. (III CKN 205/00), *LEX nr 79127*.

zastosowania wskazanego przepisu, który został zakreślony jako „potrzeba prowadzenia egzekucji na rzecz kilku osób lub przeciwko kilku osobom albo z kilku składowych części majątku tego samego dłużnika”. Uznając jednak hipotekę przymusową za środek egzekucyjny w szerokim tego słowa znaczeniu, potrzeba uzyskania hipoteki może być utożsamiona z potrzebą prowadzenia egzekucji¹⁶.

Następstwem rozważań wskazujących, iż ustanowienie hipoteki przymusowej nie jest elementem nawet szeroko rozumianej egzekucji, jest teza, iż tytuł określony w art. 109 u.k.w.h., wydany w celu dokonania wpisu hipoteki przymusowej, nie powinien być uznany za dalszy tytuł w rozumieniu art. 793 k.p.c.

Zgodnie bowiem z powołanym przepisem, w razie potrzeby prowadzenia egzekucji na rzecz kilku osób lub przeciwko kilku osobom albo z kilku składowych części majątku tego samego dłużnika, sąd oprócz pierwszego tytułu wykonawczego może wydawać dalsze tytuły, oznaczając cel, do którego mają służyć, i ich liczbę porządkową. Tym samym przeznaczeniem dalszego tytułu jest tylko i wyłącznie prowadzenie egzekucji. Tym samym wydając tytuł tylko i wyłącznie w celu ustanowienia hipoteki przymusowej, sąd nie powinien oznaczać takiego tytułu jako dalszego, bowiem na podstawie takiego tytułu nie będzie prowadzona egzekucja.

W przypadku, gdy tytuł wydany na podstawie przepisu art. 109 u.k.w.h. byłby uznany za dalszy tytuł wykonawczy, o jakim mowa w art. 793 k.p.c., to należałoby uznać, iż uprawniałby on do egzekucji. Tym samym zaistniałaby sytuacja, w której do tej samej nieruchomości należącej do dłużnika prowadzona byłaby egzekucja przez komornika oraz byłyby podejmowane *sui generis* „środki egzekucyjne” przez sąd wieczystoksięgowy w postaci ustanowienia hipoteki przymusowej. Taka sytuacja jest niedopuszczalna, a regulacje Kodeksu postę-

Następstwem rozważań wskazujących, iż ustanowienie hipoteki przymusowej nie jest elementem nawet szeroko rozumianej egzekucji, jest teza, iż tytuł określony w art. 109 u.k.w.h. hipotece wydany w celu dokonania wpisu hipoteki przymusowej nie powinien być uznany za dalszy tytuł w rozumieniu art. 793 k.p.c.

powania cywilnego w przypadku prowadzenia egzekucji w stosunku do tego samego przedmiotu przez różne organa na podstawie dwóch tytułów nakazują przekazanie egzekucji jednemu organowi w celu prowadzenia jednej egzekucji.

Tym samym tytuł wykonawczy, którego materialnoprawną podstawą stanowi art. 109 u.k.w.h. hipotece, nie powinien być uznany za dalszy tytuł, o którym mowa w art. 793 k.p.c.

W świetle powyższego należy rozważyć, czy celowe jest wskazywanie przez ustawodawcę w art. 109 u.k.w.h., iż podstawą wpisu hipoteki przymusowej ma być tytuł wykonawczy, który generalnie ma służyć zaspokojeniu roszczeń wierzyciela, umożliwiając mu wszczęcie egzekucji. Wobec faktu, iż wpis hipoteki przymusowej nie może być uznany za element nawet

Wobec faktu, iż wpis hipoteki przymusowej nie może być uznany za element nawet szeroko rozumianej egzekucji, należy uznać, iż brak jest przesłanek wskazujących na celowość korzystania z tytułu wykonawczego jako podstawy wpisu hipoteki przymusowej.

szeroko rozumianej egzekucji, należy uznać, iż brak jest przesłanek wskazujących na celowość korzystania z tytułu wykonawczego jako podstawy wpisu hipoteki przymusowej. Wobec faktu, iż hipoteka przymusowa służy tylko zabezpieczeniu roszczeń wierzyciela, całkowicie uzasadnione byłoby dopuszczenie ustanowienia hipoteki przymusowej na podstawie tytułu egzekucyjnego, a nie wykonawczego, tym bardziej iż ustawodawca umożliwił ustanowienie takiej hipoteki na podstawie nieprawomocnego nawet nakazu zapłaty wydanego w postępowaniu nakazowym¹⁷. Brak jest argumentów przemawiających za takim zaostreniem wymagań w stosunku do dokumentu stanowiącego podstawę wpisu hipoteki przymusowej. Ponadto, zmiana polegająca na możliwości ustanowienia hipoteki przymusowej na podstawie tytułu egzekucyjnego (a nie na podstawie tytułu wykonawczego) usunęłaby wątpliwości, czy tytuł wykonawczy wydany na podstawie art. 109 u.k.w.h. jest dalszym tytułem w myśl art. 793 k.p.c. oraz czy uprawnia on do egzekucji i w jakim zakresie.

¹⁶ Tytułem przykładu autorzy wskazują, że skierowali do Sądu Okręgowego we Wrocławiu wnioski o wydanie tytułów wykonawczych w celu dokonania wpisu hipoteki. Sąd Okręgowy wydane tytuły wykonawcze uznał za „dalsze”, wskazał cel ich wydania oraz liczbę porządkową. Z uwagi na brak związania precedensami w polskim systemie prawnym przykład ten nie przesądza o zasadności jednej z dwóch odmiennych tez prezentowanych w artykule.

¹⁷ W tym miejscu należy zasymulować możliwość ustanowienia hipoteki przymusowej na podstawie nieprawomocnego nakazu zapłaty, wydanego w postępowaniu nakazowym jako tytułu zabezpieczenia, oraz takiej samej hipoteki przymusowej na podstawie prawomocnego nakazu zapłaty, wydanego w postępowaniu nakazowym już jako tytułu egzekucyjnego (będącego dalej tytułem zabezpieczenia) oraz prawomocnego nakazu zapłaty, opatrzonego klauzulą wykonalności jako tytułu wykonawczego określonego w art. 109 ustawy o księgach wieczystych i hipotece.

Sekurytyzacja wierzytelności spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych w aspekcie zasady swobody zawierania umów

dr Mirosław Pawełczyk*

Spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe (dalej: „SKOK-i” lub „Kasy”) prowadzą działalność polegającą m.in. na systematycznym udzielaniu konsumentom pożyczek gotówkowych. Niektóre pożyczki nie są spłacane przez pożyczkobiorców w umówionych kwotach lub terminach, co z reguły powoduje złożenie przez SKOK oświadczenia o rozwiązaniu zawartej z konsumentem umowy pożyczki i postawienia całości pozostającej do spłaty należności w stan natychmiastowej wymagalności. Wskutek powstania wymagalnej wierzytelności, SKOK jej windykację zazwyczaj przekazuje w drodze umowy powierniczego przelewu wierzytelności na rzecz podmiotu świadczącego usługi windykacji należności, który to zobowiązany jest na mocy umowy powierniczego przelewu wierzytelności dochodzić oraz odzyskiwać przekazaną wierzytelność od dłużników SKOK. Pomimo dokonanego przelewu wierzytelności, ich wartość pozostaje w bilansie SKOK (księgach rachunkowych) do momentu wypłaty środków uzyskanych w drodze windykacji przez podmiot powierniczy.

Zgodnie z wchodzącymi w życie nowymi regulacjami prawnymi dotyczącymi działalności spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych, zaistniała sytuacja, w której spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe mogą być zmuszone do sekurytyzacji wierzytelności poprzez ich cesję na rzecz spółki prawa handlowego, która wyemituje właściwe papiery dłużne. Wobec tego powstało istotne zagadnienie prawne, które – po pierwsze – skupia się na możliwości prowadzenia tego typu działalności przez SKOK-i oraz podstawy prawnej tego typu działań, a po drugie – na legalności podejmowanych działań. W niniejszym tekście, z racji przyjętej formy, rozpatrzone zostały wyłącznie aspekty cywilnoprawne tego typu czynności, jak również aspekty dotyczące prawa spółdzielczego.

Zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy z 14 grudnia 1995 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych¹, celem jest gromadzenie środków pieniężnych wyłącznie swoich członków, udzielanie im pożyczek i kredytów, przeprowadzanie na ich zlecenie rozliczeń finansowych oraz pośredniczenie przy zawieraniu umów ubezpieczenia na zasadach określonych w ustawie z 28 lipca 1990 r. o działalności ubezpieczeniowej². Kasy, nie mając statusu banku (instytucje parabankowe), mogą świadczyć usługi swoim członkom o charakterze zbliżonym (bądź tożsamym) do usług świadczonych przez banki, tym samym są one zaliczane do kategorii instytucji pośrednictwa finansowego³. W przywołanym art. 3 ust. 1 u.s.k.o.k. wprowadzone zostało ograniczenie przedmiotowe czynności, które SKOK-i są uprawnione wykonać, jednakże przy wykładni tego przepisu należy mieć na uwadze brzmienie art. 1 § 1 ustawy z 16 września 1982 r. Prawo spółdzielcze⁴, który stanowi o obowiązku prowadzenia przez spółdzielnie działalności gospodarczej w interesie swoich członków. Co prawda, Sąd Najwyższy w wyroku z 2 kwietnia 2009 r.⁵ jasno stwierdził, że art. 1 § 1 ustawy Prawo spółdzielcze jest przepisem *lex generalis* wobec przepisów uskok, jednakże nie wyłącza to możliwości oparcia wykładni przepisów u.s.k.o.k. na regułach zawartych w ustawie Prawo spółdzielcze, mimo regulacji tych samych zakresów przez przepisy prawa spółdzielczego oraz u.s.k.o.k. Tym samym, interpretując art. 3 ust. 1 u.s.k.o.k. na podstawie art. 1 § 1 prawa spółdzielczego, należy stwierdzić, że SKOK-i uprawnione są do podejmowania wszelkiej działalności gospodarczej prowadzącej do realizacji celu, jakim jest gromadzenie przez kasy środków pieniężnych swoich członków, udzielanie im pożyczek i kredytów, przeprowadzanie na ich zlecenie rozliczeń finansowych oraz pośredniczenie przy zawieraniu umów ubezpieczenia na zasadach określonych w ustawie o działalności ubezpieczeniowej.

* Adiunkt w Katedrze Publicznego Prawa Gospodarczego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego oraz radca prawny, partner zarządzający w Kancelarii Radców Prawnych Pawełczyk & Szura Spółka Partnerska w Katowicach, członek Rady Narodowego Programu Redukcji Emisji, członek zwyczajny Towarzystwa Obrótu Energią oraz członek Rady Programowej czasopisma „Radca Prawny” i członek Rady Programowej Ośrodka Badań Studiów i Legislacji przy Krajowej Radzie Radców Prawnych.

¹ Dz.U. z 1996 r. Nr 1 poz. 2, z późn. zm., dalej jako „u.s.k.o.k.”

² Dz.U. Nr 59, poz. 344, z 1993 r. Nr 5, poz. 21 i Nr 44, poz. 201, z 1994 r. Nr 4, poz. 17 i Nr 121, poz. 591 oraz z 1995 r. Nr 96, poz. 478 i Nr 118, poz. 574.

³ Szerzej na temat aspektów prawnych funkcjonowania spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych zob. M. Pawełczyk, P. Sokał, *Ustawa o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych. Komentarz*, wyd. I, Polskie Wydawnictwo Prawnicze Luris Sp. z o.o., Poznań 2012, s. 20.

⁴ Tekst jednolity: Dz.U. z 2003 r. Nr 188 poz. 1848.

⁵ IV CSK 485/2008, *LexPolonica nr 2381871*.

Niewątpliwie do realizacji powyższego celu wymagana jest dywersyfikacja posiadanych wierzytelności oraz eliminacja ryzyka kredytowego obciążającego działalność podmiotu, w szczególności mając na uwadze rozporządzenie Ministra Finansów z 30 grudnia 2011 r. w sprawie szczególnych zasad rachunkowości spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych⁶. W związku z powyższym należy zastanowić się nad dozwolonymi przez przepisy prawa ścieżkami postępowania, dostępnymi dla SKOK-ów. Jedną z nich jest niewątpliwie sekurytyzacja wierzytelności.

Pojęcie sekurytyzacji nie ma definicji legalnej. W praktyce określa się nim najczęściej wiele zróżnicowanych typów procesów emisji papierów wartościowych, uprawniających ich nabywców do świadczeń finansowanych z okresowych przychodów uzyskiwanych przez emitenta z określonych źródeł. W szerszym znaczeniu pojęciem sekurytyzacji obejmuje się także kompleksy umów, w których nie wykorzystuje się emisji papierów wartościowych, ale derywaty kredytowe. Wspólną cechą wszystkich rodzajów sekurytyzacji jest dążenie do wyeliminowania ryzyka kredytowego obciążającego działalność podmiotu inicjującego sekurytyzację. Z tego powodu sekurytyzację traktuje się niekiedy jako jeden z derywatów kredytowych.

W polskim prawie brak jest również regulacji nadających kształt umowie sekurytyzacyjnej. Jedyne normy regulujące kwestie umowy sekurytyzacji znajdziemy w art. 92a ustawy z 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe⁷. Zgodnie z tym przepisem, bank może zawrzeć stosowną umowę o subpartycypację lub o przelew wierzytelności z towarzystwem funduszy inwestycyjnych, tworzącym fundusz sekurytyzacyjny albo z funduszem sekurytyzacyjnym. Bank może także przenieść w drodze umowy wierzytelności na niebędącą towarzystwem funduszy inwestycyjnych, tworzącym fundusz sekurytyzacyjny albo funduszem sekurytyzacyjnym, spółkę kapitałową (podmiot emisyjny) w celu emisji przez ten podmiot papierów wartościowych, których zabezpieczenie stanowią sekurytyzowane wierzytelności. Przepis ten reguluje dwa modele sekurytyzacji przyjęte na gruncie polskich przepisów: sekurytyzację syntetyczną oraz sekurytyzację tradycyjną (art. 92a oraz art. 92d prawa bankowego)⁸. Lakoniczne regulacje prawa bankowego nadają ramy procesowi dywersyfikacji ryzyka kredytowego, jednakże wątpliwe pozostaje stosowanie tych ram do SKOK-ów. Zgodnie z art. 3 ust. 2 u.s.k.o.k., przepisy u.p.b. stosuje się wyłącznie do rozliczeń pieniężnych, o których mowa w ust. 1 tego artykułu, tj. do rozliczeń dotyczących gromadzenia środków pieniężnych, pożyczek, kredytów, przeprowadzania na zlecenie rozliczeń finansowych oraz pośredniczenia przy zawieraniu umów ubezpieczenia i to z ograniczeniem do przepisów ustawy zawierających się w części określonej jako „o bankowych rozliczeniach pieniężnych”. Brak jest w aktualnych przepisach legalnej definicji „bankowych rozliczeń pieniężnych” bądź chociażby „rozliczeń pieniężnych”. Jednakże

w doktrynie pojęcie to jest definiowane jako „czynności bankowe *sensu stricto*”⁹. W pierwotnym tekście ustawy Prawo bankowe istniała, co prawda, taka definicja, jednakże została ona zastąpiona warunkami, które muszą być spełnione, aby możliwe było przeprowadzenie rozliczeń pieniężnych¹⁰. Upřednio istniejąca definicja rozliczeń pieniężnych, zawarta w art. 63 p.b. definiowała bankowe rozliczenia pieniężne jako operacje polegające na dokonywaniu zmian w stanie środków pieniężnych na rachunku bankowym na zlecenie klienta lub w wyniku czynności, które z mocy prawa powodują wskazane zmiany w stanie praw majątkowych klienta.

W doktrynie bankowe rozliczenia pieniężne zaliczane są do operacji pośredniczących (usługowych)¹¹. Zaznaczyć należy, że pomimo usunięcia definicji legalnej znajdującej się upřednio w art. 63 ust. 1 u.p.b., przyjętą należy, że istota bankowych rozliczeń pieniężnych nie uległa zmianie na skutek tej nowelizacji¹². Zwrócić uwagę w tym miejscu należy na datę uchwalenia ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych, tj. 14 grudnia 1995 r., czyli przed datą wejścia w życie zmiany ustawy Prawo bankowe – ustawy z 23 sierpnia 2001 r. o zmianie ustawy Prawo bankowe oraz o zmianie innych ustaw¹³, która to nowela wprowadziła zmianę nazwy Rozdziału 4 ustawy Prawo bankowe: z „Bankowych rozliczeń pieniężnych”, na „Rozliczenia pieniężne przeprowadzane za pośrednictwem banków”. Wobec tego przyjętą można, że intencją ustawodawcy, przy określaniu przepisów, które należy stosować odpowiednio do spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych w art. 3 ust. 1a u.s.k.o.k. było stosowanie przepisów wyłącznie Rozdziału u.p.b. Tym samym, do SKOK stosuje się wyłącznie przepisy tego rozdziału oraz pozostałe przepisy dotyczące wyłącznie rozliczeń pieniężnych *sensu stricto*, jako że regulacja prawna bankowych rozliczeń pieniężnych zawarta w art. 63–68 nie jest wyczerpująca. W omawianym zakresie mają zastosowanie również przepisy Kodeksu cywilnego (art. 725 i n.) oraz przepisy wykonawcze wydane na podstawie art. 68 (w zakresie tzw. rozrachunków międzybankowych). W konsekwencji brak jest podstaw do stosowania u.p.b. do operacji sekurytyzacyjnych, o ile nie prowadzą one do zmiany stanu środków pieniężnych na rachunku bankowym – jeżeli zaś ich skutkiem będzie taka zmiana, to stosuje się u.p.b., ale wyłącznie z ograniczeniem do przepisów regulujących bankowe rozliczenia pieniężne. Z tego też wynika, że SKOK-i mogą brać pod uwagę inne modele sekurytyzacji (szeroko pojmowanej), które nie tyle przynoszą im natychmiastowe zyski, co przenoszą ryzyko ściągłości przeterminowanych wierzytelności na inny podmiot, dzięki czemu ustaje obowiązek tworzenia wysokich odpisów aktualizacyjnych (100% wartości udzielonych pożyczek i kredytów, w tym naliczonych, lecz niezapłaconych odsetek)¹⁴.

Należy w tym miejscu wskazać modele sekurytyzacji, które ewentualnie mogą być brane pod uwagę. Pierwszym z nich jest model polegający na sprzedaży wierzytelności do podmiotu

⁶ Dz.U. 2012 r. Nr 9 poz. 45.

⁷ Tekst jednolity: Dz.U. z 2002 r. Nr 72 poz. 665.

⁸ M. Bączny w: *W. Katner (red.), Prawo zobowiązań – umowy nienazwane*, tom 9, wyd. C.H. Beck, Warszawa 2010, s. 666.

⁹ Z. Ofiarski, *Prawo bankowe*, wyd. 3, Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., Warszawa 2008, s. 135 i n.,

¹⁰ Art. 63 ust. 1 u.p.b., zmieniony ustawą z 23 sierpnia 2001 r. o zmianie ustawy Prawo bankowe oraz o zmianie innych ustaw (Dz.U. z 2001 r. Nr 111 poz. 1195),

¹¹ W.I. Jaworski, Z. Krzyżkiewicz, B. Kosiński, *Bank – rynek, operacje, polityka*, Warszawa 1992, s. 106 i n.; Z. Krzyżkiewicz, *Operacje bankowe – ewidencja i rozliczenia*, Warszawa 1992, s. 25 i n.; W. Stulgis, *Podstawy bankowości*, Warszawa 1998, s. 18.

¹² M. Bączny, L. Góral, E. Fojcik-Mastalska (red.), *Prawo bankowe. Komentarz*, Warszawa 2007, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis (wydanie V), s. 532.

¹³ Dz.U. z 2001 r. Nr 111, poz. 1195.

¹⁴ Rozporządzenie Ministra Finansów z 30 grudnia 2011 r. w sprawie szczególnych zasad rachunkowości spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych (Dz.U. z 2012 r., Nr 9, poz. 45).

(emitenta), który emituje właściwe papiery wartościowe, a z sumy uzyskanej ze sprzedaży pokrywa należność wobec podmiotu, który wyzbył się wierzytelności. Drugim z nich jest model, w którym podmiot sprzedaje wierzytelności emitentowi, który w zamian za przelane wierzytelności emituje dłużne papiery wartościowe, obejmowane następnie przez podmiot, który wierzytelności przelał. Ostatnim modelem jest przelanie praw i obowiązków z powierniczych umów przelewów wierzytelności na podmiot (emitenta), emitujący następnie właściwe papiery wartościowe. O ile dwa pierwsze modele nie wymagają dogłębszej analizy, jako że są powszechne i stosowane w obrocie, to należy pochylić się nad ostatnim z nich.

Umowa przelewająca prawa i obowiązki strony na rzecz podmiotu trzeciego niewątpliwie jest umową prawa cywilnego, jako że zgodnie z art. 353¹ k.c. strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się naturze stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Przepis ten jest wyrazem zachowanej w polskim prawie wolności kontraktowej, polegającej na dowolności kształtowania stosunków obligacyjnych łączących równorzędne podmioty, o ile pozostaje to w zgodności z przepisami prawa oraz celem takiej czynności nie jest pokrzywdzenie drugiej strony lub inne działanie mogące zostać uznane za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Można wprost stwierdzić, że w prawie cywilnym mamy do czynienia z zasadą, że to, co nie jest wyraźnie zakazane, jest dozwolone, o ile nie narusza zasad generalnych (wolności, nietykalności, dobrego imienia itp.). Podnieść warto, że obce systemy prawne przyjmują różne rozwiązania. Przeważa takie formułowanie odpowiednich przepisów, że zasadę swobody umów wyraża wskazanie zachowań, które nie są aprobowane przy kształtowaniu treści umowy. W prawie niemieckim zasada swobody umów nie została wyrażona wprost, a wywodzi się ją z § 305 i in. k.c. niem. (Kodeks cywilny niemiecki z 1896 r. *Burgeliches Gesetzbuch*). Granice swobody umów przewiduje ustawa (§ 134 k.c. niem.) oraz dobre obyczaje, utożsamiane głównie ze słusnością (§138 k.c. niem.)¹⁵. Podobnie sprawa wygląda w austriackim Kodeksie cywilnym. Do tego samego celu dążą regulacje francuskiego prawa cywilnego, w którym punktem wyjścia jest zakazanie w art. 6 francuskiego Kodeksu cywilnego zachowania sprzecznego z ustawami i zasadami słusności. W systemach prawa opartych na common law zasada swobody umów jest sprawą oczywistą¹⁶. W literaturze amerykańskiej akcentuje się znaczenie art. 2 *Uniform Comercial Code* (UCC), zwłaszcza ze zmianami z 2001/2003, odnoszącego się do formułowania umowy sprzedaży, a także *Restatement (Second) of Contracts* z 1979 r. Na podstawie § 1, 2 i 4 *Restatement*, stanowiących podsumowanie wiodących orzeczeń sądowych, buduje się ogólne pojęcie umowy, jako czynności kreujących zobowiązania stron. W teorii wywiedzionej z doświadczeń praktyki tworzy się określenia umów, które – wedle europejskiej (kontynentalnej) jurysprudencji – klasyfikowane będą do umów nazwanych, jak i nienazwanych¹⁷. W polskim systemie prawnym konsekwentnie zasadę swobody umów podkreśla Sąd Najwyższy w swym

orzecznictwie, i tak w wyroku Sądu Najwyższego Izby Cywilnej z 25 maja 2011 r. (sygn.. akt II CSK 529/2010, „Rzeczpospolita” 2011/122 s. C3), Sąd Najwyższy stwierdził, że: „ramy swobody umów: art. 353¹ Kodeksu cywilnego, pozwalają na nieekwiwalentność świadczeń, jeśli wynika to z decyzji stron.” Tę samą tezę prezentuje Sąd Najwyższy w wyroku z 29 kwietnia 2010 r. (sygn.. akt IV CSK 464/2009, LexPolonica nr 3027545), w którym sąd orzekł w sposób następujący: „biorąc pod uwagę zagwarantowaną w art. 353¹ k.c. zasadę swobody umów, można przyjąć, że strony umowy pośrednictwa mogą swobodnie ułożyć swoje stosunki umowne jedynie przy uwzględnieniu zasad wskazanych przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami, a jeżeli przepisy te nie regulują określonych kwestii, to obowiązująca zasada swobody umów pozwala na dowolne ich uregulowanie w umowie, w zgodzie jedynie z jej celem i właściwościami oraz bezwzględnie obowiązującymi przepisami prawa i zasadami współżycia społecznego”. W związku z bezsprzecznym istnieniem w polskim systemie prawnym swobody umów, zgodnie z prezentowanym orzecznictwem, można z art. 353¹ (w powiązaniu, oczywiście, z pozostałymi przepisami Kodeksu cywilnego) wyprowadzić wnioski, że zasada swobody umów wiąże się z czterema zasadniczymi cechami¹⁸:

- 1) istnieje swoboda zawarcia lub niezawarcia umowy,
- 2) istnieje możliwość swobodnego wyboru kontrahenta,
- 3) treść umowy może być przez strony kształtowana w zasadzie w sposób dowolny,
- 4) forma umowy również w zasadzie zależy od woli stron.

Należy zauważyć, że zagadnienia swobody umów nie można rozpatrywać wyłącznie w kontekście treści konkretnych przepisów k.c. Art. 353¹ k.c. stanowi ogólną normę kompetencyjną, wyznaczającą sposób interpretacji przepisów k.c. – zgodnie z nią, za przepisy bezwzględnie obowiązujące należy traktować wyłącznie te, z których redakcji wyraźnie to wynika, lub te, których treść jest upostaciowieniem zasady moralnej albo odzwierciedleniem jakiegoś istotnego celu społeczno-gospodarczego. Zasadą więc powinno być uznawanie przepisów regulujących umowne (zobowiązaniowe) stosunki za przepisy dyspozytywne. Jeżeli chodzi o treść umowy, to w ramach art. 353¹ k.c. strony mają do swobodnego wyboru trzy możliwości. Pierwszą z nich jest przyjęcie jakiegokolwiek modyfikacji określonego typu umowy uregulowanej normatywnie (z reguły przez kodeks). Drugą możliwością jest zawarcie umowy nazwanej z jednoczesnym wprowadzeniem do niej pewnych odmienności. Mogą one polegać albo na uzupełnieniu unormowania ustawowego różnego rodzaju postanowieniami (klauzulami, zastrzeżeniami) dodatkowymi, albo na umieszczeniu w umowie uzgodnień, które uregulują niektóre zagadnienia inaczej niż ustawa bądź wyłączają jedynie zastosowanie pewnych przepisów, albo wreszcie na połączeniu cech kilku umów nazwanych (tzw. umowy mieszane). Trzecią możliwością jest zawarcie przez strony umowy nienazwanej, której treść ukształtują one całkowicie według swego uznania (oczywiście, z zachowaniem ograniczeń wynikających z art. 353¹ k.c. *in fine*). Zakres dozwolonego kształtowania sto-

¹⁵ Piśmiennictwo i orzecznictwo sądowe na ten temat jest bardzo bogate, por. M. Wolf, *Vertraagsfreiheit und Vertragsrecht im Lichte der AGB-Rechtsprechung des Bundesgerichtshofs w: 50-Jahre Bundesgerichtshof*, München 2000; H. Brox, W.D. Walker, *Allgemeins Schuldrecht*, München 2006, s. 34, 39-43 i cyt. tam obszerna literatura.

¹⁶ P. S. Atiyah, *The Rise and Fall of Freedom of Contract*, Oxford University Press 1979.

¹⁷ W. J. Katner (red.), *Prawo zobowiązań – umowy nienazwane*, t. 9, wyd. C.H. Beck, Warszawa 2010, s. 4.

¹⁸ S. Dmowski, M. Sychowicz, Cz. Żuławska, H. Ciepla, K. Kołakowski, T. Wiśniewski, G. Bieniek, J. Gudowski, *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania*. t. I, Warszawa 2011, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis (wydanie X), s. 2024.

sunku obligacyjnego wyznaczają tzw. granice swobody umów. Są one tam, gdzie kończy się wolność stron w kształtowaniu stosunku prawnego. Można wręcz stwierdzić, że swobodę umów wyznaczają jej granice¹⁹. Poza nimi nie można skutecznie konstruować umowy, nawet jeśli taka byłaby wola stron i złożono stosowne oświadczenia. Źródłem tworzenia nowych, nieznanych wcześniej stosunków prawnych jest praktyka gospodarcza i społeczna. Dopiero po dłuższym czasie stosowania danych rozwiązań w praktyce przychodzi czas na rozważanie ich ustawowej regulacji, jeśli w ogóle taka regulacja miałaby nastąpić albo jeśli w danym systemie prawnym uznaje się za potrzebne regulowanie umów tekstem ustaw²⁰. Najefektywniej w takiej sytuacji sprawdza się system angloamerykański, który z założenia nie reguluje ustawowo znakomitej większości umów. Prawdopodobnie z tego powodu w życiu gospodarczym USA wyodrębniło się najwięcej takich nowych rodzajów umów, które następnie przeniknęły na terytoria krajów stanowiącego prawa i dzisiaj są już nieraz umowami nazwanymi. Przykładem tego typu umowy jest powszechna ówczesnie umowa leasingu (uregulowana w rozdz. XVII¹ polskiego k.c.). Dzisiaj zaś coraz częściej mówi się o potrzebie regulacji kolejnych umów (np. umowie sponsoringu). Do każdej nowej regulacji zrodzonej w praktyce należy podchodzić z dużą ostrożnością, może być przecież i tak, że regulację tę odnajdziemy w systemie prawa, a „nowy” stosunek cywilnoprawny okaże się tylko nowym rodzajem dawno wykształconej umowy. Zgodnie z istniejącymi poglądami, wśród umów nienazwanych wyróżniamy takie, które tworzą w rozumieniu praktyki gospodarczej odrębny typ umowy, a także takie, które jako nienazwane stanowią podtyp umowy nazwanej. Charakterystyczne jest to dla wielu umów o świadczenie usług, zwłaszcza mających za podstawę umowę-zlecenia. Podobnie rzecz się ma z umową o dzieło, która występuje w obrocie gospodarczym w wielu różnych postaciach, w których w jednym przypadku umowa za przedmiot ma świadczenie o charakterze materialnym (np. w budownictwie), a w innym niematerialnym (np. w sferze artystycznej)²¹.

Należy w tym miejscu wspomnieć o umowach mieszanych, które dominują w charakterystyce prawnej umów nienazwanych²². Dawniej dominowało przekonanie, że umowy mieszane charakteryzuje powiązanie elementów różnych umów nazwanych w jeden stosunek prawny, którego pewne postanowienia należą do różnych typów umów z przewagą jednego z nich lub o równorzędnym znaczeniu, wziętych zarówno z umów nazwanych, jak i nienazwanych. Istniało przekonanie, że umowy mieszane stanowią trzeci typ umów²³. Wśród umów nienazwanych wyróżnia się takie, które nie mają żadnego wzorca wśród umów nazwanych oraz takie, które z wzorca tego czerpią bardzo niewiele²⁴. Uważa się je za umowy nienazwane „czyste” albo zwykłe²⁵. Rozpatrując charakter prawny umowy, należy określić przesłanki, według których można taką umową zaklasyfikować jako umowę nienazwaną. W doktrynie²⁶ wyróżnia się sześć przesłanek,

które – gdy zostają spełnione – łącznie pozwalają zaklasyfikować umowę jako nienazwaną:

- 1) dwustronna czynność prawna, będąca ważną umową;
- 2) brak jej nazwania, choć to nazwanie nie musi wystąpić wprost przez jakiś tytuł, pojęcie itp., może wynikać z kontekstu lub opisanie;
- 3) brak określenia *essentialia negotii* takiej umowy w k.c. lub innej ustawie, mimo że mogą być tam umieszczone wskazania, co umowa ma w swej treści zawierać;
- 4) brak tożsamości umowy z umową nazwaną albo takiego podobieństwa, które wskazuje na rodzaj umowy nazwanej, albo istotny wyjątek od zasady konkretnej umowy nazwanej;
- 5) określenie stron umowy, jej przedmiotu i treści, w tym zwłaszcza praw i obowiązków stron;
- 6) pozostawanie w zgodzie z porządkiem prawnym, tzn. w zgodności kreowanego stosunku prawnego (jego treści i celu) z jego właściwościami (naturą), ustawami i zasadami słuszności, a także dobrymi obyczajami (nazwanymi obecnie w art. 353¹ k.c. zasadami współżycia społecznego).

W doktrynie wyróżnia się pięć kategorii (rodzajów) umów nienazwanych²⁷:

1. umowy nienazwane „czyste”,
2. takie, które mają odniesienie do umów nazwanych, przy czym to odniesienie występuje w różnym stopniu nasilenia,
3. umowy nienazwane wynikające z utrwalonej praktyki, określane też mianem eksperymentalnych,
4. umowy tworzone indywidualnie na jednorazową potrzebę stron je stanowiących,
5. umowy mieszane, konstruowane z różnych umów nazwanych i nienazwanych, w których występuje przewaga cech jednej z umów je tworzących albo mają one równorzędne znaczenie.

Zaznaczenia wymaga, że w umowie nienazwanej chodzi o dwustronną czynność prawną. Umowa jest czynnością dwóch stron, niezależnie od liczby podmiotów w niej uczestniczących, w tym świadczeń należnych osobom trzecim lub przez nich czynionych. Problem ten, co prawda, ma charakter drugorzędny, a związany jest bardziej z tym, że wielość podmiotów występujących w konkretnym stosunku umownym nie czyni go wielostronnym, tylko wielopodmiotowym. Sprawą o wiele większej wagi jest zgodność umowy z właściwościami, czyli naturą stosunku prawnego, który jako nienazwany kreuje się poprzez oświadczenia stron. Jednym z podstawowych kryteriów stosowanych do rozróżnienia i identyfikacji umów nienazwanych jest kryterium natury stosunku (zobowiązania). Cytując wypowiedzi doktryny: „można ją nazwać „czystą” przy braku możliwości odwołania się do jakiegoś znanego rodzaju stosunków prawnych, można ją określić mianem „niesamodzielnej”, skoro odwołuje się do wskazywanych kategorii (grup) takich stosunków, np. ze względu na cel gospodarczy, który umowa ma osiągnąć”²⁸. Dlatego, aby możliwe było rozstrzygnięcie co do legalności analizowanego modelu, należy przede wszystkim określić jego naturę (właściwość).

¹⁹ W. J. Katner (red.), *op.cit.*, t. 9, s. 5.

²⁰ A. Brzozowski w: *System prawa prywatnego*, t. 5, wyd. C. H. Beck, Warszawa 2006, s. 408; P. Machnikowski w: *System prawa prywatnego*, t. 5, s. 429.

²¹ W. J. Katner (red.), *Prawo zobowiązań – umowy nienazwane*, t. 9, s. 12.

²² A. Ohanowicz w: Ohanowicz, Górski, *Zarys prawa zobowiązań*, wyd. 2, Państwowe Wydawnictwo Nauk, Warszawa 1972, s. 84.

²³ R. Longchanos de Berier, *Polskie prawo cywilne*, t. II, *Zobowiązania*, Lwów 1939; *Polskie prawo cywilne*, t. II, *Zobowiązania*, Lwów 1939 (wydanie anastazyjne – Poznań 1999); *Zobowiązania*, Poznań 1948, s. 148.

²⁴ W. J. Katner (red.), *op.cit.*, s. 13.

²⁵ B. Gawlik, *Pojęcie umowy nienazwanej*, *Studia Cywilistyczne* 1971, t. XVIII.

²⁶ W. J. Katner (red.), *op.cit.*, s. 15.

²⁷ *Ibidem*, s. 22.

²⁸ W. J. Katner (red.), *op.cit.*, s. 16.

Zgodność umowy z właściwościami stosunku prawnego, który jako nienazwany kreuje się poprzez oświadczenia stron, stanowi nie lada problem do rozwikłania. Naturę stosunku umownego możemy odnaleźć poprzez określenie jego celu. Cel stosunku, w rozumieniu art. 353¹ k.c., oznacza szeroko pojmowaną korzyść, jaką strony (albo tylko jedna z nich) pragną osiągnąć w wyniku wykonania danego zobowiązania umownego. Jeżeli z braku podstaw nie można ustalić, jaka była oczekiwana przez strony korzyść, to należy przyjąć, że chodziło im o cel typowy, tzn. taki, jaki się na ogół uzyskuje w danej sytuacji w następstwie spełnienia określonego świadczenia. Dzięki określeniu celu, jaki strony mają zamiar osiągnąć, wypełniając wiążące je umowę możemy oznaczyć sprecyzowane części składowe danego stosunku, możliwe do porównania z wzorcami rodzajów umów zawartymi w Kodeksie cywilnym (tzw. relatywność umów nienazwanych²⁹).

Mając na uwadze powyższe, w ocenie natury omawianego modelu nie można kierować się wyłącznie nazwą zawieranej umowy, która znaczy wyłącznie o zamiarze stron, w ukształtowaniu poszczególnych jej postanowień. Wyznacznikiem celu zawarcia umowy są również pozostałe elementy umowy, chociażby nie kreowały praw bądź obowiązków jej stron (np. preambuła). Celem umowy przelewu praw i obowiązków z powierniczych umów przelewu wierzytelności będzie niewątpliwie wyzbycie się określonych praw i obowiązków przez jedną ze stron, za stosownym wynagrodzeniem drugiej strony, na rzecz której prawa i obowiązki zostaną przekazane (przelane). Należy w tym miejscu odwołać się do Tytułu IX Działu I Kodeksu cywilnego (zmiana wierzyciela). Art. 509 § 1 k.c. stanowi, że wierzyciel może bez zgody dłużnika przenieść wierzytelność na osobę trzecią, oczywiście, o ile nie sprzeciwiają się temu przepisy prawa, zastrzeżenia umowne albo właściwość zobowiązania. Zważyć należy, że oprócz przeniesienia praw (wierzytelności) na rzecz emitenta następuje również przeniesienie wynikających z umowy powierniczego przelewu obowiązków SKOK (długu), polegających m.in. na zapłacie stosownego wynagrodzenia. Tym samym należy zdefiniować analizowaną umowę jako umowę mieszaną z elementami umowy przelewu (cesji), umowy przejęcia długu oraz umowy nienazwanej określającej zobowiązanie się emitenta do przeprowadzenia emisji dłużnych papierów wartościowych. Przy tym wart podkreślenia jest fakt, że w ramach omawianej umowy nastąpi niejako wstąpienie emitenta – na miejsce SKOK – do umowy powierniczego przelewu wierzytelności, tym samym własność wierzytelności przelanych w jej ramach pozostanie przy podmiocie, na rzecz którego wierzytelności zostały przelane w ramach powierniczego przelewu, jednakże z obowiązkiem ich przelewu zwrotnego na rzecz emitenta (bądź wypłaty świadczenia, które dłużnik spełnił w ramach prowadzonej egzekucji) – tym samym ryzyko skuteczności egzekucji wierzytelności przejdzie na emitenta, z tym że będzie on również zobowiązany do uiszczenia stosownego wynagrodzenia na rzecz powiernika, zgodnie z umową powierniczego przelewu wierzytelności.

Przy rozpatrywaniu możliwości przelania praw i obowiązków z powierniczego przelewu wierzytelności, należy również wziąć

pod uwagę możliwe obowiązki informacyjne bądź obowiązek otrzymania zgody od dłużników właściwych (których wierzytelności zostały powierniczo przelane). Powierniczy przelew wierzytelności jest niewątpliwie umową nienazwaną, której celem jest przekazanie wierzytelności podmiotowi specjalizującemu się w ich odzyskiwaniu, który jest zobowiązany do przekazania uzyskanych należności na rzecz SKOK, po odliczeniu należnej prowizji, bądź do zwrotu wierzytelności na wezwanie SKOK. Istotą omawianej czynności prawnej nie jest sprzedaż wierzytelności (powiększenie majątku cesjonariusza o wartość przelanej wierzytelności), lecz odpłatne świadczenie usługi ściągania długów oraz ewentualnie pośrednictwo w obrocie wierzytelnościami. Tym samym ryzyko spłaty kwoty wierzytelności pozostaje przy cedencie, a cesjonariusz zobowiązany jest wyłącznie do starannego działania w celu odzyskania kwot od dłużników, których wierzytelności zostały przelane. Aby stwierdzić, czy umowa przelewu praw i obowiązków (umowa cesji) będzie skuteczna, należy najpierw wskazać na jej elementy obligatoryjne, wymagane przez przepisy prawa. Umowa cesji jest skuteczna, jeżeli jej przedmiotem jest istniejąca i mogąca być zidentyfikowana wierzytelność. Zasadą polskiego prawa jest zbywalność wierzytelności. Przepisy Kodeksu cywilnego nie formułują definicji wierzytelności; identyfikacja tego pojęcia jest zadaniem doktryny, należy jedynie zaznaczyć ograniczenia stawiane przez art. 509 § 1 k.c., zgodnie z którym przedmiotem rozporządzenia w drodze przelewu mogą być wszelkie wierzytelności, chyba że sprzeciwiałoby się to ustawie, zastrzeżeniu umownemu albo właściwości zobowiązania. Określone w tym przepisie ograniczenia przelewu wierzytelności można, w drodze ostrożnej analogii, odnieść do innych wypadków obrotu wierzytelnościami.

W literaturze przyjmuje się powszechnie, że wierzytelność jest prawem podmiotowym. Aby wierzytelność mogła stać się przedmiotem rozporządzenia, musi ona być w dostateczny sposób oznaczona, zindywidualizowana³⁰. Przede wszystkim powinien być wyraźnie określony stosunek zobowiązaniowy, którego elementem jest zbywana wierzytelność. Chodzi tu głównie o oznaczenie stron tego stosunku, świadczenia oraz przedmiotu świadczenia. W tym kierunku poszedł Sąd Najwyższy, przyjmując w wyroku z 5 listopada 1999 r. (III CKN 423/98, OSNC 2000, z. 5, poz. 92), że skuteczne jest zbycie wierzytelności, nieoznaczonej dokładnie w umowie przelewu, jeżeli można ją określić na podstawie treści stosunku zobowiązaniowego, z którego ta wierzytelność wynika. Elementy te muszą być oznaczone lub przynajmniej oznaczalne już w momencie zawierania umowy przenoszącej wierzytelność, do chwili zaś przejścia wierzytelności z majątku zbywcy do majątku nabywcy powinno nastąpić wyczerpujące sprecyzowanie również pozostałych elementów stosunku zobowiązaniowego, w którego ramach istnieje zbywana wierzytelność. Bez spełnienia tego wymagania nie byłoby możliwe między innymi określenie sukcesji w wierzytelność. W doktrynie podkreśla się również, że możliwe jest przenoszenie wierzytelności przyszłych – warunkowych lub terminowych. Nie można, co prawda, nazwać takiego stosunku obligacyjnego cesją, lecz niewątpliwie należy stosować do niego odpowiednio (*per analogia*) przepisy o cesji. Jednym z obowiązków przelewa-

²⁹ Jest to konieczność odwołania się przy ich określaniu do definicji oznaczonych typów umów nazwanych. W tym celu poszukuje się umów najbliższych cechami do badanej umowy i aby sąd mógł uznać, że jest ona nienazwana, musi się ona istotnie odróżniać od pokrewnych typów umów, przy czym *essentialia negotii* tych umów są podstawą wyróżnienia.

³⁰ J. Mojak, *Obrót wierzytelnościami*, Warszawa 2004, Wydawnictwa Prawnicze LexisNexis (wydanie II), s. 32 i n.

jącego, zgodnie z dyspozycją art. 512 k.c., jest udzielenie powiernikowi informacji o przelewie wierzytelności, dzięki czemu dłużnik nie będzie mógł zasłaniać się skutecznością spełnienia świadczenia do rąk zbywcy wierzytelności. Konkludując, należy wskazać, że własność wierzytelności dłużników SKOK pozostanie przy powierniku, który z kolei będzie zobowiązany do ich zwrotu (bądź zwrotu odzyskanych kwot) nie na rzecz SKOK, a na rzecz emitenta, tym samym nie następuje żadna forma cesji wierzytelności klientów SKOK, a dzięki temu nie zaistnieje żaden obowiązek informacyjny wobec tych osób.

Reasumując, wskazać należy, że możliwe jest dokonanie przelewu wierzytelności oraz przekazanie długu za pomocą stosownej umowy, jako że żaden przepis Kodeksu cywilnego nie wyłącza istnienia takiego węzła obligacyjnego. Do skuteczności tejże umowy wymagane będzie jednakże – po pierwsze – uzyskanie zgody wierzyciela SKOK, zgodnie z art. 519 §2 pkt 2) k.c., a po drugie – sporządzenie jej w formie pisemnej. Wymóg uzyskania zgody od powiernika jest warunkiem skuteczności omawianej umowy.

Odwołując się do obowiązków informacyjnych wobec osób, których wierzytelności SKOK przelał w ramach powierniczego przelewu wierzytelności, warto wskazać jedynie na art. 44 ust. 2 ustawy z 12 maja 2011 r. o kredycie konsumenckim³¹, zgodnie z którym kredytodawca zawiadamia konsumenta, na trwałym nośniku, o przelewie wierzytelności, chyba że konsument nadal ma spełniać świadczenie do rąk kredytodawcy. Przepis ten znajduje zastosowanie, na podstawie art. 29 ust. 3 u.s.k.o.k. do umów o kredyt konsumencki. Zgodnie z tezami przedstawianymi w doktrynie: „ustęp 3 komentowanego przepisu zdaje się odpowiednikiem również ust. 3 art. 3 k.k.u., stosownie do którego ustawę o kredycie konsumenckim stosuje się także do umów, na mocy których spółdzielcza kasa oszczędnościowo-kredytowa w zakresie swojej działalności udziela lub daje przyrzeczenia udzielenia swojemu członkowi kredytu w celu bezpośrednio niezwiązanym z działalnością gospodarczą (...) Spółdzielcza kasa oszczędnościowo-kredytowa jest przedsiębiorcą, członek kasy zaś – konsumentem. Kasa, udzielając członkowi kredytu lub pożyczki w celu bezpośrednio niezwiązanym z prowadzoną (ewentualnie) działalnością gospodarczą, zawiera z nim umowę o kredyt konsumencki w rozumieniu art. 2 ust. 1 k.k.u.”³². W pozostałym zakresie do umów kredytowych zastosowanie znajduje odpowiednio prawo bankowe, które w żaden sposób nie ograniczają SKOK w rozporządzaniu posiadanymi wierzytelnościami. Jednakże w omawianym stanie sytuacja prawna dłużników (kredytobiorców) pozostanie bez zmian, jako że w dalszym ciągu pozostaną zobowiązani do spełnienia świadczenia na rzecz powiernika, który będzie uprawniony do dochodzenia od nich właściwych roszczeń. Obowiązek zawiadomienia kredytobiorców mógłby wynikać wyłącznie w przypadku, gdyby przy dokonywaniu powierniczego przelewu wierzytelności SKOK zastrzegł w dalszym ciągu możliwość spełnienia świadczenia na jego rzecz i nie poinformował o fakcie dokonania przelewu kredytobiorców na podstawie art. 44 ust. 2 u.p.b.

Poprzez przeniesienie wszystkich praw i obowiązków z umowy powierniczego przelewu wierzytelności SKOK wyzbędzie się

tytułu prawnego do wierzytelności będących przedmiotem tejże umowy, a w zamian nabędzie dłużne papiery wartościowe o określonej wartości nominalnej. SKOK przestanie być wierzycielem i dłużnikiem powiernika, przez co przestanie być również odpowiedzialny za wierzytelności kredytobiorców i pożyczkobiorców, których wierzytelności zostały przelane na powiernika, a w zamian za to stanie się wierzycielem emitenta.

Wyzbycie się praw do wierzytelności kredytobiorców i pożyczkobiorców SKOK wiąże się z problemami interpretacyjnymi, a dotyczącymi przede wszystkim z umieszczenia informacji o historii kredytowej klientów SKOK w Biurze Informacji Kredytowej. Biuro Informacji Kredytowej S.A. (dalej: „BIK”) jest instytucją utworzoną i działającą na podstawie art. 105 ust. 4 u.p.b. Dane – jeśli w ocenie banku lub SKOK zaistnieje do tego podstawa prawna lub faktyczna – mogą być usunięte tylko na pisemny wniosek tego banku lub SKOK – jako dysponenta danych i pierwotnego administratora. Również w przypadku, gdy dane są niepoprawne lub nieaktualne – na pisemny wniosek banku lub SKOK – BIK zobowiązany jest do ich poprawienia. Informacje zgromadzone w BIK przechowywane są przez cały czas trwania umowy z bankiem lub SKOK oraz po wygaśnięciu zobowiązania:

- przez okres wskazany w upoważnieniu udzielonym przez klienta (w przypadku klientów regularnie wywiązujących się ze swoich zobowiązań wobec banku lub SKOK),
- przez okres nie dłuższy niż 5 lat bez zgody klienta (w przypadku, gdy klient opóźniał się ponad 60 dni ze spłatą zobowiązania wobec banku i upłynęło 30 dni od powiadomienia go przez bank z ostrzeżeniem o zamiarze przetwarzania danych bez jego zgody);
- w przypadku zapytań złożonych przez banki i SKOK-i przez okres jednego roku od momentu złożenia zapytania.

Dane w systemie informacyjnym Biura Informacji Kredytowej S.A. mogą pozostawać dopóty, dopóki istnieje zobowiązanie danej osoby wobec banku (SKOK-u). Zgodnie z orzeczeniem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 22 lutego 2005 r., z chwilą całkowitej spłaty kredytu (zamknięcia rachunku bankowego) kończy się prawne zezwolenie na przetwarzanie danych osobowych tych osób, których rachunki zostały zamknięte. Osiągnięty zostaje wówczas cel, w jakim dane te były przetwarzane³³. Odnosząc powyższe do omawianej sytuacji, w chwili przejścia praw i obowiązków z umowy powierniczego przelewu wierzytelności na emitenta mamy do czynienia z likwidacją węzła obligacyjnego łączącego dłużnika ze SKOK z tytułu umowy kredytu (lub pożyczki), jako że SKOK w zamian za wyzbycie się tych wierzytelności uzyskuje wymierną wartość materialną w postaci objętych dłużnych papierów wartościowych. Co do informacji o dłużnikach SKOK, to wydaje się wskazane uznać za celowe przekazanie informacji o wygaśnięciu węzła obligacyjnego pomiędzy SKOK a tymi osobami do BIK, jednakże w celu udzielenia ostatecznej odpowiedzi należałoby przeanalizować umowę łączącą SKOK z BIK, a w szczególności obowiązki spoczywające na kasie, w zakresie przekazywania informacji (może okazać się, że wymagane jest również przekazanie informacji o wyzbyciu się danych wierzytelności na rzecz innego podmiotu). Należy zaznaczyć, że niemożliwe jest dalsze informowanie BIK przez SKOK o stanie spłaty przelanych wierzytelności, jako że SKOK nie

³¹ Dz.U. z 2011 r. Nr 126, poz. 715, z późn. zm.

³² M. Pawełczyk, P. Sokal, *Ustawa o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych. Komentarz*, wyd. I, Polskie Wydawnictwo Prawnicze Luris Sp. z o.o., Poznań 2012, s. 108.

³³ Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 22 lutego 2005 r., sygn. akt II SA/Wa 2030/04, *LEX nr 164935*.

będzie już wierzycielem, a tym samym nie będzie miał żadnych roszczeń wobec dłużników.

Dokonywanie czynności przez SKOK jako osobę prawną może być ograniczone poprzez wymóg uzyskania stosownej zgody korporacyjnej na dokonanie danej czynności prawnej bądź szczególną formę reprezentacji kasy przez odpowiednie organa. Ustawa o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych, co prawda, nie zawiera stosownych obostrzeń, lecz takie spotkać możemy w prawie spółdzielczym oraz w statutach poszczególnych SKOK-ów. Sytuacje, w których wymagane jest uzyskanie zgody odpowiednich organów, zostały oznaczone w Rozdziale I Działu IV Tytułu I Prawa spółdzielczego, gdzie zostały określone kompetencje walnego zgromadzenia, rady nadzorczej oraz zarządu. Zgodnie z art. 35 § 1 prawa spółdzielczego, organami spółdzielni są: walne zgromadzenie, rada nadzorcza, zarząd, zebranie grup członkowskich (tylko w tych spółdzielniach, w których walne zgromadzenie zostało zastąpione przez zebranie przedstawicieli). Statut może przewidywać powołanie także innych organów niż wymienione w § 1, składających się z członków spółdzielni (§ 3). Organem prowadzącym sprawę spółdzielni (w omawianym przypadku SKOK-u) jest zarząd, nie tylko kieruje on działalnością spółdzielni, ale również reprezentuje ją na zewnątrz. Kompetencje zarządu są uregulowane w sposób odmienny niż kompetencje pozostałych organów. O ile bowiem kompetencje walnego zgromadzenia i rady nadzorczej są wyliczone, choć nie w zamkniętych katalogach, o tyle – zgodnie z art. 48 § 2 prawa spółdzielczego – zarząd podejmuje decyzje w zakresie kompetencji niezastrzeżonych w ustawie lub statucie do właściwości innych organów. Należy zatem badać, czy podjęcie danej decyzji nie zostało zastrzeżone na podstawie ustawy lub statutu do kompetencji innego organu, a potem – w przypadku negatywnej odpowiedzi – daną decyzję będzie mógł podjąć zarząd. Co do sposobu reprezentacji spółdzielni wypowiada się art. 54 prawa spółdzielczego, który stanowi, że oświadczenia woli za spółdzielnię składają dwaj członkowie zarządu lub jeden członek zarządu i pełnomocnik. W spółdzielniach o zarządzie jednoosobowym oświadczenia woli mogą składać również dwaj pełnomocnicy. Wskazać ponadto należy na art. 55, w którego § 1 zostało oznaczone prawo zarządu do udzielenia jednemu z członków lub innej osobie pełnomocnictwa do dokonywania czynności prawnych związanych z kierowaniem bieżącą działalnością gospodarczą spółdzielni lub jej wyodrębnionej organizacyjnie i gospodarczo jednostki, a także pełnomocnictwo do dokonywania czynności określonego rodzaju lub czynności szczególnych. Oczywiście, statut spółdzielni może uzależnić udzielenie pełnomocnictwa od uprzedniej zgody rady nadzorczej (§ 2). Ograniczeniem w kierowaniu przez zarząd działalnością spółdzielni jest zakaz dokonywania czynności w sprawach wynikających ze stosunku członkostwa – art. 49 § 5. Czynności takie mogą być dokonywane przez radę nadzorczą, o ile statut nie przewiduje w takim wypadku właściwości walnego zgromadzenia. Kolejnym organem jest rada nadzorcza, która na podstawie art. 44 prawa spółdzielczego sprawuje kontrolę i nadzór nad działalnością spółdzielni. Jest ona drugim pod względem hierarchii, po walnym zgromadzeniu, organem spółdzielni. Zadania rady nadzorczej polegają na uchwalaniu planów gospodarczych i programów działalności społecznej i kulturalnej, podejmowaniu uchwał w sprawie nabycia i obciążenia nieruchomości oraz na-

bycia zakładu lub innej jednostki organizacyjnej, podejmowaniu uchwał w sprawie przystępowania do organizacji społecznych, zatwierdzaniu struktury organizacyjnej spółdzielni, rozpatrywaniu skarg na działalność zarządu, składaniu walnemu zgromadzeniu sprawozdań zawierających wyniki kontroli i ocenę sprawozdań finansowych, podejmowaniu uchwał w sprawach czynności prawnych dokonywanych między spółdzielnią a członkiem zarządu lub dokonywanych przez spółdzielnię w interesie członka zarządu oraz reprezentowaniu spółdzielni przy tych czynnościach (do reprezentowania spółdzielni wystarczy dwóch członków rady przez nią upoważnionych), a także występowaniu z nich, nadzorze i kontroli działalności spółdzielni poprzez:

- a) badanie okresowych sprawozdań oraz sprawozdań finansowych,
- b) dokonywanie okresowych ocen wykonania przez spółdzielnię jej zadań gospodarczych, ze szczególnym uwzględnieniem przestrzegania przez spółdzielnię praw jej członków,
- c) przeprowadzanie kontroli nad sposobem załatwiania przez zarząd wniosków organów spółdzielni i jej członków;

Statut może zastrzec do zakresu działania rady jeszcze inne uprawnienia. Może również przekazać do wyłącznej właściwości walnego zgromadzenia podejmowanie uchwał we wszystkich lub niektórych sprawach wymienionych w art. 46 § 1 pkt 1, 3 oraz 5. W celu wykonania swoich zadań rada może żądać od zarządu, członków i pracowników spółdzielni wszelkich sprawozdań i wyjaśnień, przeglądać księgi i dokumenty oraz sprawdzać bezpośrednio stan majątku spółdzielni. Najwyższym organem spółdzielni (w tym SKOK-u) jest walne zgromadzenie (art. 36 § 1 u.s.k.o.k.). Instytucja walnego zgromadzenia, będącego najwyższym organem spółdzielni, jest wyrazem zasady samorządności spółdzielni. Wszyscy członkowie mają prawo brania udziału w walnym zgromadzeniu, a także mają prawo jednego głosu. Mogą zatem współdecydować w podejmowaniu najważniejszych dla spółdzielni decyzji. Prawo głosu na walnym zgromadzeniu nie jest związane z wpłatami na udziały, lecz wiąże się z samym udziałem. To, że członek może żądać zwrotu wpłat dokonanych na udział dopiero po zatwierdzeniu sprawozdania finansowego za rok, w którym wystąpił z żądaniem ich zwrotu, nie ma znaczenia dla określenia jego prawa do głosu na walnym zgromadzeniu. Przepis art. 36 § 2 zawiera zasadę osobistego udziału każdego członka w walnym zgromadzeniu. Prawo spółdzielcze, odmiennie niż u.s.k.o.k., przewiduje możliwość pozostawiania członkiem spółdzielni przez osoby prawne, które, oczywiście, mogą uczestniczyć przez swych przedstawicieli w walnym zgromadzeniu. Zgodnie z art. 6 u.s.k.o.k., członkami kasy mogą być wyłącznie osoby fizyczne połączone więzią o charakterze zawodowym lub organizacyjnym. W szczególności członkostwo w spółdzielczych kasach przeznaczonych jest dla osób pracujących w jednym lub kilku zakładach pracy oraz osób należących do tej samej organizacji społecznej lub zawodowej. Zwrócić uwagę należy na zwrot „w szczególności”, który wskazuje na to, że członkostwo w spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych uzyskać mogą również inne osoby fizyczne, w tym niebędące pracownikami³⁴. Uwzględniając w tym miejscu treść przepisu art. 2 u.s.k.o.k., o odpowiednim stosowaniu prawa spółdzielczego, zgodnie z art. 15 § 2 prawa spółdzielczego, członkiem spółdzielni może być każda osoba fizyczna o pełnej zdolności do czynności prawnych, która odpowiada wymaganiom

³⁴ M. Pawelczyk, P. Sokal, *op.cit.*, s. 41.

określonym w statucie, chyba że ustawa stanowi inaczej. Statut SKOK może postanowić, że jeżeli liczba członków przekroczy liczbę w nim określoną, walne zgromadzenie członków zostaje zastąpione przez zebranie przedstawicieli. W takim wypadku statut powinien określać zasady ustalania liczby przedstawicieli i ich wyboru oraz czas trwania przedstawicielstwa (art. 37 § 1 prawa spółdzielczego). Do zebrania przedstawicieli stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące walnego zgromadzenia. Walne zgromadzenie najlepiej wypełnia zasadę demokracji wewnętrznej, pozwalając na czynny udział wszystkich członków w podejmowanych przezeń uchwałach, a więc zapewniając im realny wpływ na działalność organizacji³⁵. W sprawach należących do właściwości walnego zgromadzenia wydawane są przez ten organ uchwały. Kompetencje walnego zgromadzenia określa art. 38 prawa spółdzielczego, dając mu wyłączne prawo do decydowania o najważniejszych sprawach spółdzielni. Sprawy określone w art. 38 § 1 nie mogą zostać przekazane do kompetencji innych organów. Jednak zakres właściwości może być rozszerzony także o prawo do podejmowania uchwał w innych sprawach, jednak pod warunkiem, że takie rozszerzenie było uregulowane w postanowieniach statutu (§ 2).

W literaturze przedmiotu zarysowały się trzy koncepcje dotyczące możliwości podejmowania przez walne zgromadzenie uchwał przekraczających właściwość tego organu określoną w ustawie i statucie. Zgodnie z pierwszym poglądem, walne zgromadzenie może wydawać uchwały w sprawach należących do innych organów (rady nadzorczej lub zarządu), ograniczając tym samym ich właściwość, gdyż jest ono najwyższym organem spółdzielni. Także i w orzecznictwie Sądu Najwyższego można spotkać stanowisko przyjmujące, iż walne zgromadzenie spółdzielni jest jej naczelnym organem, któremu zarówno rada, jak i zarząd są całkowicie podporządkowane. Z takiego charakteru walnego zgromadzenia jako organu zwierzchniego w spółdzielni wynika, że może ono podejmować uchwały także w sprawach należących do kompetencji rady nadzorczej i zarządu.

Zgodnie z drugim poglądem, wyrażonym w wyroku SN z 21 września 2006 r.³⁶, podporządkowanie walnemu zgromadzeniu innych organów spółdzielni mieści się tylko w ramach jego ustawowych i statutowych kompetencji, a zatem walne zgromadzenie nie może wyłączać innych organów od załatwienia spraw przekazanych im ustawą bądź statutem do rozstrzygnięcia. Trzeci pogląd – kompromisowy – głosi, iż walne zgromadzenie może wyrazić swoje stanowisko w każdej sprawie dotyczącej spółdzielni, jeżeli jest ona wprowadzona do porządku obrad, jednakże w sprawach należących do kompetencji innych organów może ono podjąć wyłącznie uchwałę w charakterze opinii lub zaleceń, a ostateczna decyzja musi być pozostawiona właściwemu organowi³⁷. Do wyłącznej właściwości walnego zgromadzenia należą:

- 1) uchwalanie kierunków rozwoju działalności gospodarczej oraz społecznej i kulturalnej;
- 2) rozpatrywanie sprawozdań rady, zatwierdzanie sprawozdań rocznych i sprawozdań finansowych oraz podejmowanie uchwał co do wniosków członków spółdzielni, rady lub zarządu w tych sprawach i udzielanie absolutorium członkom zarządu;
- 3) rozpatrywanie wniosków wynikających z przedstawionego protokołu polustracyjnego z działalności spółdzielni oraz podejmowanie uchwał w tym zakresie;

- 4) podejmowanie uchwał w sprawie podziału nadwyżki bilansowej (dochodu ogólnego) lub sposobu pokrycia strat;
- 5) podejmowanie uchwał w sprawie zbycia nieruchomości, zbycia zakładu lub innej wyodrębnionej jednostki organizacyjnej;
- 6) podejmowanie uchwał w sprawie przystępowania do innych organizacji gospodarczych oraz występowania z nich;
- 7) oznaczanie najwyższej sumy zobowiązań, jaką spółdzielnia może zaciągnąć;
- 8) podejmowanie uchwał w sprawie połączenia się spółdzielni, podziału spółdzielni oraz likwidacji spółdzielni;
- 9) rozpatrywanie w postępowaniu wewnątrzspółdzielczym odwołań od uchwał rady;
- 10) uchwalanie zmian statutu;
- 11) podejmowanie uchwał w sprawie przystąpienia lub wystąpienia spółdzielni ze związku oraz upoważnienie zarządu do podejmowania działań w tym zakresie;
- 12) wybór delegatów na zjazd związku, w którym spółdzielnia jest zrzeszona.

Oczywiście, statut może zastrzec do wyłącznej kognicji walnego zgromadzenia podejmowanie uchwał w innych sprawach. Obok wyżej wymienionych organów, w SKOK działają również komisje kredytowe – zgodnie z § 52 pkt 4 rozporządzenia Rady Ministrów z 19 grudnia 1992 r. w sprawie pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych oraz spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych (Dz.U. z 1992 r., Nr 100, poz. 502, z późn. zm.). Komisja kredytowa składa się z co najmniej 3 członków, a jej rola sprowadza się do funkcji opiniodawczych. Odmienne rozłożenie obowiązków kształtować może statut konkretnego SKOK, przez co mogą zostać ograniczone uprawnienia zarządu do dokonywania określonych czynności. Na podstawie regulacji ustawowych brak jest obowiązku uzyskania dodatkowych zgód korporacyjnych przez zarząd, który uprawniony jest do prowadzenia spraw spółdzielni i kierowania nią.

Reasumując, należy stwierdzić, że wątpliwe jest, aby u.p.b. w zakresie zawierania umów cywilnoprawnych przez SKOK znalazło zastosowanie, w szczególności do transakcji sekurytyzacyjnych. SKOK-i jako instytucje dążące przede wszystkim do zabezpieczenia interesów swoich członków, m.in. poprzez dywersyfikację ryzyka związanego z prowadzoną działalnością, mają prawo zawierać umowy cywilnoprawne, których przedmiotem jest obrót wierzytelnościami. Wydaje się również dopuszczalne zawieranie umów, których przedmiotem jest portfel aktywów, poprzez konwersję wierzytelności „zepsutych” (które nie są spłacane przez okres dłuższy niż 12 miesięcy), na dłużne papiery wartościowe przenoszące określoną wartość, nawet gdyby były one emitowane przez podmiot podlegający prawu państwa obcego. Przyjęte modele sekurytyzacji przez SKOK mogą być tożsame z tymi zawartymi w prawie bankowym, mogą stanowić ich mieszkankę lub zawierać stosowne odmienności, jako że umowa sekurytyzacyjna nie jest w prawie polskim umową nazwaną, a wobec braku obowiązku stosowania u.p.b., SKOK może dowolnie kształtować swoje prawa i obowiązki, o ile pozostanie to zgodnie z u.s.k.o.k., prawem spółdzielczym oraz statutami poszczególnych kas.

³⁵ T. Barszcz, *Spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe w świetle ustawy z 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych*, „Pieniądze i Więź” 2010, nr 3(48), s. 93.

³⁶ I CSK 101/2006, LexPolonica nr 417521.

³⁷ A. Stefaniak, *Prawo spółdzielcze oraz ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych. Komentarz*. Orzecznictwo, Warszawa 2009, s. 55.

UCHWAŁA nr 120/VIII/2012

KRAJOWEJ RADY RADCÓW PRAWNYCH

z 4 lipca 2012 r.

w sprawie opinii o projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw

Nawiązując do pisma Ministra Sprawiedliwości z 5 czerwca 2012 r., które wpłynęło do Krajowej Rady Radców Prawnych 14 czerwca 2012 r., dotyczącego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw, Krajowa Rada Radców Prawnych, na podstawie art. 60 pkt 2 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz.U. z 2010 r. Nr 10, poz. 65, z 2009 r., Nr 216, poz. 1676, z 2010 r., Nr 47, poz. 278, Nr 200, poz. 1326 i Nr 217, poz. 1429 oraz z 2011 r. Nr 106, poz. 622 i Nr 142, poz. 830) uchwała następującą opinię:

- I. Krajowa Rada Radców Prawnych pozytywnie opiniuje przedstawiony projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw w części dotyczącej rozszerzenia zakresu świadczenia pomocy prawnej przez radców prawnych o występowanie w charakterze obrońcy (nowe brzmienie art. 6 ust. 1 ustawy o radcach prawnych oraz art. 82 Kodeksu postępowania karnego).
- II. Krajowa Rada Radców Prawnych nie znajduje uzasadnienia dla dodania ust. 6 w art. 8 ustawy o radcach prawnych, wprowadzającego wyłączenie radców prawnych wykonujących zawód w ramach stosunku pracy z możliwości występowania w charakterze obrońcy w postępowaniu karnym.

UZASADNIENIE

- I. Rozszerzenie kompetencji zawodowych radców prawnych stanowi wyraz polityki państwa w zakresie poszerzania możliwości dostępu obywateli do profesjonalnej pomocy prawnej w postępowaniu karnym, zwłaszcza w nowym systemie kontradyktoryjnego procesu karnego. Stanowi także wyjście naprzeciw postulatam samorządu radców prawnych o przyznanie takich kompetencji.
- II. Krajowa Rada Radców Prawnych nie znajduje uzasadnienia dla wyłączenia radców prawnych wykonujących zawód w stosunku pracy z możliwości występowania w charakterze obrońcy w postępowaniu karnym. Rozwiązanie to jest nieuzasadnione z poniższych względów:
 - proponowane rozwiązanie spowoduje niespójność systemową, bowiem na gruncie obowiązującego prawa radca prawny bez względu na formę wykonywania zawodu może występować jako obrońca w sprawach o wykroczenia, wykroczenia skarbowe, a także jako pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych oraz obrońca przed Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu,
 - wobec braku w ogłoszonym projekcie uzasadnienia tejże zmiany niejasne jest *ratio legis* tego przepisu, szczególnie gdyby przyjąć, że wyłączenie występowania przez radcę prawnego jako obrońcy powoduje stosunek pracy z każdym pracodawcą, w tym np. radcy prawnego zatrudnionego na podstawie umowy o pracę przez podmiot określony w art. 8 ust. 1 ustawy o radcach prawnych, tj. spółkę cywilną lub jawną, w której współnikami są radcowie prawni, adwokaci, rzecznicy patentowi, doradcy podatkowi lub prawnicy zagraniczni wykonujący stałą praktykę na podstawie przepisów ustawy z 5 lipca 2002 r. o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. Nr 126, poz. 1069, z późn. zm.), spółkę partnerską, w której partnerami są radcowie prawni, adwokaci, rzecznicy patentowi, doradcy podatkowi lub prawnicy zagraniczni wykonujący stałą praktykę na podstawie przepisów ustawy z 5 lipca 2002 r. o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej, spółkę komandytową lub komandytowo-akcyjną, w której komplementariuszami są radcowie prawni, adwokaci, rzecznicy patentowi, doradcy podatkowi lub prawnicy zagraniczni wykonujący stałą praktykę na podstawie przepisów ustawy z 5 lipca 2002 r. o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej.
- III. Krajowa Rada Radców Prawnych dostrzega kwestię wyłączenia radców prawnych wykonujących zawód w ramach stosunku pracy w organach władzy, administracji rządowej oraz w wymiarze sprawiedliwości z możliwości występowania w charakterze obrońcy w postępowaniu karnym. Kwestia ta – zdaniem Krajowej Rady Radców Prawnych – jest już wystarczająco uregulowana poprzez obowiązek wyłączenia się radcy prawnego od sprawy lub powstrzymania się od czynności, mający charakter uniwersalny dla każdego radcy prawnego w każdej sytuacji.

URUCHAMIAMY WYSZUKIWARKĘ KANCELARII RADCÓW PRAWNYCH



NIE MOŻE
TAM CIEBIE
ZABRAKNAĆ!

Pobierz formularz ze strony www.e-kirp.pl/druk
Wypełniony formularz przekaz swojej OIRP.